

W

ydarzenia –
od traumy
do euforii



*Instytut Sławiastyki
Polskiej Akademii Nauk*

KULTURA

I3

na Pograniczach

W ydarzenia –
od traumy
do euforii

Kultura na Pograniczach [Borderland Cultures]

13

Redaktor Naczelna [Editor-in-Chief]

Dr hab. ANNA ENGELKING, prof. IS PAN, Instytut Slawistyki Polskiej
Akademii Nauk, Warszawa, Polska [Institute of Slavic Studies, Polish
Academy of Sciences, Warsaw, Poland]

Rada Naukowa [Scientific Board]

Канд. іст. н. ЛЮДМИЛА БУЛГАКОВА, Інститут народознавства,
Національна академія наук України, Львів, Україна [Kand. ist. n. Liudmyla
Bulhakova, Ethnology Institute, National Academy of Sciences of Ukraine,
Lviv, Ukraine]

Dr hab. GRAŻYNA KUBICA, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska
[Jagiellonian University, Cracow, Poland]

Д-р, праф. ВОЛЬГА ЛАБАЧЭЎСКАЯ, Беларускі дзяржаўны ўніверсітэт
культуры і мастацтваў, Мінск, Беларусь [D-r, prof. Olga
Łobaczewska/Vol'ha Labachëŭskaia, Belarusian State University of Culture
and Arts, Minsk, Belarus]

Dr. RIMANTAS MIKNYS, Lietuvos istorijos institutas, Vilnius, Lietuva
[Lithuanian Institute of History, Vilnius, Lithuania]

Dr hab. ROBERT TRABA, prof. ISP PAN, Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska [Institute of Political Studies,
Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]



W

ydarzenia –
od traumy
do euforii

*Instytut Sławistyki
Polskiej Akademii Nauk*

Warszawa 2018

Recenzje wydawnicze [Editorial Reviews]

prof. dr hab. IWONA KABZIŃSKA,

Instytut Etnologii i Archeologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Archeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]

dr hab. EWA KOCÓJ,

Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska [Jagiellonian University, Cracow, Poland]

Publikacja finansowana ze środków Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk.

[This work was financed by the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Science.]

Projekt okładki i stron tytułowych, zdjęcie

[Cover, half-title and title page design, cover photo by]

BARBARA GRUNWALD-HAJDASZ

Redakcja i korekty [Editing and proofreading]

EWA GRABOWSKA, JAKUB OZIMEK, DOROTA PAZIO-WŁAZŁOWSKA,
ROMAN TYMOSHUK, ANNA ŻEBROWSKA

Skład i łamanie [Typesetting and page makeup]

BEATA MICHNIEWICZ

Copyright © by Ewa Golachowska, Dorota Pazio-Włazłowska & the respective authors,
2018

This is an Open Access book distributed under the terms of the Creative Commons
Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits
redistribution, commercial and noncommercial, provided that the book is properly cited.

ISBN: 978-83-64031-77-9

ISSN: 2450-565X (Kultura na Pograniczach)

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences]

ul. Bartoszewicza 1b/17, 00-337 Warszawa

tel. 22 826 76 88, sow@ispan.waw.pl, www.ispan.waw.pl

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji , Ewa Golachowska, Dorota Pazio-Wlazłowska	7
---	---

O wydarzeniach z perspektywy literatury i języka

Katarzyna Anna Drozd, <i>W szponach GPU Franciszka Alachnowicza i jego znaczenie dla rozwoju białoruskiej literatury lagrowej. Wybrane aspekty</i>	11
Monika Sidor, <i>Festyn i chaos. Studium historii subiektywnej w Marcu siedemnastego Aleksandra Solżenicyna</i>	25
Marta Twardowska-Andrzejuk, „ <i>Nie do opisania, nie do wyobrażenia</i> ”. <i>Obrazy wojennej polskości widziane przez pryzmat twórczości Marthy Gellhorn</i>	37
Зінаїда Пахолок, <i>Лексична репрезентація національно-мовної картини світу в повісті Марії Матіос Солодка Даруся</i>	45
Ольга Фролова, <i>Достижение и состояние как события (на примере надписей)</i>	55

O odzwierciedleniu wydarzeń w sztuce

Olga Kowalewska, <i>Obchody rocznic związanych z hetmanem Iwanem Mazepą jako bodziec do rozwoju narodowej sztuki ukraińskiej w XX i na początku XXI wieku</i>	67
Małgorzata Rychert, <i>The Wall, muzyczna opowieść o historycznych i życiowych barierach</i>	81

Z badań historycznych i kulturoznawczych

Grzegorz Cyran, <i>Pedagogiczno-religijne reperkusje doświadczenia odnowy charyzmatycznej w aspekcie wolności (przykład Polski)</i>	93
Maciej Czerwiński, <i>Euforia i trauma – bieguny chorwackiej i serbskiej narracji tożsamościowej</i>	105
Nicole Dołowy-Rybińska, <i>Pielgrzymka papieża Jana Pawła II jako motywator działań na rzecz języka kaszubskiego. Rola prestiżu języka i postawy użytkowników w procesie zachowania języka mniejszościowego</i>	121
Piotr Jacek Krzyżanowski, „ <i>Zamknięci w klatce</i> ”. <i>Trauma Cyganów w powojennej Polsce po przymusowym osiedleniu i zakazie wędrówki w 1964 roku</i>	131

Adam Andrzej Urbanowicz, <i>Tryumf Słowian nad germańskim agresorem. Prasa Pomorza Zachodniego (w latach 1945–1948) o zakończeniu II wojny światowej i odzyskaniu Ziemi Zachodnich i Północnych</i>	149
Аляксандр Смалянчук, <i>Верасень 1939 года ў гісторыі Беларусі. Нацыянальны поспех ці сацыяльная траўма?</i>	163
Noty o autorach	173
About the volume	178

SŁOWO OD REDAKCJI

Jaki był wiek XX – wiek dwóch wojen światowych, czas pełen wielkich nadziei i gorzkich rozczarowań? Czego w nim więcej – traumy czy euforii? Która z nich – trauma czy euforia – odegrała ważniejszą rolę w historii jednostek i grup? Co było między nimi? Jakie znaczenie miała ta „szara”, nieeuforyczna i nietraumatyczna, strefa? Jak oceniamy wydarzenia? Czy zawsze tak samo? Czy sądy o nich są stałe? Co rządzi zmianą? Dlaczego jednym wydarzeniom poświęcamy uwagę, a o innych zapominamy? Kiedy trauma może przerodzić się w euforię, a kiedy euforia przekształca się w traumę? Czy przeszłość przesądza o narodowej tożsamości, o systemie wartości? A może wydarzenia minionego wieku nie mają żadnego znaczenia dla aksjofery dzisiejszej Słowiańszczyzny?

Na część z postawionych pytań odpowiedzi szukają autorzy niniejszego tomu, starający się określić miejsce wydarzeń XX wieku na mapie pamięci współczesnej Europy. Piszą o nich, odwołując się do narzędzi z warsztatu literaturoznawcy, semiotyka, historyka, kulturoznawcy. Nie brak w nich refleksji snutych zarówno z perspektywy zwykłego człowieka, jak i całych społeczności. Wiele w tym tomie punktów widzenia, wiele sądów i wiele opinii, jest on rozedrgany, tak jak niespójny i pulsujący był czas, o którym traktuje.

Przeszłość, postrzegana jako ciąg wydarzeń, jest – naszym zdaniem – jednym z czynników determinujących tożsamość, definiujących system narodowych wartości, znajdujących odzwierciedlenie w kulturze. Ufamy, że ten sąd nie budzi radykalnego sprzeciwu. Dlatego też proponowana w niniejszym tomie refleksja nad wydarzeniami XX wieku – określającymi obraz współczesnej Europy nie tylko w wymiarze polityczno-geograficznym, ale przede wszystkim mentalnym – ma w naszym zamiarze sprzyjać dotarciu do źródeł narodowych fascynacji oraz narodowych traum, do zrozumienia mechanizmów rządzących tworzeniem mitów, a także wskazać narzędzia do odczytywania – często pozornie ukrytych – treści odwołujących się do przeszłości.

Autorzy poddają oglądowi zarówno te wydarzenia, które napiętnowały dzieje najnowsze, stając się przyczyną narodowej (lub światowej) traumy (rewolucja lutowa, wybuch II wojny światowej i in.), jak również te, które są wartościowane

pozytywnie (zakończenie II wojny światowej, upadek muru berlińskiego, pielgrzymki Jana Pawła II i in.), stając się powodem do dumy.

W obu przypadkach – zarówno wydarzeń ocenianych pozytywnie, jak i wartościowanych negatywnie – wyznacznikiem decydującym o podjęciu refleksji jest ich znaczenie dla procesu samookreślenia się jednostki i/lub społeczności oraz – w przypadku tych drugich – umiejscowienie ich w strukturze pojęć kluczowych dla samoidentyfikacji Słowian.

Proponujemy spojrzenie na wiek XX przez pryzmat jego traum i euforii, pozostawiając Czytelnikowi odpowiedź na pytanie o to, która z nich – trauma czy euforia – dominowała, a może – która z nich zwyciężyła?

Ewa Golachowska, Dorota Pazio-Wlazłowska

O WYDARZENIACH
Z PERSPEKTYWY
LITERATURY I JĘZYKA

W SZPONACH GPU FRANCISZKA ALACHNOWICZA I JEGO ZNACZENIE DLA ROZWOJU BIAŁORUSKIEJ LITERATURY ŁAGROWEJ. WYBRANE ASPEKTY¹

Początek lat 20. XX wieku w historii Białorusi to czas niezwykle ważny dla wzmocnienia świadomości narodowej Białorusinów, jak też samego rozwoju kulturowego. Charakterystyczny dla tego okresu jest rozwój oświaty w języku białoruskim oraz powstanie instytucji o znaczeniu kulturalnym, jak np. utworzenie w Mińsku Białoruskiego Muzeum Państwowego, Białoruskiej Biblioteki Państwowej, Białoruskiego Teatru Państwowego, Instytutu Kultury Białoruskiej (Inbiełkult) [patrz więcej: Głogowska 1996]. Niewątpliwym sukcesem białorutenizacji była wprowadzona przez przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR, Aleksandra Czerwinkowa, w marcu 1923 roku rezolucja, która uznawała język białoruski za jedyny język państwowy w Republice [Mironowicz 1999: 64].

W 1922 roku w języku białoruskim nauczano w około 25% szkół, zaś w 1928 roku – już w około 80%. Władze BSRR kładły duży nacisk na likwidację analfabetyzmu i rozwój szkolnictwa. Do roku 1931 utworzono 32 szkoły wyższe. Ponadto w języku białoruskim wystawiano spektakle w teatrach, a także drukowano książki i gazety. Był to

Słowa kluczowe

- wspomnienia
- represje
- literatura łagrowa
- narracja
- sowieckie obozy pracy

Keywords

- memoir
- repression
- prison camp literature
- narration
- Soviet work camps

¹ Białoruską literaturę łagrową omawiam szerzej w książce: Katarzyna Drozd, *Białoruska proza łagrowa* [Drozd 2016]. W niniejszych rozważaniach skupiam uwagę tylko na wybranych aspektach polskojęzycznego utworu F. Alachnowicza dotyczącego zniewolenia. Badaniem polskojęzycznej twórczości F. Alachnowicza zajmowała się H. Głogowska. Zob. Głogowska 2009.

również język organizowanych przez władze mitingów i zebrań partyjnych [Mironowicz 1999: 65].

Polityka białorutenizacji BSRR wpłynęła na postawę polityków tworzących emigracyjne struktury Białoruskiej Republiki Ludowej. Działania władzy radzieckiej popierali w zasadzie wszyscy intelektualiści pozostający na terenie BSRR. Piastując stanowiska kierownicze w najważniejszych instytucjach naukowych, wydawniczych czy literackich mogli aktywnie uczestniczyć w tworzeniu nowej białoruskiej rzeczywistości [Mironowicz 1999: 66]. Osoby przebywające poza granicami BSRR, np. na Litwie, w Niemczech czy Czechosłowacji, nie miały wpływu na kształtowanie sytuacji w ojczyźnie, mimo zajmowania kierowniczych stanowisk w emigracyjnych strukturach państwowych. W tej sytuacji jedynym rozsądnym rozwiązaniem wydawał się powrót do kraju. Tym bardziej, że władze BSRR nieustannie zachęcały emigrantów do przyjazdu i wzięcia udziału w pracy na rzecz ojczyzny.

Niektórzy przedstawiciele emigracyjnego rządu w Kownie podali się do dysmisji i powrócili do Mińska, np. Aleksander Ćwikiewicz, który po przyjeździe otrzymał stanowisko przewodniczącego Białoruskiego Towarzystwa Przyjaźni z Krajami Zagranicznymi. Na Białoruś wrócił także Wacław Łastouski, któremu w ojczyźnie powierzono stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego, a następnie sekretarza Akademii Nauk BSRR [Mironowicz 1999: 67]. Na powrót do BSRR pod koniec 1926 roku zdecydował się również Franciszek Alachnowicz. Po zmianie kierunku polityki narodowościowej osoby te były pierwszymi ofiarami represji Stalina [por. Mapakoŭ 2003].

Zmiana kierunku polityki narodowościowej rozpoczęła się już w 1925 roku². Pierwszym krokiem zmierzającym do zahamowania procesu białorutenizacji była uchwała z października 1925 roku *O polityce narodowej* podjęta na posiedzeniu Plenum KC KP(b)B. Wynikało z niej, że kontynuowanie polityki NEP-u jest niemożliwe ze względu na rozwój kapitalizmu umacniającego ideologię burżuazyjną, która miała się przejawiać we wzroście nastrojów narodowo-demokratycznych zarówno wśród drobnej burżuazji, inteligencji i chłopów, jak i części komunistów. Plenum zażądało od partii zapewnienia o realizacji „bolszewickiej polityki narodowościowej” [Mironowicz 1999: 67].

Kolejne zaostrzenia polityczne były kwestią czasu. Zjazdy KP(b)B w styczniu i październiku 1927 roku wprowadziły otwartą walkę z białoruską inteligencją i kulturą. Na styczniowym X Zjeździe KP(b)B zwolennicy zachowania białoruskiego charakteru BSRR zostali określani mianem szowinistów i kontrewolucjonistów, co w świetle prawa radzieckiego było oskarżeniem o zbrodnie wymierzone we władze ZSRR. Zahamowanie procesu białorutenizacji, a także walkę z białoruską inteligencją popierał I sekretarz KC Aleksander Krynicki [Mironowicz 1999: 68].

² J. Kipiel zauważa, że od połowy lat 20. XX wieku można było dostrzec zmiany wprowadzane przez władzę radziecką do różnych dziedzin życia publicznego i politycznego. Przysyłano instrukcje, w których zalecano, by na lekcjach krajoznawstwa i przyrodoznawstwa wykładać nie tylko przyrodę, lecz podawać także informacje na temat ruchu rewolucyjnego. Por. Кіпель 1998: 84.

Początek represji na Białorusi przypada na połowę lat 20. XX wieku. Najpierw dotknęły one aktywnych jeszcze przed rewolucją specjalistów, pracowników przemysłu (dyrektorów przedsiębiorstw, inżynierów, ekonomistów). Ich rady odpowiadające na potrzeby NEP-u, a dotyczące efektywności gospodarowania i przebudowy struktur ekonomicznych potraktowano podejrzliwie i wrogo. Pod kierunkiem organizacji partyjnych „walka ze szkodnikami” w przemyśle odbyła się dosłownie we wszystkich gałęziach. Jak pisze Uładzimir Adamuszk, w latach 20. XX wieku represje dotyczyły pojedynczych osób, natomiast w latach 30. miały charakter masowy [por. Адамушка 1994; Кузняцоў 2002].

W latach 30. XX wieku na skutek zbiorowych aresztowań i zasądzanych wyroków śmierci doszło do całkowitej wymiany kadry w kulturze. Pod koniec lat 30. spośród ponad 500 członków ugrupowań Maładniak, Uzwyższa i Połymia³ przy życiu pozostało kilka osób. Ocaleli Janka Kupała i Jakub Kołas, dzięki opublikowaniu w 1930 roku „listów otwartych”, deprecjonujących dotychczasową twórczość i nazywających ją – zgodnie z wymogami czasu – narodowo-demokratyczną i kontrewolucyjną [Głogowska 1996: 200]. Warto wspomnieć, że w BSRR na skutek siłą wprowadzanej kolektywizacji wiele było ofiar represji stalinowskich w środowisku chłopskim.

Białoruska literatura łagrowa jest świadectwem jednego z najtragiczniejszych doświadczeń w historii tego narodu. Choć tworzący ją pisarze nie są zbyt licznie reprezentowani, to wyłaniający się obraz łagrów jest pełny i pozwala dostrzec przemiany zachodzące w systemie obozowym na przestrzeni niemalże 30 lat.

Wyjątkowe miejsce wśród białoruskich twórców łagrowych zajmuje Franciszek Alachnowicz. Wyjątkowość tę można rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Co najistotniejsze, wspomnienia F. Alachnowicza *W szponach GPU* po raz pierwszy zostały opublikowane po polsku w 1934 roku⁴, inicjując w ten sposób tematykę łagrową w tej części Europy. Już tutaj konieczne jest poczynienie kilku uwag. F. Alachnowicz do BSRR przyjechał pod koniec 1926 roku sam i dobrowolnie przyjął radzieckie obywatelstwo. Na początku 1927 roku został aresztowany i skazany na 10 lat łagrów. Po odbyciu 7 lat zasądzonego wyroku został zwolniony w wyniku wymiany więźniów. Do spisania wspomnień przystąpił od razu po uwolnieniu. Po białorusku zostały one opublikowane w 1937 roku.

Zapiski wydane po polsku w porównaniu z drugim wydaniem białoruskim nie zawierają rozdziałów opisujących wydarzenia, które doprowadziły do aresztowania autora. W drugim wydaniu białoruskim F. Alachnowicz tłumaczy czytelnikowi powód publikacji wspomnień bez opisu wydarzeń, które doprowadziły do uwięzie-

³ Maładniak (1923–1928), Połymia (1922–1932), Uzwyższa (1927–1931) – ugrupowania literackie skupiające w latach 20. i na początku lat 30. XX wieku większość pisarzy białoruskich. Zob. Гніламёдаў (red.) 1999: 169–183.

⁴ Najpierw po polsku drukowane były fragmenty wspomnień w gazecie „Kurier Wileński”, weszły one następnie – niekiedy w zmienionej formie – do książki. W Polsce ukazały się jej dwa wydania: w 1937 roku: F. Olechnowicz *Prawda o Sowietach (wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich r. 1927–1937)* [Olechnowicz 1937] i w 1990 roku: F. Olechnowicz *7 lat w szponach GPU* [Olechnowicz 1990].

nia. Autor jako przyczynę podaje wstyd przed odbiorcą z powodu własnej naiwności i zaufania, jakie okazał w relacjach z władzą sowiecką.

Чытачы мае! Вы думаеце, што гэта лёгка прызнацца, што я, ужо не дзяцюк, даў так наіўна, так дурнавата, гэтак бязьмежна недарэчна ашукаць сябе! Мне цяпер сорамна, што я гэтак бяскрытычна верыў тады ў савецкі міраж, што нават агентаў ГПУ прыймаў за людзей, якім можна верыць, мала што не за сваіх прыцяляў [Аляхновіч 1994: 71].

Postawa F. Alachnowicza świadczy o ówczesnym poziomie świadomości społeczeństwa – represje początku lat 30. XX wieku, mimo że coraz bardziej powszechne, nie były jednak ugruntowane w mentalności narodu. Aresztowanie więc mogło wywoływać niepokój wśród zwykłych obywateli, którzy doszukiwali się winy po stronie więźnia. Stąd też ostrożność autora i ścisła selekcja przedstawianych faktów.

Ponadto polskie wydanie pozbawione jest rozdziałów opisujących przebieg śledztwa, sytuacji rodzinnej, niektórych aspektów życia obozowego dotyczących bezpośrednio autora i wpływających na jego wizerunek, jak np. informacji o otrzymaniu uprzywilejowanej pracy, a także relacji F. Alachnowicza z innymi więźniami, gdzie wykazywał się sprytem i zaradnością:

Не, таварыш камандант, не аб тое... Іншая рэч... Як-бы гэта сказаць?.. Таварыш камандант мае гэткі сымпатычны твар... І здаецца, што мы ўжо недзе спатыкаліся...

– Спатыкаліся ці не спатыкаліся, марш на нары! Няма што тут боўтацца! Ну! раз-два!

– Выбачайце, таварыш камандант! Яшчэ адно толькі слова. Не загневайцеся, таварыш камандант... Я маю кусок сала... Выбачайце за маю сьмеласьць... Я-б хацеў вас пачаставаць...

– Ну, гэтак-бы адразу й казаў! – праясьніўся камандант. – Ну, давай свае сала!

Я ўжо сядзеў побач каманданта пры зязэзнай печцы, адразучы кусок сала [Аляхновіч 1994: 121].

Przywołanie w zapiskach wydanych po białorusku sytuacji, które świadczą o sprycie autora, dowodzi, że F. Alachnowicz ma dystans do pojawiających się w narracji elementów autokreacji. Nie dąży do utrwalenia wizerunku człowieka o wyjątkowych cechach charakteru i moralności, którym zawdzięcza życie. Przeciwnie, niejednokrotnie przez przywoływane wydarzenia pokazuje, że aby przeżyć, należało wykazać się sprytem i nie przyjmować biernej postawy. Warto tutaj zaznaczyć, że autor nie czuje się winny z powodu swego ocalenia⁵.

F. Alachnowicz w zapiskach nie zamieścił zbyt wielu informacji na swój temat. W wydaniu białoruskim pojawiają się fakty z życia autora, które są niezbędne do zachowania ciągłości narracji i zrozumienia opisywanych wydarzeń. W wydaniu polskim, ze względu na okrojoną formę zapisków, informacje są jeszcze bardziej zdawkowe.

⁵ Poczucie winy za ocalenie można zaobserwować w innych wspomnieniach: [Грахоўскі 1990].

W wydaniu polskim, podobnie jak w białoruskim, autorowi zależy, by opisywane wydarzenia były w pełni zrozumiałe dla czytelnika. Stara się więc unikać wszelkich niejasności mogących zaburzyć odbiór. Dlatego tłumaczy polskiemu czytelnikowi niuanse wynikające z różnic kulturowych. Fragmenty te zostały pominięte w zapiskach wydanych po białorusku:

U nas we wsi białoruskiej zachował się zwyczaj lamentowania na pogrzebach. Po białorusku to się nazywa „hołosić”. Zawodowe płaczki pogrzebowe lamentują nad zwłokami zmarłego, wychwalając jego zalety i opisując rozpacz pozostałych przy życiu, utartymi, wyuczonymi na pamięć słowami [Olechnowicz 1990: 17].

Wspomnienia wydane po polsku w 1934 roku mogły posłużyć jako punkt odniesienia dla polskiej literatury łagrowej. *У канцюрках ГПУ* było niewątpliwie takim wzorem dla literatury białoruskiej. Pewne cechy narracji występujące w utworze F. Alachnowicza powtarzają się w innych utworach opisujących życie za drutem kolczastym. Niektóre zaś są charakterystyczne tylko dla wspomnień F. Alachnowicza.

Jak już wspomniano, pierwsze wydanie białoruskie było pozbawione informacji dotyczących przyczyn uwięzienia. Autor wprowadza je dopiero w kolejnej edycji. Jednak robi to w sposób swoisty, poprzez postać fikcyjną – Poputczyka⁶. Konsekwencją wprowadzenia Poputczyka jest narracja w trzeciej osobie i pojawienie się narratora wszechwiedzącego. Pozwala to F. Alachnowiczowi na umieszczanie w komentarzach narratora własnych przemyśleń i wyprzedzanie faktów:

Попутчiк (дый нiхто, мусiць, з беларусаў) ня ведаў, што гэтай сучаснасцi, якой ён гэтак захоплiваўся, днi ўжо зьлiчаныя, што ўсе гэтыя «дасягненьнi», уся гэтая беларусiзацыя ўжо нядоўгавечныя. Што пройдзе ня шмат часу i зьменiцца курс. Пачнуцца «нацдэмаўскiя» працэсы. Людзi на найвышэйшых становiшчах скончаць сваё жыццё самагубствам або будучь расстрэлены ў ГПУ. Што вось за гэтую работу, якая цяпер карыстаецца багаствам згары i ўсялякiмi грашовымi ды iншымi падтрыманьнямi, гэтыя людзi будуць абвiнавачаны ў «искривлении» нацыянальнай палiтыкi, «уклоне», у контррэвалюцыi, лучэньнi з дэфэнзывай, фашызме, шпiянажы, збройным паўстаньнi i няма ведама яшчэ ў чым – i, хто не разьвiтаецца са сваiм жыццём, як iгнатоўскi i Чарвякоў, – паедуць на Салоўкi, Туркестан, Нарым – у канцэнтрацыйныя лягеры, а хто й шмат блiжэй: грузавiком у Камароўскi лес, дзе атрымае за сваю савецкую лёяльнасьць заплату з нагану. Попутчiк ня ведаў гэтага.

I, знакам тым, ня ведаў, што дэманструючы сваю беларускасьць i жаданьне працаваць на карысьць беларускай культуры ды захоплiваючыся дасюляшнiмi дасягненьнямi, – ён падпiсваў ужо свой прысуд [Аляхновiч 1994: 58–59].

⁶ Poputczik – „towarzysz podróży [...], okolicznościowy, przygodny sprzymierzeniec (zwłaszcza o członkach grupy pisarzy radzieckich, niekomunistów, popierających w zasadzie politykę rządu radzieckiego w dwudziestych i trzydziestych latach XX w.)” [Kopaliński 1994: 403].

Wprowadzenie Poputczika do białoruskiego wariantu zapisków umożliwiło F. Alachnowiczowi oddzielenie wiedzy, jaką sam posiadał na temat rzeczywistości politycznej w ZSRR, od wydarzeń, które dotyczyły jego osoby i mimo że były kluczowe dla przyszłości autora, to rozgrywały się bez jego udziału. Poputczik ufa władzy radzieckiej. Język, jakim posługuje się F. Alachnowicz, by opisać władzę, nie może wzbudzać niepokoju. Określenia używane w stosunku do pracowników GPU nie są negatywnie nacechowane. Niepokój wzbudzają sytuacje, które komentuje narrator występujący w wydaniu białoruskim wraz z Poputczikiem.

F. Alachnowicz umieszcza we wspomnieniach wydanych po białorusku parę sytuacji, które jednoznacznie określają zamiary władzy w stosunku do Poputczika. Warto zaznaczyć, że sytuacje te ukazują Poputczika w otoczeniu osób, które mieszkają w BSRR i dostrzegają sygnały świadczące o zbliżającym się aresztowaniu bohatera, jak nagle urwanie rozmowy przez dobrego znajomego i przejście na drugą stronę ulicy:

Пасья шчырых гарачых прывітаньняў, з якімі Попутчiк спаткаўся ў першыя дні пасья свайго прыезду ў Менск, праз нейкі час заўважыў вялікую перамену. Пры спатканьні з ім некаторыя мелі гэтакі выгляд, быццам хацелі як мага хутчэй ад яго адкараскацца. Іншыя, здалёк пабачыўшы яго, уцякалі на другі бок вуліцы, быццам не пазнаючы. Адзін знаёмы (М-о), калі Попутчiк, спаткаўшыся з ім на вуліцы, ішоў побач і гутарыў, раптам затрымаўся і, падаючы руку на разьвітаньне, сказаў:

– Выбачайце, я пайду... Мне трэба ў іншы бок.

І хутка пайшоў у іншы бок.

А толькі што казаў, што ідзе ў гэтым самым кірунку, што й Попутчiк.

ГПУ ўжо пачало настрайваць менскае грамадзянства на адпаведны тон [Аляхновіч 1994: 46].

F. Alachnowicz szczególnie dba o kontakt z czytelnikiem poprzez zwroty umieszczone w narracji. Wydaje się, że dzięki częstym bezpośrednim zwrotom do odbiorcy stoi tuż obok i relacjonuje zapiski. Zwroty do czytelnika są zachowane zarówno w wydaniu białoruskim, jak i polskim:

Тут пярэ мае вывальваецца з рукі... Цяжка пісаць. Баюся, што чытач не паверыць мне. Гэта такая жудасць!.. Аднак гэта факт – і зусім ня вылучны... [Аляхновіч 1994: 155].

Pozostali twórcy białoruskiej literatury łagrowej w toku narracji również zamieszczali zwroty do czytelnika, jednak nie były one tak częste i wyraźnie nie kładły tak dużego nacisku na pozostanie z czytelnikiem w stałym kontakcie.

Ze względu na to, że zapiski F. Alachnowicza rozpoczynają tematykę łagrową w literaturze białoruskiej, autor – będąc w pełni tego świadomym – zamieszcza

tłumaczenia zwrotów używanych w gwarze więziennej⁷. Tym samym potwierdza, że celem zapisków jest możliwie najszersze przedstawienie aparatu represji i danie świadectwa prawdy o polityce ZSRR. To także próba ostrzeżenia przeciętnego obywatela, by z powodu swej nieostrożności i naiwności nie podzielił losu autora. Stąd też w części, gdzie bohaterem jest Poputczik, dokładnie opisane zostały metody pracy GPU, ich ironia wobec obywateli i indywidualne traktowanie każdego z aresztowanych, zmierzające do tego, aby wyrwać przyznanie się do winy i tym samym wypełnić określone kontyngenty uwięzionych.

На другі дзень Попутчык ужо не спаткаў на ганку вядомых шпікаў. Гэтак прайшла пара дзён. Ня бачыўшы за сабой агентаў ГПУ, ён цешыўся, што за ім ужо ня сочаць, ня ведаючы таго, што за ім ходзяць больш дасведчаныя ў сваім рамясцыве працаўнікі. [...]

Ну, як-жа цяпер? Ходзяць за вамі ці ня ходзяць? Ха-ха-ха! – сьмяяўся Апанскі.

– Не... хэ-хэ-хэ... ужо ня ходзяць...

– А вы гэтак непакоіліся!.. Ха-ха-ха!.. А гэта звычайнае непаразуменьне. Мы забыліся адмяніць стары загад. Гэтулькі ўсяго на галаве, што цяжка аба ўсім памятаць!

– А як-жа там матуля ваша? Здаволена, што прыехаў сыноч? – чула спытаўся Гендзін.

– О, ведама, маці вельмі рада [Аляхновіч 1994: 64–65].

W poszczególnych rozdziałach wspomnień czytelnik prowadzony przez F. Alachnowicza poznaje prawdę o więźniach i obozach w ZSRR. Autor zaś dba, by odbiorca tekstu posiadał wiedzę jak najbardziej szczegółową. Stąd też w narracji pojawiają się wszystkie aspekty związane z uwięzieniem – od przedstawienia warunków bytowych panujących w obozach, przez instytucje regulujące życie więźnia, po miejsca zastrzonego reżimu w obrębie obozu. Autor nie unika tematów trudnych, takich jak prostytutka czy dzieci w łagrach. W miarę swych możliwości podaje jak najwięcej informacji o zonie kobiecej i stosunkach panujących między mężczyznami i kobietami. W toku narracji nie zabrakło także opisów, które pozornie łagodzą obraz łagrów, jak np. teatr, kino czy zabawy więźniów:

⁷ *Лягавы* (s. 92) – donosiciel; *паехаць на месак, атрымаць тры залатнікі* (s. 94) – rozstrzelanie; *дырн* (s. 138) – pałka do bicia więźniów; *філон* (s. 138) – osoba symulująca chorobę; *акалодак* (s. 139) – ambulatorium dla chorych; *паставіць на колакал* (s. 139) – wystawienie więźnia na mróz tylko w spodniach jako kara za złamanie zasad obowiązujących w łagrze; *лектам* (s. 139) – felczer; *самарубы* (s. 140) – osoba, która okaleczyła się, by stracić zdolność do pracy; najczęściej więźniowie odcinali sobie ręce lub palce u rąk i przeważnie z braku udzielenia pomocy medycznej umierali na zakażenie; *хахалы* (s. 154) – kochankowie; *завы (заведваючыя)* (s. 154); *начы (начальніцы)* (s. 154); *брацкія магілы* (s. 157) – miejsce pochówku więźniów na Solówkach; *эжсот* (s. 157) – donosiciel; *дастаць цэнтральную справу* (s. 158) – sprawa przewinienia więźnia skierowana do moskiewskiego kolegium GPU; *паехаў на допыты да Дзяржынскага, паехаў на месак* (s. 166) – rozstrzelanie.

Гульня ў „вэлэспэд” адбываецца гэтак: вязню, калі ён сьпіць, утыкаюць паміж пальцаў ног кусочкі паперыны й запальваюць іх. Ахвяра ад болю пачынае рабіць нагамі рухі, якія нагадваюць рухі вэлэспэдыстага. Няраз здаралася, што ахвяру гэтае гульні – пры агульным сьмеху вязняў – вязуць у больніцу з папаленымі нагамі [Аляхновіч 1994: 165–166].

Celowi nadrzędnemu, zrozumieniu tekstu przez czytelnika, podporządkowana jest struktura wspomnień. Zarówno w wersji polskiej, jak i białoruskiej zapiski podzielone są na rozdziały opatrzone tytułem odpowiadającym przekazywanym zdarzeniom (np. w wersji białoruskiej: „Госць з Менску”, „У Беларускай Радзе”, „Попутчкі у сваёй хаце”, „Падрыхтоўка да падарожжа”, w wersji polskiej: „Strajk”, „Wikt”, „Niefortunna ucieczka”). W wersji białoruskiej tylko dwa razy F. Alachnowicz zdecydował się nadać rozdziałom tytuły w formie metaforycznej i z wykorzystaniem związku frazeologicznego („Першая лыжка дзёгцю”, „Перад арэонарам”) [Аляхновіч 1994: 44, 50]. Żaden z pozostałych autorów białoruskiej prozy łagrowej nie kładł tak dużego nacisku na przejrzystość komunikacji z czytelnikiem jak F. Alachnowicz.

F. Alachnowicz poprzez przedstawioną panoramę życia obozowego zerwał z wizerunkiem łagrów propagowanym przez władze sowieckie, gdzie więźniowie, w dobrych warunkach bytowych, poprzez pracę mieli się resocjalizować. Autor w obu wariantach językowych opisał kręcenie na Wyspach Sołowieckich filmu z udziałem więźniów i tym samym podkreślił rozbieżność między warunkami panującymi w obozie a oficjalnym wizerunkiem łagrów:

Вось раз – на вялікі наш дзіў – пачуліся ў садочку гукі нашае вастрожнае аркестры. Камандант аходзіў нашыя камары, выбіраў спасрод нас тых, якія вонкава выглядалі больш прыстойна, і пасылаў у садок. Тамака былі расстаўленыя сталы, за якімі сядзелі вязні, гуляючы ў шахматы або перагледваючы часапісы. Нагналі сюды таксама й жанок із «женроты» і дазволілі ім сядзець разам із мужчынамі... А воддаль стаяў маханік з апаратам і накручваў фільм. Ведама, палажэньне было такое нязвычайнае, што сьмеху й жартам ня было меры й фільм удаўся, як мае быць: даў абраз салавецкае радасьці... [...] Пасьля мы аглядалі свае радасныя твары, бачылі, як ахвоча выходзім на работу, як вясёла працуем, як адпачываем пасля працы, займаючыся «культурнымі гульнямі»...

Фільм свайго дасягнуў: разыйшоўся па СССР. Маці мая пісала зь Менску: «Я бачыла ў кіно вашае жыцьцё на Салаўкох. Значна супакоілася. Бачу, што там ня гэтак бага, як я думала...».

Я пэўне-ж адказаў ёй, што мне вельмі добра, бо інакш цэнзура не прапусьціла-б ліста [Аляхновіч 1994: 192–193].

W obu wariantach językowych w celu podkreślenia oficjalnej propagandy dotyczącej dobrych warunków życia w łagrach F. Alachnowicz umieścił opis wizyty Maksima Gorkiego. Zwrócił tym samym uwagę, że Gorkiemu pokazano tylko to, co mógł zobaczyć przybysz z zewnątrz, a tym bardziej pisarz, od którego władze oczekiwały pozytywnego pisemnego komentarza z tej swoistej wycieczki. Wizyta

Gorkiego wywołała duże emocje u więźniów. Mieli nadzieję, że doświadczony literat, zwiedzając łagry pod czujnym okiem pracowników GPU, i tak dostrzeże prawdziwe ich oblicze i tym samym komentarze po wizycie przyczynią się do ujawnienia prawdy o życiu w łagrach, a więc o codziennej walce więźnia o przeżycie z powodu braku odpowiedniej ilości jedzenia, niedostatecznej opieki medycznej i warunków higienicznych, złej odzieży, a także przepełnionych baraków i pracy ponad siły:

Якія ўражанні выклікалі ў Горкага Салоўкі? Гэтае пытаньне задавалі мы сабе. Праўда, самастойна савецкі пісьменьнік ня ступіў тут ніводнага кроку, бо ўсюды былі пры ім агенты ГПУ. Як турыстыя, наведваючы СССР, бачаць толькі тое, што ветлівыя гаспадары хочуць ім паказаць, гэтак і Горкага вадзілі толькі туды, дзе ён мог пабачыць толькі дадатныя бакі.

Ды не, – думалі мы, – чалавек із гэткаю багатаю жыццёваю практыкаю здолее дагледзець укрываную праўду, перад ягоным праніклівым вокам калішняга вастрожніка праўды не схаваеш...

Якія рэзюльці надрукуе Горкі ў газэтах пасля свайго звароту з Салаўкоў? Мусіць, не напіша нічога, бо праўды напісаць нельга, не дазваляць... [Аляхновіч 1994: 190–191].

F. Alachnowicz dokładnie charakteryzuje otoczenie więźnia, rozpoczyna od wyglądu celi, dalej pisze o baraku, rozkładzie obozu i przyległym do niego terenie. Sposób ujęcia rzeczywistości, w jakiej porusza się więzień, przypomina spojrzenie operatora kamery. Niejednokrotnie w opisie autor przechodzi od szczegółu do ogółu po kolei, jak np. po wejściu do celi:

Я глянуў на сваю новую кватэру.

Падвал. Падлога цагляная. У вакне выбіты шыбы. Краты. На сьценках нейкія дзіўныя дзіры. Нейкія плямы. Мабыць, гэта былі плямы ад расьцёртых клапоў, але мне тады яны здаваліся пырскамі крыві расстрэляных тут людзей.

Страшэнна сьцюдзёна. У гэты дзень тэмпература на-панадворку, мусіць, была ня менш за 10 градусаў марозу, а тут выбіты шыбы ў вакне. [Аляхновіч 1994: 72]

Dzięki takiemu ujęciu rzeczywistości obozowej czytelnik może mieć wrażenie, że wchodzi do celi razem z autorem i stoi za jego plecami.

Niezwykle ważnym aspektem narracji jest język, jakim F. Alachnowicz opisuje władzę, w tym Stalina. W części zapisków, gdzie narratorem jest Poputczik, autor unika określeń nacechowanych negatywnie, podkreślając tym samym własną naiwność, jaką się wykazał wobec działań GPU. Ten aspekt języka narracji ulega zmianie po uwięzieniu. F. Alachnowicz, choć niezbyt często, ale krytykuje represyjną politykę ZSRR. Warto zaznaczyć, że porównuje ZSRR do wielkiego więzienia, gdzie człowiek nieustannie jest obserwowany:

Ён із вастрогу пойдзе туды, дзе ўвесь вялізарны край – гэта адзін вялікі вастрог, дзе думка чалавечая сьцісьненая ў вабцугох савецкага абсурду, дзе ня толькі дзе-

яць і гаварыць, але й думаць і дыхаць трэба паводле ад наго, для ўсіх абавязкова шаблёну. Ён пойдзе ў край белага нявольніцтва, голаду, нэндзы, людоедства, а я – кіруюся на Захад, да «капіталістычных» гаспадарстваў, дзе буду прынамсі спаць спакойна, ведаючы, што ўначы госьці з ГПУ не пастукаюцца да мае гасподы [Аляхновіч 1994: 227–228].

Na uwagę zasługuje sposób użycia czasu teraźniejszego przez F. Alachnowicza. Czas teraźniejszy pojawia się w opisie wydarzeń ważnych dla autora, naznaczonych dużymi emocjami. Emocje znajdują odzwierciedlenie w składni, w której dominują krótkie urywane zdania i pojawiają się znaki interpunkcyjne: wielokropki i wykrzykniki:

А пасыля, зварачаючыся да мяне:

– Заявления какие есть?

– Калі ласка, таварыш... Я ня ведаю, таварыш, за што мяне пасадзілі... Тут страшэнна холадна... немагчыма... Сьнег, вецер праз вакно...

– Ну ничего!.. Праз пару дзён перавядзём вас у іншую камару... Хэ, хэ! не падабаецца ў нас?

– Я, таварыш, хачу бачыцца... Гэта немагчыма... Гэта нейкае непаразуменьне... Я хачу высвятліць... Дык-жа гэта няўзмогу!

– З кім хочаце бачыцца, гражданін?

– Я прашу выклікаць мяне да таварыша Гродзіса [Аляхновіч 1994: 74].

W wariancie polskim cecha ta jest mniej widoczna ze względu na to, że wydarzenia decydujące o losie autora, jak np. wizyty w GPU, aresztowanie, śledztwo, nie zostały opisane.

We wspomnieniach F. Alachnowicza występują elementy narracji charakterystyczne dla literatury łagrowej. Jednym z takich elementów jest posługiwanie się podmiotem zbiorowym. F. Alachnowicz przez formę podmiotu zbiorowego *my* podkreśla brak szacunku w relacji władza–więźniów oraz pozbawienie człowieka cech indywidualnych. Podmiot zbiorowy *my* doskonale obrazuje postrzeganie przez władzę więźniów w kategorii masy, tłumu. Niejednokrotnie w zapiskach użyciu podmiotu zbiorowego *my* towarzyszy odwołanie się do wielu zmysłów czytelnika:

Над печкай вісела малюсенькая сьмярдзючая лямпачка з разьбітым шклом, кідаючы слабое сьвятло на нашую новую кватэру. У гэтым брудным, цёмным, поўным вошаў і блышцаў памешканьні, з праклёнамі, з лаянкай і крыкам, мы, змучаныя й прамерзлыя, здабывалі для сябе месца на нарах [Аляхновіч 1994: 135].

W sposób charakterystyczny dla literatury łagrowej F. Alachnowicz posługuje się bohaterem egzemplifikowanym i zbiorowym. Najczęściej w toku narracji autor przywołuje historie więźniów, by zwrócić im to, co zabrała im władza – szacunek i indywidualne traktowanie. Wymieniając, tam gdzie jest to możliwe, z imienia i nazwiska napotkane osoby i przywołując ich historię, pełni funkcję strażnika pamięci ofiar:

Мой таварыш быў латвійскім афіцэрам. Быў кіраўніком разведкі на паграніччы. А трапіў сюды васьм'ю чынам.

Жыў блізка граніцы. Год назад, у вадзін зімовы вечар, нехта пастукаўся ў дзьверы хаты. Гэта быў адзін з ягоных разведчыкаў, які прыйшоў да яго з савецкага боку быццам у справах службовых.

Калі госьць з савецкага боку расьсеўся й пачалася гутарка, у гэты час, карыстаючыся, што дзьверы ўжо ня былі зачынены на ключ, уварвалася ў хату васьмёра ўзброеных людзей у чырвонаармейскіх шынэлях. Афіцэр, здагадаўшыся аб здрадзе, схпіў браўнінг і пачаў страляць у тых, што напалі на яго. Але пасьпеў толькі аднаго рانیць. Іншыя кінуліся на яго, абяззброілі, пабілі, забралі ўсе папэры й пацягнулі сваю ахвяру на савецкі бок. Жонка афіцэра, якая прыбегла на шум, пабачыўшы, што робіцца, выбегла з хаты, каб паклікаць на падмогу блізкую ваенную старожу. Але не пасьпелі яшчэ латвійскія жаўнеры хапіцца за зброю й выбегчы на вуліцу, як ужо тыя, што напалі, апынуліся разам са сваёй ахвярай каля суседняга лесу на савецкай тэрыторыі. Жаўнеры не маглі страляць у ўцекачоў, каб не пацэліць у свайго афіцэра [Аляхновіч 1994: 76–77].

Z poczynionej analizy wyraźnie widać znaczenie wspomnień F. Alachnowicza dla białoruskiej literatury łagrowej. Natomiast sama organizacja wspomnień, przemilczenie wybranych faktów w pierwszym wydaniu świadczy o tym, że autor był świadomy odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała jako inicjatorze nowego typu literatury. Dzięki dokładnemu przedstawieniu warunków obozowych (wygląd, kategorie uwięzionych), więziennej hierarchii, warunków bytowych, w tym wyżywienia, pracy, wyglądu baraków, organizacji czasu wolnego autor uzyskał panoramiczność opisu. F. Alachnowicz doskonale rozumiał, że aby książka osiągnęła swój cel, a więc ostrzegała czytelnika przed popełnianiem błędów, które mogłyby doprowadzić do uwięzienia, a także by dać świadectwo prawdy o obozach w ZSRR, musi przekonać odbiorcę do opisywanych wydarzeń. Zapiski F. Alachnowicza niewątpliwie wyróżniają się na tle innych utworów białoruskiej literatury łagrowej narracją, elementami autokreacji i deklarowanym celem wspomnień.

Literatura

- Drozd Katarzyna, 2016, *Białoruska literatura łagrowa*, Warszawa: Katedra Białorutenistyki UW.
- Głogowska Helena, 1996, *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok: Białoruskie Towarzystwo Historyczne.
- Głogowska Helena, 2009, Przygody Kaziuka Surwiłły i inna nieznaną polskojęzyczna twórczość F. Olechnowicza na łamach „Kuriera Wileńskiego” (po 1933 r.), „Acta Albaruthenica”, nr 9, s. 82–107.
- Kopaliński Władysław, 1994, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Mironowicz Eugeniusz, 1999, *Białoruś*, Warszawa: Trio.
- Olechnowicz Franciszek, 1937, *Prawda o Sowietach (wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich r. 1927–1937)*, Warszawa: [nakładem autora].

Olechnowicz Franciszek, 1990, *7 lat w szponach GPU*, Warszawa: Centrum Informacyjno-Reklamowe.

Адамушка Уладзімір, 1994, *Палітычныя рэпрэсіі 20–50-ых гадоў на Беларусі*, Мінск: Беларусь.

Аляхновіч Францішак, 1994, *У капцюрах ГПУ*, Мінск: Мастацкая літаратура.

Гніламёдаў Уладзімір (red.), 1999, *Гісторыя беларускай літаратуры XX стагоддзя*, t. 2, 1921–1941, Мінск: Беларуская навука.

Грахоўскі Сяргей, 1990, *Зона маўчання*, Мінск: Мастацкая літаратура.

Кіпель Яўхім, 1998, *Эпізоды*, Нью-Ёрк: Выдавецтва газеты «Беларус».

Кузняцоў Ігар, 2002, *Палітычныя рэпрэсіі на Беларусі ў 1930–1940 гадах*, w: *Беларусь ў XX стагоддзі*, t. 1, red. Яков Басин, Игорь Кузнецов, Мінск: Вадалей, s. 81–95, <http://mb.s5x.org/homoliber.org/ru/xx/xx010110.html> [dostęp 20.01.2013].

Маракоў Леанід, 2003, *Рэпрэсаваныя літаратары, навукоўцы, работнікі асветы, грамадскія і культурныя дзеячы Беларусі 1794–1991. Энцыклапедычны даведнік ў трох тамах*, t. 1, Абрамовіч–Кушаль, Мінск: [б.в.]

Bibliography (Transliteration)

Adamushka Uladzimir, 1994, *Palitychnyia réprésii 20–50-ykh hadoŭ na Belarusi*, Minsk: Belarus'.

Aliakhnovich Frantsishak, 1994, *U kantsiurokh GPU*, Minsk: Mastatskaia litaratura.

Drozd Katarzyna, 2016, *Białoruska literatura lagrowa*, Warszawa: Katedra Białorutenistyki UW.

Głogowska Helena, 1996, *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok: Białoruskie Towarzystwo Historyczne.

Głogowska Helena, 2009, *Przypadki Kaziuka Surwiłły i inna nieznana polskojęzyczna twórczość F. Olechnowicza na łamach “Kuriera Wileńskiego” (po 1933 r.)*, “Acta Albaruthenica”, no. 9, p. 82–107.

Hniamiodaŭ Uladzimir (ed.), 1999, *Historyia belaruskaj litaratury XX stahoddzia*, vol. 2, 1921–1941, Minsk: Belaruskaja navuka.

Hrakoŭski Siarhei, 1990, *Zona maŭchannia*, Minsk: Mastatskaia litaratura.

Kipel' Iaŭkhim, 1998, *Épizody*, N'iu-Iork: Vydavetstva hazety “Belarus”.

Kopaliński Władysław, 1994, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Kuzniatsoŭ Ihar, 2002, *Palitychnyia réprésii na Belarusi ŭ 1930–1940 hadakh*, in: *Belarus' ŭ XX stahoddzi*, vol. 1, ed. Iakov Vasin, Igor' Kuznetsov, Minsk: Vadalei, p. 81–95, <http://mb.s5x.org/homoliber.org/ru/xx/xx010110.html> [accessed 20.01.2013].

Marakoŭ Leanid, 2003, *Réprésavanyia litaratury, navukoŭtsy, работniki asvety, hramadskiiia i kul'tur-niia dzieiachy Belarusi 1794–1991. Ėntsylklapedychny davednik ŭ trokh tamakh*, vol. 1, *Abramo-vich–Kushal'*, Minsk: [s.n.].

Mironowicz Eugeniusz, 1999, *Białoruś*, Warszawa: Trio.

Olechnowicz Franciszek, 1937, *Prawda o Sowietach (wrażenia z 7-letniego pobytu w więzieniach sowieckich r. 1927–1937)*, Warszawa: [published by the author].

Olechnowicz Franciszek, 1990, *7 lat w szponach GPU*, Warszawa: Centrum Informacyjno-Reklamowe.

In the Clutches of the GPU and Its Importance for the Development of Belarusian Prison Camp Literature. Chosen Issues

Summary

Some of the most important events in twentieth-century history of Belarus were associated with repression. As a result of Stalin's policy, the Belarusian nation was virtually devoid of intellectual elite. This tragic page of history is reflected in the prison camp literature. The themes of the camps in Belarusian literature begin with F. Aliakhnovich's book *U kantsiurokh GPU*, written and published for the first time in 1934. It can be considered the work of prose initiating prison camp literature in Eastern Europe. Aliakhnovich described a phenomenon that was new, previously unknown to the reader. Important in terms of content is the work's narrative time – the years 1926–1933, the period of development of the camp system in the USSR. In 1933, Aliakhnovich left the camps by way of an exchange of political prisoners. His memoir was first issued in Polish, already in 1934, and only published in Belarusian in 1937, thanks to the author's own financial outlay.

This initiating character significantly affects the organization of the memoir and its narrative. F. Aliakhnovich stresses the purpose for which it was written: to warn the average citizen against the threat of a state that throws innocent people to jail and sends them to concentration camps. The memoir is a kind of guide to camp life, but also sheds light on the behaviour and methods of work of GPU employees, who prosecuted as many people as possible regardless of the validity of the accusations.

In comparison to other works of Belarusian prison camp literature, *In the Clutches of the GPU* undoubtedly stands out for its narration, the political consciousness of its author, the elements of self-creation it contains, and its stated aim.

Monika Sidor
Lublin

FESTYN I CHAOS. STUDIUM HISTORII SUBIEKTYWNEJ W *MARCU SIEDEMNASTEGO* ALEKSANDRA SOŁŻENICYNA

Gigantyczny cykl Aleksandra Sołżenicyna *Czerwone koło* szwajcarski sławista Georges Nivat nazwał „porażką geniusza” [Nivat 2011: 243, 290]. Nie miał on na celu spostonowania dzieła, które jego autor konsekwentnie uważał za swoje największe osiągnięcie literackie. Nivat twierdził, że utwór pomyślany jako ogromny historyczny fresk, ogarniający jednocześnie losy tysięcy osób, po prostu nie miał szans na realizację. Projekt napisania dużej powieści historycznej przedstawiającej dokładnie i obiektywnie okoliczności największego wydarzenia w dziejach dwudziestowiecznej Rosji zrodził się na długo przed wkroczeniem Sołżenicyna w radzieckie życie literackie, a mianowicie w roku 1936, kiedy młody student Wydziału Fizyczno-Matematycznego Uniwersytetu Rostowskiego postanowił, że będzie pisarzem [Сараскина 2009: 150–151]. Wtedy także powstała ogólna koncepcja eposu, rozpoczęło się trwające wiele lat poszukiwanie informacji i gromadzenie materiałów. Wydarzeniem zobrazowanym w dziele miała być zaś rewolucja bolszewicka, której przyszedł adept pióra być podówczas gorącym zwolennikiem.

Od pojawienia się zamysłu do wydania pierwszego tomu powieści minęło ponad 30 lat, a czas pracy nad cyklem przeciągnął się na niemal siedem dziesięcioleci, uwzględniając fakt, że już opublikowany tekst podlegał dalszym przeróbkom i poprawkom, a zmiany trwały aż do 2005 roku. Przez ten okres radykalnie zmieniło się nastawienie Sołżenicyna do problemu, który zamierzał naświetlić w swoim *opus vitae*. Rewolucja, która wcześniej jawiła się jako akt uwolnienia wielkiego narodu od tyranii, okazała pisarzowi swoje drugie oblicze. Młody i zaangażowany zwolennik ideologii komunistycznej, który chciał zawsze wyróżniać się w pracy na rzecz kraju – przodował w nauce

Słowa kluczowe

- rewolucja rosyjska
 - narracja
 - historia
- doświadczenie
 - prawda

Keywords

- Russian Revolution
 - narration
 - history
- experience
 - truth

i mimo orzeczonej niezdolności do służby wojskowej zaciągnął się do armii – został w 1945 roku posądzony o działalność antysowiecką i skazany na podstawie osławionego, tak doskonale opisanego potem w *Archipelagu Gułag*, artykułu 58-10 i 58-11 [Солженицын 2006: 74–75, 121]. Sołżenicyn zdradzony przez rewolucję zaczął dostrzegać zło, którego stała się przyczyną. Przyszły pisarz nie tylko ujrzał negatywne strony upadku caratu, lecz wyraźnie uświadomił sobie, że przewrót bolszewicki był największą katastrofą w historii Rosji i że przyczyną wszystkich nieszczęść, które później dotknęły kraj, były wypadki z 1917 roku. Rozciągnięty w czasie zwrot światopoglądowy, którego doświadczył pisarz, odbił się także na strukturze dzieła. Sołżenicyn pierwotnie zamierzał szczególnie skupić się na zwycięskiej rewolucji październikowej, wyłuszczyć okoliczności wykluwania się idei rewolucyjnych, wyodrębnić etapy przygotowania i przeprowadzenia wielkiego zrywu. Dlatego według wstępnych założeń cykl rozpoczyna się od przedstawienia wydarzeń towarzyszących wybuchowi I wojny światowej, gdyż wtedy właśnie powinny ujawnić się przyczyny zwycięstwa ruchu rewolucyjnego. Ostatecznie jednak pisarz doszedł do wniosku, że kardynalne znaczenie dla dalszych dziejów kraju miała rewolucja lutowa, która w trakcie pracy nad książką przestała być postrzegana jako wydarzenie zajmujące peryferyjne miejsce, jedynie przygotowujące dogodny grunt dla prawdziwego przewrotu, lecz zyskała status zjawiska kluczowego, znajdującego się w centrum rozważań i dominującego w strukturze kompozycyjnej dzieła.

Właśnie rewolucji lutowej jest poświęcona najobszerniejsza część serii powieściowej, a więc czterotomowy *Marzec siedemnastego*, który jest przedmiotem moich rozważań. Celem zaś analiz jest określenie, w jaki sposób Sołżenicyn ukazuje swoją wizję historii i jak poglądy samego pisarza wpływają na literacką relację. Utwór pomyślany jako struktura polifoniczna, o luźnej kompozycji, gdzie brak głównego bohatera, a akcja sprowadza się do relacjonowania różnorodnych rozgrywających jednocześnie wydarzeń historycznych, narzuca bowiem badaczowi pewne ograniczenia interpretacyjne, polegające na poszukiwaniach korelujących ze sobą rozwiązań konstrukcyjnych, motywów, obrazów czy idei. Wydaje się, że Sołżenicyn już przez samo przesunięcie akcentów w doborze wypadków, które można zdefiniować mianem rewolucji rosyjskiej, sugeruje swoje indywidualne podejście do ojczystej historii. Stanowisko pisarza jest unikalne, nie dlatego, że podkreśla znaczenie rewolucji lutowej – tu akurat przychyliła się do opinii wyrażonych przez wielu współczesnych historyków [Pipes 2007: 21, 41–44] – lecz dlatego, że przedstawia zdarzenia, które nie są zwykle brane pod uwagę w syntezach historycznych. Na równi bowiem z relewantnymi zjawiskami, które bezpośrednio odbiły się na dziejach państwa, narrator śledzi zupełnie marginalne incydenty. Ta nietypowa kwalifikacja materiału zaowocowała ograniczeniem założonego zakresu temporalnego fabuły do zaledwie kilku tygodni.

W wielu wypowiedziach na temat pracy nad *Czerwonym kołem* Sołżenicyn nazywał utwór powieścią historyczną¹. Jej cechy są od dawna ustalone w tradycyj-

¹ Tak zresztą klasyfikują cykl liczni badacze rosyjscy, np. N. Szczedrina. Zob. Щедрина 2010.

nych rosyjskich klasyfikacjach genologicznych, a pisarz w swoim czasie twierdził, że wzbrania się przed tworzeniem jakichkolwiek nowych gatunków [Солженицын 1997: 180]. W podtytule całego cyklu *Sołżenicyn* informuje jednak, że dzieło jest „opowieścią w oddzielonych odcinkach czasowych” (*повествование в отмеренных сроках*), co wydatnie podkreśla specyfikę pisarskiego podejścia. Po pierwsze, w tym określeniu zakłada się nadrzędną strukturalizację materiału, który uporządkowany został chronologicznie, a nie tematycznie czy problemowo. Jest to uwarunkowane wyborami pisarza, sugerującymi związek poetyki dzieła z twórczością ustną. Opowieść charakteryzuje się koniecznym porządkiem odpowiadającym naturze ludzkiej percepcji. Po drugie, powołanie się na cechy opowieści niesie ze sobą myśl, że narrator nie jest neutralnym medium dla przekazywanego przez siebie komunikatu, lecz aktywnie kształtuje go, dostosowując do potrzeb odbiorcy, do swoich celów lub uzależniając jego formę od warunków przekazu.

Wykorzystane przez autora pojęcie naprowadza potencjalnego interpretatora na trop badań nad narracją, odsyłając do całego łańcucha innych terminów wykorzystywanych przez semiotyków i narratologów. W tym kontekście kwestie związane z focalizacją są naturalnym kierunkiem refleksji, z tym jednak zastrzeżeniem, że ustalenia na temat narracji literackiej są tu punktem wyjścia do interpretacji konkretnego dzieła, nie zaś elementem jakiejś ogólnej teorii [Głowiński 2004: 9–10]. Rzeczywiście punkt widzenia narratora warunkuje cechy *Sołżenicynowskiej* opowieści. Jednak w badanym utworze mamy także do czynienia z chwytami jeszcze mocniej komplikującymi strukturę opowiadania i utrudniającymi ograniczenie się do określonej metody badawczej. Poszczególne, bardzo liczne wątki rozpoczynają się i nagle urywają, aby nigdy więcej nie powrócić, pozostawiając wrażenie niedokończenia, nieomknięcia, ale także odzwierciedlając specyfikę ludzkich losów, nigdy do końca nieokreślonych, trudnych do przewidzenia. Można powiedzieć, że pojawiają się tu jednostki struktury, nazwane przez Rolanda Barthes’a funkcjami i oznakami [Barthes 1968: 334–340], które jednak zdają się nie układać w jednostki wyższego rzędu. Parafrazując metaforyczne określenie Barthes’a, pozostają one swoistymi „szumami” i właśnie na zakłóceniu polega ich rola w opowieści [Barthes 1968: 335]. Czas teraźniejszy, rozumiany jako moment opowiadania, nie oddala się zbyt od czasu przedstawianych wydarzeń. Pisarz w *Marcu siedemnastego* postanawia nie wybiegać w przyszłość i nie odwoływać się do zdarzeń wcześniejszych, przedstawiając historię w jej rzeczywistym rozwoju, z całą jej dynamiką i dramatyzmem niepewności, które dotyczą dalszych reperkusji przedstawionych właśnie wydarzeń. Konsekwencją opowiadanej wersji historii jest nawet swego rodzaju dyktatura opowiadacza. Z jednej strony, utrzymuje on wrażenie tempa i logiki ustnej opowieści, a z drugiej, w imię przysługującego mu prawa kreatora, chwilami odstępuje od wszelkich zasad i w ramach dopowiedzenia bądź dygresji wprowadza dowolny, inny element kompozycyjny. *Czerwone koło* wypełniają więc fragmenty pozafabularne, wyselekcjonowane według bliżej nieznanego klucza materiały archiwalne, rozważania historyczne, sprawozdania z posiedzeń różnych gremiów, wyimki z gazet, biografie znaczących postaci historycznych, a nawet zapisy snów, wizji czy scen z nieistniejących filmów. Mimo więc zamie-

rzanego początkowo obiektywizmu spojrzenia, już na etapie podtytułu *Sołżenicyn* sygnalizuje, że jego dzieło historyczne będzie rządziło się własnymi, ustanowionymi przez autora-opowiadacza prawami. Pisarz ukazuje zatem nie tylko własną artystyczną wersję wydarzeń, ale jasno manifestuje swój stosunek do nich przez dobór form podawczych i selekcję przedstawionego materiału.

Wykorzystanie przysłów, porzekadeł i częste odniesienia do mądrości ludowej zbliżają *Sołżenicynowski* utwór do twórczości folklorystycznej. Można dostrzec w nim cechy rozbudowanej bajki z mocno zarysowanym zabarwieniem dydaktycznym. Ludowe odwołania znajdują się bowiem zwykle na końcu rozdziału, podsumowując w sposób lakoniczny i dobitny przedstawione wcześniej wydarzenia, wyodrębniając się z reszty utworu także specyficzną formą graficzną zapisu, np. ДВА ГОРЯ ВМЕСТЕ, ТРЕТЬЕ ПОПОЛИАМ [*Солженицын* 2008a: 340], БИВШИЕСЬ С КОЗОЙ – НЕ УДОЙ [*Солженицын* 2008a: 436]². Zwrócenie się ku folklorowi jest spowodowane poszukiwaniem uzasadnienia dla wybranego sposobu prezentacji dziejów. Pisarz wzorem całych pokoleń bezimiennych ludowych mędrców odzwierciedla niepodlegający żadnym oficjalnym naciskom zdroworozsądkowy sposób widzenia świata. Jednak koncentracja na historii Rosji i zawartość faktograficzna zbliżają dzieło do gatunków z pogranicza historiografii i literatury, a więc do prozy niefikcjonalnej [*Czermińska* 1996: 436–449]. *Sołżenicyn*, stosując cały wspomniany tu arsenał środków artystycznych, jednocześnie podkreśla, że jego opowieść jest „prawdziwa” i że jako pisarz świadomie wchodzi w rolę historyka, który wspomaga się niezwykłą wrażliwością artysty, aby lepiej wniknąć w sens dziejów. Według niego bowiem różnorakie ingerencje ze strony twórcy, ubogacającego za sprawą swojej wyobraźni przedstawione wydarzenia historyczne, nie umniejszają prawdopodobieństwa relacji. Wręcz przeciwnie, odpowiednia obróbka literacka materiału pomaga ustalić autentyczną wersję wydarzeń, zebrać i wydobyć prawdę z fragmentarycznych i niespójnych przekazów. To założenie pisarza może oczywiście budzić wiele wątpliwości z punktu widzenia wiedzy historycznej i wydaje się, że *Sołżenicynowska* prawda dziejowa nie w pełni odpowiada temu, co historiograf nazwałby rzetelnym odtworzeniem przeszłości. Autor podkreśla bowiem autentyzm samego doświadczenia historycznego i zdolność docierania do motywacji ludzkich działań. Tym właśnie spowodowany jest uwydatniony tu subiektywizm proponowanej przez pisarza relacji. W ten sposób historia jest przedstawiana jako realność, której człowiek-odbiorca utworu literackiego jest niemal żywym uczestnikiem. Bezpośredniość jest osiągana przez zwrócenie uwagi na zachowania ludzi, którzy są faktycznie sprawcami ujętych fabułą wypadków. Historia ukazana przez *Sołżenicyna* to przede wszystkim zapis ludzkich działań, które na pewnym etapie nie są rozpoznawane jako część jakichś wielkich wydarzeń [*Bax-*

² Według intencji pisarza wszystkie wykorzystane rosyjskie przysłowia miały być zapisane kursywą. Obecny zapis majuskłą, utrzymany we wszystkich wydaniach *Czerwonego kola*, jest decyzją pierwszego zachodniego wydawcy epopei, który nie miał możliwości skonsultowania graficznej formy zapisu z autorem.

тель 2010: 643]. Narrator akcentuje swoją zdolność wnikania w odczucia, myśli i przeżycia bohaterów, co na poziomie poetyki oznacza intersubiektywizm narracji [Rembowska-Płuciennik 2012: 124–125].

Warto przyjrzeć się bliżej odzwierciedlonym w *Czerwonym kole* efektom literackich badań nad zachowaniem dużych grup – tłumów, przechodniów czy żołnierzy. Właśnie masowe i zwykle nieracjonalne akcje są, według Sołżenicyna, często prawdziwą przyczyną sprawczą tego, co *ex post* zostaje nazwane wielkimi wydarzeniami historycznymi. Kluczową kwestią ujawniającą się po uważnej analizie Sołżenicynowskich zabiegów kompozycyjnych i zestawieniu wielu wątków fabularnych jest bowiem społeczny odbiór wydarzeń później nazwanych rewolucją lutową. Zostaje on zrekonstruowany na podstawie wielu dynamicznie zmieniających się scen warstwy fabularnej i charakteryzuje go przenikanie się zjawisk przeciwnych: radości i zarazem niepokoju, atmosfery święta i zamętu. Kontrasty te mogą odnosić się do całych kompleksów zagadnień poruszanych w utworze, dlatego posłużę się tu metaforami festynu i chaosu, które w moim pojęciu dobrze odzwierciedlają uczucia ukazane przez Sołżenicyna wśród obserwatorów i uczestników wydarzeń z lutego 1917 roku. Te określenia niosą ze sobą ładunek emocjonalny i zarazem element wartościujący, dlatego odpowiadają także sposobowi opisu, jaki twórca wybrał dla swojej relacji historycznej. „Festyn i chaos” wydają się więc odpowiednie, by ukazać subiektywne odczucia, które są zarazem przedmiotem opowieści, doświadczeniem pisarza-historyka oraz cechami wyróżniającymi stworzoną narrację. Można także powiedzieć, że refleksje nad indywidualnymi i zbiorowymi odczuciami, zdefiniowanymi przez festyn i chaos, stają się punktem wyjścia do dalszych rozważań autora, które będą stanowić potem ważny element ogólnego przesłania utworu.

Trzeba podkreślić, że w dwóch pierwszych tomach *Marcu siedemnastego* Sołżenicyn poświęca bardzo wiele miejsca sprawozdaniom z pietrogradzkich i moskiewskich ulic. Narracja obejmuje pierwsze dni zamieszek, które doprowadziły w konsekwencji do zmiany systemu rządów w Rosji. Narrator poprzez zagęszczenie opisu szczegółami ustanawia swoistą gradację znaczeniową swojej relacji. Newralgiczną wartość ma według tego porządku dzień 27 lutego 1917 roku, trzecia z kolei doba objęta fabułą *Marcu siedemnastego*. To dzień najbardziej bogaty w wydarzenia, przedstawiony w ponad stu rozdziałach tej części cyklu. W sumie cały węzeł³ przedstawia wypadki, które nastąpiły od 24 lutego do 18 marca 1917 roku, z czego dwa pierwsze tomy są na tyle nasycone detalami, że dotyczą tylko sześciu dni z tego okresu. Warto zauważyć, że Sołżenicynowska koncentracja na zachowaniu tłumów w trzecim ogniwie serii powieściowej jest swoistą nowością w porównaniu z wcześniejszymi częściami. Ten zabieg odbija się na kompozycji *Marcu*, która w zestawieniu z *Sierpniem czternastego* lub *Październikiem szesnastego*

³ Węzłami pisarz nazwał poszczególne jednostki struktury *Czerwonego koła*, czyli powieści wchodzące w skład cyklu. *Marzec siedemnastego* jest określony jako węzeł trzeci, po *Sierpniu czternastego* i *Październiku szesnastego*.

stego sprawia wrażenie dynamicznej i poszarpanej. Rozczłonkowanie i szybkość zmieniających się scen przypominają niemy film, w którym warstwa słowna, podkład muzyczny i obraz docierają do odbiorcy oddzielnie, wymagając stale napiętej uwagi i bardzo aktywnego uczestnictwa w ukazanych wydarzeniach, najpierw śledzenia obrazu, a potem uzupełniania zdobytej wiedzy analizą tekstu. Główną kategorią porządkującą jest *tempus*, ale rewolucja przedstawiana według tego porządku jest ujęta w różnych odniesieniach, ilustrujących nie tylko bieg wydarzeń, ale także towarzyszące im nastroje, uczucia czy nawet intuicje. W tej ogromnej ilości dodatkowych informacji, pojawiających się poza głównymi wątkami opowiadania, ujawniają się społeczne obawy, zaślepienie tłumów, nieziszczone plany przywódców czy zmieniające nagle ogólną sytuację zbiegi okoliczności. Postaram się przedstawić na kilku przykładach, jak pisarz buduje swoją wersję dziejów rewolucji przez koncentrację na wydarzeniach z pietrogradzkich ulic i placów.

Powstała opowieść obejmuje w istocie relacje bardzo wielu osób, które brały udział w minionych wydarzeniach, w formie trzecioosobowej narracji. Są to jakby zestawione przez jednego redaktora pojedyncze przekazy naocznych świadków, zachowujących prawo do indywidualnego sposobu postrzegania czy rozumienia zjawisk, które są dla nich osobiście ważne. Historia rewolucji rozpoczyna się właściwie bardzo niewinnie i wcale nie wiąże się z nasileniem działalności którejś z organizacji robotniczych, lecz jest efektem długotrwanie nawarstwiającego się i w końcu niebezpiecznie spotęgowanego napięcia w społeczeństwie rosyjskim. Według narratora przyczynami fermentu stało się znużenie nieudolnie prowadzonymi działaniami wojennymi i nieuzasadnione pogłoski o braku żywności. Z jednej strony, ludzie przeżywają zawstydzenie z powodu braku sukcesów na frontach, a z drugiej, obawiają się towarzyszącego wojnie głodu, widząc, jak władze nieracjonalnie gospodarują zapasami zboża. Rozładowanie tego napięcia przybiera początkowo formę żartu lub gry, która potem przeobrazi się w niekontrolowane rozruchy. Narrator podkreśla, że w sytuacji, jaka wytworzyła się w stolicy imperium, od dawna spodziewano się jakichś wystąpień lub strajków robotniczych, lecz to nie one rozpoczęły zryw społeczny:

А быстрее забастовок в этот день распространилась по столице новая шутка: отнимать трамвайные ручки. Всем понравилось, огненно-весело распространилось по городу, полутора десятком вагонов закупили все линии, а сотня трамваев сама уехала в парки [Солженицын 2008a: 64].

Działania o początkowo dość niewinnym charakterze szybko przekształcają się w zamieszki, w których każde ugrupowanie polityczne może liczyć na poparcie, jeśli tylko zapowiada zmianę zastanej sytuacji. Prawdziwa rewolucja, według Solżenicyna, nie została bowiem przygotowana, ale zrodziła się samoistnie na fali fermentu społecznego. Dlatego Solżenicyn uważnie śledzi zachowanie pietrogradzkich tłumów i wśród 170 rozdziałów tomu pierwszego, ukazującego dni poprzedzające abdykację cara Mikołaja II, niemal połowę poświęca wydarzeniom rozgrywającym się na ulicach rosyjskiej stolicy. Pisarz, posługując się głosami swo-

ich bohaterów, odwołując się do relacji prasowych czy raportów przekazywanych władzom, ilustruje dziwny nastrój radosnego poruszenia mieszkańców, którzy gotowi byli wziąć udział w każdej manifestacji. Nie oznacza to chęci podjęcia walki z władzami, ale raczej nieokreślone oczekiwanie radykalnych czynów i gotowość przyłączenia się do wszelkich działań, które zakończyłyby złą passę żołnierzy rosyjskich na frontach i odmieniły perspektywę kryzysu. Przewrót początkowo zupełnie nie zapowiada się na poważną zorganizowaną akcję. W *Sołżenicynowskiej* opowieści podkreśla się, że oznaki niezadowolenia społecznego w carskiej Rosji nie należały wcale do rzadkości – w poprzednim węźle pisarz poświęca przecież wiele uwagi walce premiera Stołypina z terrorystami. Ludzie, którzy w ostatnich dniach lutego 1917 roku wylegają na ulice stolicy, nie czują się zamachowcami i mają wrażenie, że pomysł demontowania niewielkich elementów tramwajów, powszechnie podchwycony przez tłum, to jedynie drobny figiel spleatany władzom. Panuje przekonanie, że wszyscy biorą udział w swego rodzaju nieszkodliwej grze, festynie, jakich wiele odbywało się przy okazji licznych oficjalnych świąt:

Патрули городских под руководством приставов «сортировали» публику, изгоняя пришельцев с чёрных окраин, с молодёжью это опять приняло характер игры, довольно беззлобной.

Так в этот день обе стороны начали, как нехотя, самонавязанный как бы спектакль [Солженицын 2008a: 65].

Do swoistych reguł tej gry należy skupianie się w duże grupy i rozpraszanie na pierwsze sygnały nadciągającej policji. Zamieszki początkowo są nastawione jedynie na zmanifestowanie opinii tłumu i, co jest bardzo wyraźnie podkreślone w utworze, nie wiążą się z żadnym użyciem siły:

При всех разгонах, – а на Большой Дворянской разгоняли толпу в четыре тысячи, на Литейном, на Невском по тысяче не раз, – не был повреждён ни один демонстрант. Нигде не было применено оружие, и за весь день в городе не раздалось ни выстрела [Солженицын 2008a: 64].

Narrator zwraca także uwagę na zachowanie pietrogradzkich aktywistów robotniczych, którzy wzmacniają tylko ogólne poruszenie, podnosząc swoje stałe postulaty i zachęcając pracowników fabryk do strajku. Wśród ogólnie pokojowo nastawionych petersburżan ta grupa wprowadza pewien dysonans. Robotnicy bezczynnie snujący się po ulicach zawsze bowiem niepokoiли przechodniów. Wśród atmosfery gry czy żartu pojawia się w ten sposób widmo akcji robotniczej, która pamiętajacym wydarzenia „krwawej niedzieli” pietrogradzianom kojarzy się już z poważnym zagrożeniem. Dlatego po pierwszych wystąpieniach zaangażowanie tłumu nieco słabnie w obawie przed reakcją policji i wojska.

Spacerujący wówczas po Piotrogradzie Fiodor Kowyniow, pisarz z inklinacjami politycznymi, stwierdza nawet z rozczarowaniem, że miasto przycichło i następna okazja do przeprowadzenia reform w kraju została zaprzepaszczona. *Sołżenicyn* do-

kładnie relacjonuje sytuację w poszczególnych dzielnicach stolicy, podkreślając, że w początkowym etapie zamieszek władze bez trudu mogłyby spacyfikować manifestacje. Wielokrotnie narrator ukazuje, jak zgromadzone grupy protestujących zamierają na odgłos wystrzałów, spodziewając się kresu swojej bezkarności i oczekując krwawej rozprawy. Tak dzieje się na przykład podczas marszu, w którym bierze udział syn byłego ministra, gimnazjalista Gika Kriwoszeina, kiedy nastawiony bojowniczo i początkowo nieugięty tłum rozprasza się na samą wieść o strzelaninie.

Однако постепенно стало по толпе передаваться, что стреляли от Гостиного Двора, остались на Невском убитые и раненые.

Серьёзно.

Толпа постепенно рассасывалась – в обход Александринского театра [Солженицын 2008a: 257].

Następny zwrot w sytuacji na ulicach zostaje wyznaczony przez decyzję żołnierzy, aby nawet za cenę wymówienia posłuszeństwa przełożonym nie strzelać do demonstrujących. Tu także, według relacji Sołżenicyna, ogromną rolę odegrał zbieg okoliczności, gdyż dowódca akcji, unteroficer Timofiej Kirpicznikow, nie jest wcale nastawiony rewolucyjnie, a kieruje się tylko dobrem podległych mu żołnierzy. Wypowiedzenie posłuszeństwa przez wojsko Sołżenicyn przedstawia niemal jak sytuację, która zaistniała mimowolnie, bez złych intencji pomysłodawców i swoimi konsekwencjami zaskakuje wszystkich. Zresztą wojsko po zmanifestowaniu niezgody na użycie broni wobec mieszkańców miasta wyraża chęć powrotu do koszar i pełnienia dalej wierniej służby. Tę sytuację pisarz przedstawia niemal w poetyce parodii, podkreślając krótkowzroczność żołnierzy. Nieoczekiwana deklaracja solidarności ze strony armii, jak ukazuje Sołżenicyn, na nowo ożywia zaś demonstrantów, którzy od tej pory czują się niemal jak zwycięzcy.

W przedstawieniu sytuacji na ulicach, począwszy od wypowiedzenia posłuszeństwa przez pułk wołyński, dominuje znów nastrój radosnego poruszenia, a w opisach pojawiają się motywy muzyki towarzyszącej mitingom. Muzyka ta ma, jak się wydaje, symboliczne znaczenie, z jednej strony, nawiązuje do Błokowskiej muzyki rewolucji, oznaczającej nieokiełznane emocje, które jeszcze nie przybrały określonego kierunku, ale zapowiadają świetlaną przyszłość, z drugiej, odzwierciedla dzikość, pierwotny szał lub nieprzytomny trans manifestującego tłumu. Zetknięcie z pierwszymi oznakami nieokiełznanego i niebezpiecznego żywiołu rewolucji jest powodem do radości dla ukazanych w utworze inteligentów:

И оркестр играл непрерывно. И трамваи останавливались с почтением. И в этом торжественном шествии с цветами, и когда Невский глядел с тротуаров, – настроение всех, а особенно неунывной молодёжи, снова поднялось: ужасно это приятно, шагать колонной под музыку, стараясь ногой попадать в такт и ощущая себя боевыми силами революции. [...] Музыка революции! Мы идём! Мы победим! Будущее – в наших руках! [Солженицын 2008c: 465].

Doskonale ten podniosły nastrój odzwierciedlają rozmyślania jednego z ważniejszych bohaterów cyklu, Gieorgija Worotyncewa, który w *Marcu siedemnastego* przeżywa poważne rozterki światopoglądowe i patrzy na rozruchy z punktu widzenia zewnętrznego, raczej obojętnego, obserwatora:

И на всех лицах – радость пасхальная, умилённые улыбки – и ни у кого угрозы. Если действовать вооружённой частью – то против кого? [Солженицын 2008b: 371].

Zresztą porównanie atmosfery ogarniętej rewolucją stołecznej ulicy do wielkanocnego poranka powtarza się w *Czerwonym kole* kilkakrotnie. Niewytłumaczalna radość, bliska afektowi czy jakiemuś zamroczeniu, jest przez Sołżenicyna charakteryzowana nieraz zupełnie nieprzystawalnym do przedmiotu opisu językiem. Narrator wykorzystuje bowiem skojarzenia i słowa zarezerwowane dla sytuacji ze sfery sakralnej [Солженицын 2008a: 528]. Jednak w tej szczerej, dziecięcej radości, która stała się udziałem mieszkańców stolicy, czai się jakiś złowrogi pierwiastek zaburzający niemal religijny nastrój. Sołżenicyn, konstruując opowiadanie o rewolucji na ulicach miast, przeplata obrazy radosnego świętowania scenami niepojętego zamieszania. Na uwagę zasługuje tu zachowanie kilku słuchaczek kursów bestużewskich, reprezentujących rzesze młodych, świadomych i zaangażowanych politycznie kobiet. Dziewczęta poddają się fali wszechogarniającego zachwytu i na wszelkie sposoby chcą uczestniczyć w rewolucyjnych wydarzeniach oraz okazać swoją solidarność z tak zwanym ludem, który w ich oczach oznacza właśnie jądro rewolucji. Pomoc rewolucji odbierają one zaś jako swój święty patriotyczny obowiązek. Nawet te zachwycone doniosłością wydarzeń przyszłe siostry miłosierdzia przechodzą jakąś niepokojącą przemianę. W przypiływie radości i chęci żywego doświadczenia rewolucji wyzbywają się zahamowań i pragną doznań niezwykłych, dotychczas zabronionych. Sołżenicyn ukazuje niemal w groteskowy sposób, jak te panny z dobrych domów przechodzą swoistą metamorfozę podczas szalonej eskapady samochodowej po zatłoczonym mieście:

Вселяя ужас, грозный автомобиль промчался, неизвестно куда, неизвестно зачем, но очень быстро. От этого автомобиля – ещё что-то вспрыгнуло и изменилось в настроении, ещё красней, ярей и веселей. Фанечка сказала:

– Хочу стрелять! [Солженицын 2008a: 528].

Ukoronowaniem dziwaczного, niebezpiecznego i bezcelowego rajdu jest strzelanie z karabinu. W ten sposób Sołżenicyn ukazuje, jak żywioł rewolucji porywa i przejmuje władzę nad ludźmi. Delikatne i romantyczne dziewczęta przełamują moralne opory dotyczące użycia broni. Jest to w istocie demoniczna przemiana, która tylko początkowo wydaje się niewinna i mało znacząca. Psychoza, będąca udziałem młodych dziewcząt, jest symboliczną zapowiedzią prawdziwego chaosu, jaki niesie ze sobą rewolucja.

Obrazy przytaczane dalej przez Sołżenicyna coraz częściej przedstawiają nieokielznany żywioł, który z mocą burzy zwykły porządek życia i niszczy bezpow-

rotnie wszystko na swojej drodze. Dostrzeżenie negatywnych cech przewrotu staje się punktem wyjścia do późniejszych szczegółowych rozmyślań o rewolucji. Krytyczna postawa wobec niej dominuje w dalszych częściach epopei. Coraz krótsze rozdziały odnoszące się do kulminacyjnych chwil społecznego zrywu, tuż przed abdykacją cara, są jeszcze dodatkowo podzielone raczej losowo wybranymi fragmentami z gazet, obrazującymi ogrom zamieszania. Rewolta rozprzestrzenia się, ogarniając coraz więcej rosyjskich miast. Fabuła przeskakuje z miejsca na miejsce, dodatkowo wzmagając wrażenie niestabilności i bezładu. Migawkowość, skrótowość i chaotyczność scen są swego rodzaju komentarzem autora do przedstawianych zdarzeń przekazanych na poziomie kompozycyjnym. Georges Nivat nazywa ten chwyt „niekończącą się fragmentacją, wyznaczającą rytm wydarzeń ulicznych” [Nivat 2011: 279].

Relacje uliczne stanowią oczywiście tylko część obrazu rewolucji, który konstruuje Solżenicyn w *Czerwonym kole*, niemniej jednak jest to część reprezentatywna dla wyrażenia narratorskiego stosunku do zjawiska. We wszystkich częściach pisarz-historyk, rozumiany jako kategoria wewnętrzna utworu, opisuje całą gamę postaw wobec przewrotu, nierzadko jego komentarze prowokują lub wprowadzają w błąd odbiorcę. Opisy działalności rewolucyjnych polityków lub przedstawicieli władzy carskiej zaprawione są niejednokrotnie ironią lub nawet kpiną, a śmiała obywatelska postawa, niezależnie po której stronie barykady spotkana, przedstawiana jest z wyraźnym uznaniem. Nawet wprowadzone do tekstu wyimki dokumentalne, ukazujące wydarzenia uliczne, mimo ograniczenia w nich roli narratora, układają się w specyficzne przesłanie. Rewolucja, niezależnie od celu i towarzyszących jej emocji, jest zawsze złem wyrządzonym krajowi. Ta myśl harmonizuje z opiniami Solżenicyna, wyartykułowanymi w formie wypowiedzi publicystycznych, na przykład w *Rozważaniach nad rewolucją lutową*, gdzie pisarz stwierdza z emfazą: „Революция – это хаос с невидимым стержнем” [Солженицын 1999: 997].

Historia ujęta jako starcie festynu i chaosu, odzwierciedlenie radosnej atmosfery święta odbywającego się na tle nieubłagane ogarniającego kraj zamętu, ma widoczną przewagę nad publicystycznymi roztrząsaniem. Siła wyrazu artystycznej wizji, wykorzystującej autentyczne świadectwa i przedstawiającej fikcyjne, lecz prawdopodobne sytuacje, jest nieporównywalnie większa niż przekaz znany z opracowań historiograficznych. Solżenicyn podziela zdanie klasyków historiografii, że środkiem do zrozumienia przeszłości jest poznanie, które można osiągnąć tylko poprzez przeżycie i próbę uobecnienia tego, co minęło. Właśnie na tym żywym przekazywaniu doświadczenia historii zasadza się przewaga formy literackiej nad suchą relacją historyczną. Odbiorca wchodzi w świat zjawisk, których w inny sposób nie mógłby zrozumieć z taką siłą i głębią odczuć. Może on również od razu ustosunkować się do na nowo rozgrywających się przed jego oczami zwrotów dziejowych, gdyż dążenie do wartościowania jest zasugerowane przez samego narratora. Pisarz-historyk – prawdziwy, choć nieobiektywny uczestnik wydarzeń – prowadzi czytelnika i podpowiada mu sposoby oceny ukazanych faktów.

Literatura

- Barthes Roland, 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, tłum. Wanda Błońska, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 327–359.
- Czermińska Małgorzata, 1996, *Badania nad prozą niefikcjonalną – sukcesy, pułapki, osobliwości*, w: *Wiedza o literaturze i edukacja*, red. Teresa Michałowska, Zbigniew Goliński, Zbigniew Jarosiński, Warszawa: IBL PAN, s. 436–449.
- Gerard Genette, 1990, *Fictional Narrative, Factual Narrative*, „Poetics Today”, t. 11, nr 1, s. 744–755.
- Głowiński Michał, 2004, *Wokół narratologii*, w: *Narratologia*, red. Michał Głowiński, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, s. 5–12.
- Nivat Georges, 2011, *Fenomen Sołżenicyna*, tłum. Anastazja Dwulit, Jan Gondowicz [fragmenty dzieł z rosyjskiego], Łódź: Oficyna.
- Pipes Richard, 2007, *Rewolucja rosyjska. Trzy pytania*, tłum. Władysław Jeżewski, Warszawa: Magnum.
- Pipes Richard, 2012, *Rewolucja rosyjska*, tłum. Tadeusz Szafar, Warszawa: Magnum.
- Rembowska-Pluciennik Magdalena, 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Suchanek Lucjan, 1994, *Aleksander Sołżenicyn. Pisarz i publicysta*, Kraków: UJ.
- Вахтель Эндру Барух, 2010, *Назад к летописям. Солженицынское Красное колесо*, tłum. Борис Ерхов, w: *Солженицын: мыслитель, историк, художник. Западная критика, 1974–2008*, red. Эдвард Эриксон, Москва: Русский путь, s. 627–646.
- Сараскина Людмила, 2009, *Александр Солженицын*, Москва: Молодая гвардия.
- Солженицын Александр, 1997, *Публицистика в трех томах*, wyb. i wyjaśnienia Наталия Солженицына, t. 3, *Статьи, письма, интервью, предисловия*, Ярославль: Верхне-Волжское книжное издательство.
- Солженицын Александр, 1999, *Ленин в Цюрихе. Рассказы, крохотки, публицистика*, wyb. Леонид Быков, Екатеринбург: У-Фактория.
- Солженицын Александр, 2006, *Архипелаг Гулаг, 1918–1956. Опыт художественного исследования*, cz. 1–2, Екатеринбург: У-Фактория.
- Солженицын Александр, 2008a, *Собрание сочинений в тридцати томах*, t. 11, Москва: Русский путь.
- Солженицын Александр, 2008b, *Собрание сочинений в тридцати томах*, t. 12, Москва: Русский путь.
- Солженицын Александр, 2008c, *Собрание сочинений в тридцати томах*, t. 14, Москва: Русский путь.
- Щедрина Нелли, 2010, *Красное колесо А. Солженицына и русская историческая проза второй половины XX века*, Москва: Памятники исторической мысли.

Bibliography (Transliteration)

- Barthes Roland, 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, trans. Wanda Błońska, „Pamiętnik Literacki”, no. 4, p. 327–359.
- Czermińska Małgorzata, 1996, *Badania nad prozą niefikcjonalną – sukcesy, pułapki, osobliwości*, in: *Wiedza o literaturze i edukacja*, ed. Teresa Michałowska, Zbigniew Goliński, Zbigniew Jarosiński, Warszawa: IBL PAN, p. 436–449.
- Gerard Genette, 1990, *Fictional Narrative, Factual Narrative*, „Poetics Today”, vol. 11, no. 1, p. 744–755.

- Głowiński Michał, 2004, *Wokół narratologii*, in: *Narratologia*, ed. Michał Głowiński, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, p. 5–12.
- Nivat Georges, 2011, *Fenomen Solżenicyna*, trans. Anastazja Dwulit, Jan Gondowicz [excerpts from Russian-language works], Łódź: Oficyna.
- Pipes Richard, 2007, *Rewolucja rosyjska. Trzy pytania*, trans. Władysław Jeżewski, Warszawa: Magnum.
- Pipes Richard, 2012, *Rewolucja rosyjska*, trans. Tadeusz Szafar, Warszawa: Magnum.
- Rembowska-Pluciennik Magdalena, 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Saraskina Liudmila, 2009, *Aleksandr Solzhenitsyn*, Moskva: Molodaia gvardiia.
- Shchedrina Nelli, 2010, *Krasnoe koleso A. Solzhenitsyna i russkaia istoricheskaia proza vtoroi poloviny XX veka*, Moskva: Pamiatniki istoricheskoi mysli.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 1997, *Publitsistika v trekh tomakh*, sel. & annot. Nataliia Solzhenitsyna, vol. 3, *Stat'i, pis'ma, interv'iu, predisloviia*, Iaroslavl': Verkhne-Volzhskoe knizh-noe izdatel'stvo.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 1999, *Lenin v Tsiurikhe. Rasskazy, krokhutki, publitsistika*, sel. Leonid Bykov, Ekaterinburg: U-Faktoriia.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 2006, *Arkipelag Gulag, 1918–1956. Opyt khudozhestvennogo issledovaniia*, pt. 1–2, Ekaterinburg: U-Faktoriia.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 2008a, *Sobranie sochinenii v tridsati tomakh*, vol. 11, Moskva: Russkii put'.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 2008b, *Sobranie sochinenii v tridsati tomakh*, vol. 12, Moskva: Russkii put'.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 2008c, *Sobranie sochinenii v tridsati tomakh*, vol. 14, Moskva: Russkii put'.
- Suchanek Lucjan, 1994, *Aleksander Solżenicyn. Pisarz i publicysta*, Kraków: UJ.
- Vakhtel' Ėndriu Barukh, 2010, *Nazad k letopisiam. Solzhenitsynskoe Krasnoe koleso*, trans. Boris Erkhov, in: *Solzhenitsyn: myslitel', istorik, khudozhnik. Zapadnaia kritika, 1974–2008*, ed. Ėdvard Ėrikson, Moskva: Russkii put', p. 627–646.

Feast and Chaos. A Study of Subjective History in Aleksandr Solzhenitsyn's *March 17*

Summary

The paper describes ways in which the phenomenon of Russian Revolution is portrayed in the Solzhenitsyn's *March 17* – the third part of the monumental historical cycle *The Red Wheel*. Subjective history is regarded here as an unofficial version of the past, the way important events are seen by their participants. The author of the article focuses on the features of two main symbolic representations of the Revolution – feast and chaos. Both of these metaphors pertain to the behaviour of Saint-Petersburg citizens in the city streets during the social uprising. Research reveals that private and subjective version of the great historical reality helps Solzhenitsyn to show revolution as a vivid and true human experience, not as a mere fact of the past.

„NIE DO OPISANIA, NIE DO WYOBRAŻENIA”¹. OBRAZY WOJENNEJ POLSKOŚCI WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT TWÓRCZOŚCI MARTHY GELLHORN

Nie potrafimy sobie wyobrazić, jak potworna, jak przerażająca jest wojna; ani jak normalna się staje. Nie potrafimy zrozumieć, nie potrafimy sobie wyobrazić. Oto co uparcie czują wszyscy – każdy żołnierz, każdy dziennikarz, każdy pracownik pomocy humanitarnej i niezależny obserwator – którzy spędzili dużo czasu pod ostrzałem i mieli szczęście wymknąć się śmierci, która obaliła innych, w pobliżu. I mają rację.

S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia* [2010: 148–149]

29 kwietnia 1945 roku wojska amerykańskie wyzwoliły obóz koncentracyjny w Dachau. Martha Gellhorn, amerykańska pisarka i reporterka wojenna, obserwatorka kluczowych wydarzeń II wojny światowej, bramy obozu przekroczyła na początku maja. O hitlerowskich obozach Gellhorn słyszała już znacznie wcześniej, jednak dopiero *dotknięcie* i naoczna konfrontacja z obrazami ludobójstwa pozwoliły jej doświadczyć okrucieństwa rządów nazistowskich, jednocześnie brutalnie negując system wyznaczanych przez nią wartości definiujących pojęcie człowie-

Słowa kluczowe

- II wojna światowa
 - polskość
- Martha Gellhorn
- *The Face of War*
 - Dachau

Keywords

- World War II
 - Polishness
- Martha Gellhorn
- *The Face of War*
 - Dachau

¹ Gellhorn 1998: 374; cytat pochodzi ze wstępu do pierwszego wydania *The Face of War* z 1959 roku. Gellhorn odwołuje się do uczucia cierpienia wywołanego wojną, które jej zdaniem jest „niewyobrażalne” i „nie do opisania”; określenie „nie do opisania” w przypadku twórczości reporterskiej zdaje się również odnosić do możliwości wyrażenia danego doświadczenia słowami. Jeśli nie podano inaczej, wszelkie tłumaczenia cytatów pochodzą od autorki.

czeństwa^{2,3} w stosunku do szerokiego kontekstu wojennego. Dachau stało się jej „punktem bez powrotu”⁴, wyznacznikiem zmiany w perspektywie wielopłaszczyznowej przypominało; o traumatycznym i bolesnym cięciu pomiędzy tym, co znane i oswojone, a tym, co obce i wykraczające poza racjonalne rozważania.

Dachau zakorzeniło się zarówno w doświadczeniu zbiorowym, jak i jednostkowym, sięgnęło do sfery osobistych przeżyć, nadając im jednocześnie wydźwięk szerszy i bardziej powszechny – stając się doświadczeniem wielu. Do korespondentki należało *to* słowo, które mogło być słyszane, usłyszane i upublicznione; słowo, które mogło stać się dostępne dla szerszego grona odbiorców i odbiorczyń. Ze względu na fakt upublicznienia i udźwięcznienia głosu ofiar, publikacje Gellhorn eksponują tragedie osobiste – jednostkowe, fragmentaryczne, jednoznacznie wymowne w swej prostocie. Zależność Gellhorn–Dachau, w którą wpleciony jest bogaty obraz wojennej polskości, jest zatem relacją wartą zbadania i poznania.

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na wielorakie konstrukcje zindywidualizowanej oraz narodowej tożsamości przez pryzmat wydarzeń widzianych oczami, z pozoru niezależnej, obserwatorki i komentatorki. Rys polskości włączony zostaje w ramy szerszej wojennej narracji – przesiąkniętej prywatnym doświadczeniem samej pisarki, które zostaje przeniesione równocześnie na grunt ogólnoludzki⁵. Aby móc mówić o doświadczeniu w kontekście narodowym, w pierwszej kolejności należy przyrzeć się bagażowi jednostki. Reportaże autorstwa Gellhorn sięgają po to, co osobiste; ich treść ociera się o namacalne, przeżyte doświadczenie.

W późniejszym okresie swojej pracy i twórczości Gellhorn wielokrotnie powtarzała, że jej duszą zawładnęła „ciemność” [Moorehead (red.) 2007: 175]. W wymiarze symbolicznym Dachau rodziło w niej wyłącznie nienawiść, a otwarcie bram obozu, zarówno na płaszczyźnie narracji reporterskiej, jak i literackiej, było jej celem nadrzędnym [Moorehead 2003: 239]. Tekst, który ukazał się 23 czerwca 1945 roku na łamach „Collier’s”, opatrzony tytułem *Dachau. Experimental Murder*, na-

² W książce zatytułowanej *Travels with Myself and Another* z 1978 roku tytułowy *Another*, występujący również pod pseudonimem *Unwilling Companion* (lub w skrócie *UC*), podkreśla, że dla Gellhorn człowieczeństwo było wartością nadrzędną, niemającą nic wspólnego z przynależnością do gatunku ludzkiego, uzasadniając tym samym w sposób skondensowany emocjonalny charakter wielu jej tekstów, zob. Gellhorn 2002: 55–56. W 2014 roku nakładem wydawnictwa Zysk i S-ka ukazało się pierwsze polskie wydanie książki pt. *Podróż z Nim i samotnie. Pięć piekieł na ziemi* [Gellhorn 2014].

³ Do wykorzystania przez Gellhorn znaczeniowych możliwości tego terminu nawiązę w dalszej części tekstu.

⁴ Bezrefleksyjna postawa wobec ułomności świata była jej dalece obca. Virginia Cowles, przyjaciółka Gellhorn i także reporterka wojenna, pisząc o niej, odwołuje się również do jej geniuszu pisarskiego i wrażliwości na krzywdę: „A tall, blonde girl with a brilliant gift for writing and a passionate concern for the underdog, she refused to take the woes of the world lightly” [Cowles 2010: 133].

⁵ W liście do Hortense Flexner, w którym dominuje silne poczucie winy, Gellhorn wyznaje, że „nie wiedziała, nie zdawała sobie sprawy, nie odkryła, nie zainteresowała się, nie rozumiała tego, co miało miejsce” [Moorehead (red.) 2007: 175].

kreślił, z precyzją wręcz laboratoryjną, mechanizmy działań niemieckich służb obozowych oraz procedury więziennych praktyk. Słowom towarzyszyła ilustracja autorstwa Williama Pachnera – monochromatyczna grafika, na której przedstawiono masę ludzkich szkieletów. Przy ilustracji widniał cytat: „Nic dotychczas nie było tak szaleńczo potworne jak widok tych zagłodzonych, nagich, stłamszonych, bezimiennych ciał. Za jedną stertą zwłok leżały ubrane, dorodne ciała martwych niemieckich strażników” [Gellhorn 1945: 16].

Ton reportażu łączy próbę pojednania suchości dziennikarskiego przekazu z natłokiem emocji towarzyszących obrazom nieludzkiej tragedii. Eksperymenty, którym poddawani byli więźniowie, brutalnie igrały z granicami ich wytrzymałości cielesnej i psychicznej. We wstępie do *The Face of War*, w której pojawił się również tekst o Dachau, Gellhorn z nostalgią przywołuje wspomnienia swej wiary w sens pracy reporterskiej, podkreślając, że kiedyś wierzyła w potencjał człowieka⁶ i możliwość osiągnięcia przez niego doskonałości, wierzyła w postęp. Dziennikarstwo z kolei traktowała jak drogowskaz. Dziennikarską powinnością było informować o wydarzeniach, być oczami ludzkiego sumienia. Sądziła, że opinia publiczna nosi znamiona znaczącej siły, mogącej skutecznie wspierać realizację słuszných założeń [Gellhorn 1998: 373]. Dachau było przeżyciem przełomowym, zarysowało wyraźną granicę między „przed” i „po”, wykorzystując czerń jako dominujący odcień obrazu życia Gellhorn i jej osobowości „po-Dachau”⁷. Zmiana nastąpiła również w sferze pojęciowej w odniesieniu do przeszłości, tożsamości i prześladowczych działań pamięci [Moorehead 2003: 240]. Żydowskie korzenie Gellhorn stały się wspólnym mianownikiem dla tych kategorii, przeplatając jej reportaż osobistym tonem komentarza.

W krótkim wstępie do rozdziału zatytułowanego „The Second World War” Gellhorn wyraźnie zaprzecza, jakoby teksty tam zebrane trafnie odzwierciedlały tragedię wojny. Tym, co ewidentnie zawodzi w tym konkretnym przypadku, jest samo narzędzie [Gellhorn 1998: 96]. Intrzygujące w tym kontekście jest zastosowa-

⁶ Poprzez powielenie koncepcyjnego schematu, nawiązanie do motywu doskonałości człowieka wplecione zostaje w fikcyjną tkankę *Till Death Us Do Part* ze zbioru *The Novellas of Martha Gellhorn*, zyskując, nieco przewrotnie, miano czegoś „prawdziwszego od samej prawdy” [Moorehead 2003: 143]. Słowa niegdyś wypowiedziane przez Gellhorn zdają się odbijać bardzo wyraźnym echem we fragmencie opisującym bohaterkę: „Marushka miała jeden osobisty cel związany z wojną, pragnęła zobaczyć otwarte bramy wszystkich obozów koncentracyjnych. [...] Swój wojenny cel realizowała, docierając do kolejno wyzwanych obozów. Jak lunatyczka wędrowała z jednego miejsca do drugiego, nękana kosztami obozów Belsen, Buchenwald i Dachau. Nigdy nie wyobrażała sobie, jak te miejsca mogłyby wyglądać. Nikt nie byłby w stanie sobie tego wyobrazić. Nikt za wyjątkiem tych, którzy widzieli je na własne oczy, nie byłby w stanie sobie ich ponownie wyobrazić. Marushka następnie wróciła do Paryża. Od tamtej chwili nie wierzyła już w doskonałość człowieka; przyszłość również jawiła się wyłącznie w ciemnych barwach. Była pewna tego, że człowiek jest śmiertelnie chory. Czuli, że świat nie może być bezpieczny i nie ma dla niego nadziei, gdyż to, co było osiągalne dla jednych, może być osiągalne dla wszystkich w dowolnym czasie. [...] Marushka zmieniła się bezpowrotnie” [Gellhorn 1994: 298].

⁷ List Gellhorn do Betsy Drake z 15 stycznia 1972, zob. Moorehead (red.) 2007: 378.

nie przymiotnika „indescribable” jako określenia nędznego oblicza wojny, gdyż może być ono dwojako interpretowane: jako wykraczające poza możliwości wyrażenia tego zagadnienia słowami lub niepomierne – dotychczas nieznane i niewypowiedziane.

Lukę powstałą po „nieopisanym” Gellhorn próbuje wypełnić emocjami [por. Dell’Orto 2004: 303–314]. Gellhorn pisze: „Relacjonowałam to, co widziałam, a nienawiść była jedyną możliwą na to odpowiedzią” [Gellhorn 1998: 96]. Dachau przyniosło zwątpienie w istotę reporterskiej misji⁸. Piętno, jakie odcisnęła na świadomości pisarki konfrontacja z obozowym obliczem, porównywane było przez nią ze wstrząśnieniem mózgu, które, choć nierozpoznane, nieustannie dawało o sobie znać⁹.

Opis Dachau, który wyłania się z tekstu, to obrazy usłane szkieletami obleczonymi skórą; wszystkie wyglądające podobnie, choć tak różne od wszystkiego, co znane [Gellhorn 1998: 195–196]. Nagie, gnijące w słońcu ciała, tworzące chaotyczną masę przypominającą skład odpadów, brutalnie kontrastują ze starannie ułożoną odzieżą przeznaczoną do ponownego wykorzystania [Gellhorn 1998: 200]. Na ich tle pojawia się postać Polaka, którą Gellhorn określa mianem czegoś, co było kiedyś człowiekiem. Owo coś, co jedynie przypomina postać ludzką, jest jedynym ocalałym z ostatniego transportu z obozu Buchenwald, znalezionym w wagonie towarowym pod stertą martwych ciał. Skrajnie wycieńczony mężczyzna z głodu i pragnienia nie jest w stanie utrzymać się na nogach, może zaledwie się „wlec”. Oczy „ogromne” i „dziwne” wystają z jego twarzy, a kości szczęki niemalże przebijają się przez skórę [Gellhorn 1998: 196].

Wizerunek ocalonego mężczyzny, który przypomina raczej cień człowieka o twarzy, która „twarzą nie jest”, silnie kontrastuje z wypowiedzią polskiego lekarza, który zapewnia, że za kilka tygodni ciało mężczyzny powróci do formy. Gellhorn nawiązuje do tej transformacji przez odwołanie do wzroku i spojrzenia: „Być może jego ciało przeżyje i nabierze sił, ale nikt nie uwierzy w to, że jego oczy kiedykolwiek będą jak oczy innych ludzi”. Co więcej, obozowa narracja jest relacją cichą, przypieczętowaną delikatnym, choć niezrozumiałym uśmiechem na twarzach więźniów, jakby w geście przeprosin za „odrażający” przedmiot ich historii [Gellhorn 1998: 196].

Ton jednostajny i cichy przenika także wojenne wyznania w tekście pt. *Three Poles* z 1944 roku, również ze zbioru *The Face of War* [zob. Lassner 1998]. Gellhorn oddaje głos tytułowemu trzem Polakom. Nie ma tu ekspresyjnej skrajności, która dla Gellhorn była często wyznacznikiem prawdziwości i szczerości tekstu oraz miejscem na subiektywny komentarz¹⁰. W obrazie wojny, który w tekście jest su-

⁸ List Gellhorn do Eleanor Roosevelt, prawdopodobnie z maja 1946, zob. Moorehead (red.) 2007: 183–184.

⁹ Moorehead przytacza fragment listu Gellhorn do Flexner, zob. Moorehead 2003: 240.

¹⁰ Gellhorn wielokrotnie negowała sens reporterskiego obiektywizmu: „all this objectivity shit” [Moorehead 2003: 6].

rowo zarysowany, polskość jawi się jako rzecz – towar handlowy w niemieckich rękach i na ich usługach. Mężczyźni i chłopcy zasilili szeregi niewolniczej siły roboczej; kobiety Niemcy wykorzystywali seksualnie lub zmuszali je do pracy ponad siły. Tekst ten nie jest rozpaczliwy. Dominują klarowna narracja i prostota słowa. Być może spokój wynika z tego, że wszystko, co brutalne, już zostało zobaczone i doświadczane [Gellhorn 1998: 105].

Tytułowi trzej Polacy zdają się być w nieustannym ruchu. Podróż wyznacza bieg ich narracji. Pierwszy z mężczyzn pomimo choroby i po kilkumiesięcznej wędrówce dociera do Londynu, gdzie ma pełnić funkcję przedstawiciela w Komitecie Narodowym Polski, po czterech latach jego działań w podziemiu. O losach rodaków i rodaczek opowiada powoli – tonem „zwyczajnym”. Twarz ma pocziwą, oczy szare, które kiedyś były z pewnością radosne i pełne życzliwości, a skóra wokół nich ma bardzo żółty odcień. Wieku mężczyzny nie da się łatwo określić. Z opisu wyłania się figura wyraźnych kontrastów [Gellhorn 1998: 103].

Mężczyzna mówi o „przeczekaniu”, o radości z bycia na „własnej” ziemi, aby o właściwym czasie być we właściwym miejscu i odzyskać to, co „tymczasowo” utracone. Opis ten tworzy aurę *działania w trybie czuwania*, która, choć pozornie niezauważalna, jest przez Niemców wyczuwana. W wyniku zmieniających się układów sił na scenie wojennej, początkowo mocne niemieckie przekonanie o zwycięstwie zaczęło słabnąć, a sami Niemcy próbowali szukać porozumienia i nawiązywać bliższe relacje z Polakami. Reakcja zniewolonych była, jak podkreśla mężczyzna, niewzruszona. Bez słowa komentarza pojawia się jednak uśmiech na twarzach Polaków. Jest on oznaką wspomnianego cierpliwego przeczekania [Gellhorn 1998: 105].

Słowa te niosą ukojenie, mają w sobie sprawczą moc, dzięki której wyraz twarzy mężczyzny wydaje się „mniej kamienny i zmęczony”. W obliczu „niewyobrażalnego” cierpienia, sprawiedliwość musiała dokonać się w ramach zemsty, która była tym, na co naród polski czekał. O sobie mężczyzna nie mówi, jego zdaniem jest to zbędne. Najistotniejsze zostało powiedziane [Gellhorn 1998: 105–106].

Drugi mężczyzna, który przed wybuchem wojny studiował w Paryżu, podobnie unika mówienia o sobie, gdyż zdaje się to być „nieistotne”. O Niemcach mówi jak o śmiertelnej chorobie, która musi być „kontrolowana i wypłeniona”. Swoim wypowiedziom nadaje „miękki, niemalże melodyjny ton” [Gellhorn 1998: 106]. Konspiracja była formą jego działania, a równocześnie sposobem na rozpracowanie wroga. Uwięzionego między obrazami masowego wykorzystania polskich kobiet w celu zapewnienia ciągłości rasy aryjskiej a scenami śmierci żydowskich kobiet, dzieci i starców, mężczyznę nieustannie nękały koszmary [Gellhorn 1998: 107].

Mówi spokojnie i z dystansem do samego siebie. O Niemcach nie mówi z nienawiścią, w jego głosie nie ma „krzyku”, a w jego oczach nic więcej do dodania. Silniejsze od nienawiści wydaje się być obrzydzenie. Wobec niemieckiej choroby, która zalała Europę, uczucie to jest „zdrową” reakcją [Gellhorn 1998: 108].

Głos trzeciego Polaka, Żyda, prawnika, który przed wojną był urzędnikiem Ligi Narodów, nie odbiega od wcześniejszych relacji. W jego spojrzeniu uwię-

ziony jest „nadmiar” doświadczenia. Jego słowa usiłują przywrócić godność tym, którym została ona odebrana. W opisie warszawskiego getta podkreśla drobne odruchy człowieczeństwa: przykrycie gazetami martwych ciał porzuconych na ulicach, nieustanne przebłyski nadziei czy brutalne piękno powstania w getcie mimo świadomości przegranej. Mężczyzna mówi w imieniu tych, których już nie ma – głosem dwóch i pół miliona żydowskich ofiar z Polski. O Niemcach nie mówi wcale. Myśli o tym, co powinno nastąpić – o przyszłości i świecie dającym bezpieczeństwo, szanującym godność i wolność człowieka. Ostatnie zdania umieszczają jednostkowe doświadczenie w szerszej narodowej perspektywie, wskazując na tysiące podobnych głosów, których niemieckie represje nie będą w stanie uciszyć [Gellhorn 1998: 108–110].

Zestawienie motywu odczłowieczenia z pełnym wiary przekonaniem o ostatecznym zwycięstwie rodzi kontrast istotny znaczeniowo; staje się kluczowym elementem budowania poczucia tożsamości w kontekście jednostkowym i narodowym, będąc również wyznacznikiem definiującym zależność między przeszłością a przyszłością. Na pograniczu tych kategorii obrazy obozów koncentracyjnych po wyzwoleniu jawią się jako emblemat doświadczenia o symbolicznym znaczeniu, które są „tym, co przede wszystkim kojarzy się ludziom z nazizmem i nieszczęściami drugiej wojny światowej” [Sontag 2010: 107]. Kontrast ten przywołuje również refleksję Sontag o takich kategoriach jak pamięć i naród:

wszelka pamięć jest jednostkowa, niepowtarzalna – umiera wraz z człowiekiem. To, co nazywa się zbiorową pamięcią, nie jest pamiętaniem, lecz ustaleniem: to jest ważne, a to jest opowieść o tym, jak do tego doszło, wraz ze zdjęciami, które utrwalają tę opowieść w naszych umysłach. Ideologie tworzą dowodowe archiwa obrazów, obrazów reprezentatywnych, które zawierają wspólne założenia o tym, co ważne, i wywołują przewidywane myśli i uczucia [Sontag 2010: 103–104].

Z wojennych narracji ze zbioru *The Face of War* wydobyty zostaje ten właśnie głos jednostkowego doświadczenia – doświadczenia żywego, namacalnego, podmiotowego, wokół którego budowana jest aura doświadczenia zbiorowego – jednolitego, a zarazem emblematycznego. Zmysł wzroku, spojrzenie i widzenie odgrywają w tych tekstach funkcję poznawczą i definiującą. To, co widziane, przesładuje; wizja tego, co *ma* nastąpić, pozostaje widzeniem życzeniowym.

Mechanizm prześladowania znajduje też wyraz w epizodycznych odwołaniach do Polski¹¹ stanowiących element tła i przejaw poczucia reporterskiego obowiązku wobec narodu dotkniętego wojną w napisanej przez Gellhorn i Cowles sztuce z 1946 roku o losach dwóch korespondentek wojennych. Występująca w niej Annabelle zdaje się spełniać wszelkie wymogi, aby uznać ją za uosobienie samej

¹¹ „ANNABELLE. (*laughing*) Since I never seem to get where I'm going, I shouldn't think you'd be awfully busy. ROGERS. Oh, honey. You're still disappointed about Poland. You'll make the trip some time” [Gellhorn, Cowles 2009: 67].

Gellhorn. Bezpośrednie nawiązanie do Dachau, z kolei, pojawia się w powieści *The Wine of Astonishment*¹² z 1948 roku.

Uwięziona w pułapce własnego doświadczenia Gellhorn poszukiwała w akcie pisania ukojenia [Moorehead 2003: 253]. Wspomnienia przelane na papier miały stać się dostępne dla innych, dla Gellhorn zaś sposobem na uporanie się z natłokiem przeżyć i emocji. Historia bohatera powieści *The Wine of Astonishment*¹³, Jacoba Levy, młodego Żyda z St. Louis, który sam staje twarzą w twarz Dachau, zdaje się emocjonalnym odzwierciedleniem doświadczeń Gellhorn, kalką jej traumatycznych wspomnień wymagających oczyszczenia¹⁴. Gellhorn liczyła na swą wątpliwą pamięć (*black-hole memory*) oraz nawyk „gubienia” faktów w momencie, kiedy przestawały być już potrzebne [Moorehead (red.) 2007: 175]. Życzeniowe myślenie miało zostać zastąpione *nie-myśleniem* [Gellhorn 1989: 328].

W pierwotnym zamiarze powieść miała nosić tytuł *Point of No Return* jako nawiązanie do momentu przekroczenia przez Jacoba bram obozu [Moorehead 2003: 258], który na poziomie symbolicznym był zarówno dla bohatera, jak i dla autorki osobistym punktem bez powrotu. Jacob Levy jednak nie przyniósł ukojenia, nie „wyczyścił” pamięci, a chroniczna dysfunkcja zapominania pozostała [Moorehead (red.) 2007: 175–176]. W rozważaniach na temat funkcji utworu Gellhorn podkreślała, że powieść sama w sobie nie jest siłą sprawczą, nie jest w stanie niczego „osiągnąć”, nie wpływa też bezpośrednio na bieg historii. Powieściowa narracja może ukazać historię z punktu widzenia jednostek, których codzienności dotyka bądź którym odbiera życie, a pisarka jest tam po to, by o nich pamiętać¹⁵. Fikcja literacka jest jednak narzędziem wygodnym, bardziej elastycznym niż dziennikarstwo. Daje upust emocjom, pozostawiając miejsce na „krzyk”, przez to paradoksalnie może być uważana za bardziej szczerą i autentyczną¹⁶.

W posłowie do *Point of No Return* Gellhorn wyznaje, że „lata wojny nauczyły [ją] wiele, ale wojna była niczym w porównaniu z Dachau” [Gellhorn 1989: 330–331]. Na tle tego, co niewyobrażalne bądź wręcz niemożliwe do opisania, teksty Gellhorn zdają się zatem być próbą sprostania temu, co dotychczas nieznanne; próbą zobrazowania doświadczeń jednostek w sposób możliwie szczerzy i autentyczny, a ukazując polskość poprzez akt widzenia i mówienia, stają się ukłonem w stronę podmiotowości i sprawczości narodu odzyskującego głos.

¹² Tytuł pierwszego wydania – *The Wine of Astonishment* – Gellhorn od samego początku uważała za absurdalny, podkreślając, że to z winy „Hitlera, a nie Boga, świat zaczął drzeć” [Gellhorn 1989: 332].

¹³ Tytuł odwołuje się do fragmentu z Biblii Gedeonitów, znalezionej przez Gellhorn w motelowym pokoju na Florydzie, zob. Moorehead 2003: 259.

¹⁴ Moorehead zaznacza, że postać Jacoba Levy miała być dla Gellhorn swoistego rodzaju „czyścicielem pamięci”, zob. Moorehead 2003: 251–252.

¹⁵ O funkcji powieści Gellhorn pisze w posłowie do *A Stricken Field*, zob. Gellhorn 2011: 314.

¹⁶ O ograniczeniach dziennikarstwa Gellhorn pisze w liście Drake z 15 stycznia 1972, zob. Moorehead (red.) 2007: 378.

Literatura

- Cowles Virginia, 2010 (1941)¹⁷, *Looking for Trouble*, London: Faber and Faber.
- Dell'Orto Giovanna, 2004, "Memory and Imagination Are the Great Deterrents". *Martha Gellhorn at War as Correspondent and Literary Author*, „The Journal of American Culture”, t. 27, nr 3, s. 303–314.
- Gellhorn Martha, 1945, *Dachau: Experimental Murder*, „Collier's”, 23 czerwca, s. 16, 28, 30.
- Gellhorn Martha, 1989 (1948), *Point of No Return*, Lincoln: University of Nebraska Press.
- Gellhorn Martha, 1994, *The Novellas of Martha Gellhorn*, New York: Vintage Books.
- Gellhorn Martha, 1998 (1959), *The Face of War*, London: Granta Books.
- Gellhorn Martha, 2002 (1978), *Travels with Myself and Another. Five Journeys from Hell*, London: Eland.
- Gellhorn Martha, 2011 (1968), *A Stricken Field*, Chicago: University of Chicago Press.
- Gellhorn Martha, 2014, *Podróże z Nim i samotnie. Pięć piekieł na ziemi*, tłum. Justyna Grzegorzcyk, Warszawa: Zysk i S-ka.
- Gellhorn Martha, Virginia Cowles, 2009 (1946), *Love Goes to Press. A Comedy in Three Acts*, Lincoln: University of Nebraska Press.
- Lassner Phyllis, 1998, "Camp Follower of Catastrophe". *Martha Gellhorn's World War II Challenge to the Modernist War*, „Modern Fiction Studies”, t. 44, nr 3, s. 792–812.
- Moorehead Caroline, 2003, *Gellhorn. A Twentieth-Century Life*, New York: Picador.
- Moorehead Caroline (red.), 2007, *Selected Letters of Martha Gellhorn*, New York: Owl Books.
- Sontag Susan, 2010, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. Sławomir Magala, Kraków: Karakter.

“Beyond Telling or Imagining”.

Images of War-Time Polishness in the Writings of Martha Gellhorn

Summary

The liberating forces entered Dachau on April 29, 1945. A few days later, Martha Gellhorn, an American writer and war correspondent, crossed the gates of the concentration camp in order to report on the legacy and victims of the Nazi rule to the outside world. The moment of her confrontation with the unspeakable, and indescribable, sights of extermination ignited abrupt changes in the overall system of her values and attitudes towards such notions as memory, the past vs the future, identity, and humanity in general. Dachau became a symbol of the true evil of man – something to be hated with a “single-hearted passion”, and a haunting nightmare projected into Gellhorn’s fiction and nonfiction. Taking Dachau as a solid point of reference and “point of no return” for Gellhorn’s narration, this article explores the representational intersection between her World War II experience and compelling obligation to be the voice for the silenced, with a strong focus on the construction and images of Polishness in her World War II writings.

¹⁷ Tu i w kolejnych zapisach w nawiasach podano rok pierwszego wydania pracy.

ЛЕКСИЧНА РЕПРЕЗЕНТАЦІЯ НАЦІОНАЛЬНО-МОВНОЇ КАРТИНИ СВІТУ В ПОВІСТІ МАРІЇ МАТІОС *СОЛОДКА ДАРУСЯ*

У XX столітті з'явилася нова галузь науки – лінгвокультурологія, яка вивчає взаємодію мови і культури, зокрема дослідження мовної картини світу. Під картиною світу розуміють «впорядковану сукупність знань про дійсність, яка сформувалася у суспільній (а також груповій, індивідуальній) свідомості» [Попова, Стернин 2003: 4]. В межах національних лінгвокультур існує два види картин світу. Когнітивна – «сукупність концептів і стереотипів свідомості, які визначаються культурою» [Попова, Стернин 2003: 5]. Концепт є одиницею мислення, що належить до суспільного або індивідуального досвіду і характеризується мінливістю, стереотип – історично закріплений умовний знак, що існує у свідомості як стабільний знак. Сукупність концептів однієї людини, а також усієї мови прийнято називати концептосферою. Цей термін, на зразок термінів В.І. Вернадського ноосфера і біосфера, ввів Д.С. Лихачов [Лихачев 1993: 3–9].

Мовна картин світу – «сукупність зафіксованих в одиницях мови уявлень народу про дійсність на певному етапі розвитку народу» [Попова, Стернин 2003: 5]. Вона складається зі стереотипів і культурних концептів, вираженням яких є переважно номінативні засоби (лексеми, стійкі номінації, фразеологізми), що фіксують членування і класифікацію об'єктів національної дійсності, та є лише вербалізованою частиною концептосфери як сукупності мисленнєвих образів.

Концептосфера сформована й упорядкована на підставі пізнання світу, а оскільки засобом доступу до єдиної інформаційної бази людини є мовні знаки, то

Ключові слова

- картина світу
 - концепт
- концептосфера
- ментальність
 - лексика
 - повтор
 - повість

Keywords

- worldview
 - concept
- sphere of concepts
 - mentality
 - lexis
 - repetition
 - novel

концептосфера ширша і багатша за мовну картину світу. Культурним осередком, ядром національної мовної картини світу є національний образ світу, що базується на ціннісних пріоритетах, образній системі та соціальних стереотипах. Видатний український письменник Панас Мирний писав: «наша мова – та ж і є одежа нашого духу, або, ще краще, яскравий вираз всього того, що нас вражає, що ми відчуваємо, про що ми думаємо-гадаємо, того, що ми зовемо духом або душею» [Мирний 1971: 271].

Необхідність створення національно-мовної картини світу пов'язана з описом менталітету народу, тобто його світогляду та основних рис поведінки. Не дивлячись на активне вивчення в останні два десятиліття мовних картин світу [Барбара 2010: 1–20; Леонтьев 1993: 16–21; Шведова 2008: 1–19] та ін., лунають голоси проти використання цього терміну, пропонується говорити про матеріалізацію думки в мові [Васильєва 2009: 30].

Мета цієї статті полягає у виявленні та описі різних видів повторів у текстах, які репрезентують ментальність української нації через ключові національно-марковані концепти.

Об'єктом дослідження стала національно-мовна картина світу українців, вербалізована засобами художнього мовлення. Такий розгляд може претендувати на об'єктивність під час створення ментального портрету українців у сукупності з іншими видами мовлення, оскільки у ньому відбивається уявлення про світ, про цінність предметів, явищ, законів природи.

Предметом аналізу стали повтори як один із лексичних засобів створення репрезентації національно-мовної картини світу українців. Сучасна культурно-філософська інтерпретація мови передбачає розгляд мовних одиниць, опертих на уклад життя, ментальність народу, оскільки в мовних формах так або інакше відбиваються особливості світогляду, психічної будови і поведінки, зумовлені національною належністю й етнічною спільністю, способів характеристики і самооцінки.

Аналіз повторів здійснено на матеріалі повісті Марії Матіос *Солодка Даруся* [Матіос 2005а], присвяченої важкій долі українців, що жили на Буковині. Події, описані в творі, припадають на 30–70-ті роки XX століття. Це, зокрема, період насильницької колективізації на Західній Україні. Автор зображує життя гуцулів при різних окупаційних режимах, передає напружені стосунки, що існували в Буковині й Галичині між українцями і румунською, німецькою, радянською владою. Однак історичні події не є основним предметом зображення, «пріоритетною є проблема долі людини, зосередження уваги на душевних та психологічних зіткненнях героїв, змалювання їхніх вчинків та стосунків з найближчим оточенням» [Сварич 2012: 212].

У *Солодкій Дарусі* розкрито трагедію однієї родини – Михайла, його дружини Матронки та їхньої дочки Дарусі, а в особі цієї родини – трагедію усього буковинського народу, понівеченого НКВД у період окупації радянськими військами Західної України. Події розгортаються у гірському селі Черемошне на Буковині. Герої М. Матіос «такі рельєфні та самотні, що їх годі забути» [Дімаров 2005: 6].

Твір стрункий і довершений з точки зору композиційної організації. Кожна частина має свою назву: перша – *Даруся* (драма щоденна), друга – *Іван Цвичок* (драма попередня), третя – *Михайлове чудо* (драма найголовніша). Як бачимо, у кожній з назв автор уживає слово «драма», акцентуючи на трагічності зображуваних подій. Ці три драми розташовані не за принципом хронології, а у зворотному порядку, що дає змогу дослідити свідомість героїв у часі, дізнатися, що спричиняє вчинки та особливості їх поведінки, розповідь «ведеться з гірською неквапливістю і гуцульською статечністю» [Голобородько 2008: 67].

Героїня твору Даруся є ланкою, що водночас зв'язує три частини твору і різні історичні періоди, адже діє у двох часових планах: минулому й сьогоденні. Вона виступає головним героєм у розділах «Даруся» й «Іван Цвичок» і другорядним, але дуже важливим – у розділі «Михайлове чудо».

У першому розділі автор зосередилася на образі Дарусі. Ця жінка не розмовляє, а тому її образ розкрито через плин свідомості. Головний прийом створення цього персонажа – передача її невластивого прямого мовлення, завдяки якому читач повністю занурюється у внутрішній світ героїні. У цій частині роману М. Матіос передає фізичні й душевні муки Дарусі, наголошуючи на тому, що її героїня – не божевільна, а перебуває у власному світі. Вона ближча до природи, аніж до людей. Найбільшою виразністю й емоційністю виділяється тут сцена відвідування Дарусею могили свого батька. Отже, хоча ця частина і є початком розповіді, вона є результатом трагедії, про яку йтиметься далі.

Друга частина – «Іван Цвичок» – присвячена стосункам Івана та Дарусі. Обоє вони опинилися на задвірках суспільства, але це не завадило їм стати на якийсь момент щасливими разом. Ідея цієї частини полягає в тому, що любов здатна вилікувати навіть безнадійно хворих і на певний час дає можливість забути про несправедливості цього світу. Ця частина – «соковитий пленер народного життя, живопис характерів із народу, реставрація живої мови, непідробної говірки з рясними барвистими діалектизмами» [Голобородько 2008: 71].

Третій розділ роману – «Михайлове чудо» – найбільш насичений подіями. У розділі наявні мальовничі описи місцевого побуту та звичаїв, він повертає оповідь у минуле на кілька десятків років і розповідає вже про батьків Дарусі, які намагалися зберегти від людського ока своє кохання. Та зміни влади, війна й людська заздрість виривають їх з їхнього маленького щасливого світу й кидають на арену історичних подій. Тут відбувається кульмінація твору, з якої читач дізнається, що призвело до хвороби Дарусі. Розгортаючи причини і наслідки трагедії буковинців, М. Матіос переконливо і реалістично зображує служителів радянської влади, зокрема майора Дідушенка, а натомість трагедія Матронки і Дарусі показана емоційно, хоч і з окремими натуралістичними елементами, але психологічно проникливо. Даруся – «це метафора сьогочасної України, тобто Даруся це вічна українська «трішниця» поставлена в нові політичні і суспільні умови» [Насмінчук 2009: 7].

У трьох частинах роману відображені як історичні події, так і розкрита драма людських стосунків. Одним із перших Дмитро Павличко помітив, що

у романі *Солодка Даруся* йдеться не тільки про дитину чи дорослу людину, але й про народ, що втрачає своє духовне здоров'я і навіть мову через довірливість та недосвідченість [Павличко 2005: 6].

Об'єднати події сьогодення і минулого авторці вдається не тільки за допомогою оберненого сюжету, а й через використання повторів, специфіка яких сягає корінням в уклад життя, поведінкові стереотипи носіїв мови. Основна маса словесних формул з повторами знаходиться в основній частині тексту, виконуючи семантичну і структурну функції. Ці формули увиразнюють поняття, посилюють характеристику персонажа чи предмета. Опис селянського життя, передача народного мовлення містить подвоєння у формі редуплікації, повтору лексичного ривня.

Базовий концепт *дім* демонструє високу значимість родини для носія українського типу ментальності: «Ніхто у Черемошнім не знав з певністю, коли й де Йванові пуп рубали, де хрестили, хто його *мама-тата*, і чи має він бодай би який *дім-двір*, чи кіл біля двору» [Матіос 2005а: 39].

Про релігійність українців свідчать звертання до вищої сили у формі вигуків: «*Свят-свят-свят...*» [Матіос 2005а: 63]; «*Боже-Боже...* А як прийде тобі хіть?» [Матіос 2005а: 66]; «*Боже-Боже...* вона німувала чверть століття, як поки не вчула в собі зародки живої, забутої мови, коло тата, на цвинтарі...» [Матіос 2005а: 67]; «*Боже-Боже...* яке страшне якесь прокляття було на цій сім'ї і ніхто не знає, яке, свахо...» [Матіос 2005а: 167].

Емоційність – ментальна риса українців, яка знаходить свій прояв у римованих подвоєннях: «Те, чого не треба, ці *люди-юди* видять і знають...» [Матіос 2005а: 109]; «А як так – *галай-палай...*» [Матіос 2005а: 111].

Експресивність передається повторенням звука, яке має посилювальний характер і може передавати особливості вимови і вказувати на темпоритм мовлення: «– Видко, молока напратала, *си-и-ирота*, – відповів інший, також непізнаний голос» [Матіос 2005а: 25]; «А що би ви хотіли, коли вона така слабонька, *си-и-и-ирота-небога?*» [Матіос 2005а: 116]; «От і добре. *Розу-у-умниця*» [Матіос 2005а: 164]; «Ото дивіться і перекажіть всім, хто має вуха, але хто ще не зрозумів: сьогодні на цій території зліквідовано останню банду і її главаря. *Оста-а-анню*» [Матіос 2005а: 150].

Способом подвоєння було утворено редуплікації двох типів. До першого належать подвоєння, які виникли за моделлю вільного словосполучення (слово повторюється повністю або частково з метою посилення основної думки): «Під дощами розлізлися його худенькі штани і світилася дірками *стара-стара* сорочка, яку він знайшов в Дарусиній повітці, ще, мабуть, від її тата» [Матіос 2005а: 74], до другого – належать подвоєння, які сформовані за моделлю стійких словосполучень і входять до лексикографічної бази: «А я вам на прикладі скажу, що старих людей треба хоч *коли-не-коли* слухати» [Матіос 2005а: 168].

Другий тип редуплікацій використовувався як словесні формули у фольклорних текстах, наприклад, в українських думах [Українські... 1955], і містить концептуальне знання про дійсність та сукупність ментальних стерео-

типів. Редуплікація входить як конститuent у лексичний пласт, що визначає мовну картину світу носіїв мови, тому українська мовна особистість не може бути описана повно без подібних прикладів, які знайшли відображення у тлумачному словнику [Великий... 2009].

Національно-культурна специфіка редуплікацій міститься у висловлюваннях, які відбивають уявлення про об'єкти і свідчать про сентиментальність українців: «[...] вони, кумко злотна, *голі-голісінькі* посеред ночі проти місяця у тепличці купаються і не встидаються, що село спить...» [Матіос 2005а: 63]; «Вона не мала в цей момент ані встиду, ані страху – тільки *тонка-тонюсінька*, як місячна доріжка на воді теплички, ниточка тремтіла між нею і Йваном і кликала її зболілу душу безстрашно іти на той поклик...» [Матіос 2005а: 67]; «Був би *один-одніський* язик, що вміє в роті обертатися, а решту – люди докладуть...» [Матіос 2005а: 68].

Архетипні мовні форми сучасних українців успадковані від попередників від часів становлення етносу. Яскравим прикладом слугують два види одиниць: утворені синонімічним та семантичним повторенням, що свідчать про близькість і нерозчленованість у свідомості понять, які ними позначаються. До перших відносимо синонімічні редуплікації, в яких до вихідного компонента додається його синонім: «Деся під обід двері в кабінет директора місцевої восьмирічки відчинилися з шумом і гуркотом – і почерез поріг *ввалився-вкотився* Дмитро Одайний [...]» [Матіос 2005а: 52]; «Не могли *заплакати-заридати*, викричатися, засміятися, а бути живою мумією [...]» [Матіос 2005а: 68]; «Але дивіться, Марійо: позабирали румуни чоловіків на *войну-бойню* [...]» [Матіос 2005а: 127]; «...вони отако прийшли, ти їх *тихо-мирно* впустив у двері [...]» [Матіос 2005а: 153]. Осібно стоїть приклад, пов'язаний із використанням у якості синоніма румунського слова: «[...] і не одного контрабандиста, або, як кажуть по-гутешньому – шварцівника, з того боку пристрелили отам, унизу, *прикордонники-grăniceri* [...]» [Матіос 2005а: 100].

До архаїчних утворень слід віднести об'єднання слів для вираження в синтезі єдиного значення, оскільки на підставі уточнення і конкретизації компонентів виникає третє, семантично більш визначене значення. Наприклад, *завтра-позавтра* або *сьогодні-завтра* – 'найближчим часом': «*Завтра-позавтра* тут будуть совіти» [Матіос 2005а: 106]; «Видко, не *сьогодні-завтра* бойня велика тут буде...» [Матіос 2005а: 127]; *хліб-сіль* – 'частування': «Переводив Матронку Дмитро Угрин, той що за пару днів підносив німцєві у наваксованих чоботах *хліб-сіль* на рушникові» [Матіос 2005а: 164].

У народних думках часто використовувалися синонімічні повторення: «Став найстарший брат / Гірко *плакати-ридати* [...]» [Українські... 1955: 67] та семантичні: «Ой, ходім тепер перед богом і перед людьми / *Гріх-срам* потерпимо...» [Українські... 1955: 219].

Повтори слугують засобом вираження народного способу мислення, ментальними ознаками українців при цьому виступають розсудливість, неквапність, мудрість та далекоглядність. «Але *прання пранням*, а голова – важніше» [Матіос 2005а: 15]; «Е-е-е... що говорити – *слабе* на голову – воно і є *слабе*»

[Матіос 2005а: 58]; «*Думав-думав – і надумав*» [Матіос 2005а: 64]; «Так що, Танасію, *часи – часами, а судьба – судьбою*» [Матіос 2005а: 126]; «*Сказав, що не буду брати – значить сказав*» [Матіос 2005а: 132]; «*–Людське – то людське, але йде воно до москалів*» [Матіос 2005а: 151]; «*Що правда – то правда*» [Матіос 2005а: 170].

Патріархальність буковинців знайшла вияв у таких тавтологічних висловах: «Це ж які муки треба витримувати, щоби таке *життя жити...*» [Матіос 2005а: 68]; «Най тепер ці двоє роблять діти, а потому будуть *робити роботу*» [Матіос 2005а: 81]. Умови їхнього життя спричинили до запозичень з мов панівної влади, яка інколи мінялася декілька разів протягом життя однієї людини, та призвела до появи діалектизмів: «Що вже порозказую – то порозказую...» [Матіос 2005а: 72]; «Встидали би ся! Встидали!» [Матіос 2005а: 23].

Використання у творі різних видів повторів приводить до появи ключових слів, які позначають найважливіші поняття тексту і відіграють вагому роль для сприйняття твору та інтерпретації змісту. Вони виконують функцію емоційного впливу і функцію посилення, причому остання є специфічною рисою, яка відрізняє повтор від інших стилістичних засобів. Ключові слова – основа, на якій зміцнюються асоціативні зв'язки, актуалізуються позатекстові уявлення, формуються лейтмотив (основна думка, художньо виразна деталь, яка повторюється і підкреслюється у творі) і тема твору.

У сучасному мовознавстві існує стійка традиція дослідження ментальності народу за допомогою аналізу ключових слів, які містяться в текстах. Психолінгвістика вирішує цю проблему, виходячи з уявлення про те, що «в основі світобачення і світоприймання будь-якого народу є своя система предметних значень, соціальних стереотипів, когнітивних схем. Тому свідомість людини завжди етнічно обумовлена: бачення світу одним народом не можливо простим «перекодуванням» перевести на мову культури іншого народу» [Леонтьев 1993: 20].

Такими словами є діалектне слово *конфета* [Матіос 2005а: 11, 13, 19, 20, 24, 56, 73]; *дурна* [Матіос 2005а: 11, 12, 13, 20, 50, 54, 56, 58, 59, 67, 70, 170] і *солодка Даруся* [Матіос 2005а: 10, 11, 12, 13, 20, 25, 34, 50, 56, 59, 67, 167, 170].

Позитивні ментальні риси українців – жалісливість до людини, яка має глибокі психологічні проблеми, і делікатність у ставленні до неї знайшла прояв у тексті твору: «Вони в селі собі думають, що Даруся не розуміє, що, аби не казати *дурна*, вони їй кажуть *солодка*» [Матіос 2005а: 12].

Повтори не варто сприймати як стилізацію під народне життя у цьому та інших творах М. Матіос, яка описує рустикальний побут: *Майже ніколи не навпаки* [Матіос 2007], *Москалиця; Мама Мариця – дружина Христофора Колумба* [Матіос 2008]. Письменниця активно використовує повтори, змальовуючи урбаністичний світ: *Щоденник страченої* [Матіос 2005б], *Містер і місіс Ю в країні укрів* [Матіос 2006].

Вживання різних видів повторів свідчить не про ідіостиль автора, а про сталу традицію, яка успадкована сучасною українською літературою з класичної. Для порівняння варто назвати твори сучасників М. Матіос, в яких

ця традиція послідовно відстежується: Оксани Забужко *Польові дослідження з українського сексу* [Забужко 1996], Юрія Андруховича *Перверзія* [Андрухович 1999], Мирослава Дочинця *Многії літа. Благії літа: заповіді 104-річного Андрія Ворона – як жити довго в щасті і радості* [Дочинець 2011], Люко Дашвар *Село не люди* [Дашвар 2007] та ін.

Таким чином, мова фіксує сукупність уявлень про світ, що зумовлено історично сформованим у свідомості етносу способом концептуалізації дійсності. Слово і реалія, яку воно відбиває, інколи нероздільні, оскільки реалія ототожнюється зі словом, а слово відбиває образ реалії, яка втілюється у людській свідомості. Ментальність нації проявляється в мові, оскільки вона має експліцитні та імпліцитні засоби для вираження понять, предметів і процесів.

До типових ментальних характеристик українців, виявлених у тексті твору, належать емоційність, експресивність, сентиментальність, жалісливість, делікатність, толерантність.

Багатство мовних засобів вираження, зокрема наявність синонімічних конструкцій, є доказом досконалості мови, її здатності відтіняти нюанси мислительного змісту і експлікувати різноманіття явищ реального світу.

Існування подвоєнь пояснюється стереотипом мислення людини. Мовна одиниця розкриває свій глибинний зміст і функціональні можливості лише із застосуванням нової парадигми знань, яка базується на етнофілософських, етнопсихологічних і етнокультурних підходах до мовного явища.

Повтори беруть участь у створенні концептосфери української мови, яка має бути описана з використанням художнього мовлення, в якому значне місце посідає твір Марії Матіос *Солодка Даруся*; в ньому майстерно розкривається психологія героїв, їхнього внутрішнього світу, вмотивованості вчинків у часи суворих випробувань.

Література

- Андрухович Юрій, 1999, *Перверзія*, Львів: Класика.
- Барбара Наталія, 2010, *Мовні засоби вираження української ментальності в сучасній російській пресі*, дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата філологічних наук, Київ: Інститут мовознавства ім. О.О. Потебні НАНУ.
- Васильєва Валерія, 2009, «Языковая картина мира». *Миф и реальность (полемиические заметки)*, «Вестник Московского университета. Серия 9: Филология», № 3, с. 22–31.
- Великий тлумачний словник сучасної української мови, 2009, Київ: Ірпінь, Перун.
- Голобородько Ярослав, 2008, *Буковинська орнаментика Марії Матіос*, «Вісник Національної академії наук України», № 3, с. 66–73.
- Дашвар Люко, 2007, *Село не люди*, Харків: Клуб сімейного дозвілля.
- Дімаров Анатолій, 2005, *Марічка*, в: Марія Матіос, *Солодка Даруся*, Львів: Піраміда, с. 6–7.
- Дочинець Мирослав, 2011, *Многії літа, благії літа. Заповіді 104-річного Андрія Ворона – як жити довго в щасті і радості*, Мукачево: Карпатська вежа.

- Забужко Оксана, 1996, *Польові дослідження з українського сексу*, Київ: Згода.
- Леонтьев Алексей, 1993, *Языковое сознание и образ мира*, в: *Язык и сознание: парадоксальная рациональность*, ред. Евгений Тарасов, Москва: Институт языкознания РАН, с. 16–21.
- Лихачев Дмитрий, 1993, *Концептосфера русского языка*, «Известия Академии наук РАН. Серия литературы и языка», т. 52, № 1, с. 3–9.
- Матіос Марія, 2005а, *Солодка Даруся*, Львів: Піраміда.
- Матіос Марія, 2005б, *Щоденник страченої*, Львів: Піраміда.
- Матіос Марія, 2006, *Містер і місіс Ю в країні укрів*, Львів: Піраміда.
- Матіос Марія, 2007, *...майже ніколи не навпаки*, Львів: Піраміда.
- Матіос Марія, 2008, *Москалиця; Мама Мариця – дружина Христофора Колумба*, Львів: Піраміда.
- Мирний Панас, 1971, *Твори у 7 т., т. 7, Поезія. Публіцистика. Епістолярій*, Київ: Наукова думка.
- Насмінчук Ірина, 2009, *Проза Марії Матіос. Особливості індивідуального стилю*, дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата філологічних наук, Івано-Франківськ: ПНУ ім. В. Стефаніка.
- Павличко Дмитро, 2005, *Бездоня, куди страшно заглядати*, «Літературна Україна», № 2, с. 6.
- Попова Зинаїда, Стернин Іосиф, 2003, *Язык и национальная картина мира*, Воронеж: Истоки.
- Сварич Надія, 2012, *Моделювання картини світу через художнє осмислення людського буття та духовних цінностей у творчості Марії Матіос (на прикладі твору ...майже ніколи не навпаки)*, «Компаративні дослідження слов'янських мов і літератур», вип. 17, с. 212–217.
- Українські народні думи та історичні пісні*, 1955, Київ: Видавництво АН УРСР.
- Шведова Марія, 2008, *Вербалізація стереотипів сприйняття часу в російській мові*, дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата філологічних наук, Київ: Інститут філології КНУ ім. Т. Шевченка

Bibliography (Transliteration)

- Adrukhoanych Iurii, 1999, *Perverziia*, L'viv: Klasika.
- Barbara Nataliia, 2010, *Movni zasoby vyrazhennia ukrains'koï mentalnosti v suchasniï rosiï's'kii presi*, doctoral thesis in philology, Kyiv: Instytut movoznavstva im. O.O. Potebni NANU.
- Dashvar Liuko, 2007, *Selo ne liudi*, Kharkiv: Klub simeïnoho dozvillia.
- Dimarov Anatoliï, 2005, *Marichka*, in: Mariia Matios, *Solodka Darusia*, L'viv: Piramida, p. 6–7.
- Dochynets' Myroslav, 2011, *Mnohiï lita, blahiï lita. Zapovidi 104-richnoho Andriia Vorona – iak zhyty do vho v shchasti i radosti*, Mukachevo: Karpats'ka vezha.
- Holoborod'ko Iaroslav, 2008, *Bukovins'ka ornamentika Mariï Matios*, “Visnyk Natsional'noï akademii nauk Ukrainy”, no. 3, p. 66–73.
- Leont'ev Alekseï, 1993, *Iazykovoie soznanie i obraz mira*, in: *Iazyk i soznanie: paradoksal'naia ratsional'nost'*, ed. Evgeniï Tarasov, Moskva: Institut iazykoznaniiia RAN, p. 16–21.
- Likhachev Dmitriï, 1993, *Kontseptosfera russkogo iazyka*, “Izvestiia Akademii nauk RAN. Seriiia literatury i iazyka”, vol. 52, no. 1, p. 3–9.
- Matios Mariia, 2005a, *Solodka Darusia*, L'viv: Piramida.
- Matios Mariia, 2005b, *Shchodennyk strachenoï*, L'viv: Piramida.
- Matios Mariia, 2006, *Mister i misis Ju v kraïni ukriv*, L'viv: Piramida.

- Matios Mariia, 2007, *...maïzhe nikoly ne navpaky*, L'viv: Piramida.
- Matios Mariia, 2008, *Moskalytsia; Mama Marytsia – družhyna Khrystofora Kolumba*, L'viv: Piramida.
- Myrnyĭ Panas, 1971, *Tvory u 7 t.*, vol. 7, *Poeziia. Publitsystyka. Epistoliariĭ*, Kyïv: Naukova dumka.
- Nasminchuk Iryna, 2009, *Proza Marii Matios. Osoblyvosti indyvidual'noho styliu*, doctoral thesis in philology, Ivano-Frankivsk: PNU im. V. Stefanyka.
- Pavlychko Dmytro, 2005, *Bezodnia, kudy strashno zahliadaty*, "Literaturna Ukraïna", no. 2, p. 6.
- Popova Zinaida, Sternin Iosif, 2003, *Iazyk i natsional'naia kartina mira*, Voronezh: Istoki.
- Shvedova Mariia, 2008, *Verbalizatsiia stereotypiv spryĭnattia chasu v rosiĭs'kiĭ movi*, doctoral thesis in philology, Kyïv: Instytut filolohii KNU im. T. Shevchenka.
- Svarych Nadiia, 2012, *Modeliuvannia kartyny svitu cherez khudozhnie osmyslennia liuds'koho buttia ta dukhovnykh tsinnostiĭ u tvorchosti Marii Matios (na prykladi tvoru ...maïzhe nikoly ne navpaky)*, "Komparatyvni doslidzhennia slov'ianskykh mov i literatur", vol. 17, p. 212–217.
- Ukraïns'ki narodni dumy ta istorychni pisni*, 1995, Kyïv: Vydavnytstvo AN URSR.
- Vasil'eva Valeriia, 2009, "Iazykovaia kartina mira". *Mif i real'nost' (polemicheskie zametki)*, "Vestnik Moskovskogo universiteta. Seriia 9: Filologii", no. 3, p. 22–31.
- Velykyĭ tlumachnyi slovnyk suchasnoi ukraïns'koĭ movy*, 2009, Kyïv: Irpin', Perun.
- Zabuzhko Oksana, 1996, *Pol'ovi doslidzhennia z ukraïns'koho seksu*, Kyïv: Zhoda.

Lexical Representation of the Ukrainian Linguistic Picture of the World in the Novel *Sweet Darusia* by Maria Matios

Summary

The existing cultural and philosophical interpretation of language involves consideration of linguistic units as based on the way of life and mentality of a nation, following the assumption that language forms reflect the peculiarities of world view, mental structure and behaviour that result from national belonging and ethnic community.

This article discusses repetitions as one of the means of representing this kind of linguistic picture of the world of Ukrainians. The analysis is carried out based on the material of a novel devoted to the fate of Ukrainians (Hutsuls) living in Bukovina. The author describes them in the 1930s–1970s, under different regimes, depicts the tense relations that existed between the Ukrainians and Romanian, German and Soviet authorities; she writes about the universal, the moral and ethical: the breaking points in the characters' psyche, worldview, and perception of the world.

The author managed to join present and past events by using an inverted plot as well as repetitions, the particular characteristics of which are rooted in the lifestyle and behavioral stereotypes of the speakers.

In particular, the verbal formulas consisting in doubling words, while performing semantic and structural features, also enhance the description of a feature of the protagonist, an object or concept, convey the frequency of an action, and provide the text with expressiveness. The use of different types of repetition leads to the appearance of keywords that represent the most important concepts of the text and play a significant role in the perception of the work and interpretation of its meaning.

However, these repetitive language units reveal their deeper meaning and functionality only through the prism of a new paradigm of knowledge based on the ethno-philosophical, ethno-psychological and ethno-cultural approaches to language.

ДОСТИЖЕНИЕ И СОСТОЯНИЕ КАК СОБЫТИЯ (НА ПРИМЕРЕ НАДПИСЕЙ)

Слова *событие* и *событийность*, как правило, соотносятся с происшествиями, имевшими место в действительности или в вымышленной художественной реальности, изображенными в речи или с помощью какого-либо другого языка (графического, живописного или скульптурного).

Вначале выясним, какова семантика существительного *событие*, и для этого обратимся к словарям. Событие, «событность кого с кем, чего с чем, пребывание вместе и в одно время; событность происшествий, совместность, по времени, современность. Событные происшествия, современные, в одно время случившиеся. | Событие, происшествие, что сбылось, см. *сбывать*. *Это событичик мой, бывший где-либо со мною вместе, в одно время, со-свидетель*» [Даль 1978–1980/ 4: 253]; «То, что случилось, происшествие, случай. Неожиданное событие. || Важное явление, крупный факт, происшедший в общественной или личной жизни. *Накануне событий. Международные события. [...] Это – целое событие*» [Ушаков 1996/ 4: 335]; «То, что произошло, случилось, значительное явление, факт общественной или личной жизни. || О том, что представляет собой выдающееся происшествие, явление, выходящее за рамки обычного течения жизни» [МАС 1985–1988/ 4: 173]; «То, что произошло, случилось, значительное явление, факт общественной или личной жизни. *Важное, знаменательное событие. Историческое событие. Международные события. Каждое выступление этого оркестра – событие в жизни города. ... Сегодня произошло очень странное событие. Постоянно следить за событиями в нашей стране и за рубежом. ...* < Событийный, -ая, -ое; -тиен, -тийна, -тийно. С-ая последовательность.

Ключевые слова

- событие
- типы предикатов
 - модус
 - диктум
- предикат постоянного качества
- предикат состояния
 - план прошлого
 - план будущего

Keywords

- event
- types of predicates
 - modus
 - dictum
- predicate of constant quality
 - predicate of state
 - the past
 - the future

Образная и с-ая система художественного произведения. Жизнь кого-л. не событийна (не богата событиями). Событийность, -и; ж.» [БТС 2002: 1225].

Словари отмечают: а) временные параметры события, б) соотносительность события с фактом, в) неординарность происшествия, которое признается событием.

Событие получает не одинаковые интерпретации в литературоведении и лингвистике. Цепь событий формирует сюжет нарративного текста. Анализируя сюжет, Ю.М. Лотман писал:

В основе понятия сюжета лежит представление о *событии*. [...] Событие принимается за мельчайшую нерасторжимую единицу сюжетного построения, которую А.Н. Веселовский определил как *мотив* [Лотман 1998: 222; см. также: Чудаков 1967: 995].

По Веселовскому мотив –

формула, отвечавшая на первых порах общественности на вопросы, которые при рода всюду ставила человеку, либо закреплявшую особенно яркие, казавшиеся важными или повторявшиеся впечатления действительности. Признак мотива – его образный одночленный схематизм... [Веселовский 1940: 494].

В волшебной сказке событие связано с функцией (поступком) персонажа [см. Пропп 1928: 30–31]. В основе мотива, или функции в терминах В.Я. Проппа, как правило, лежит действие персонажа, следовательно, можно предположить, что событие должно выражаться с помощью акционального глагола или отглагольного существительного.

В лингвистике событие связано с терминами *факт* и *пропозиция*. По мнению Н.Д. Арутюновой, «повествовательные предложения, освобожденные от модуса, и их полные номинализации в составе других высказываний соотносимы с существительным *факт*» [Арутюнова 1988: 152]. Семантика фактивности предполагает верификацию [см. Kiparsky 1970; Падучева 2004; Падучева 2011]. «Фактивным называется предикат, который гарантирует подчиненной ему пропозиции статус презумпции, т.е. обеспечивает ее истинность как в положительном, так и в отрицательном контексте» [Падучева 2004: 256; Падучева 2011]. К фактивным относятся: а) глаголы: эмоции: *возмутить, огорчить, взволновать, досадить, задеть, изумить, заинтересовать, опечалить, подавить, поразить, прельстить, обрадовать, смутить, жалеть, со-жалеть*; б) глаголы знания: *знать, узнать, признать, помнить, вспомнить, забыть, напомнить, понимать, выяснить, осознать, проверить*; в) глаголы восприятия: *видеть, представлять* <мысленно>, *показывать*; г) некоторые глаголы речи: *объяснить, информировать, предупредить, подтвердить, сообщить*; д) предикативы с тем же кругом значений: *рад, жаль* [Падучева 2011]. Что же касается события, оно, как полагает Н.Д. Арутюнова, служит языковым классификатором, объединяющим группу частнособытийных имен

и номинализаций, таких как *война, парад, съезд, конференция, выступление на конференции* и т.д.» [Арутюнова 1988: 170].

Итак, фактивные глаголы и предикаты формируют рамку, вводящую истинную пропозицию. Если пропозиция развернутая, рамка является главным членом сложноподчиненного предложения, а пропозиция в качестве придаточного предложения вводится союзом *что*. Событийность объединяет семантику фактивности и значимости, т. е., в иных терминах, объективное и субъективное, диктумный и модусный компоненты [см.: Балли 1955]. Нечто, имевшее место и важное для человека или группы лиц, становится событием.

Модель события строится на двух его составляющих: диктумном компоненте, в этом случае масштаб произошедшего соотносится с нормой, и модусном компоненте, тогда измеряется степень важности произошедшего для одного, нескольких лиц или общества. Важные семы для события: локализация на временной шкале и в определенном пространстве, фактивность, выход за пределы нормы, значимость для адресанта (коллективного или индивидуального).

Наша цель – показать содержание события и способы выражения его модусного компонента. Мы намереваемся показать специфику интерпретации события в личной жизни. В качестве материала мы анализируем надписи на Лужнецком метромосту в Москве, сфотографированные нами и И.А. Морозовым в 2011 и 2013 годах.

Вопрос, на который мы будем искать ответ: какие типы предикатов выражают событийность пропозиции при отсутствии рамочной конструкции [см. Апресян 2009; Булыгина 1982]. Поскольку ответственными за выражение событийного содержания будут предикаты, необходимо еще одно предварительное замечание: мы опираемся на типологию предикатов, описанную Т.В. Булыгиной [Булыгина 1982]. Ее таксономия строилась на двух больших классах положений дел: *вневременных* (качествах, свойствах – привычках, умениях и родах занятий) и «*эпизодичных*». Эпизодичные предикаты выражали явления и в зависимости от признака *динамичности / отсутствия динамичности* в свою очередь делились на динамические и статические явления. К статическим явлениям Булыгина отнесла состояния, ситуации (поведение), положения и местонахождения, а к динамичным, в зависимости от признака *длительность / отсутствие длительности*, – процессы и события (поступки) [см. Булыгина 1982: 84–85]. Таким образом, с точки зрения типологии предикатов, Булыгина считает событием динамическое явление, которое не обладает длительностью во времени.

Вернемся к нашему материалу и его локализации. Лужнецкий метромост вызвал к себе столь пристальный интерес в связи с новой, распространенной во многих странах, традицией навешивать на перила моста замки в знак верности друг другу молодого человека и девушки. Кроме того, мост – одно из любимых мест прогулок выпускников московских школ после церемонии

последнего звонка и вручения аттестатов. Адресанты по возрасту являются подростками или молодыми людьми, а в социальном плане школьниками и студентами. Надписи были сделаны на перилах моста в его пешеходной зоне. Датируются они приблизительно 2008–2013 годами, адресант реконструируется по содержанию и проблематике текстов. Надписи представляют собой высказывания, по-видимому, важные для пишущих, и сопровождаются комментариями разного плана. В нашем анализе мы исходим из предположения о том, что адресант пишет о произошедшем с ним с большой долей откровенности, следовательно, речь идет о событии в личном плане.

Тексты, оставленные на мосту, можно разделить на три группы: невербальные, вербальные и креолизованные, представляющие собой соединение вербального и невербальных составляющих. Нами проанализировано более 100 надписей. Как правило, надписи представляют собой короткие тексты, являющиеся назывными односоставными, простыми двусоставными или, в редких случаях, сложными предложениями. Приводя тексты, мы сохраняем их орфографию и пунктуацию.

Примеры 1–10 объединяются положительной оценкой события.

- (1) *Мы поступили в МГУ!!! Ася и Наташа! 19 сентября 2010 года.*
- (2) *Алла сессию сдала 20.06.2008 Молодец.*
- (3) *Школа 1173. We are the best.*
- (4) *Школа № 1329. Мы круче!!!*
- (5) *25.05.11 Зачет! MSU-e-2010. Аркаша.*

В примерах 1–5 говорится об окончании школы (примеры 3, 4), о поступлении в вуз (пример 1), об успешной сдаче сессии (примеры 2, 5). Во всех примерах опущена модусная рамка, которая могла бы быть реконструирована как *субъект + фактивный предикат* со значением *рад, счастлив*. Вербализуется только диктумный компонент. В примерах 1, 2 предикаты выражены глаголами совершенного вида прошедшего времени со значением актуального результата. Примеры 3, 4 построены иначе: они состоят из двух предложений: номинативного и двусоставного, во втором субъектам приписаны именные предикаты, выраженные прилагательными. Пример 3 является двуязычным. Несмотря на то, что в примерах присутствуют предикаты постоянного признака, приписанного образовательному учреждению, речь идет не о соревновании школ между собой, а об окончании школы, об этом выпускники после последнего звонка и оставили надписи на перилах метро-моста. Наконец, пример 5 также может быть интерпретирован как текст из четырех номинативных предложений: в двух из них дана датировка событий, последнее является подписью. Собственно событийным предложением следует признать фразу *Зачет!*. В данном предложении эллиптирован предикат, но по смыслу и, основываясь на знаках препинания, мы можем интерпретировать его как *Зачет сдан* или *Я сдал зачет*. Интересно, что в двусоставных предложениях-интерпретациях ремами являются предикаты, выраженные

кратким страдательным причастием и формой глагола совершенного вида в прошедшем времени. В надписи, представляющей собой односоставное предложение, в котором невозможно выделить ремю, смысловой акцент принимает на себя существительное *зачет*, не случайно важность события адресант подчеркнул восклицательным знаком.

- (6) *Викуся + Кирилл (изображение сердца, внутри дата) 11.04.10 г.*
- (7) *Игорек я тебя люблю! 30 октября 2005 г. (Подпись!)*
- (8) *Влад самый лучший на свете. Настя Попова.*
- (9) *Мой Сережка – самый лучший мужчина на земле!*

В примере 6, представляющем собой креолизированный текст, эллиптирован предикат, вместо которого адресант написал знак «+». Известная формула «женское имя, знак „+“, мужское имя, знак „=“ любовь» здесь преобразована: пропозитивное существительное *любовь* заменено схематичным рисунком сердца. Вместо вербального предиката в данном примере выступают знак «+» и рисунок сердца, которые могут быть интерпретированы как *любит, влюблена*. Данный предикат следует отнести к предикатам состояния. В примере 7 – эксплицитный предикат состояния, выраженный личной формой глагола *любить* настоящего времени первого лица единственного лица. В примере 8 субъекту приписывается именной предикат, выраженный превосходной формой прилагательного со значением постоянного признака. Подпись, являющуюся назывным предложением можно преобразовать в конструкцию для + *имя в родительном надежде*. Такой же предикат и в примере 9, только в этом случае адресант выразил себя не в подписи, а в притяжательном местоимении первого лица единственного числа.

- (10) *Саша Вика Тиханкины (Внутри сердца, пронзенного стрелой) 13 июля 2008 г.*



Рис. 1.

Как видно по рисунку, большое сердце изображено как лицо, пронзенное стрелой, вместо глаз портреты молодого человека и девушки, под портретами

подписаны имена *Саша* и *Вика* и ниже общая фамилия – *Тиханкины*, уже под фамилией дата (рис. 1). Перед нами креолизированный текст с эллиптированным предикатом, который можно было бы реконструировать как *поженились*. На такую интерпретацию наталкивает общая фамилия, дату же можно понять как день бракосочетания.

Адресанты пишут о своих оценках, эмоциональных состояниях, выраженных качественными предикатами, предикатами состояния. В примерах 1–10 говорится о любви. Мы относим эти тексты к событиям, поскольку речь идет либо о возникновении привязанности или о ее осознании. В примерах 6–10 описаны положительно оцениваемые события, которые являются эмоциональными состояниями.

Следующая группа примеров объединяется отрицательной оценкой события.

- (11) *Ты спросишь меня – «Что для тебя важнее: жить или быть со мной?» Я отвечу «жить!» А ты уедешь, так и не поняв, что жить для меня значит быть с тобой! 10.10.08. Кристина.*
- (12) *Если ты плачешь, а парень смеется... плюнь ему в рожу, пусть захлебнется!*
- (13) *Мне очень грустно. Мое сердце чувствует, что он мне изменяет. Мне плохо. Вика.*
- (14) *Зачеркну, когда наконец у нас все будет нормально 23.09.2009 Или когда уже точно ничего не будет → Чувак, удачи!*
- (15) *Любовь – иллюзия 9.03.08 А что тогда в жизни настоящего?*

Пример 11 представляет собой самый пространственный из анализируемых нами текстов, построенный как диалог девушки с ее возлюбленным. Речь идет о неразделенном чувстве. Предикаты выражены финитными формами глаголов совершенного вида в будущем времени: *спросишь, отвечу, уедешь*. Текст отражает событие, актуализируемое в настоящем, поскольку адресант понимает, что ее привязанность не взаимна. Пример 12 построен как сложноподчиненное условное предложение, его можно понимать или как генерализованное высказывание, на что указывает рифма, или же как откровенное признание в несчастной любви. Пример 13 может быть интерпретирован более однозначно – как описание собственного эмоционального состояния адресанта, что понятно из подписи. И так же, как в случае осознания разделенной привязанности, в примере 13 автор утвердился в своих подозрениях о неверности возлюбленного, событийными в этом случае являются предикаты состояния. Пример 14 демонстрирует не разочарование, как предыдущие, а появление сомнений в верности партнера. В примере 15 вновь встречается именной предикат негативно-оценочного плана, выраженный именем существительным *иллюзия*.

- (16) *Жизнь как лестница в курятнике – короткая и вся в говне... Прощай Мир.*
- (17) *Ща нырну. Нырнул. Каждый день в Москве 7 самоубийств.*

Пример 16 может получить две интерпретации: а) вневременное генерализованное высказывание, б) высказывание, непосредственно касающееся

ся адресанта. В пользу второго понимания свидетельствует последняя фраза *Прощай Мир*. В примере 16 три предиката, сочетающиеся с субъектом *жизнь*: два именных, выраженных сравнительным оборотом и прилагательным, и третий, выраженный именной группой с предлогом. Собственно последний предикат составляет рему и несет на себе негативную оценку. Пример 17 представляет собой текст с комментариями. Предложение от первого лица единственного числа с предикатом в будущем времени непосредственно соотносится с адресантом. Планы говорящего касаются его ближайшего будущего и, по-видимому, отражают его состояние тяжелой подавленности. Стремление броситься в Москву-реку и совершить самоубийство – решение, которое можно было бы назвать важнейшим, вне зависимости от того, было оно осуществлено или нет. Второе и третье предложения примера 17 напоминают комменты на стене в социальной сети в Интернете: первое описывает осуществленное намерение, и мы не знаем, был ли адресант свидетелем суицида или нет, второе приводит статистические данные.

Примеры 18, 19 записаны нами в 2013 году, после того, как мост подвергся перекраске и вновь начал заполняться новыми надписями.

(18) *Денис + Марина = Вместе навсегда.*

(19) *My family will be the best.*

Пример 18 построен по принципу аналогичного примера 6, предикат является временным, на что указывает наречие *навсегда*. Появление надписи, построенной по одному типу на свободной поверхности, когда адресант не подвержен влиянию соседних надписей, свидетельствует о продуктивности модели. Прагматика примера 18 в том, что адресант, по-видимому, стремится донести до читателя свое состояние счастья, и предикат состояния в данном случае также выражает событие. Англоязычный пример 19 интересен не только сменой языка, но и тем, что именной предикат постоянного признака отнесен к плану будущего. Разумеется, можно планировать некоторые ситуации, однако называют их скорее *мероприятиями*, планировать события мешает тот модусный компонент, который определяет важность и значимость, резонанс происходящего или происшедшего. Предикат в будущем времени может пониматься как возможность, в примере 19 предикат *will be the best* выражает, скорее, уверенность адресанта. В отличие от примеров 8, 9, в которых субъектом был избранник девушки, в примере 19 субъект *my family* подразумевает соединение молодых людей.

Подведем итоги: под событием мы понимаем некое положение дел, имеющее значение факта. В событии выделяются диктумный (объективный) и модусный (субъективный) компоненты. События в личной жизни можно разделить на достижения и состояния. Первые описывают смену статусов адресанта, вторые описывают осознание состояния говорящим, в этом случае событийный статус получает и предикат состояния, описывающий эмоции адресанта. В анализируемом нами материале выделялись невербальные,

вербальные и креолизованные тексты, рассматривали же мы лишь вторую и третью группу. В креолизованных текстах наблюдалось эллипсирование вербального предиката или замена его графическим символом. Несмотря на то, что в нашем материале не были эксплицитно выражены семы фазисности, начала и окончания состояния влюбленности, на наш взгляд, они важны для интерпретации семантики надписей. Отнесение предикатного выражения к плану будущего может быть интерпретировано как уверенность адресанта. Изображение события в личном плане оказывается шире, чем семантика акциональности.

Словари

- БТС 2002 – *Большой толковый словарь русского языка*, ред. Сергей Кузнецов, Санкт-Петербург: Норинт.
- Даль 1978–1980 – Владимир Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, т. 1–4, Москва: Русский язык.
- КЛЭ 1962–1978 – *Краткая литературная энциклопедия*, т. 1–9, ред. Алексей Сурков, Москва: Советская энциклопедия.
- МАС 1985–1988 – *Словарь русского языка*, т. 1–4, Институт русского языка АН СССР, ред. Анастасия Евгеньева, 3-е изд., Москва: Русский язык.
- Ушаков 1996 – *Толковый словарь русского языка*, т. 1–4, ред. Дмитрий Ушаков, Москва: ТЕРРА.

Литература

- Апресян Юрий, 2009, *Фундаментальная классификация предикатов*, в: *Исследования по семантике и лексикографии*, т. 1, *Парадигматика*, Москва: Языки славянских культур, с. 27–56.
- Арутюнова Нина, 1988, *Типы языковых значений. Оценка. Событие. Факт*, Москва: Наука.
- Балли Шарль, 1955, *Общая лингвистика и вопросы французского языка*, перев. Елена Вентцель, Константин Вентцель, Москва: Издательство иностранной литературы.
- Булыгина Татьяна, 1982, *К построению типологии предикатов в русском языке*, в: *Семантические типы предикатов*, ред. Ольга Селиверстова, Москва: Наука, с. 7–85.
- Веселовский Александр, 1940, *Поэтика сюжетов*, в: Александр Веселовский, *Историческая поэтика*, Ленинград: Ленгосиздат, с. 493–596.
- Лотман Юрий, 1998, *Структура художественного текста*, в: Юрий Лотман, *Об искусстве*, Санкт-Петербург: Искусство, с. 13–285.
- Падучева Елена, 2004, *Динамические модели в семантике лексики*, Москва: Языки славянской культуры.

Падучева Елена, 2011, *Презумпция*, в: *Материалы для проекта корпусного описания русской грамматики*, Москва: [на правах рукописи], <http://rusgram.ru> [обращение 20.01.2013].

Пропп Владимир, 1928, *Морфология сказки*, Ленинград: ACADEMIA.

Чудаков Александр, 1967, *Мотив*, в: *Краткая литературная энциклопедия*, ред. Алексей Сурков, т. 4, Москва: Советская энциклопедия, с. 995.

Kiparsky Paul, Kiparsky Carol, 1970, *Fact*, в: *Progress in linguistics*, ред. Manfred Bierwisch, Karl Heidolph, The Hague: Mouton, с. 143–173.

Bibliography (Transliteration)

Dictionaries

BTS 2002 – *Bol'shoi tolkovyi slovar' russkogo iazyka*, ed. Sergei Kuznetsov, Sankt-Peterburg: Norint.
Dal' 1978–1980 – Vladimir Dal', *Tolkovyĭ slovar' zhivogo velikorusskogo iazyka*, vol. 1–4, Moskva: Russkii put'.

KLĖ 1962–1978 – *Kratkaia literaturnaia entsiklopediia*, vol. 1–9, ed. Aleksei Surkov, Moskva: Sovetskaia entsiklopediia.

MAS 1985–1988 – *Slovar' russkogo iazyka*, vol. 1–4, Institut russkogo iazyka AN SSSR, ed. Anastasiia Evgen'eva, Moskva: Russkii put'.

Ushakov 1996 – *Tolkovyĭ slovar' russkogo iazyka*, vol. 1–4, ed. Dmitrii Ushakov, Moskva: TERRA.

Literature

Apresian Iurii, 2009, *Fundamental'naia klassifikatsiia predikatov*, in: *Issledovaniia po semantike i leksikografii*, vol. 1, *Paradigmatika*, Moskva: Iazyki slavianskikh kul'tur, p. 27–56.

Arutiunova Nina, 1988, *Tipy iazykovykh znachenii. Otsenka. Sobytie. Fakt*, Moskva: Nauka.

Balli Sharl', 1955, *Obshchaia lingvistika i voprosy frantsuzskogo iazyka*, trans. Elena Ven-tsel', Konstantin Ventsel', Moskva: Izdatel'stvo inostrannoĭ literatury.

Bulygina Tat'iana, 1982, *K postroeniiu tipologii predikatov v russkom iazyke*, in: *Semanticheskie tipy predikatov*, ed. Ol'ga Seliverstova, Moskva: Nauka, p. 7–85.

Chudakov Aleksandr, 1967, *Motiv*, in: *Kratkaia literaturnaia entsiklopediia*, ed. Aleksei Surkov, vol. 4, Moskva: Sovetskaia entsiklopediia, p. 995.

Kiparsky Paul, Kiparsky Carol, 1970, *Fact*, in: *Progress in linguistics*, ed. Manfred Bierwisch, Karl Heidolph, The Hague: Mouton, p. 143–173.

Lotman Iurii, 1998, *Struktura khudozhestvennogo teksta*, in: Iurii Lotman, *Ob iskusstve*, Sankt-Peterburg: Iskusstvo, p. 13–285.

Paducheva Elena, 2004, *Dinamicheskie modeli v semantike leksyki*, Moskva: Iazyki slavianskoĭ kul'tury.

Paducheva Elena, 2011, *Prezumptsiia*, in: *Materialy dlia proekta korpusnogo opisaniia ruskoĭ grammatiki*, Moskva: [manuscript], <http://rusgram.ru> [accessed 20.01.2013].

Propp Vladimir, 1928, *Morfologiia skazki*, Leningrad: ACADEMIA.

Veselovskii Aleksandr, 1940, *Poetika siuzhetov*, in: Aleksandr Veselovskii, *Istoricheskaiia poetika*, Leningrad: Lengosizdat, p. 493–596.

Achievements and States as Events (the Example of Inscriptions)

Summary

The article describes the semantics of event. Eventfulness combines *modus* and *dictum* components. On a personal level, an event can be expressed by an actional predicate but also by a predicate of state. The analyzed material are inscriptions found on the Luzhnetsky Bridge in Moscow, which reflect important situations for their authors concerning the status change: graduation, admission to a university, passing the exams; and changes in the emotional state: mutual or unrequited love. In the first group, events are described with the help of action predicates, and in the second – using state predicates.

O ODZWIERCIEDLENIU WYDARZEŃ W SZTUCE

OBCHODY ROCZNIC ZWIĄZANYCH Z HETMANEM IWANEM MAZEPĄ JAKO BODZIEC DO ROZWOJU NARODOWEJ SZTUKI UKRAIŃSKIEJ W XX I NA POCZĄTKU XXI WIEKU

W historii narodów i państw nierzadko mają miejsce krwawe, okrutne, bolesne i traumatyczne wydarzenia. Jednocześnie jednak znaczącą rolę w ich dziejach odgrywają te wypadki, które potrafią wywołać stan euforii oraz stać się obiektem gloryfikacji i dumy narodowej. Obie wskazane grupy zdarzeń skłaniają do rozważań nad losem narodów, stanowią przestrożę dla przyszłych pokoleń, a także wpływają na rozwój nauki, literatury i sztuki. Często bodźcem do badań naukowych czy artystycznych interpretacji stają się nie tyle wydarzenia historyczne, ile działalność jednostek. Jedną z takich postaci był hetman ukraiński Iwan Stepanowicz Mazepa (1639–1709)¹. Od początku XX wieku obchody rocznic związanych z jego osobą – dzień urodzin, wyboru na hetmana, daty odnoszące się do działań zmierzających do zrzucenia moskiewskiego zwierzchnictwa nad Ukrainą, również moment śmierci – wywoływały w społeczeństwie różnorodne reakcje: 1) sprzyjały konsolidacji pewnych grup, gdy inne pozostawały obojętne; 2) przeciwstawiały sobie określone grupy; 3) pobudzały do

Słowa kluczowe

- Iwan Mazepa
- rocznice
- narodowa sztuka ukraińska

Keywords

- Ivan Mazepa
- anniversaries
- Ukrainian national art

¹ Mazepa Iwan Adam (1639–1709) – hetman Ukrainy Lewobrzeżnej (1687–1709), wybitny polityk i wojskowy, mecenas ukraińskiej Cerkwi prawosławnej. Przez część społeczeństwa ukraińskiego uznany za bohatera narodowego z tego powodu, że w latach 1708–1709 dokonał próby zrzucenia zależności moskiewskiej i poddania się pod protektorat króla szwedzkiego Karola XII. Jednocześnie przez część Ukraińców jest traktowany jako „zaprzaniec”, który zdradził „odwieczną przyjaźń narodów rosyjskiego i ukraińskiego”. Obydwa stereotypy są mocno zakorzenione w historiografii, literaturze pięknej i sztukach plastycznych.

rozwoju kultury jednych i pozostawiały na marginesie tego procesu innych. O politycznym i emocjonalnym zabarwieniu wspomnianych procesów decydowało to, na jakich terytoriach i pod panowaniem jakiej władzy one zachodziły, a także wśród jakiej części społeczeństwa ukraińskiego miały one miejsce (świadomego narodo-wo czy nieświadomego – postradzieckiego).

W XX i na początku XXI stulecia obchodzono kilka rocznic związanych z życiem i działalnością hetmana Iwana Mazepy. Stały się one impulsem do rozwoju malarstwa, grafiki, a także innych sztuk plastycznych na Ukrainie i poza jej granicami. Chodzi głównie o rok 1909, dekadę 1929–1939, rok 1959 oraz kilka lat późniejszych i wreszcie lata 2008–2009.

W 1909 roku w Imperium Rosyjskim, którego częścią składową w tym okresie były znaczne obszary ziem ukraińskich, odbywały się huczne obchody 200-lecia zwycięstwa armii rosyjskiej nad Szwedami pod Połtawą. Udział Ukraińców w tej bitwie, a także fakt, iż miała ona dla nich znaczenie narodowe, został całkowicie przemilczany. Jednocześnie w imperium austro-węgierskim, które również w tym czasie władało niemalą częścią ziem ukraińskich, świadoma narodowo inteligencja ukraińska, przede wszystkim we Lwowie, obchodziła 270-lecie urodzin Iwana Mazepy i dwusetną rocznicę jego śmierci. Specjalnie z okazji tego podwójnego jubileuszu artysta ukraiński Osyp Kuryłas namalował portret, który z czasem stał się najbardziej rozpowszechnionym wizerunkiem hetmana (il. 1).



II. 1. Osyp Kuryłas, *Hetman Iwan Mazepa*, 1909.

Źródło: Ковалевська 2013: 103.

Historia pojawienia się tego dzieła jest bardzo ciekawa. W środowisku inteligencji ukraińskiej, które tworzyli: Mykoła Arkas, Wasyl Domanyćkyj, Hnat Chotkewycz, Wiaczesław Łypynskyj i inni, w latach 1907–1908 żywo dyskutowano

o ponownym wydaniu pracy Mykoły Arkasa *Історія України-Руси* (*Historia Ukrainy-Rusi*). Chodziło zwłaszcza o bardziej wnikliwe podejście do ilustracji zamieszczonych w książce. W korespondencji prowadzonej przez autora, redaktora, historyków i artystów pojawiała się kwestia poszukiwania specjalnie dla tej pracy oryginalnych wizerunków Iwana Mazepy. Hnat Chotkewycz, opisując w liście do Wasyla Domanyckiego jeden ze znajdujących się u niego portretów (rzekomo z zamku w Podhorcach), stwierdził: „w ogóle wszystkie portrety – każdy jest zupełnie różny od pozostałych; a ten jest inny od wszystkich razem; dlatego ustalenie, który z nich przedstawia rzeczywistego Mazepę – na to potrzeba studiów”² [Старовойтенко (red.) 2009: 321]. Skłoniło to Wasyla Domanyckiego nie tylko do nawiązania współpracy ze znanymi historykami, przede wszystkim z Wiaczesławem Łypynskim, ale też z artystami. Jednym z nich był Osyp Kuryłas. Spośród ilustracji, jakie miał on wykonać do drugiego wydania książki Mykoły Arkasa, wszystkich najbardziej interesował portret Iwana Mazepy. Sam artysta także przejmował się sprawą i w liście do Wasyla Domanyckiego z 19 kwietnia 1909 roku pisał: „Portret Mazepy już dawno jest gotowy do reprodukcji i czeka na nakładcę” [Старовойтенко (red.) 2009: 302].

Nie mając dostatecznych funduszy na ponowne wydanie książki *Historia Ukrainy-Rusi*, inicjatorzy pomysłu starali się pozyskać środki, m.in. sprzedając po jednej koronie pocztówki wykonane przez Osypa Kuryłasa. Sprzyjało to rozpowszechnieniu wśród galicyjskich Ukraińców portretu Iwana Mazepy, którego podwójny jubileusz (270-lecie urodzin i 200-lecie śmierci) miał w założeniu przyćmić huczne obchody 200-lecia bitwy połtawskiej.

Bohdan Łepkyj napisał w liście do Jarosława Weselowskiego³, iż powinno się zamieścić w lwowskiej gazecie „Dilo” informację o tym, że pod koniec kwietnia pojawi się w sprzedaży

reprodukcja portretu Mazepy pędzla artysty malarza Osypa Kuryłasa. Dobrodziej Kuryłas zadał sobie wiele trudu – przestudiował różne portrety Mazepy, wybrał z nich to, co miały one wspólne, uzupełnił studiami historycznymi i własną wyobraźnią artystyczną i stworzył przed nami postać wielkiego hetmana, który zza grobu musi przemówić do nas jak żywy. Będzie to bardzo ładna i trwała pamiątka tegorocznego jubilat, dlatego nie powinno być domu, w którym nie pojawiłby się portret Mazepy [Качкан (red.) 2001: 312].

Ten sam tekst, niemalże bez zmian, został wydrukowany w „Dile” (1909, nr 101), o czym zawiadamiał w swoim artykule poświęconym temu portretowi Borys Barwiński [Барвінський 1909: 22].

Bohdan Łepkyj był wyjątkowo zadowolony z pojawienia się wizerunku, o czym pisał szeroko w liście do Ołeksandra Barwińskiego 28 maja 1909 roku:

² Wszystkie cytaty z języka ukraińskiego w tłumaczeniu Agnieszki Stec.

³ List nie został opatrzony datą i miejscem powstania. Jednak dzięki porównaniu jego treści z listem Osypa Kuryłasa do Wasyla Domanyckiego oraz listem Bohdana Łepkiego do Ołeksandra Barwińskiego z 28 maja 1909 roku, a także z informacją prasową z 1909 roku, można stwierdzić, iż został napisany nie później niż w kwietniu 1909 roku, oczywiście w Krakowie.

Niewątpliwie bardzo ładną pamiątką jubileuszu Mazepy, jaki u nas oto zaczynają świętować, będzie portret hetmana, który akurat został wydrukowany i jest sprzedawany w księgarni Towarzystwa im. Szewczenki, Rynek 10, Lwów. Jest to obraz dosyć duży (55 x 38 cm), a wykonany tak, jak dotąd żadna nasza reprodukcja [...] Hetman został przedstawiony w niebieskim bogato haftowanym żupanie i kierei podbitej sobolami. Na głowie ma sobolową czapkę z czerwonym pokryciem. Przy boku szabla z bogato przyozdobioną rękojeścią. Broda zgolona, nad wargami mały ciemny wąs. Czoło wysokie, poorane myślami, nos prosty, lekko zgarbiony, oko bystre, przenikliwe, które przyciąga do siebie jakąś nieprzezwykłą siłą... [Качкан (red.) 2001: 312].

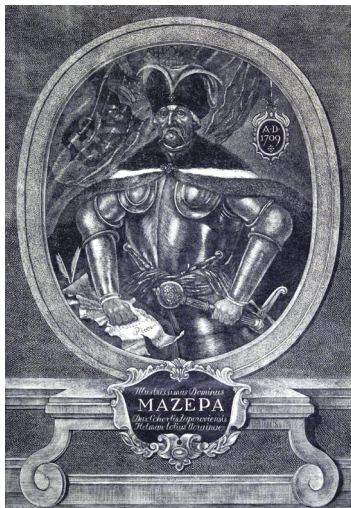
Nie wszyscy jednak tak zachwycali się portretem namalowanym przez Osypa Kuryłasa. Brak możliwości wskazania wiarygodnej podobizny hetmana był przesadnie eksponowany przez część ówczesnych środowisk naukowych i artystycznych. Dlatego właśnie pojawienie się nowego portretu wywołało żywe zainteresowanie i dyskusję, przede wszystkim co do jego wartości historycznej. Borys Barwiński poświęcił pracy Osypa Kuryłasa artykuł, w którym poddał ją dość krytycznej analizie i zaznaczył, iż szkoda, że artysta nie dołączył do portretu żadnego opisu wskazującego wykorzystane przy jego powstawaniu źródła ikonograficzne, co w przypadku takiego rodzaju dzieła jest wyjątkowo ważne. Badacz sam dokonał analizy wizerunku hetmana i doszedł do wniosku, iż za podstawę wizerunku twarzy posłużył obraz z latopisu Samijła Welyczki, umieszczony w książce Mykoły Arkasa, a jeden z domniemyanych portretów Mazepy, przechowywany ówczesnie w krakowskim Muzeum Narodowym, wykorzystano jako wzór dla stroju portretowanej postaci. Pewne wspólne rysy znalazł Borys Barwiński między portretem pędzla Osypa Kuryłasa a wizerunkiem z fresku Soboru Uspeńskiego z Ławry Kijowsko-Pieczerskiej, który zaginął w XIX stuleciu podczas pożaru. Na zakończenie analizy badacz podkreślił, iż obraz: „pod względem artystycznym ma wielką wartość, jednak nie można uważać go za wierny pod względem historycznym” [Барвінський 1909: 28]. Jednocześnie zdaniem autora artykułu, bez względu na krytyczne uwagi portret powinien znaleźć się w każdej rodzinie ukraińskiej. W ostatnim zdaniu Borys Barwiński podkreślił nie tylko znaczenie postaci hetmana dla ukraińskiej historii, ale także konieczność upowszechniania jego wizerunku w celu kształtowania ukraińskiej świadomości narodowej.

Stanowisko Borysa Barwińskiego przyczyniło się do niemałej popularności portretu, co znalazło wyraz w licznych naśladownictwach. Z tej perspektywy warto zwrócić uwagę na prace Maksyma Okopnego (1983), Serhija Panycza (1992), Walerija Zaliznego (1994), Fedora Hłuszczuka (1994). Jako grafika portret Iwana Mazepy pędzla Osypa Kuryłasa został odtworzony przez nieznanego artystę lwowskiego w 1929 roku i opublikowany w znanej drukarni Piller-Neumanna⁴. Grafika pojawiła się w związku z przypadającą w 1929 roku kolejną rocznicą urodzin i śmierci hetmana.

W pierwszej połowie lat 30. powstał też portret pędzla O. Borowyka. Obraz ten został namalowany specjalnie na wystawę zorganizowaną w Stanisławowie

⁴ Oryginał tego druku obecnie jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

(ob. Iwano-Frankowsk) z okazji kolejnego jubileuszu hetmana⁵. W tym czasie powstały też portrety Iwana Mazepy wykonane przez znanych ukraińskich grafików: Wasyla Diadyniuka (1929–1932), Wasyla Masiutyna (1933, il. 2) i Stepana Łucyka (1938). Każdy z nich miał swoją niepowtarzalną historię.



II. 2. Wasyl Masiutyn, *Iwan Mazepa*, 1933.
Źródło: Ковалевська 2013: 197.

Kolejny jubileusz związany z hetmanem przypadł na rok 1959. Na Ukrainie Radzieckiej kilka lat wcześniej obchodzono 300-lecie tak zwanego zjednoczenia Ukrainy z Rosją, a w 1959 roku ponownie uczczono hucznie „chwałę rosyjskiego oręża”, czyli 250-lecie bitwy połtawskiej. Temu właśnie wydarzeniu poświęcono liczne prace naukowe oraz szereg płócien historycznych. W tym samym czasie emigracja ukraińska w USA i Kanadzie obchodziła 320-lecie urodzin i 250-lecie śmierci Iwana Mazepy. Podjęto wiele badań naukowych poświęconych hetmanowi i jego epoce, wystawiano przedstawienia teatralne, otwierano wystawy sztuki, powstawały obrazy, grafiki i rzeźby. Także później postać hetmana pozostawała w kręgu zainteresowania artystów ukraińskiej emigracji, a nawet zaczęła wpływać na twórczość artystów Ukrainy Radzieckiej, którzy usiłowali w swoich pracach przeciwstawiać się reżimowi komunistycznemu i odmawiali utrwalania oficjalnej interpretacji dziejów.

Kilka portretów Iwana Mazepy powstałych w latach 1959–1960 w środowisku ukraińskich artystów emigracyjnych zwraca uwagę specyficznym widzeniem po-

⁵ Historycy I połowy XX wieku nie byli zgodni co do daty urodzin Iwana Mazepy. Podawano lata: 1629, 1632, 1639, a nawet rok 1644. Obecnie nie ma już tych rozbieżności, historycy jako dzień urodzin wskazują 20 marca 1639 roku, a śmierci – 21 września 1709 roku.

staci hetmana. Niemożliwe jest jednak wskazanie ikonograficznych źródeł, wykorzystanych przez artystów, co wyklucza uznanie ich prac za portrety historyczne. Dotyczy to obrazów Ariadny Stebelskiej, Myrona Łewyckiego, Borysa Kriukowa i Mykoły Bidniaka. Wszystkie wskazane prace poddał surowej krytyce Roman Młynoweckij, który nazwał je „fantastycznymi” i zaznaczył, że: „Nasza prasa właśnie w ramach «Roku Mazepy» wydrukowała całą masę takich «portretów», jak gdyby chciała powiększyć istniejący chaos i całkowicie pozbawić czytelników przytomności” [Млиновецький 1959: 117].

Autorami innych, bardziej udanych portretów hetmana, wykonanych w różnych technikach graficznych, byli: Iwan Kejwan (1959)⁶, Ołeks Buławycyk (1960)⁷, Wiktor Cymbał (1960)⁸.

Jubileusz „Roku Mazepy” znalazł odzwierciedlenie również w grafice książkowej. Właśnie w roku 1959 ukazała się ilustrowana książka dla dzieci, poświęcona 250-leciu śmierci hetmana *Гетьман Іван Мазепа (Hetman Iwan Mazepa)*. Każdej ilustracji autorstwa Mykoły Bidniaka towarzyszył czterowiersz Lubomyra Rome-na. Całość została opatrzona przedmową znanego historyka Wasyla Łuciwa [Львів (red.) 1959: 23].

Obchody rocznic Mazepy z roku 1959 przyczyniły się także do rozwoju małych form graficznych. Powstała seria znaczków pocztowych *Hetman I. Mazepa 1709–1959* wydanych przez ukraińską pocztę podziemną. Na znaczku wykorzystano powstały na początku lat 30. portret pędzla Wasyla Diadyniuka. Znaczki ukazały się w nominałach 10, 45 i 50 centów. W tym samym roku karnet znaczków zatytułowany *Pik Mazenu (Rok Mazepy)* został wypuszczony przez pocztę harcerską w USA. Na znaczku umieszczono herb Iwana Mazepy „Kurcz” i jego inicjały: „I. M.”.

Także rzeźbiarze włączyli się w obchody jubileuszu. Na początku lat 60. powstał projekt pomnika Iwana Mazepy. Jego autorem był znany w środowisku emigracji ukraińskiej w Ameryce – Jarosław Paładij. Fotografie projektu opublikowano po raz pierwszy w 1966 roku. Niestety nie udało się zebrać wystarczających funduszy na jego budowę. Nie wiadomo, gdzie obecnie przechowywana jest makieta pomnika.

W związku z jubileuszem Mazepy w 1959 roku powstało wiele dzieł malarstwa monumentalnego oraz innych form sztuk plastycznych, które upubliczniono w latach 60. i 70. XX wieku. Wśród nich należy wymienić: płótno Nadii Somko-Ma-

⁶ Ukończył krakowską i warszawską akademię sztuk pięknych oraz Warszawski Państwowy Instytut Robót Ręcznych. Od 1944 roku przebywał na emigracji, gdzie zorganizował i przez jakiś czas stał na czele Ukraińskiego Związku Sztuk Plastycznych w Kanadzie.

⁷ Uczeń Fedora Kryczewskiego. Jego portret Iwana Mazepy wszedł jako ilustracja do książki Wasyla Domanyckiego *Націотворча роля гетьмана Мазени* (Narodotwórcza rola hetmana Mazepy, 1960, USA).

⁸ Ukończył Ukraińskie Studium Sztuk Plastycznych w Pradze. Pracował w Argentynie i Brazylii. Był autorem graficznych portretów: Tarasa Szewczenki, Wiaczesława Łypynskiego, Danyła Skoropadskiego, Bohdana Chmielnickiego i Iwana Mazepy.

karenko *Гетьман Іван Мазепа в соборі св. Софії в Києві* (*Hetman Iwan Mazepa w soborze św. Zofii w Kijowie*), obraz Petra Andrusiwa *Зустріч гетьмана Івана Мазепи з Костем Гордієнком* (*Spotkanie hetmana Iwana Mazepy z Kostiem Hordijenką*, il. 3), witraż Łeonida Mołodożanyna (Leo Mola) dla ukraińskiego greckokatolickiego soboru katedralnego św. Włodzimierza i Olgi (Winnipeg, Kanada), a także malowidło ściennie z soboru Przenajświętszej Matki Boskiej Opiekunki i św. Apostoła Andrzeja (Monachium, Niemcy), wykonane przez Swiatosława Hordynskiego.



Il. 3. Petro Andrusiwa, *Spotkanie hetmana Iwana Mazepy z Kostiem Hordijenką*, 1968.

Źródło: Ковалевська 2013: 147.

Podczas gdy rocznice związane z Iwanem Mazepą pobudzały środowiska emigracyjne, przyczyniając się do powstania wielu wybitnych dzieł, na Ukrainie Radzieckiej panowała tendencja przeciwna. Do wyjątków należy zaliczyć płótno Feodosia Humeniuka z 1976 roku zatytułowane *Сивий гетьман* (*Siwý hetman*). Zaprezentowanie tego obrazu na wystawie nonkonformistów w Moskwie miało przykre konsekwencje. Autora poddano silnej presji organów bezpieczeństwa ZSRR, a płótno wywieziono za granicę, aby w ten sposób uchronić je przed zniszczeniem.

Na Ukrainie dopiero po proklamowaniu niezależności powstały sprzyjające warunki do nieskrępowanego rozwoju sztuki. Zrodziła się wówczas potrzeba stworzenia nowych wizerunków hetmana Iwana Mazepy, który postrzegany był jako symbol walki o niepodległość. W ten sposób powstały unikalne portrety hetmana wykonane przez współczesnych ukraińskich artystów. Wśród nich byli tacy, którzy starali się kontynuować tradycję portretu historycznego z XVII–XVIII wieku oraz naśladować źródła ikonograficzne (portrety pędzla Eugena Putri, Mykoły Pidhor-

nego, Witalija Krawczenki, Serhija Panycza, Iwana Łytwyna, Borysa Płaksija, Łeonida Dunduczenka, Petra Moroza i in.). Powstały też płótna, które można określić jako „portrety skłaniające do zadumy”. Były one wynikiem refleksji twórców nie tylko na temat samej postaci Iwana Mazepy oraz jego roli w historii Ukrainy, ale też losu całego narodu. Do tego typu prac należy zaliczyć obrazy Łewka Wojedyła, Feodosija Humeniuka, Wasyla Zawhorodniego, Mykoły Krystopczuka, Walerija Franczuka, Ołeksandra Iwachnenka.

Do początku lat 90. nie powstały prace graficzne poświęcone Iwanowi Mazepie. Ograniczono się tylko do opracowania grafiki waluty narodowej. Na potrzeby banknotów powstał obraz Wasyla Łopaty (il. 4). To jednak już odrębny temat.



Il. 4. Wasyl Łopata, *Iwan Mazepa*, 1995.

Źródło: Ковалевська 2013: 211.

Początek XXI wieku przyniósł kolejny wzrost zainteresowania hetmanem, o czym zadecydował szereg czynników. Należy tu wymienić Serhija Jakutowycza, który był głównym malarzem filmu Jurija Illienki *Молитва за гетьмана Мазепу* (*Modlitwa za hetmana Mazepę*). Szereg utworów tego artysty pod tytułem *Мазеніана. Незавершений проєкт* (*Mazepiana. Niedokończony projekt*) stanowi temat odrębny, który już częściowo został opracowany przez historyków sztuki, dlatego nie będziemy się nim zajmować w tym miejscu. Zwrócimy uwagę tylko na jeden z głównych portretów Iwana Mazepy, który powstał w ramach wspomnianego projektu i stał się podstawą wielu innych kompozycji artysty (il. 5). Obraz przedstawia wizję przeszłości narodu ukraińskiego, a także nadzieje związane z perspektywami rozwoju młodego niezależnego państwa. Na portrecie Iwan Mazepa został przedstawiony jako stanowczy, mężny i surowy regimentarz, który swój cel widzi w uwolnieniu Ukrainy spod protektoratu Moskwy.



II. 5. Serhij Jakutowycz, *Iwan Mazepa-Kołodyński*, 2004.

Źródło: Ковалевська 2013: 217.

Kilka lat później społeczeństwo ukraińskie ponownie zwróciło uwagę na postać Iwana Mazepy. Rocznica 300-lecia działań wojskowo-politycznych hetmana z lat 1708–1709 oraz 300-lecie bitwy połtawskiej, które obchodzono w latach 2008–2009, ponownie spotkało się ze zróżnicowanym podejściem do tych wydarzeń we współczesnym społeczeństwie ukraińskim i to zarówno na Ukrainie, jak i na emigracji. Należy tu jednak odnotować pewien pozytywny zwrot. Wśród mieszkańców Ukrainy można dostrzec wzrost zainteresowania postacią hetmana. Interesujące jest to, że zmiana ta znalazła odzwierciedlenie najszybciej właśnie w sztukach plastycznych, o czym świadczyć może szereg obrazów, grafik, rzeźb i dzieł sztuki dekoracyjno-użytkowej, powstałych w latach 2008–2009.

Trzechsetna rocznica wystąpienia politycznego Iwana Mazepy, która zbiegła się z rocznicą tragedii Baturyna z 1708 roku, znalazła odzwierciedlenie w pracy artystów ukraińskich, którzy starali się nie tylko uwiecznić hetmana, ale też wyrazić swoją wizję wydarzeń. Obrazy zostały pokazane publicznie po raz pierwszy na trzeciej ogólnoukraińskiej wystawie *Україна від Трипілья до сьогодення* (*Ukraina od kultury trypolskiej do współczesności*), którą poświęcono 300-leciu zniszczenia hetmańskiej stolicy Baturyna. Na wystawie oprócz dzieł znanych mistrzów ukraińskich zostały zaprezentowane prace młodej generacji artystów zajmujących się malarstwem historycznym. Znalazły się wśród nich prace Natalii Meleś (*Батурын* [Baturyn], 2007), Tetiany Kaszkarowej (*Сон* [Sen], 2007), Ołeha Omelczenki (*Іван Мазепа – будівничий* [Iwan Mazepa – budowniczy], 2007), Andrija Dydczenki (*Мазепа* [Mazepa], 2007), Mykoły Szewczenki (*Гра Мазени* [Gra Mazepu], 2007), Olhy Kowtun (*Покрова* [Pokrowa], 2008, il. 6) i in.



II. 6. Olha Kowtun, *Pokrowa*, 2008.

Źródło: Ковалевська 2013: 183.

W grafice książkowej 300-lecie „wystąpienia” Iwana Mazepy znalazło wyraz w książce dla dzieci, która chociaż czerpała inspiracje z wspomnianego wydania z 1959 roku, była projektem nowym, całkowicie współczesnym. Obie prace łączyło jednak kilka elementów: powstały z okazji jubileuszu Mazepy (pierwsza z okazji 320 rocznicy urodzin i 250 rocznicy śmierci, druga – 370-lecia urodzin i 300-lecia politycznego „wystąpienia” hetmana w 1708 roku); były przeznaczone dla dzieci, dlatego wybrano formę graficzną, której towarzyszył niewielki tekst (w pierwszym wydaniu – wiersze, w drugim – proza o treści historycznej); zostały wykonane w technice graficznej (pierwsza to dwu-, trzyczlorowe litografie, druga – rysunek ołówkiem); powstały we współpracy z historykami (Wasył Łuciw; Olga Kowalewska).

Książki miały różnych autorów. W pierwszej autorem ilustracji był Mykoła Bidniak, artysta malujący ustami i nogami, wiersze napisał Lubomyr Romen. W drugiej – autorem ilustracji i tekstów był Jurij Żurawel, bardziej znany na Ukrainie jako lider grupy rockowej OT VINTA. Pierwsza praca *Життя гетьмана Мазени* (*Życie hetmana Mazepy*) [Львів (red.) 1959] została opublikowana przez wydawnictwo Łastiwka w Toronto (Kanada), a druga – *Мазена. Крок до правду* (*Mazepa. Krok do prawdy*) – w Kijowie. Poza tym książka utalentowanego muzyka rockowego, artysty i pedagoga Jurija Żurawla miała cel specjalny, była nagrodą dla uczestników konkursu *Ким для мене є Мазена?* (*Kim jest dla mnie Mazepa?*), który został przeprowadzony w 2008 roku wśród uczniów szkół średnich przez Ruch Społeczny „Nie bądź obojętny!”.

Mykoła Bidniak stworzył 12 ilustracji, przedstawiających kluczowe momenty z biografii Iwana Mazepy: naukę w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, potyczki z Tatarami, naukę w Europie, służbę na dworze króla Jana Kazimierza, starcie z Janem Chryzostomem Paskiem, służbę u hetmana Petra Doroszenki i in. Cykl kończył się sceną śmierci Iwana Mazepy, który przed zgonem zdążył powiedzieć: „Mój testament – nie poddawać się Moskwie, a o wolność z wrogiem należy walczyć wszystkim, mając nadzieję na wolę Bożą!” [Jlyчив (red.) 1959: 15].

Ilustracje Jurija Żurawla odwoływały się nie tylko do biografii hetmana, lecz także do zagadnień ogólnych, jak: położenie Ukraińców w Imperium Rosyjskim; sytuacja, w jakiej znalazła się Hetmańszczyzna podczas wojny północnej (1700–1721), kiedy każda decyzja niosła ze sobą zagrożenie Ukraińców; upadek stolicy hetmańskiej – Baturyna, straszny los obrońców fortecy i jej mieszkańców; wymuszona emigracja i śmierć Iwana Mazepy itp. Książka kończyła się stwierdzeniem, że Ukraińcy zmienili się, są inni, sumiennie uczą się swojej historii, dzięki czemu mogą sami definiować swoich bohaterów i bronić swojej niezależności.

W latach 2008–2009 powstało również kilka pamiątkowych kopert z portretem Iwana Mazepy, a także kartki znaczków pocztowych poświęcony ukraińsko-szwedzkim sojuszom wojskowo-politycznym XVII–XVIII wieku.

Jeśli chodzi o pomniki Iwana Mazepy, to pierwsze z nich zostały postawione jeszcze w latach 90. XX wieku w USA, Austrii i oczywiście na Ukrainie, w miejscu, gdzie się urodził. Na początku XXI stulecia pojawiło się jednocześnie kilka inicjatyw uczczenia 370. rocznicy urodzin Iwana Mazepy oraz 300-lecia jego „wystąpienia” przeciwko Moskwie. Jednak z powodu oporu władz w większości nie zostały one zrealizowane. Wśród nich był projekt wystawienia pomnika hetmana w Kijowie (autor Anatolij Kuszcz), kompozycja *Шахівниця* (*Szachownica*) Wołodymyra Nakonecznego i Ołeksija Kozołupa, a także projekt pomnika przygotowany przez Mykołę i Nazara Biłyków dla Połtawy⁹. Natomiast wśród inicjatyw zrealizowanych znalazły się: obelisk na dziedzińcu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w Kijowie autorstwa młodej rzeźbiarki Olhy Hawryłowej, pomnik hetmana ustawiony w pobliżu budynku Kolegium Czernihowskiego w Czernihowie (Henadij Jerszow, Wołodymyr Pawlenko, il. 7), kompozycja *Гетьмани. Молитва за Україну* (*Hetmani. Modlitwa za Ukrainę*) Bohdana Mazura w Baturynie.

Z dzieł sztuki dekoracyjno-użytkowej na uwagę zasługuje wykonany przez Natalię Łytowczenko w 2009 roku unikatowy gobelin. W jego kompozycji artystka wykorzystała odwzorowany na ukraińskich banknotach obraz Iwana Mazepy autorstwa Wasyla Łopaty.

Jak wynika z powyższego przeglądu dzieł poświęconych Iwanowi Mazepie, uczczenie jubileuszy hetmana stało się silnym bodźcem do rozwoju nie tylko nauki, ale i sztuki narodowej. Obchody rocznic zachęcały naukowców i artystów do badań epoki i poznawania biografii hetmana. Odnalezione źródła i materiały przy-

⁹ Pomnik powstał 7 maja 2016 roku.



II. 7. Hennnadij Jerszow, Wołodymyr Pawłenko, Pomnik „Iwan Mazepa”, 2009.
Fot. Olga Kowalewska.

czyniały się do zmiany społecznej oceny roli hetmana Iwana Mazepy w historii ojczyzny, wpływały na świadomość społeczną i zmieniały stereotypowe myślenie¹⁰. Wskazane przykłady dzieł artystycznych dowodzą, iż często tragiczne wydarzenia z własnych dziejów, mające traumatyczne następstwa, mogą w pamięci zbiorowej trwać przez dziesięciolecia, a nawet stulecia. Sztuka jest w stanie odzwierciedlać je i zachowywać dla następnych pokoleń, pełnić funkcję i nauczycielki historii, i obiektu skłaniającego do przemyśleń oraz przewartościowań dotychczasowych opinii.

*Z języka ukraińskiego przełożyła
Agnieszka Stec*

Literatura

Барвінський Богдан, 1909, *Портрет Мазепи кисті артиста-маляра Осипа Куриласа*, w: Богдан Барвінський, *Історичні причинки. Розвідки, замітки, матеріали до історії України-Руси*, t. 2, Львів: [nakładem autora], s. 22–28.

¹⁰ O zmianach w świadomości społecznej świadczą treści szkolnych podręczników, badania opinii publicznej, inicjatywy społeczne, zwiększenie liczby pomników, wprowadzenie nazw miejskich, wydawanie książek poświęconych Iwanowi Mazepie. Część społeczeństwa przywiązana jest jednak nadal do swoich dotychczasowych opinii pozostających pod wpływem radzieckiej i rosyjskiej historiografii.

- Качкан Володимир (red.), 2001, *Журавлі повертаються.... З епістолярної спадщини Богдана Лепкого*, red., wstęp, przerw. i koment. Володимир Качкан, Львів: НАНУ, Н.-д. центр періодики Львів. наук. б-ки ім. В. Стефаника.
- Ковалевська Ольга, 2013, *Іконографія Івана Мазепи в образотворчому мистецтві ХХ – початку ХХІ ст.*, Київ: Темпора.
- Луців Василь (red.), 1959, *Життя Гетьмана Мазепи*, tekst Любомир Ромен, il. Микола Бідняк, red. nauk. i wstęp Василь Луців, Торонто: Ластівка.
- Млиновецький Роман, 1959, *Гетьман Мазепа в світлі фактів і в дзеркалі «історій»*, 2. wyd., t. 2 [na prawach rękopisu].
- Старовойтенко Інна (red.), 2009, *Історія України-Русі у листуванні Миколи Аркаса з Василем Доманицьким. 1906–1909 роки*, red. nauk., wstęp i koment. Інна Старовойтенко, red. lit. Юлія Олійник, Ін-т укр. археографії та джерелознавства ім. М. С. Грушевського НАНУ, Київ: Темпора.

Bibliography (Transliteration)

- Barvins'kyi Bohdan, 1909, *Portret Mazepy kysti artysta-maliara Osypa Kurylasa*, in: Bohdan Barvins'kyi, *Istorychni prychnyky. Rozwidky, zamitky, materialy do istorii Ukraïny-Rusy*, vol. 2, L'viv: [published by the author], p. 22–28.
- Kachkan Volodymyr (ed.), 2001, *Zhuravli povertaiut'sia... Z epistoliarnoi spadshchyny Bohdana Lepkoho*, ed., introd. & comment. Volodymyr Kachkan, L'viv: NANU, N.-d. tsentr periodyky L'viv. nauk. b-ky im. V. Stefanyka.
- Kovalevs'ka Ol'ha, 2013, *Ikonohrafiia Ivana Mazepy v obrazotvorchomu mystetstvi XX–pochatku XXI st.*, Kyiv: Tempora.
- Lutsiv Vasyl' (ed.), 1959, *Zhyttia Het'mana Mazepy*, text Liubomyr Romen, ill. Mykola Bidniak, ed. & introd. Vasyl' Lutsiv, Toronto: Lastivka.
- Mlynovets'kyi Roman, 1959, *Het'man Mazepa v svitli faktiv i v dzerkali "istorii"*, 2nd ed., vol. 2 [manuscript].
- Starovoitenko Inna (ed.), 2009, *Istoriia Ukraïny-Rusi u lystuvanni Mykoly Arkasa z Vasylem Domanyts'kym. 1906–1909 roky*, ed., introd. & comment. Inna Starovoitenko, literary ed. Iuliia Oliinyk, In-t ukr. Arkheohrafiï ta dzhereloznavstva im. M. S. Hrushevs'koho NANU, Kyiv: Tempora.

Anniversaries Related to Ivan Mazepa as an Incentive for the Development of Ukrainian National Art of the 20th – Beginning of 21st Centuries

Summary

Different events may unite a nation and promote the development of science, literature and art. It is obvious that the commemoration of historical anniversaries can unite the representatives of one part of the society, while leaving the rest indifferent; thus, it may be a stimulus for the development of one group's culture and leave the others in the information vacuum.

Such situation was observed in the Ukrainian society, which in the 20th century was divided into "Soviet Ukrainian" and "foreign (diaspora) Ukrainian" societies. The life, val-

ues, science and culture of these two parts of the society were mutually opposed. Therefore, it was interesting to follow the different ways that the anniversaries of the birth, death or other events from the biography of the famous Ukrainian commander (Hetman) Ivan Mazepa (1639–1709) were commemorated, the different effects they had in science and culture, and how this influenced the process of national unification or confrontation.

The performed analysis of social, scientific and artistic life of the Ukrainians proves that the nationally conscious part of Ukrainian scientists, writers and artists of the 20th century succeeded in using the commemoration of historical anniversaries in order to carry out a significant number of scientific research projects devoted to the Hetman and his times, and to represent the image of this figure in paintings, drawings and sculpture. Over time, these efforts, aimed to form the image of a heroic fighter for the independence of Ukraine, began to influence individual artists of Soviet Ukraine. This led to some confrontation with the regime of that time and refusal on the part of artists to popularize the views and labels that had been assigned to Ivan Mazepa by the official historiography.

The commemorations at the beginning of the 21st century of several anniversaries associated with the military and political activity of the Hetman in 1708 showed that among the residents of Ukraine there was an unexpected increased in number of those who considered him as a prominent historical figure. An interesting aspect of this is that it is primarily in the fine arts that the attitude towards this figure has changed, as evidenced by a large number of paintings, drawings, sculptures and pieces of decorative art that have been created over the past 20 years.

THE WALL, MUZYCZNA OPOWIEŚĆ O HISTORYCZNYCH I ŻYCIOWYCH BARIERACH

Rock-opera *The Wall* (jeden z najważniejszych projektów muzycznych w historii muzyki popularnej) ukazała się w postaci albumu 30 listopada 1979 roku, zwieńczając wszystkie osiągnięcia muzyczne tej dekady i zamykając pewien okres w muzyce rockowej. Jak zauważa Sławomir Orski, lata 80. charakteryzowały się utworami łatwiejszymi w odbiorze. Nic więc dziwnego, że ten przełomowy utwór z ambitnym tekstem pełnym aktualnych treści i ważnych przesłań dla ludzi żyjących w tamtym czasie „niemal natychmiast osiągnął pierwsze miejsce na listach przebojów po obu stronach Atlantyku” [Orski 1991: 96]. Nieprzypadkowo też album został nazwany rock-operą. Forma podkreślała powagę utworu, jego teatralny charakter oraz aspiracje artystyczne twórcy. Uzupełniały ją partie orkiestrowe, nigdy wcześniej nie używane przez grupę Pink Floyd, pełne dramatyzmu, dostojności, a nawet patosu. Poprzez nową instrumentację dzieło zrywało z dotychczasową stylistyką zespołu, jeszcze dobitniej uwypuklając przełomowy charakter przedsięwzięcia [Weiss 1995: 119]. Pomysłodawcą widowiska był Roger Waters, który stworzył muzykę i teksty do większości utworów. Jak sam napisał we wstępie do książki Geralda Scarfe’a *The Making of Pink Floyd The Wall*, opowiadającej o tworzeniu ilustracji i animacji do tego projektu, *The Wall* powstało z poczucia odizolowania od widowni, które odczuwał podczas koncertów przez pewien okres swojej kariery oraz z alienacji po stracie ojca podczas II wojny światowej. Te dwa motywy stały się ilustracją głównego tematu *The Wall*, poczucia wyobcowania. Uzupełnieniem obrazu muzyczno-teatralnego miały być rysunki Geralda Scarfe’a. Waters wybrał właśnie tego artystę, gdyż w jego pracach odnajdywał obsesję alienacji jednostki. Dla muzyka szczególnie wymowny był rysunek upamiętniający wydarzenie z sierpnia 1962 roku, kiedy to osiemnastoletni murarz z Berlina Za-

Słowa kluczowe

- mur berliński
 - bariery
 - izolacja
 - opresje
- rock-opera

Keywords

- Berlin Wall
 - barriers
 - isolation
 - oppression
- rock-opera

chodniego, Peter Fetcher, wdrapał się na mur berliński i zginął od kul strażników, konając pod murem przez kilka godzin [Scarfe 2011: 6]. Narysowany obraz z historii, pokazujący ludzką izolację i cierpienie, stał się inspiracją do powstania muzycznej opowieści o murach. *The Wall* przedstawia problem wyobcowania we współczesnym świecie przez historię samotnego artysty, jak pisze Wiesław Weiss, „osoby bardziej wrażliwej niż inni i tym samym bardziej niż inni narażonej na ciosy” [Weiss 1995: 126]. Choć *The Wall* ma wymowę uniwersalną, można w nim znaleźć wiele wątków autobiograficznych twórcy. Waters porusza problemy bólu po stracie ojca, braku zrozumienia, samotności i stawiania murów wokół siebie w zwykłej codzienności.

Motywy wojenne przewijają się przez całą rock-operę, obecne są nie tylko w tytule nawiązującym do symbolu zimnej wojny, jakim był mur berliński. Już przy pierwszym pojawieniu się cyklicznego tematu *Another Brick in the Wall Part I* mamy aluzję do śmierci ojca podczas II wojny światowej: „Tatusi poleciał za ocean, zostawił wspomnienia i zdjęcia w albumie rodzinnym. Tatusiu, co mi jeszcze zostawiłeś?” [Scarfe 2011: 251]¹. To pytanie bez odpowiedzi wskazuje na pustkę w sercach najbliższych po stracie żołnierzy ginących podczas konfliktów zbrojnych. Kolejne pytania słyszymy w piosence *Mother*: „Mamo, czy zrzucą bombę? Mamo, czy postawią mnie przed plutonem egzekucyjnym? Mamo, czy powinienem kandydować na prezydenta? Mamo, czy powinienem ufać rządowi?” [Scarfe 2011: 251]. Pytania pełne obawy i niepewności są po części reminiscencją obrazów wojny pozostających w pamięci, a po części zwątpieniem w obecny system. Bohater uświadamia odbiorcom, że ludzie odpowiadający za losy świata nie wzbudzają zaufania i choć wojna minęła, nie możemy żyć bez obaw o przyszłość.

Więcej traumatycznych wspomnień wojny z okresu dzieciństwa niesie utwór *Goodbye Blue Sky*: „Zobacz, mamo, samolot wysoko na niebie. Czy widziałś tych wystraszonych? Czy słyszałaś spadające bomby? Czy kiedykolwiek zastanawiałaś się, dlaczego musimy szukać schronienia, gdy obietnica nowego wspaniałego świata odważnie rozwija się pod czystym, błękitnym niebem? Wszystkie walki już dawno ustały, ale ból trwa” [Scarfe 2011: 251]. Słyszymy ponownie pytania bez odpowiedzi. Pobrzmiewa w nich rozczarowanie, gdyż obietnica lepszego świata okupionego cierpieniem nie zostaje spełniona. Według Sławomira Orskiego, w piosence tej można dopatrywać się nawiązania do użycia bomby atomowej, którego tragiczne skutki są odczuwalne do dziś [Orski 1991: 98]. Mroczną kompozycję dopełniają wyświetlane ilustracje Geralda Scarfe’a: dziwne stwory w maskach gazowych to obraz przerażających wspomnień rysownika, gdy jako dziecko był zmuszany do zakładania maski. Czarne ptaki, wyglądem przypominające samoloty i całe eskadry bombowców, zamieniające się w lecące białe krzyże to odniesienie do bombardowań. Niebieska flaga Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z czerwonym krzyżem św. Jerzego, zwana *Union Jack*, rozpada się na krwawiące fragmenty [Scarfe 2011: 170–176].

¹ Wszystkie cytaty z tekstu rock-opery w tłumaczeniu autorki artykułu.

Natomiast utwór *Bring the Boys Back Home* z orkiestrą wojskową, werblami oraz ponurymi ilustracjami krzyży nawołuje do sprowadzenia do domu żołnierzy z frontu. Jak pisze Sławomir Orski, w tym utworze dowiadujemy się, że nie tylko główny bohater, Pink, „stracił sens egzystencji. Podobnie czuje się wielu żołnierzy, często w nastoletnim wieku, którzy muszą ginąć na obcej ziemi nawet nie rozumiejąc, o co walczą i w imię czego poświęcają swe życie” [Orski 1991: 100]. Dlatego słyszymy apel: „Sprowadźcie chłopców z powrotem do domu. Nie zostawiajcie dzieci swemu losowi” [Scarfe 2011: 254].

W rock-operze *The Wall* znajdziemy też aluzje do wieców faszystowskich. Powracający ze zmienionym tekstem utwór *In the Flesh* jest mocną ilustracją takich zgromadzeń. Na scenie poza maszerującymi bojówkami, z naszytymi emblematami skrzyżowanych młotków, i śpiewającym chórem armii radzieckiej, słyszymy nawoływania, kto powinien stanąć pod murem i zostać rozstrzelany: „Czy dziś wieczorem są w teatrze jakieś pedały? Postawcie ich pod mur. Tamten w świetle reflektora mi się nie podoba. Postawcie go pod mur. A ten wygląda na Żyda! Tamten to czarnuch! Kto puścił całą tę swolocz na salę?” [Scarfe 2011: 251]. Dla wzmocnienia przekazu, Waters wykonuje utwór w faszystowskim mundurze z okresu II wojny światowej. Interującym zabiegiem scenicznym było zaproszenie do wykonania kompozycji chóru armii radzieckiej. W czasach, gdy powstała rock-opera, Związek Radziecki na Zachodzie był postrzegany jako wybawiciel Polski z hitlerowskiej niewoli. Dziś widok chóru śpiewającego na scenie pod wymyślonym emblematem skrzyżowanych młotów, w utworze piętnującym system totalitarny, ma dla Polaków zupełnie inny wydźwięk. Skrzyżowane czerwono-czarne młoty przypominają nie tylko emblematy faszystowskie, ale też symbol innej ideologii społeczno-politycznej.

Kontynuacją tematu nazizmu jest kompozycja *Waiting for the Worms* pokazująca zubożenie bohatera, który nie tylko zaczyna godzić się z sytuacją, ale też daje się porwać systemowi: „Siedzę w bunkrze, tutaj, za moim murem, czekając, aż przyjdą robaki... Czekam, by oczyścić miasto. Czekam, by iść za robakami. Czekam, by założyć czarną koszulę. Czekam, by wyeliminować słabych...” [Scarfe 2011: 255]. Ten obraz zmanipulowanego człowieka przerywa półminutowy utwór *Stop*, w którym Pink, w przyпыłwie zdrowego rozsądku, krzyczy „Stop! Chcę wrócić do domu i zdjąć ten mundur” [Scarfe 2011: 255]. To swoista koda muzycznej ilustracji traumatycznych wojennych wspomnień.

Roger Waters pokazuje, że nie tylko konflikty zbrojne i ideologie społeczno-polityczne stawiają w naszym życiu mury i prowadzą do izolacji. Jednym z takich czynników jest też brak dobrego kontaktu emocjonalnego z matką, która trzymając swoje dziecko w uścisku jak w potrzasku, zamyka je przed realnym światem. Motyw nadopiekuńczej matki pojawia się głównie w piosence *Mother*: „Mama sprawi, że spełnią się wszystkie twoje koszmary. Mama przerzuci wszystkie swoje obawy na ciebie. Mama weźmie cię pod swoje skrzydła. Ona nie pozwoli ci latać, ale być może pozwoli zaśpiewać. Mama wychowa cię w cieple i wygodzie... Oczywiście, że mama pomoże ci zbudować mur...” [Scarfe 2011: 251]. Utwór ten to ilustracja muru pozornego bezpieczeństwa, tworzego przez nadopiekuńczą matkę wokół dziecka. Ostatnie pytanie w piosence: „Mamo, czy on musiał być taki

wysoki?” [Scarfe 2011: 251] uwypukla klaustrofobiczną przestrzeń pozostawioną dziecku i jego tęsknotę za wolnością, prawdziwą samodzielnością, możliwością zobaczenia tego, co mur zasłania. Główny bohater, pozbawiony wsparcia ojca, po którym zostały tylko wojskowe pamiątki i fotografie, chroni się za murem zubożenia przed toksyczną miłością matki.

Autor rock-opery zwraca też uwagę na inne czynniki, które powodują, że uruchamiamy mechanizm obronny i sami zaczynamy budować mur wokół siebie. Jednej z przyczyn dopatruje się w systemie szkolnictwa. W piosence *Another Brick in the Wall Part 2*, opartej na cyklicznie powtarzającym się temacie, twórca rock-opery przedstawia szkołę jako miejsce tresury i upokorzeń, pełne pięknych, lecz nierealizowanych ideałów, gdzie pada wiele podniosłych, lecz pustych słów bez pokrycia, gdzie nie ma miejsca na indywidualność. Tekst jest krótki, repetycyjny, ale bardzo sugestywny: „Nie potrzebujemy edukacji. Nie potrzebujemy kontroli myśli. Żadnego ponurego sarkazmu w klasie. Nauczycielu, zostaw dzieci w spokoju” [Scarfe 2011: 251]. Ten hymn młodzieży lat 80. nie jest negacją samego kształcenia, ale systemu, w którym standaryzacja przypomina linię produkcyjną w fabryce, a nauczyciel to potwór, odreagowujący na dzieciach swoje życiowe rozczarowania. Utwór doskonale wpisuje się w romantyczną ideologię rocka, która przedkłada intuicję i wrodzoną inteligencję nad formalnie zdobytą wiedzę, promuje naturalny rozwój, uważa, że szkoła okalecza instynkt i zabija rozsądek.

Przy okazji tej kompozycji Roger Waters zwraca uwagę odbiorców na jeszcze jeden mur – nierówności społeczne, wynikające z pochodzenia różnice w starcie w dorosłe życie. Podczas pierwszych przedstawień rock-opery do zaśpiewania piosenki *Another Brick in the Wall Part 2* muzyk zaprosił zwykłą klasę uczniów z Islington Green School, która szczyciła się wysokim poziomem kształcenia muzycznego. W ramach wynagrodzenia za występ zespół Pink Floyd udostępnił bezpłatnie swoje studio nagrań szkolnej orkiestrze [Weiss 1995: 122]. W kolejnych latach do wykonywania utworu zapraszano zdolne dzieci z najuboższych środowisk, dając im szansę wyjścia poza mur, zobaczenia szerszego świata, przeżycia przygody, jaka była niemożliwa w ich środowisku. Jeżdżąc po świecie z widowiskiem *The Wall* Roger Waters ogłaszał w każdym kraju konkurs muzyczny. Zapraszał zespoły dziecięce z terenów wiejskich do nadsyłania nagrań *Another Brick in the Wall Part 2*. Nagrodą był występ podczas przedstawienia.

W sierpniu 2013 roku Roger Waters przyjechał z rock-operą *The Wall* do Polski. Wystawił ją na Stadionie Narodowym w Warszawie, a do utworu *Another Brick in the Wall Part 2* zaprosił zespół szkolny ze wsi Rudzienice w powiecie iławskim, w województwie warmińsko-mazurskim. Kiedy rozeszła się informacja o tym, kto zaśpiewa z legendą rocka, gazety gminne i wojewódzkie z dumą rozpisywały się o zdolnych dzieciach z małej wiejskiej szkółki, a wieś zaczęły odwiedzać ekipy telewizyjne. Na wyjazd dzieci do Warszawy składała się cała gmina: samorządowcy, parafianie, prywatni sponsorzy i lokalni przedsiębiorcy. Wszyscy chcieli promować swoją małą społeczność i pomóc dzieciom w wykorzystaniu szansy pokazania się w wielkim świecie. Dając tej grupce możliwość przeżycia wielkiej przygody, Roger Waters zrobił wyłom w murze nierównych szans.

Innym prezentowanym w *The Wall* czynnikiem, który prowadzi do tworzenia murów wokół siebie samego, jest rozczarowanie życiem małżeńskim: „Dzień za dniem miłość szarzeje jak skóra umierającego człowieka. Noc w noc udajemy, że wszystko jest w porządku, lecz ja się zestarzałem, a ty zrobiłaś się oziębła. Nic już nie jest zabawne” [Scarfe 2011: 252]. Jak zauważa Sławomir Orski, w cytowanym utworze *One of My Turns*: „Pink jest zimny, zobojętniały, nie próbuje nawet zastanowić się nad tym, dlaczego jego żona odeszła z innym człowiekiem. W jego sercu nie ma już śladu po tak wzniosłych uczuciach jak miłość” [Orski 1991: 99]. Odbiorca poznaje prawdziwy obraz jego małżeństwa w piosence *Don't Leave Me Now*, z której dowiadujemy się o jego stosunku do żony i o powodzie jej odejścia: „Potrzebuję cię, kochanie, chcę cię przepchnąć przez szatkownicę na oczach moich przyjaciół. Nie opuszczaj mnie teraz. Jak mogłabyś odejść, gdy wiesz, jak cię potrzebuję, by zbić cię na kwaśne jabłko w sobotnią noc” [Scarfe 2011: 253]. Pink nie potrafi kochać. Potrzebuje koło siebie kobiety, słabszej fizycznie istoty, aby zadawać ból i poniżać, może po to, aby zemścić się na niej za wszystkie krzywdy, jakich doświadczył od innych.

Po piosence *Don't Leave Me Now* ponownie pojawia się trzecia odsłona tematu *Another Brick in the Wall*. Tym razem tekst podsumowuje wszystkie przyczyny tworzenia murów: „Nie potrzebuję wokół mnie ramion. Nie potrzebuję leków, by się uspokoić. Widziałem napis na murze. Nie wydaje mi się, żebym czegokolwiek potrzebował. W sumie to wszystko było tylko cegłami w murze. W końcu wy wszyscy byliście tylko cegłami w murze” [Scarfe 2011: 253]. Operę zamyka kompozycja *Goodbye Cruel World*, w której bohater po podsumowaniu goryczy życia w *Another Brick in the Wall* żegna się ze światem przed próbą samobójczą: „Żegnaj okrutny świecie, opuszczam cię dzisiaj. Żegnajcie wszyscy, nie ma nic, co możecie powiedzieć, abym zmienił zdanie. Żegnajcie” [Scarfe 2011: 253]. Tym słowom towarzyszy stawianie ostatnich cegieł w murze budowanym na scenie podczas widowiska. Powstała ściana zupełnie oddziela widownię od wykonawców, symbolizując wszystkie bariery, jakie tworzą społeczeństwa i jednostki. Dzięki temu przekaz Rogera Watersa jest wciąż aktualny. Zdecydował się na postawienie na scenie realnego muru przed występującymi, aby dobitniej wyrazić izolację zespołu od widzów i urzeczywistnić przegrody, jakie tworzymy wokół siebie [Scarfe 2011: 51].

W końcu mur izolacji zostaje zniszczony, a wszelkie traumatyczne przeżycia ustępują euforii otwarcia na innych. Roger Waters kończy rock-operę pozytywnym przesłaniem. Odnalezienie ludzi o podobnych, równie bolesnych lub takich samych doświadczeniach życiowych, wzajemne wsparcie i miłość pozwalają przezwyciężyć samotność i zburzyć mury.

Widowisko operowe, jakie stworzył Roger Waters, pomimo upływu czasu i swoich odniesień do wydarzeń historycznych, pozostaje nadal aktualne. Jego uniwersalne i ponadczasowe treści niosą ważne przesłanie dla odbiorców. Nic zatem dziwnego, że twórca *The Wall* chciał, aby jak najwięcej osób poznało jego utwór. Jednak po ukazaniu się na rynku albumu zespół zagrał rock-operę tylko dwadzieścia dziewięć razy w czterech miastach świata i, jak pisze Sławomir Orski, „była to kropla w morzu potrzeb”, gdyż liczba chętnych, aby zobaczyć widowi-

sko, przekraczała możliwości koncertowe zespołu [Orski 1991: 166]. Sposobem na dotarcie do szerszej publiczności stała się ekranizacja rock-opery. Na początku scenariusz tworzyli Roger Waters i Gerald Scarfe, później dołączył do nich Alan Parker. Widowisko operowe stało się głównym szkieletem filmu. Jest to historia Pinka opowiedziana poprzez oryginalne utwory rock-opery zilustrowane ujęciami filmowymi i grafiką Geralda Scarfe'a. W ten sposób twórcy chcieli uzyskać realizm filmowy i jednocześnie zachować jak najwięcej elementów oryginalnego *The Wall* [Scarfe 2011: 137–138]. Film, podobnie jak rock-opera, ma wiele wątków autobiograficznych. Historia Pinka jest opowiadana dwutorowo, przez sceny z dorosłego życia bohatera i retrospekcje z dzieciństwa. W pierwszej scenie widzimy mężczyznę siedzącego nieruchomo przed telewizorem, prawdopodobnie w pokoju hotelowym. Do zamkniętych drzwi bezskutecznie dobija się pokojówka. Mężczyzna oczami wyobraźni widzi sceny wojny. Jak sam Roger Waters wyjawia w książce *The Making of Pink Floyd The Wall*, jest to linia frontu w Anzio w 1944 roku, gdzie zginął jego ojciec, porucznik piechoty. Scena w filmie powstała do nowej, specjalnie w tym celu napisanej piosenki, *When the Tigers Broke Free*, która mówi o śmierci ojca: „To było przed świtem nieszczęsnego poranka w mrocznym czterdziestym czwartym. [...] Przyczółek Anzio został utrzymany za cenę kilkuset zwykłych istnień. [...] W ten sposób właśnie naczelné dowództwo zabrało mi tatusia” [Scarfe 2011: 144]. Ten przejmujący tekst mówi również o tym, w jaki sposób rodzina dowiedziała się o śmierci ojca: „I stary Król Jerzy wysłał mamie wiadomość, kiedy dowiedział się, że on nie żyje. Pamiętam, wiadomość była w formie zwoju, pozłacana i w ogóle. Znalazłem ją pewnego dnia w szufladzie pełnej starych zdjęć. A moje oczy wciąż szklą się na wspomnienie, że Jego Wysokość podpisał ją własnym gumowym stemplem” [Scarfe 2011: 144]. Piosenka wraz z dokładnie ilustrującymi ją scenami filmu dobitnie pokazuje, jak bardzo bolesna była strata ojca dla Rogera Watersa. Szczególnie wymowne są sceny, kiedy mały chłopiec przymierza mundur galowy poległego ojca czy gdy zaczyna na placu zabaw mężczyznę z synem, szukając ojcowskiego ciepła i wsparcia. Napotyka jednak mur obojętności, wręcz wrogości mężczyzny nierozumiejącego zachowania małego chłopca. Obrazy z wojny i z dzieciństwa przeplatają się w filmie ze scenami, przedstawiającymi dorosłego Pinka siedzącego w pokoju oraz ze scenami zamieszek na ulicach. Fragmenty przedstawiające dzieciństwo bohatera płynnie przechodzą w animacje Geralda Scarfe'a ilustrujące piosenkę *Goodbye Blue Sky*. To jednak nie koniec obrazu okrucieństwa wojny. Kolejne ujęcia pokazują chłopców bawiących się przy torach. Pink kładzie na szyny, przed nadjeżdżającym pociąg, naboje znalezione w szufladzie z pamiątkami po ojcu. Gdy pociąg przejeżdża, powodując małą eksplozję, chłopiec widzi, że w wagonach bydlęcych jadą ściśnięci ludzie, którzy wystawiają ręce na zewnątrz, dają jakieś znaki. To transport do obozu zagłady, kolejna czarna karta historii, cegła powstałego na skutek II wojny światowej „muru”.

Piosenka *Another Brick in the Wall Part 2* i sceny ją uzupełniające kontynuują opowieść o murach w naszym życiu. Dorosły bohater wraca wspomnieniami do czasów szkolnych. Widzimy nauczyciela naśmiewającego się przy całej klasie z chłopca piszącego wiersze. Po chwili ten sam nauczyciel jest strofowany przy stole przez żonę. Swoje upokorzenia odreagowuje na uczniu, bijąc go pasem.

Twórcy filmu, aby jeszcze bardziej uwypuklić psychologiczne zależności między życiem prywatnym nauczyciela a jego zachowaniem wobec uczniów, pokazują krótkie ujęcie, w którym żona bije nauczyciela, a on jednocześnie bije ucznia. W ten sposób zostaje zilustrowany kolejny „mur” w życiu Pinka. Jego uzupełnieniem jest makabryczna wizja szkoły jako taśmy produkcyjnej w fabryce, po której jadą dzieci w identycznych maskach. Na końcu uczniowie wpadają do olbrzymiej maszynki do mielenia mięsa. Mur standaryzacji i tłumienia indywidualności zostaje zburzony – widzimy uczniów demolujących salę lekcyjną.

Kolejne sceny poruszają problem nadopiekuńczej matki i nieudanego małżeństwa. Dorosły bohater ogląda telewizję w łóżku, żona bezskutecznie próbuje zainteresować go swoją osobą, ale on pozostaje obojętny na jej starania. Po tej scenie następują ujęcia ze ślubu i animacje przedstawiające dwa kwiaty. Jeden z nich, symbolizujący żonę, przypomina kształtem modliszkę, która pożera drugi kwiat. Prawdopodobnie jest to wyobrażenie małżeństwa oczami bohatera, gdzie on jest ofiarą, a nie winowajcą jego rozpadu.

Wątek nadopiekuńczej matki pojawia się we wspomnieniach Pinka. W retrospekcjach widzimy bohatera w wieku szkolnym leżącego w ciemnym pokoju, badanego przez lekarza o strasznym wyglądzie. Stoi nad nim matka, której obecność nie jest kojąca dla syna. W oczach dziecka widać strach. Atmosferę grozy potęguje utwór *Mother*, a szczególnie tekst: „Mama sprawi, że spełnią się wszystkie twoje koszmary” [Scarfe 2011; 251]. W kolejnych odsłonach chłopiec nie może zasnąć i idzie do pokoju matki, która śpi i nie reaguje, gdy syn kładzie się obok niej. Chłopiec szuka matczynego ciepła i wsparcia, lecz go nie odnajduje.

Przeplatające się motywy nieudanego związku i braku dobrych relacji z matką zamyka animacja muru, powstającego w błyskawicznym tempie i rozdzierającego kraj na pół. Burzy katedrę, która stała na jego drodze, przemienia różę w drut kolczasty. Obraz ten nie tylko odzwierciedla mury powstałe w życiu codziennym, ale też jest aluzją do muru berlińskiego, który podzielił kraj na dwie części, odseparowując ludzi jak w więzieniu otoczonym murem z zasiekami i drutem kolczastym.

Kolejne sceny ponownie nawiązują do nieudanych kontaktów bohatera z kobietami. Pink przychodzi do mieszkania z dziewczyną, ale niemal natychmiast rozsiada się przed telewizorem i zupełnie ignoruje gościa. Nie reaguje na pytanie dziewczyny, czy może się napić, na słowa zachwyty jego mieszkaniem czy nawet na namiętne oblizywanie palców jego ręki. Z niewiadomych przyczyn bohater wpada w szal. Utworowi *One of My Turns* towarzyszy demolowanie pokoju z kulminacyjnym wyrzuceniem telewizora przez okno. Na początku dziewczyna chowa się, w końcu ucieka z mieszkania. Pink zostaje sam. W kolejnym ujęciu, przy dźwiękach piosenki *Don't Leave Me Now*, widzimy go leżącego w basenie z krwawiącą ręką, zranioną przy wyrzucaniu telewizora przez okno, później siedzącego w fotelu w zdemolowanym pokoju. Powraca rysunkowy temat kobiety-modliszki, która w olbrzymim, pustym pokoju próbuje złapać i pożreć małą postać bohatera. Po chwili zostaje sam. Ostatniej odsłonie *Another Brick in the Wall*, podsumowującej wszystkie przyczyny powstawania murów, towarzyszą migawki z całego filmu. Natomiast ilustracją do utworu *Comfortably Numb* jest olbrzymi mur z czarnych cegieł i prawie nagi bohater bezskutecznie usiłujący wdrapać się na niego.

Dalsza część filmu to przygotowanie bohatera do popełnienia samobójstwa przeplatane odrealnionymi obrazami z jego wyobraźni i wspomnień z dzieciństwa. Mężczyzna układa w pokoju szczątki rozbitych rzeczy w różne wzory, goli się, wygala też głowę i brwi. Znowu patrzy w telewizor, lecz oczami wyobraźni widzi zupełnie co innego. Jako mały chłopiec idzie przez wydmy, znajduje okopy i bunkier, w którym zginął jego ojciec. W środku zastaje dużą salę z pustymi łózkami i siebie samego, dorosłego, prawie nagiego, w pozycji embrionalnej na podłodze. Miejsce i zachowanie dorosłego bohatera budzi skojarzenia z oddziałem psychiatrycznym. Motyw ten wyraźnie łączy się z wcześniejszymi przygotowaniem Pinka do samobójstwa. Chłopiec wychodzi z bunkra, idzie przez okopy, napotyka ciała żołnierzy, wychodzi na wydmy, gdzie znowu widzi siebie jako dorosłego mężczyznę, który siedzi w fotelu przed telewizorem, otoczony przyrodą.

Obraz ten ustępuje ponownej retrospekcji z dzieciństwa. Pink jako mały chłopiec zjawia się na peronie, na który właśnie wjechał pociąg z żołnierzami z frontu. Bohater przeciska się przez rodziny witające powracających ojców, mężów, synów. W pewnym momencie widzi mężczyznę stojącego do niego plecami, który przypomina mu ojca. Radość i nadzieja przyskają, gdy żołnierz złapany przez chłopca za rękaw odwraca się. W końcu Pink znajduje znajomy telewizor i fotel, w którym siada. W ten sposób wraca myślami do zdemolowanego pokoju, siedzi w fotelu jako dorosły mężczyzna.

Powraca motyw samobójstwa. Obserwujemy sceny, w których do pokoju z nieprzytomnym bohaterem wpadają ludzie z ratownikami medycznymi. I tym razem wszystko przeplata się z obrazami widzianymi przez nieprzytomnego mężczyznę. Mały chłopiec biegnie po polu, ten motyw przewija się przez film wielokrotnie. Znajduje na polu szczura i zabiera go do domu. Chłopcu brakuje bliskości, więc w powszechnie odrzucanym przez ludzi zwierzęciu szuka przyjaciela. Matka wyrzuca go z gryzoniem na dwór. Chłopiec chowa nowego przyjaciela w skrzynce w drewni i z czułością przykrywa własną kamizelką. Niestety następnego ranka zawiedziony znajduje go martwego.

Kolejne sceny to już odrealnione obrazy powstałe w umyśle nieprzytomnego bohatera. Przez pole idą żołnierze, matka i znienawidzony nauczyciel, niosą Pinka. Następnie wiozą samochodem przypominającym ambulans. Mężczyzna jest w bezkształtnej masce. W pewnym momencie zdziera ją, uwalnia się z bezosobowej formy. Nagle jedzie w mundurze Rzeszy, maszeruje na wiec. Z szablonowej postaci staje się osobą porwaną przez ideologię, dzięki której czuje się silniejszy, lepszy. Przy dźwiękach *In the Flesh* wychodzi do wiwatujących tłumów na wiecu, pozdrawia je gestem skrzyżowanych rąk. Cały tłum tańczy rytmicznie w identycznych maskach. Podczas wykonywania utworu bojówki pilnujące porządku na wiecu wywlekają z hali wspomnianych w piosence Żydów, homoseksualistów i wszystkie inne niepożądane osoby. To nie koniec represji. Bojówki wychodzą na ulice, dewastują, biją, a nawet gwałcą. Do końcowej sceny przedstawiającej sąd nad bohaterem autorzy filmu przechodzą przez obraz Pinka w jego masce, skulonego na podłodze w toalecie publicznej, która zamienia się w wielkie i puste pomieszczenie. Sąd jest przedstawiony przez animacje w duchu spektaklu teatral-

nego. Końcowym okrzykiem „Zburzcie mur!” towarzyszą migawki z całego filmu. Film zamyka obraz po zniszczeniu muru. Gromadka dzieci zbiera cegły i butelki z mlekiem przy rozbitym na ulicy samochodzie mleczarza. Rozsypany mur odsłonił toczące się za nim życie, które trwa dalej.

Cały film jest utrzymany w bardziej odrealnionej, niepokojącej formie niż sama rock-opera. Pełna chaosu narracja wzmacnia nieprzyjemne odczucie niepewności, a ekspresyjny obraz jeszcze mocniej ilustruje główne motywy *The Wall*. Alan Parker określił filmową wersję rock-opery jako bardzo niekonwencjonalną. Nie ma w niej dialogów prowadzących narrację, a poszatkowana forma jest dla odbiorcy trudna. Doskonale jednak odzwierciedla wizję reżysera, który nazywa film podróżą w głąb wspomnień i szaleństwa Pinka [Scarfe 2011: 148].

Dzięki ekranizacji rock-opery zobaczyły miliony, jednak widowisko wystawione na scenie, na żywo, miało zobaczyć jeszcze więcej odbiorców. Wszystko zaczęło się siedem lat po powstaniu filmu, 1 września 1989 roku, kiedy to w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej Leonard Cheshire, zasłużony brytyjski lotnik, stworzył The Memorial Fund for Disaster Relief, fundację upamiętniającą wszystkich poległych w wojnach XX wieku, a Roger Waters otrzymał propozycję wystawienia *The Wall*. Dochód ze spektaklu miał zapoczątkować zebranie 500 milionów funtów upamiętniających 500 milionów istnień ludzkich, jakie zostały pochłonięte przez wojny. Pieniądze miały stanowić nienaruszalny kapitał. Rosnący procent od tej sumy byłby przeznaczony na pomoc przyszłym ofiarom katastrof i kataklizmów. Wraz z pojawieniem się pierwszych wyłomów w murze berlińskim, w listopadzie 1989 roku, zapadła decyzja o miejscu tego jubileuszowego, trzydziestego, wystawienia rock-opery *The Wall*. Monumentalne widowisko, rozmachem przewyższające wszystkie dotychczasowe prezentacje, wystawiono 21 lipca 1990 roku na berlińskim Potsdamer Platz, na tzw. ziemi niczyjej, obszarze granicznym między Berlinem Zachodnim a Wschodnim, gdzie jeszcze niedawno stał mur berliński. Przedstawienie obejrzało na żywo 300 tysięcy widzów, a przed telewizorami kilka milionów [Orski 1991: 166–167]. Mur, który zbudowano podczas tego rockowego spektaklu, miał szczególnie symboliczny wymiar. Postawiony w poprzek pasa granicznego był na tyle długi, że swoimi krańcami sięgał od Berlina Zachodniego do Berlina Wschodniego [Weiss 1995: 142]. W ten sposób mur Rogera Watersa połączył to, co jego pierwowzór rozdzielił.

Literatura

- Orski Sławomir, 1991, *Pink Floyd. Psychodeliczny fenomen*, Kraków: Rock Serwis.
Scarfe Gerald, 2011, *Making of Pink Floyd The Wall*, London: Phoenix.
Weiss Wiesław, 1995, *Pink Floyd. Szyderczy śmiech i krzyk rozpacz*, Warszawa: Iskry.

The Wall, a Musical Story about Historic and Life Barriers

Summary

The Wall, the rock-opera by Pink Floyd, refers to the Berlin Wall, erected in the times of the Cold War, and to the divisions of those days. The wall created during the operatic show separates the performers from the audience, symbolizing the barriers which are being created by the whole societies and individual people. Thus, the meaning of the rock-opera is still relevant today. Roger Waters decided to erect the wall on the stage to express the isolation of the band from the audience and to make tangible all the walls which we build around ourselves. At the end, the wall falls, freeing the musicians from any restrictions. The next form of oppression presented in the show is education, where standardization matches that of a production line in a factory and the teacher is a monster who takes all his life disappointments out on the pupils. Other themes present an unsuccessful marriage, and an over-protective mother, who keeps her child trapped in a grip and separated from the real world. In the rock-opera, we can find also constantly reappearing motives of alienation and the loss of a close one during a military conflict. *The Wall* uses historic events to present different faces of the modern oppressions, isolations and ubiquitous barriers. At the same time, it commemorates some of the most important events of the 20th century.

Z BADAŃ HISTORYCZNYCH
I KULTUROZNAWCZYCH

PEDAGOGICZNO-RELIGIJNE REPERKUSJE DOŚWIADCZENIA ODNOWY CHARYZMATYCZNEJ W ASPEKcie WOLNOŚCI (PRZYKŁAD POLSKI)

Odnowa charyzmatyczna wywodzi się z ruchu zielonoświątkowego. Ten zaś korzeniami sięga amerykańskiego ruchu uświęcenia [Turner 2006]. Za początek klasycznego pentekostalizmu uznaje się jednak wydarzenie z 1 stycznia 1901 roku, kiedy to Agnes Ozman, studentka Bethel Bible School w Topeka (stan Kansas) została ochrzczone w Duchu Świętym¹. Po modlitwie prowadzonej przez pastora Charlesa Foxa Parhama, zaczęła – zgodnie z biblijnym wzorcem tego doświadczenia – mówić innymi językami.

Słowa kluczowe

- odnowa charyzmatyczna
- doświadczenie religijne
 - pedagogika religii
 - wolność religijna

Keywords

- charismatic renewal
- religious experience
- pedagogy of religion
- freedom of religion

¹ „In 1898, he opened the Bethel Healing Home to carry out this call, but when he was forced out of this location, he moved to another building in Topeka and also started a ministry training school, Bethel Bible College, on October 15, 1900. At the school, Parham taught verse by verse and by December had reached the Book of Acts. It was here that, according to his own testimony, he assigned his students the task of searching for the evidence of baptism in the Holy Spirit in the Book of Acts and assigned them to report on their findings. Both he and the approximately 36 students at the school concluded that speaking in tongues was the unifying Biblical evidence of the baptism in the Holy Spirit. Then, during the New Year's prayer service, on January 1, 1901, Agnes Ozman, one of the students at Bethel, asked Parham to lay his hands on her, and she subsequently experienced the baptism in the Holy Spirit, speaking in tongues. As Parham described the encounter, 'I had scarcely repeated three dozen sentences when a glory fell upon her, a halo seemed to surround her head and face, and she began speaking in the Chinese language, and was unable to speak in English for three days'. Just a few days later, several other students, as well as Parham himself, also received the baptism, evidenced by the phenomenon of speaking in tongues. Though the experience of Agnes Ozman was by no means unique, the significance of this event was that this was the first time that the act of speaking in tongues was considered to be direct evidence of the baptism in the Holy Spirit" [Martin 2000: 23–24].

To właśnie Parhma uważa się za tego, kto jako pierwszy sformułował stanowisko teologiczne, wedle którego mówienie językami zawsze stanowi pierwszy znak przeżycia chrztu w Duchu Świętym. Również jako pierwszy nauczał, że chrzest ten, w tym powiązane z nim języki, należy postrzegać jako doświadczenie dostępne dla każdego chrześcijanina, z którego powinno się korzystać w codziennym życiu i uwielbieniu, a nie tylko w chwilach wielkiego religijnego uniesienia. Ponadto potwierdził, że jedynie dzięki chrztowi w Duchu Świętym można uniknąć zbliżającego się wielkiego ucisku czasów ostatecznych [Owens 2006: 57].

Ruch zielonoświątkowy zainicjowało natomiast przebudzenie przy Azusa Street 312 w Los Angeles, a jego początek – datowany na 9 kwietnia 1906 roku – wiąże się z działalnością pastora Wiliama Josepha Seymoura², ucznia Parhma. Przebudzenie rozpoczęło się w domu prywatnym, a następnie misję prowadzono w małym i zapomnianym kościółku African Methodist Episcopal Church, odzyskanym po tym, jak służył za magazyn i hurtownię. Tam, oprócz mówienia językami, pojawiły się inne biblijne znaki, np. uzdrowienia, a także ekstatyczne modlitwy; ukształtowała się też zielonoświątkowa obrzędowość, pobożność i styl. Stamtąd również popłynęła w chrześcijaństwo fala pentekostalnych wspólnot kościelnych.

Po etapie zielonoświątkowym, który charakteryzuje restrykcyjne wykluczanie uczestników przebudzenia z rodzimych kościołów protestanckich i tworzenie własnych³, nastąpił etap neozielonoświątkowy. Zaznaczył się on przyjęciem odnowy charyzmatycznej w historycznych kościołach, praktykujących sakramenty, a następnie w protestanckich denominacjach. Zielonoświątkowość wnikała w protestantyzm już znacznie wcześniej, ale historyczny początek dał wydarzeniu pastor Dennis Bennett z parafii episkopalnej w Van Nuys (stan Kalifornia). W listopadzie 1959 roku podczas prywatnej modlitwy zaczął mówić innymi językami i doznał duchowej przemiany. W wyniku przepowiadania wielu jego parafian stało się uczestnikami przebudzenia, a on stanął na czele izolowanego i prześladowanego ruchu, który jednak tym razem nie uległ wykluczeniu [Bennett 1981]. Podobne przebudzenie, choć na niewielką skalę, odnotowano w kręgach prawosławnych⁴,

² Warto zaznaczyć transspołeczny międzykulturowy i multietniczny zasięg tego przebudzenia: „Pomimo tej całej krytyki, najróżniejsi ludzie – wykształceni i niewykształceni, bogaci i biedni, czarnoskórzy i biali, Azjaci i Latynosi, mężczyźni i kobiety, rodowici Amerykanie i emigranci, a także goście z zagranicy – wspólnie modlili się, śpiewali i padali na kolana, żeby poddać się działaniu Ducha Świętego. Zgodnie ze słowami Franka Bartlemana: „Linia podziału według koloru skóry została zmyta krwią Chrystusa” [Owens, 2006: 69].

³ Zapleczem ideowym była tzw. nauka o oddzieleniu, nawiązująca do nowotestamentowych poleceń porzucenia środowiska „starego człowieka”.

⁴ Niewielki zakres można tłumaczyć tym, że w tradycji prawosławnej doświadczenie pentekostalne jest w swej istocie zasadniczo obecne i dostępne – co poświadcza chociażby zapis w diariuszu S. Bułgakowa pod datą 10/23 VI 1924: „O, jakich to wielkich darów ja, nieszczesny grzesznik, doznałem i godny jestem dobrodziejstw Bożych. Dziś w nocy drżałem i wilem się jak robak, a dusza moja umierała od błęgiego powiewu Ducha Świętego. Odczułem ten powiew, rozumiałem go, kochałem i cieszyłem się nieziemską błogością radości miłości. [...] Po raz pierwszy doświadczyłem tego tej nocy, że był ze mną Duch Święty. Traciłem siły i płakałem, i dygotałem, i kochałem wszystko i wszystkich, a me serce poszerzało się i wrzało, i słabło z powodu miłości. Tego nie da się wypowiedzieć za pomocą słowa” [Bułgakow 2014: 27–28].

a jego amerykańscy promotorzy skupili się wokół czasopism „Logos” i „Theosis”⁵. Trzeba także zaznaczyć, że neozielonoświątkowcy często organizowali modlitewne grupy międzywyznaniowe, których członkowie pozostawali we własnych wspólnotach wiary⁶.

Katolicka odnowa charyzmatyczna jako ruch rozpoczęła się 18 lutego 1967 roku podczas rekolekcyjnego weekendu studentów i profesorów Duquesne University w Pittsburghu (stan Pensylwania), choć należy dodać, że już wcześniej pojedynczy katolicy otrzymywali chrzest w Duchu Świętym z rąk protestantów. Wspomniany weekend odbywał się pod hasłem „Dzieje Apostolskie” w domu „Arka i Gołębic”, a przeżywała go grupa duszpasterska Chi Rho. Uczestnikami zgromadzenia byli także zaprzyjaźnieni goście z Uniwersytetu Notre Dame z South Bend (stan Indiana) związani z ruchem Cursillo. Przebudzenie tam zainicjowane rozszerzało się bardzo szybko i nie napotykało na instytucjonalny opór. Peter Hocken, komentując ten proces, zauważa, że początki ruchu charyzmatycznego wśród katolików wyróżniały się, ponieważ

pierwszymi przywódcami katolickimi byli niemal wyłącznie młodzi absolwenci uczelni wyższych. Nie mieli więc żadnej awersji do intelektualizmu, która niekiedy cechowała kręgi zielonoświątkowe i charyzmatyczne. Byli głęboko oddani wierze katolickiej i zafascynowani wizją odnowy Kościoła rzymskokatolickiego, przedstawioną na Soborze Watykańskim II. Dlatego też od samego początku uważali, że ich nowe doświadczenie charyzmatyczne ma służyć całemu Kościołowi, a ruch odnowy postrzegali jako odpowiedź na modlitwę papieża Jana XXIII o nową Pięćdziesiątnicę [Hocken 2006: 254]⁷.

Już w 1969 roku biskupi amerykańscy wydali pozytywną opinię o ruchu charyzmatycznym. W roku 1973 kard. Suennes zebrał w Brukseli grupę teologów, którzy rok później wydali dokument zatytułowany: *Teologiczne i duszpasterskie wskazówki dotyczące odnowy charyzmatycznej w Kościele katolickim*. W roku 1975 papież Paweł VI w publicznym przemówieniu pozytywnie rozpoznał eklezjalne skutki odnowy charyzmatycznej i dostrzegł w niej szansę dla duchowego przebudzenia.

Na przełomie XX i XXI wieku pojawił się w chrześcijaństwie trzeci nurt odnowy w Duchu Świętym, zwany neocharyzmatycznym. Jego początek na osi historii wyznacza działalność wykładowców Fuller Theological Seminary w Pasadenie

⁵ Zob. <http://www.workofchrist.com/Theosis/>

⁶ Wśród radykalnych katolickich tradycjonalistów spotykamy w związku z tym oryginalne określenie: „zielonoświątkowcy tradycji katolickiej”.

⁷ W kręgach katolickich tradycjonalistów napotykały natomiast podobną analizę o przeciwnym wektorze, np. „Fascynacja, urzeczenie... nie są to zbyt mocne słowa. Moglibyśmy przytaczać liczne świadectwa osób bardzo wykształconych i u których nic nie zapowiadało zaangażowania się w działalność charyzmatyczną. A jednak uległy one fascynacji, dały się oczarować Odnową i to zaledwie w ciągu paru godzin – po prostu dlatego, że znalazły się na spotkaniu modlitewnym jakiejś wspólnoty charyzmatycznej. Mamy tu więc do czynienia z jakąś uwodzącością, której trzeba być świadomym... aby nie paść jej ofiarą” [Lassus de 2010: 210].

(stan Kalifornia) – pastorów: Johna Wimbera z Vineyard Movement i Charlesa Petera Wagnera z ruchu New Apostolic Reformation. Nowe namaszczenie charakteryzuje adoktrynalna koncentracja na doświadczeniu mocy i znakach oraz ponaddenominacyjność na rzecz Kingdom Now.

Tymczasem pierwsza polska wspólnota o charakterze zielonoświątkowym powstała już w roku 1910 w Cieszynie, kiedy to ewangelicy Społeczności Chrześcijańskiej założyli Związek Stanowczych Chrześcijan. Polskie zaś uczestnictwo w trzeciej fali wiąże się przede wszystkim z dwukrotną wizytą w Warszawie Johna Wimbera w towarzystwie Ralpha Martina i innych amerykańskich katolików: w roku 1991 (Hotel Marriott) i w roku 1993 (Sala Kongresowa). Historia katolickiego przebudzenia charyzmatycznego w Polsce sięga natomiast połowy lat 70. Rozpoczęło się ono niezależnie w dwóch nurtach. Pierwszy wypłynął w roku 1975, wzbudzony wcześniej w niektórych środowiskach założonego przez ks. Franciszka Blachnickiego ruchu Światło–Życie [Derewenda 2010]. Był to rok pracy formacyjnej pod hasłem „Odnowa w Duchu Świętym”. Drugi został skoordynowany 11 lutego 1977 roku na spotkaniu liderów w Izabelinie i objął akademickie środowiska duszpasterskie Poznania (ks. Marian Piątkowski), Warszawy, Wrocławia, Łodzi, Katowic i Białegostoku. Już w dniach 14–16 października 1983 roku odbył się na Jasnej Górze Pierwszy Krajowy Kongres Odnowy w Duchu Świętym.

Warto podkreślić, że skala rozwoju odnowy wśród katolików w Polsce była zjawiskiem unikatowym w krajach bloku wschodniego. Zainteresowane tym organy bezpieczeństwa w raportach zwracały uwagę na dynamikę zewnętrznych przejawów doświadczenia i wzbudzone kontrowersje. TW „Wanda” tak donosił o spotkaniu grupy ponad 500 osób w Krościenku podczas uroczystości Zesłania Ducha Świętego 17 maja 1975 roku:

O 16.00 znów zeszli się wszyscy w kaplicy w ośrodku na tzw. „Kopiej Górze” na piosenkę, potem było nabożeństwo, już nie msza i błogosławienie i rozesłanie animatorów, którzy mają prowadzić grupki na oazach, były czytania Pisma Świętego, ks. Blachnicki powiedział kilka słów o tym, czym animator jest, jaka ważna jest jego rola, jego zachowanie i życie osobiste. Błogosławieństwo było trochę niepoważne, ks. Blachnicki robił trochę „cyrk” – coś jak święcenia kapłańskie, wychodził jak taki mały biskup, wyciągał ręce jak nad księżmi przy święceniach, wołał, żeby wszyscy księża zeszli, że też będą składać nich ręce, imiona wymawiać – tak trochę niepoważnie to wyszło [Nowicka, Nowicki 2013: 91].

Służby komunistyczne nie potrafiły uporać się z rozpoznaniem charyzmatycznego doświadczenia wolności. Trudno też było im wprowadzić w tak specyficzne środowiska własnych inwigilatorów. Powodem nękania przebudzonych duchowo katolików bywała zatem najczęściej nielegalność zgromadzeń, organizowanie spotkań modlitewnych w plenerze czy zebrań formacyjnych w prywatnych mieszkaniach. Nieporadność w odbiorze ekspresji budziła kontrowersje. Ludzie szczęśliwi, promieniujący entuzjazmem – stawali się w totalitarnym kontekście nazbyt czytelnymi i prowokowali docieklivość.

Kłopoty sprawiała także recepcja doświadczenia charyzmatycznego w środowiskach duszpasterskich. Uczestnicy przebudzenia byli często i wyraźnie proszeni

przez proboszczów o powściągliwość w ekspozowaniu przeżyć. Grupy charyzmatyczne marginalizowano, unikając włączania w struktury pastoralne: nie wyznaczano odpowiedzialnego za charyzmatyków kapłana, ograniczano dostęp do pomieszczeń, unikano rozpowszechniania informacji o spotkaniach modlitewnych, wykluczano ich z działań zespołowych w parafii. Zdarzało się, że wyobcowanie w strukturach kościelnych uczestnicy charyzmatycznych doświadczeń łagodzili próbami legalizowania w strukturach zastępczych, jak np. Kluby Inteligencji Katolickiej czy organizacje solidarnościowego podziemia⁸.

Trudności z przyjęciem napotykali także wśród własnych rodzin i przyjaciół. Charyzmatyczni neofici otrzymywali często rady sugerujące opanowanie potrzeby narracji o doświadczeniu i powściągliwość emocjonalną. Kierowano do nich zachęty, a nawet polecenia, by poddali się medycznemu badaniom i psychologicznym konsultacjom. Często byli też skazywani na towarzyski ostracyzm.

Odnowę charyzmatyczną charakteryzuje dynamiczna sekwencja doświadczeń, skoncentrowana wokół wspomnianego już chrztu w Duchu Świętym, który katolicy wiążą z sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego. Jest on wolnym darem Boga, co doktrynalny tekst Międzynarodowych Służb Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej opisuje następująco:

Katolicka Odnowa Charyzmatyczna powstała jako nieoczekiwana łaska, niespodzianka od Ducha Świętego, niezaplanowana i bez sformułowanych celów czy programów. Odnowa nie posiada żadnych możliwych do zidentyfikowania założycieli, chociaż liczne wspólnoty, które powstały wewnątrz niej, w rzeczy samej takowych posiadają [i dalej, ponieważ pojawiła się jako nieoczekiwana łaska] nie posiada ona członków w takim sensie, jak zorganizowane ruchy i wspólnoty. Ludzie stają się częścią Odnowy przede wszystkim dlatego, że zostali ochrzczeni w Duchu Świętym, a następnie dlatego, że afirmują tę łaskę i pragną pozostać jej wierni w ramach Kościoła [Międzynarodowe Służby Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej. Komisja Doktrynalna 2014: 14].

Struktury ruchu pojawiły się z czasem, celem koordynacji i wsparcia. Promują one wolność duchowego przebudzenia oraz swobodę jego przejawów, mając przy tym charakter pomocniczy i wyraźnie tymczasowy.

Doświadczenie charyzmatyczne asymiluje teologię chrześcijańskiej Pięćdziesiątnicy, która zakłada oczekiwanie na realizację zapowiedzi Zmartwychwstałego, odnotowanej w *Dziejach Apostolskich*: „A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca. «Słyszeliście o niej ode Mnie – [mówił] – Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. [...] gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami»” [Dz 1, 4nn]. Oczekiwanie obietnicy respektuje wolność Boga i zakłada ograniczoność wiedzy człowieka: „Nakaz Jezusa, żeby «czekać» pokazuje, że przyście Ducha wykracza poza ludzką kontrolę. Bóg wyleje swojego Ducha, kiedy i jak sam zechce” [Międzynarodowe Służby Katolickiej Odnowy

⁸ Np. przez Karola Mielnickiego (KIK) i Barbarę Bigiel (NSZZ „Solidarność”) w Nowej Soli.

Charyzmatycznej. Komisja Doktrynalna 2014: 31]. Wolny dar Boga respektuje zatem wolne uczestnictwo człowieka. Można o konkretny dar prosić, można go oczekiwać, można nawet się nań przygotować, skoro istnieje obietnica, której się jest adresatem. Można też dar powstrzymać, a także odrzucić. Przytoczmy zatem – w istotnych dla prowadzonych tu dociekań fragmentach – klasyczne świadectwo takiego doświadczenia. Przekazuje je Patti Gallagher Mansfield, uczestniczka wspomnianego wyżej weekendu w okolicach Pittsburgha.

Walczyłam z różnymi uczuciami, z jednej strony chciałam pojechać i doświadczyć Bożej obecności, z drugiej jednak bałam się, że stanie się coś takiego, co zmieni całe moje życie. Przygotowując się, czytałam pierwsze cztery rozdziały Dziejów Apostolskich oraz książkę *Krzyż i sztylet*, i lektura ta wywarła na mnie wielkie wrażenie. [...]

Kiedy skończyłam książkę, miałam dość wiary, żeby się zwrócić do Boga w modlitwie. Sama w pokoju, uklękłam przy łóżku i powiedziałam: „Panie, wierzę, że już otrzymałam Twojego Świętego Ducha na chrzcie i bierzmowaniu, ale jeśli jest możliwe, żeby Twój Duch działał w moim życiu bardziej niż dotychczas, to pragnę tego”. Kiedy skończyłam się modlić, otworzyłam oczy i pełna oczekiwania rozejrzałam się wokoło. Nie było żadnej wizji aniola ani głosu z nieba. Byłam rozczarowana. Po lekturze *Krzyża i sztyletu* miałam wielkie oczekiwania. Pomyślałam: „nigdy nikomu nie powiem o tej modlitwie. Najwyraźniej mi nie wyszło”. Zrobiłam błąd, dochodząc do wniosku, że skoro nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego, to Bóg nie wysłuchał mojej modlitwy. Bóg usłyszał i odpowiedział... w sposób wspaniały, przekraczający moje najśmielsze oczekiwania. Kilka dni później grupa około dwudziestu pięciu studentów z Chi Ro udała się do ośrodka rekolekcyjnego Arka i Gołębica. [...]

W sobotę wieczorem mieliśmy w programie przyjęcie urodzinowe dla kilkorga studentów. [...] Nie zamierzałam się modlić... ale zawołać studentów na przyjęcie. Kiedy wszedłam, zobaczyłam, że kilka osób siedzi na podłodze i modli się. Ja też uklękłam w obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. I wtedy wydarzyło się coś nieoczekiwanego. Zawsze dzięki darowi wiary wierzyłam, że Jezus jest obecny w Najświętszym Sakramencie, ale nigdy dotąd nie doświadczyłam Jego chwały. Tego wieczoru uklękłam przed Nim cała drżąc przed Jego majestatem i świętością, pełna lęku wobec Jego obecności. On był tutaj... Król królów, Pan panów, Wielki Bóg Wszechświata! Byłam przestraszona i pomyślałam: „Uciekaj, bo jeśli tu zostaniesz, coś ci się stanie”. Jednak silniejsze od lęku było pragnienie pozostania w obliczu Pana. [...]

Kłęcząc przed Panem Jezusem Chrystusem w Najświętszym Sakramencie, pierwszy raz w życiu modliłam się „modlitwą bezwarunkowej uległości”. Modliłam się w sercu: „Ojcze, daję Ci moje życie i chcę wszystkiego, czego dla mnie pragniesz. Jeśli oznacza to cierpienie, przyjmuję je. Naucz mnie, jak mam iść za Twoim Synem, Jezusem, i umieć kochać tak jak On”. Modląc się, klęczałam. Chwilę później leżałam na podłodze przed tabernakulum. [...]

Gdy tak leżałam, od czubka głowy do koniuszków palców ogarnęło mnie poczucie głębokiej miłości Boga do mnie. Miłości miłosiernej. Szczególnie uderzył mnie ogrom miłości Bożej. Jest ona tak całkowicie niezasłużona, tak całkowicie wylana. [...]

W moim sercu odbijała się echem prośba: „Zostań! Zostań! Zostań!”. Czułam, że chcę umrzeć i odejść, aby być z Bogiem w niebie. Wiedziałam, że skoro ja, nikt wyjątkowy, mogę w taki sposób doświadczyć Jego miłości i miłosierdzia, to każdy, absolutnie każdy może również doświadczyć Boga. Chciałam tam zostać i rozkoszować się obecnością Pana, ale wiedziałam, że muszę powiedzieć innym o tym, co przeżyłam [...]

Wydaje mi się, że przyjęcie urodzinowe nie zostało odwołane, ale godzinę po tych wydarzeniach większość studentów modliła się w kaplicy. [...] Kiedy tak klęczeliśmy, działy się różne rzeczy. Niektórzy płakali. Potem mówili, że tak mocno czuli Bożą miłość, że musieli płakać. Inni zaczęli chichotać albo radośnie się śmiać. Niektórzy, tak jak ja, poczuli silne pieczenie w dłoniach i ramionach, jakby trawił nas ogień. Jeszcze inni czuli trzaskanie w gardle albo mrowienie w języku. Nic nie wiedzieliśmy o darach charyzmatycznych. Myślę, że gdybyśmy umieli poddać się darom, już wtedy zaczęlibyśmy mówić językami [Gallagher Mansfield 1993: 77].

Epifanijność chrztu w Duchu ma charakter euforyczny. Oddają to w *Dziejach Apostolskich* np. wyjaśnienia: „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” [Dz 2, 15–16] oraz „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego, jak to sami widzicie i słyszycie” [Dz 2, 32–34a]. Wśród wspomnień pentekostalnej euforii w Polsce końca lat 70. znajdujemy narracje o entuzjastycznych spotkaniach, spektakularnej ekspresji przeżyć, śmiałości świadectw czy heroicznej aktywności. Dla przykładu przytoczmy znamienne wypowiedź o. Serafina Tyszko OCD (wówczas Waldemar Tyszko, pseudonim „Gandhi”) na temat początków charyzmatycznej wspólnoty na Roli, koło Lipia:

Zostaliśmy. Powstała wspólnota. Podczas jednej z modlitw Renia i ja stwierdziliśmy, że zostajemy. W trakcie wyjazdu ewangelizacyjnego zgarnialiśmy ludzi do wspólnoty, na przykład narkomanów. Mieliliśmy fantastyczne spotkania z milicją, z biskupami. A przy kościele Bogurodzicy w Szczecinie to był już szczyt wszystkiego. Mirek narkoman, Andrzej. Misia...? No i tak się wspólnota stworzyła. W każdy weekend tam się sympatyczne rzeczy działy. Ludzie przyjeżdżali po kilkadziesiąt osób. Modlitwy zaczynały się o 9.00, a kończyły się 1.00, 2.00 w nocy. W porywach do 4.00. Biskup Jeż zaakceptował, dzięki czemu wspólnota powstała. Spektakularne nawrócenia, turlania się, uwolnienia, widzenia... ja nie twierdzę, że wszystko było tam z Ducha Świętego, ale takie rzeczy tam się działy. Ludzie przynosili żywność, pieniądze – bo takie czuli przynaglenie [Nowicka, Nowicki 2013: 321].

Charyzmatyczne przebudzenie dotyka integralnie ludzkiej osoby, uwalniając charakterystyczny dla niej potencjał. Człowiek jest wolny, by na to doświadczenie pozwolić i zaangażować się na miarę aktualnych możliwości, rozwijając partycypację. W tym sensie doświadczenie rozwojowe jest również pociągające, ponieważ poświadcza dalsze możliwości. Aktywizacja uczuć, wyobraźni czy ekspresji bywa u początku często nieudolna i mało subtelna, proporcjonalnie do poziomu wiedzy i dojrzałości osobowo-religijnej uczestnika. Stąd przejawy doświadczenia bywają kłopotliwe w odbiorze, gdyż niejednoznaczne czy jednostronne, wynikające z predyspozycji oraz skłonności, utrudniając interpretację i integrację w środowisku religijnym.

Pedagogiczne wskazania w tym zakresie formułuje finałowy tekst w polskim zbiorze dokumentów Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej (tzw. dokumentów z Malines), zatytułowany *Kult mojego ja i moja wiara*. Jego celem jest edukacyjne wsparcie działań harmonizujących naturę i łaskę w kontekście charyzmatycznego

doświadczenia religijnego. Autor publikacji, Léon Joseph Suenens, podkreśla, że bałwochwalczy kult ludzkiego Ja rozpoczyna się wraz z uznawaniem przeżyć i doświadczeń za najwyższe kryterium:

można wiele mówić na temat tego, co odczuwa się w sercu; jeśli nie jest ono odpowiednio ukształtowane, może odczuwać cokolwiek. Jest więc rzeczą istotną, aby głębokie zakorzenienie umysłowości i mądrości chrześcijańskiej towarzyszyło i pogłębiało spontaniczność oraz wolność odczuwania [Suenens 1998: 468].

Inspiracja charyzmatyczna nie odbiera człowiekowi wolności ani nie stanowi przymusu. Dary charyzmatyczne nie mają też sakramentalnej skuteczności, ale wymagają rozeznania i uznania, a związane z nimi doświadczenie charyzmatyczne nie posiada mistycznej autonomii i zasadniczo zależy od obdarowanego. Jako że doświadczenie nie ma niezależnego autorytetu, poddaje się weryfikacji oraz krytycznej analizie. W katolickim kontekście wymaga to religijnych kwalifikacji i koniecznych kompetencji. Wspomina o tym Heribert Mühlen następująco:

w każdym razie ten, kto nie „zna” zamyśłu Chrystusowego, kto nie otwiera się całkowicie na niego, nie może też osądzić, co pochodzi od Boga: tylko człowiek duchowy może ocenić to, co duchowe. Dotyczy to zarówno tych, co oceniają, jak i tych, którzy ich z kolei „sprawdzają”. Dlatego człowiek „zmysłowy”, tzn. taki, który nie wydał siebie samego Duchowi Bożemu, nigdy nie zrozumie szaleństwa pewnych inspiracji, które określiły życie wielu ludzi, hojnie obdarowanych przez Boga łaską [Mühlen 1985: 202].

Pedagogiczne ukierunkowanie religijnego wstrząsu i przemiany przekracza poziomy doskonalenia i realizacji na rzecz relacji, jako że edukacyjny potencjał Ja ujawnia dialog z Ty. Podpowie nam tu językiem dialogiki chociażby Ferdynand Ebner, że szlak rozwoju zmierza nie tyle ku jakiemuś „więcej” czy „bardziej” z palety potrzeb oraz spełnień, ale ku drugiemu:

o ile relacja Boga do człowieka leży w stwórczym słowie łaski i miłości: „Ja jestem i przeze mnie jesteś Ty”, o tyle relacja człowieka do Boga, dzięki której staje się on świadomy swojej egzystencji i jej podstawy duchowej, znajduje swój wyraz – przeciwnie – w podtrzymującym każdą modlitwę i stanowiącym jej sens słowie i myśli: „Ty jesteś i przez Ciebie jestem Ja”. Ty w swojej boskości jesteś „pierwszą”, Ja w swojej ludzkości „drugą osobą” i w ten sposób powstaje hierarchia bycia duchowego. Bóg nie jest „projekcją Ja” [Ebner 2006: 30].

Bóg Jezusa Chrystusa jest Inny, ale nie jest obcy. Jego inność transcenduje ludzkie absoluty. Stąd mistyka Ja potrzebuje nie tylko psychologii doświadczenia, ale i metafizyki bycia, a ponadto religijnego poznania Boga. Z takich źródeł wypływa charyzmatyczna pedagogia bycia w Bogu, gdyż „tam właśnie – podkreśla Suenens – odnajduje swoje miejsce moja życiowa pewność: znajduje się ona w Nim, a nie we Mnie. Chroni mnie w ten sposób przed moją zmiennością” [Su-

enens 1998: 484].

Chrześcijańskie doświadczenie odnowy charyzmatycznej ukierunkowuje pedagogikę religijną ku transendentnym przekroczeniom, gdyż sprowadzanie edukacji chrześcijańskiej do bytowego formowania ku doskonałości nie wystarcza. Należy bowiem zapytać: czy religijne wychowanie prowadzi do ulepszania, czy raczej doprowadza do radykalnego spotkania? Przez pryzmat charyzmatycznego doświadczenia odczytujemy, że z teologicznego punktu widzenia nie idzie o mistyczny naddatek względem ludzkiej natury, ale o przebóstwienie, które jest procesem od początku w międzyosobowej komunii, jakiej towarzyszy nowa świadomość Boga, który działa dziś, tu i teraz. Jest to wiedza, jaka obejmuje zarówno duchowość, jak i cielesność człowieka. Jakie to ma znaczenie? Otóż przesuwając akcent z antropologicznej sublimacji *erosa* w *agape* na synergię, stąd słowu towarzyszy śpiew, taniec, drżenie, śmiech, a także poryw serca, wyrzut sumienia czy natchnienie. Tak przebudzona wrażliwość pozwala na bliższe oddanie, głębszą miłość, większą wolność poprzez inność uczestnictwa w spotykaniu Innego. Inność tę poświadcza religijnie adekwatna antropologia wiary.

Podsumowując, możemy stwierdzić, że analizowane doświadczenie charyzmatycznej odnowy proponuje remedium na pelagiańskie pokusy, które próbują dziś na nowo religijnie mieć chrześcijańską pedagogikę. Tymczasem teologiczny porządek łaski nie tylko zakłada i doskonali naturę, ale ją przede wszystkim przebóstwia na sposób gwałtowny, a zarazem unikalny. Stąd w chrześcijańskiej pedagogii religijnego doświadczenia idzie przede wszystkim o to, jak podpowiada Suenens,

aby umieć uchwycić dwa różne rytmy, jakie wyciskają swą pieczęć w działaniu religijnym w zależności od tego, czy jest ono ujmowane jako samo w sobie, czy też w swych następstwach w doczesności, we wcieleniu. Zapomnienie o takim rozróżnieniu jest [...] przyczyną konfliktu tendencji. Nie można bowiem przeciwstawiać „najpierw społecznemu” – „najpierw religijnemu” tak, jak gdyby chodziło o usytuowanie ich w tej samej linii i uporządkowanie w czasie zgodnie z porządkiem uprzedniości. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć natychmiastowy czy szybki charakter chrystianizacji ludzi w przeciwieństwie do długotrwałości humanizacji. Nie zależy to od woli ludzi, ale od natury rzeczy [Suenens 1998: 506].

Rytmy te apelują jednak do wolności człowieka, która stanowi szczyt pragnień oraz aspiracji. Jest ona zawsze zakorzeniona w podmiotowej relacji, jako że podmiot prawdziwie i w pełni wolny jest obecny wobec drugiego i zdolny oraz gotowy odpowiedzieć na jego fundamentalny apel. Stąd podstawowym środowiskiem wolności jest udzielająca się miłość, która wolność realizuje i afirmuje. Na ile zaś ogarnia i angażuje integralne człowieczeństwo, na tyle też harmonijnie uwalnia jego potencjał – o co zabiega motywowana religijnie pedagogika.

Literatura

- Bennett Dennis, 1981, *Trzecia godzina dnia*, tłum. Korneliusz Wojnar, Warszawa: Zjednoczony Kościół Ewangeliczny.
- Bułgakow Sergiusz, 2014, *Dziennik duchowy*, tłum. monachini Eudokia (Halina Lasocka), Kraków: Wydawnictwo Homo Dei.
- Derewenda Robert, 2010, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków: Wydawnictwo Oaza.
- Ebner Ferdynand, 2006, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. Krzysztof Skorulski, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gallagher Mansfield Patti, 1993, *Jakby nowa Pięćdziesiątnica. Początek katolickiej Odnowy w Duchu Świętym*, tłum. Jolanta Bartosik, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów.
- Hocken Peter, 2006, *Katolicka odnowa charyzmatyczna*, tłum. Maciej Wilkosz, w: *Historia ruchu zielonoświątkowego i odnowy charyzmatycznej. Stulecie Ducha Świętego 1901–2001*, red. Synan Vinson, Kraków–Szczecin: Instytut Wydawniczy Compassion, s. 251–277.
- Lassus Arnaud de, 2010, *Odnowa charyzmatyczna dziś*, tłum. Henryk Czepulkowski, Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Martin Larry, 2000, *The Topeka Outpouring of 1901. 100th Anniversary Edition*, Waco: Baylor University.
- Międzynarodowe Służby Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej. Komisja Doktrynalna, 2014, *Chrzest w Duchu Świętym*, tłum. Ewa Sroczyńska, Kraków: Wydawnictwo Serafin.
- Mühlen Heribert, 1985, *Odnowa w Duchu Świętym. Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie*, t. 1, *Wiara i zachęta*, tłum. Juliusz Zychowicz, Kraków: WAM.
- Nowicka Małgorzata, Marek Nowicki, 2013, *Upili się młodym winem. Początki Odnowy w Duchu Świętym w Polsce (1975–1979)*, Kraków: Wydawnictwo Świdermajer.
- Owens R., 2006, *Przebudzenie przy Azusa Street*, tłum. Maciej Wilkosz, w: *Historia ruchu zielonoświątkowego i odnowy charyzmatycznej. Stulecie Ducha Świętego 1901–2001*, red. Synan Vinson, Kraków–Szczecin: Instytut Wydawniczy Compassion, s. 53–85.
- Suenens Léon, 1998, *Kult mojego Ja i moja wiara*, tłum. Andrzej Graboń, w: *Przyjdź Duchu Święty. Dokumenty z Malines*, red. Léon Suenens, Kraków: Wydawnictwo M, s. 445–536.
- Turner Jr William, 2006, *The United Holy Church of America*, New Jersey: The Gorgias Press LLC.

Zasób elektroniczny

<http://www.workofchrist.com/Theosis/> [dostęp 10.07.2017].

Pedagogical and Religious Repercussions of Experiencing Charismatic Renewal with Regard to Freedom (the Example of Poland)

Summary

The scale of development of charismatic renewal among Catholics in Poland was a unique phenomenon in Eastern Bloc countries. The communist secret service was unable to tackle the charismatic experience of freedom. The dynamism of its external manifestations also created pastoral as well as family and interpersonal problems for its participants. The charismatic experience touches the entire person, appeals to one's freedom and frees one's potential. This specific activation of feelings, imagination and religious expression postulates educational support to help harmonize nature and grace in the concrete social context of a charismatic experience.

EUFORIA I TRAUMA – BIEGUNY CHORWACKIEJ I SERBSKIEJ NARRACJI TOŻSAMOŚCIOWEJ

1.

Rama dyskursu historycznego jest oparta na pojęciowej metaforze drogi, ponieważ o czasie – który nie jest dostępny naszemu bezpośredniemu poznaniu – mówimy w kategoriach przestrzennych. Tak jak o własnym życiu myślimy jako o drodze od narodzin do śmierci poprzez stany pośrednie (np. przeciwności losu ujmowane są jako rozdroża czy zakręty), podobnie myślimy o bohaterze zbiorowym, w interesującym nas wypadku – o narodzie. Naród nie jest w narracji zbiorem jednostek, bo przecież nie można opisać przeszłości każdego człowieka (no, może ewentualnie typy ludzi), lecz figurą zbiorową, upersonifikowaną na potrzeby wyobraźni historycznej. Ma jakiś początek i zmierza do jakiegoś celu, w zamierzeniu do szczęśliwego końca. Idzie i na swojej drodze napotyka jakieś postaci, zdarzenia i procesy. Niektóre mu ułatwiają dojście do celu, inne – utrudniają. Ponieważ narracja jest zawsze formułowana z perspektywy jej końca, ostatniego segmentu¹, więc stworzenie opowieści dokonuje się z perspektywy współczesnej. Dochodzi tutaj do osobliwego mechanizmu: tak jak *res gestae* biegnie od przeszłości do teraźniejszości, tak historia *rerum gestarum* – w kierunku odwrotnym: od teraźniejszości do przeszłości. Ów bieg wstecz charakteryzuje się semiotyzacją rzeczywistości, to jest przekształceniem świata realiów w świat imion, mających jasno sprecyzowane znaczenia: negatywne lub pozytywne. Oczywiście między tymi dwoma skrajnościami istnieją konkretne egzemplarze, które mogą

Słowa kluczowe

- Chorwacja
- Serbia
- historia
- literatura
- świadomość historyczna
- narracja

Keywords

- Croatia
- Serbia
- history
- literature
- historical consciousness
- narrative

¹ Określanego przez Uspienskiego finałem, zob. Uspienski 1998.

być bardziej/mniej pozytywne lub bardziej/mniej negatywne. Na przykład w polskiej narracji bardziej pozytywne znaczenie przypisuje się wygranej bitwie pod Grunwaldem niż bitwie pod Płowcami. Z kolei Feliks Dzierżyński jest bohaterem bardziej negatywnym niż August II Mocny. Podobnych przykładów można by przytoczyć nieskończenie wiele. Istotne, że podstawą semiotyzacji świata jest aksjologiczny układ binarny, umożliwiający nadanie przeszłości spójną formułę znaczącą. Narracja więc nie tylko ujmuje zdarzenia jako trwanie w czasie, lecz również przypisuje im znaczenia, a w ślad za tym – poszukuje dla wartości odpowiednich nośników.

Podstawą dla proponowanego ujęcia jest analiza syntez dziejów narodowych Serbów i Chorwatów, przeprowadzona w innym miejscu [Czerwiński 2012a]. Materiał wszystkich tego rodzaju publikacji daje podstawy, aby uznać, że chociaż dyskursy historyczne Chorwatów i Serbów aktualizują uniwersalny sposób tworzenia opowieści o przeszłości (oparte są na tym samym gatunku mowy), ogniskując jej strukturę na binarnie wartościowanych zdarzeniach, to zakończenie narracji jest u Chorwatów euforyczne, u Serbów zaś traumatyczne. Rozpad Jugosławii, w tym również reperkusje tego zdarzenia (wojny, przesiedlenia ludności, zmiany granic), jest przez chorwackich historyków, bez względu na orientację światopoglądową, konceptualizowany jako szczęśliwe zakończenie dziejów. Przez większość serbskich – jako tragiczne, wpisane w wyobraźnię mityczną o powracającej ofierze Serbów. Jest to przekonanie powszechnie artykułowane w innych domenach komunikowania, a wynika z tego oczywistego faktu, że Chorwaci zrealizowali niemal wszystkie swoje cele polityczne, Serbowie zaś – nie. W niniejszym opracowaniu spróbuję pokazać, w jaki sposób opowieść o przeszłości zostaje wpisana w ów mechanizm i jakie ma to konsekwencje dla tekstu o przeszłości i dla wyobraźni historycznej, której nośnikami są historiografia i literatura.

W sposobie mówienia o przeszłości silnie zakorzenione jest przekonanie o powtarzalności pewnych stanów, zdarzeń, procesów, a nawet typów postaci. W interpretacji historii odwołujemy się do analogii, które mają wyjaśniać naturę zjawisk, które napotykamy w naszej drodze. W tym obszarze konkurują ze sobą dwa typy świadomości: kosmologiczna i historyczna, i odpowiadają one kategoriom czasu cyklicznego i linearnego. W ostatecznym rozrachunku są dwoma odmiennymi modelami percepcji świata i uczestnictwa w tym świecie, a także – co szczególnie istotne w niniejszym opracowaniu – modelami organizacji i porządkowania wiedzy o świecie, także wiedzy historycznej.

Świadomość kosmologiczna, czyli „mityczna” zakłada istnienie pewnego niezmiennego stanu wyjściowego, który się ciągle powtarza i reaktywuje, a więc także – reprodukuje. Ontologicznie wyjściowy tekst (tak ową niezmienną matrycę nazywa Uspienski) staje się wzorcem dla przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, więc „jawia się [one – M. Cz.] jako realizacje pewnych wyjściowych form, inaczej mówiąc – czas powtarza się w postaci formy, w którą oblekają się indywidualne losy i obrazy” [Uspienski 1998: 49]. Taka matryca łączy w sobie powtarzalność z jednoczesnością: wszystko, co działo się kiedyś, dzieje się teraz, a także będzie się działo w przyszłości – jest wynikiem owej cyklicznej, a więc w istocie beczasowej, powtarzalności. Wersja mocna tej koncepcji właściwie znosi historyczność, ponieważ powtarzające się figury pełnią te same funkcje, ale w innych okolicznościach.

Świadomości historycznej – której ostateczne pojawienie się wiąże Uspieski ze zmianami paradygmatów myślowych w XVIII wieku, zwłaszcza zaś z ideologiami towarzyszącymi rewolucji francuskiej – odpowiada czas linearny, nieodwracalny, niepowtarzający się, a więc zmierzający w jakimś kierunku. Kluczową figurą dla świadomości historycznej jest przekonanie o ewolucji, czyli o ciągłym pojawianiu się czegoś nowego, przy czym owo nowe jest zawsze osadzone w kontekście starożytności i jest z nią zespolone mechanizmami łańcucha przyczynowo-skutkowego. Taka korelacja ma wymiar linearny, a kategoria początku nie ma tutaj kluczowego znaczenia, jak w świadomości kosmologicznej. Uspieski konkluduje:

Podobnie jak w ramach świadomości kosmologicznej zdarzenia są uświadamiane o tyle, o ile wpisują się w wyobrażenie o tym, co było przedtem, tak w ramach świadomości historycznej są one uświadamiane o tyle, o ile wpisują się w wyobrażenie o prawidłowościach przyczynowo-skutkowych. Można powiedzieć, że w pierwszym wypadku powtarzają się te same zdarzenia, w drugim zaś – realizacje tych samych prawidłowości [Uspieski 1998: 49].

Mówimy oczywiście o jakiejś wyidealizowanej formie świadomości, bo w praktyce rzecz się ma inaczej. Najczęściej oba te modele, kosmologiczny i historyczny, uobecniają się w jakiejś formie synkretycznej. Stąd każdy tekst o przeszłości, każde wyobrażenie będzie kontaminacją obu porządków. W jednym tekście świadomość kosmologiczna będzie dominująca, w innym – historyczna. Nawet jeśli nasze wyobrażenia o przeszłości mają charakter linearny i ewolucyjny, to i tak zakładamy, że na drodze napotykamy coś, co jest podobne do stanów wcześniejszych. Potraktowanie nowych zdarzeń jako innych realizacji tego samego schematu będzie zbliżało narrację do wyobraźni mitycznej, ujmowanie ich zaś jako realizacji pewnych prawidłowości czy analogii – do wyobraźni historycznej. Dzięki takim mechanizmom powielane są przekonania o istnieniu ponadczasowych i powtarzalnych zjawisk charakteryzujących każdą kulturę. Ivan Čolović pokazuje, w jaki sposób świadomość mityczna wpłynęła na wizję przeszłości w kulturze serbskiej.

Połączono tu więc wydarzenia aktualne i minione, tworząc opowieść o jednym ponadczasowym wydarzeniu. Z bitwy na Kosowym Polu, obrachunku z faszyzmem i niedawnej wojny w Kosowie złożona została baśń o „odwiecznej bitwie”. W konsekwencji zniknęła różnica między nami dawniej i nami dzisiaj, między przodkami i potomnymi, zatem postępowanie potomnych można opisać jako coś, co robią oni „od nowa”, a nie powtarzają to, co uczynili już przodkowie. Przykłady te pokazują, w czym tkwi problem populistycznych baśni. Pragną one przedstawić współczesne wydarzenia *sub speciei aeternitatis*, sprowadzić je do pozaczasowych treści, które jednak będą się działy *hic et nunc* [Čolović 2007: 57–58].

Oczywiście nie oznacza to, że wszystkie wyobrażenia serbskie są ujmowane w ramach takiego i tylko takiego schematu. Čolović wyjaskrawia mechanizm, który był wykorzystywany w tekstach o silnym pierwiastku mitotwórczym.

Choć badane syntezy i teksty historyczne w ogólności nie są oparte na gatunku baśni, jak analizowane przez serbskiego etnologa przykłady, to jednak pojawiają się w nich mechanizmy uruchamiające i ewokujące przekonanie o powtarzalności. Językowo można to ująć jako kategoryzację, ponieważ każdy akt kategoryzowania rzeczywistości umożliwia skupienie różnych egzemplarzy (konkretnych zdarzeń, zjawisk czy postaci) w obrębie schematów ogólnych – zbiorów, które umożliwiają ujednolicenie różnych elementów rzeczywistości i zbudowanie ram znaczących w narracji.

Wiązanie ze sobą różnych egzemplarzy w obrębie tego samego typu jest możliwe dzięki zastosowaniu mechanizmu opartego na inkluzji pewnych jednostek w ramach innych, a także obecności w naszej świadomości przekonania o powtarzalności zjawisk i postaci w historii. Dzięki temu, za sprawą analogii, możemy zrozumieć teraźniejszość w oparciu o przeszłość, a także przeszłość w oparciu o teraźniejszość. Urzeczywistnia się tutaj zjawisko, które Hans Georg Gadamer określił mianem dziejów efektywnych: dwie perspektywy, przeszła i teraźniejsza, ustanawiają w refleksji historycznej osobliwą fuzję horyzontów [zob. Gadamer 2004: 412–421]. Taki mechanizm umożliwia nam zrozumienie przeszłości poprzez ‘oswojenie’, to jest wpisanie jej we własny – czyli współczesny – horyzont sensu. Dokonuje się tym sposobem rzutowanie semiotyczne [zob. Czerwiński 2013], które za cenę zrozumienia historii niweluje różnice semantyczne między pojęciami współczesnymi i przeszłymi. Odmienność pojęć w ich historycznym trwaniu badał Reinhardt Kosseleck [zob. Kosseleck 2009].

Pora przytoczyć przykłady egzemplifikujące omawiany mechanizm i wskazać, w jaki sposób umożliwiają urzeczywistnienie się dwóch sprzecznych wizji końca dziejów: euforycznej i traumatycznej. W części drugiej wskażę zjawiska odnoszące się do oceny okresu jugosłowiańskiego, w części trzeciej – okresu II wojny światowej.

2.

Chorwacki historyk Dragutin Pavličević, omawiając sławną obronę Szigetváru (Sigetu) przed wojskami osmańskimi dowodzoną w 1566 roku przez magnata Nikolę Šubicia Zrinskiego, pisze rzecz następującą:

Ponieważ jesień chyliła się ku końcowi, potężne wojska tureckie wróciły do Carogrodu z pustymi rękami. Tak więc Zrinski stał się drugim Chorwatem, który ocalał Wiedeń i jednocześnie zasłynął pod Szigetvárem. Po drugiej stronie stał Sokolović, rodem prawosławny, później najznamienitszy z wezyrów-poturceńców, budowniczy mostu na Drinie w Wyszegradzie (zob. Ivo Andrić, *Most na Drinie*), którym utorował islamowi i – przez Patriarchat w Peci – prawosławiu drogę na Zachód. Następstwa tych dwóch inwazji naród chorwacki ledwie przetrwał, tracąc zarówno część żywej tkanki narodowej [*nacionalnog tijela*], jak i terytoriów. Rozpad Jugosławii i Wojna Ojczyzniana [*Domovinski rat*] (1991–1995) zakończyły ostatecznie te agresje ze wschodu. Europejskie

wojska Maksymiliana II Habsburga oczekiwały w gotowości, niemal bez większego zainteresowania, co jest typowym zachowaniem dla Europy Zachodniej. Zrinski został sam [Pavličević 2000: 163–164].

Historyk, analizując zdarzenia z XVI wieku, wybiega w przyszłość (co umożliwia mu finał), a jego celem jest podkreślenie ponadczasowego niebezpieczeństwa, które grozi Chorwatom ze strony szeroko rozumianego Wschodu, co jest eksplikacją chorwackiego ideologemu *antemurale christianitatis*. Co jednak istotne, ów ideologem w wiekach wcześniejszych odnosił się do zagrożenia chrześcijan przez państwo Osmanów, a tutaj zostaje rozszerzony na Słowian bizantyńskich, którzy zostają potraktowani jak sojusznicy islamu. Dzięki takiemu zabiegowi – semantycznie rzecz biorąc: rozszerzenia zbioru – udaje się umieścić w ramach tego samego typu dwa egzemplarze: obronę Wiednia przez Zrinskiego i wojnę niepodległościową (1991–1995). Za sprawą wpisania obu zdarzeń w jeden typ („obrona przed Wschodem”) oba zjawiska zostają uznane za aktualizacje tego samego porządku, w swojej istocie podobne. Z drugiej strony przedmurza usytuowany zostaje islam i prawosławie, które także tworzą jeden typ – wrogów Chorwacji i całej zachodniej cywilizacji. Przy okazji odnotujemy, że wojsko Maksymiliana Habsburga ustanawia inny jeszcze typ, także wyraźnie obecny w chorwackiej kulturze, który obarcza Zachód o cyniczną politykę i imperializm. Chorwaci są ofiarą i jednych, i drugich.

Jednak czytając te przygnębiające passusy, napisane w latach 90. XX wieku, przeciętny chorwacki odbiorca może odetchnąć z ulgą. Chorwacja stała się już niepodległym krajem. Wszystkie niegodziwości, których doznała, zostają w jakiś sposób zrekompensowane szczęśliwym zakończeniem, a najbardziej dojrzała forma organizacji politycznej – niepodległe państwo – została urzeczywistniona. W ujęciu wszystkich badanych autorów, a jest to także przekonanie większości elit kulturotwórczych i społeczeństwa, wspólne państwo Słowian Południowych utrudniało czy wręcz uniemożliwiało narodowi chorwackiemu jego naturalny rozwój i realizację zamierzeń. Z punktu widzenia kompozycji narracji, można to przedstawić jako następujący schemat myślenia: droga do pełnej niezależności wiedzie od stadiów mniej dojrzałych (wspólnota wielonarodowa) ku etapom bardziej dojrzałym (niezależne i suwerenne państwo). Podczas gdy kody komunistyczne kończyły opowieść na szczęśliwym zwycięstwie rewolucji proletariackiej i powstaniu społeczeństwa socjalistycznego, kody narodowe po roku 1990 przeformułowały wszystkie znaki pochodzące z tego pola semantycznego. Odnotujemy jednak, że taką transformację znamionuje już książka wydana w czasach jugosłowiańskich, w 1971 roku, przez Trpimira Macana (zresztą chwilę później wycofana z rynku), w której czytamy:

We wspólnocie państwowej SFRJ z pozostałymi narodami i narodowościami naród chorwacki żyje i rozwija się w obrębie Socjalistycznej Republiki Chorwacji. Jest ona rezultatem wspólnej walki Chorwatów i Serbów oraz wszystkich narodów południowosłowiańskich w ramach NOR; jest urzeczywistnieniem prawa narodu chorwackiego do wolności, państwowości i niepodległości [Macan 1971: 228].

Jak widać, autor wykorzystuje dyskurs jugosłowiańskich komunistów, aby na jego mocy wyartykułować prawo narodu chorwackiego do samodzielności, co było często stosowanym zabiegiem, który ostatecznie doprowadzi do wykształcenia się formacji intelektualnej czerpiącej światopogląd z kontaminacji ideologii komunistycznej i narodowej [zob. Czerwiński 2012b]. Jugosławia nie jawi się tutaj jako cel sam w sobie, lecz jako rama do realizacji celów narodu chorwackiego. Patrząc z dzisiejszej perspektywy na ten tekst, i na wiele innych powstałych w czasie tzw. chorwackiej wiosny, można odnieść wrażenie, że autorzy antycypują ostatnie ogniwo tej narracji, czyli niepodległość uzyskaną w 1991 roku. *Neovisnost* więc to finalny już – i szczęśliwy – etap podróży narodu chorwackiego. Jeden z autorów publikujących swą książkę już po upadku Jugosławii ujmie to w ostatnim rozdziale w następujący sposób: „W końcu «swoi na swoim»” (*Napokon »svoji na svome«*) [Jurišić 2005: 105]. Droga narodu biegnie przez niełatwą egzystencję w pierwszej (monarchistycznej) i drugiej (komunistycznej) Jugosławii. Segmenty pośrednie, uznawane dzisiaj za traumatyczne, stanowią ogniwa przejściowe, mniej dojrzałe. Ponieważ paradygmat wiktymologiczny jest wyraźnie wpisany w chorwacką narrację narodową, więc jawią się one jako naturalna kolej rzeczy, przez którą należy przejść, aby osiągnąć swój cel.

W chorwackiej narracji historycznej urzeczywistnia się różnica w wartościowaniu obu państw południowosłowiańskich (1918–1941, 1945–1990). Pierwsze jest bardziej oddalone od szczęśliwego finału i kategoryzuje się je jako wielkoserbskie. Choć komunistyczna Jugosławia jest podobnie definiowana, to jednak ujmuje się ją jako bardziej dojrzały segment umożliwiający wykonanie ostatniego kroku, jakim jest uzyskanie niepodległości. Stąd chorwacka historiografia, bez względu na przekonania ideologiczne autora, będzie w opisie tego okresu wyjaskrawiała te momenty, które prowadzą do szczęśliwego końca. A są to przede wszystkim rok 1967 (podpisanie deklaracji o nazwie i statusie języka chorwackiego), 1971 – chorwacka wiosna, 1974 – nowa konstytucja legalizująca federalizację państwa. Komunistyczna Jugosławia jest więc segmentem kontaminującym znaczenia ogólnie negatywne (komunizm, Jugosławia) z pozytywnymi (zmiany, federalizm, liberalizacja).

Te same segmenty narracji o wspólnej przeszłości będą odmiennie traktowane przez historyków serbskich. Komunistyczna Jugosławia, podobnie jak przez Chorwatów, jest przedstawiona jako błąd, ale o ile chorwacka historiografia dynamikę zmian w państwie uznaje za pozytywną, o tyle serbska wprost przeciwnie. Takie ujęcie wynika z negatywnej oceny finału, czyli rozpadu państwa jugosłowiańskiego. Okresy uznane przez chorwackich historyków za pozytywne – przypomnijmy lata 1967, 1971, 1974 – przedstawia się jako negatywne, bo prowadzące do osłabienia Serbii w ramach federacji jugosłowiańskiej. Niektóre ujęcia, bodaj najbardziej obecnie w Serbii wpływowe – zarówno w historiografii, jak i świadomości społecznej – będą podkreślały, że Chorwaci przebiegle nakłonili Serbów do zjednoczenia, aby ich potem wykorzystać do stworzenia własnego państwa. To z kolei implikuje, że Chorwaci bez Serbów państwa nie mogli zbudować. Istotne, że tym sposobem udaje się wyartykułować przekonanie o tym, że komunizm był

systemem typowo chorwackim (i obcym Serbom), który umożliwił Chorwatom nie tylko stworzenie państwa, ale również staniecie po stronie zwycięzców w II wojnie światowej (jak w roku 1918). Pierwszy krok w tym kierunku wykonano na wyspie Vis, kiedy pod naciskiem aliantów rząd królewski przekazał w 1944 roku władzę partyzantom Tity, a dokonał tego Ivan Šubašić. Zarówno chorwacki polityk i pierwszy minister w tym rządzie, jak i Tito byli Chorwatami. Ta zbieżność nie jest uznana za przypadkową. Jeremija Mitrović, jeden z analizowanych historyków, pisze, co następuje:

Owszem, i po serbskiej stronie popełniano błędy, choćby w ten sposób, że działalność Chorwatów traktowano jako brak powagi lub niedojrzałość, a należało od razu stawić im przemyślany opór, co nie byłoby trudne, wszakże wszystkie fakty historyczne przeczyły teom chorwackich historyków i polityków o orientacji antyserbskiej. Dopiero wydarzenia po roku 1941 wymuszają na Serbach, aby o Chorwatach jako o narodzie myśleć odpowiedzialnie i wyciągać z tego właściwe wnioski na temat stosunków serbsko-chorwackich, zwłaszcza aby z należytą powagą potraktować rolę Chorwatów jako narodu żyjącego w nieprawdzie, służą obcych, w tym największych zbrodniarzy. Zarówno zdarzenia z roku 1941, jak i zdarzenia doświadczane przez nas obecnie wymogły na Serbach, aby wszelkie dążenia Chorwatów – zwłaszcza odkąd stanęli w służbie Rzymowi, Wiedniowi i Pesztowi i odkąd realizują wizję „Wielkiej Chorwacji” – zrewidować i zapamiętać sobie, że historia jest nauczycielką życia [Mitrović 1994: 359].

Serbowie są przedstawieni jako naiwne ofiary Chorwatów, Chorwaci za to jako naród niesłowny i oddany obcym mocarstwom, skłonny do zbrodni na Serbach (w wersji bardziej skrajnej cała tragiczna historia Serbów wynika z nieprzemyślanego sojuszu z Chorwatami.). Wszystkie te własności semantyczne znaku *Chorwaci* powielane są także w opisie okresów późniejszych, o czym świadczą wyrażenia: „dopiero zdarzenia od 1941 roku, zarówno zdarzenia z 1941 roku, jak i zdarzenia, których doświadczamy teraz”. W kolejnych fragmentach ten sam autor jeszcze dobitniej dowodzi najbardziej charakterystycznej cechy narodu chorwackiego, takiej mianowicie, że „Chorwaci zawsze podporządkowywali się obcym interesom”. Wiąże się to z następującym szeregiem implikacji semantycznych: (1) Chorwaci nie są narodem samodzielnym; (2) na ich losy wpływ miały obce kultury zachodnie, zwłaszcza niemiecka, oraz obce religie – katolicyzm; (3) obcość prowadzi do agresji wobec Serbów. Ów sąd, a także związane z nim implikacje, definiuje typ, a więc cały zbiór egzemplarzy pochodzących z różnych porządków i z różnych okresów. Najlepiej oddaje to następujący cytat:

Chorwatom narzucono wiarę z zewnątrz, a w ślad za nią bezwzględność katolicyzmu, która – podobnie jak u mahometan – nie prowadziła do miłowania pokoju i innego człowieka, lecz nasilała agresywność [*borbenost*] i dążenia do tego, aby każdym kosztem podporządkowywać sobie członków innej wiary. W tym czasie obcym służyła już młoda chorwacka inteligencja, która – zastępując w tym obowiązku chorwacką szlachtę – jako wiodąca siła coraz wyraźniej przyjmowała moralność i myślenie swoich poprzedników – szlachciców. Zamiast przywracać narodowi chorwackiemu wolność rozwoju duchowego i wolność podejmowania decyzji, ona nadal była na służbie, nadal składała

śluby na wierność obcym carom i nadal wierzyła, że ocalenia należy szukać w kulturze zachodniej. Może właśnie to wpłynęło na Chorwatów, że w czasie swoich rozkwitów duchowych na czele ich stronnictw stali zawsze naturalizowani Niemcy [*prirođeni Nemci*], jak na przykład Pavle Riter-Vitezović, Ljudevit Gaj, Josip Juraj Štrosmajer, podczas gdy Serbowie mieli oparcie w ochronie serbskości i prawosławia takich mężów jak Jovan Rajić, Dositej Obradović, Vuk Karadžić, Njegoš, i wielu innych im równych, zaś na polu wojskowości i polityki – osławionego Karađorđa [Mitrović 1994: 360].

Czytelnik jako oczywisty przyjmuje fakt, że wszystkie zdarzenia z dziejów Chorwatów tylko potwierdzają już wcześniej ustanowiony sens. Do uznania takiej tezy przyczynia się przekonanie o służalczej mentalności Chorwatów, zwłaszcza w stosunku do Niemców. Z kolei „serbscy «współbracia» Chorwaci, jako posłuszni wykonawcy rozkazów Niemców, dokonali masakry Serbów, jaka trwała podczas wojny od 1941 roku” [Mitrović 1994: 505]. Dyskurs Mitrovicia – który eksponuje zawiedzione nadzieje na jedność Słowian – jest najbliższy gatunkowi baśni, w której do głosu dochodzi wyobraźnia mitologiczna, a wraz z nią pozaczasowe cierpienie Serbów, wynikające z powtarzalności traum przeszłych.

Co istotne, w dyskursie tym urzeczywistnia się utożsamienie Chorwatów z Niemcami, co wpisuje się również w wyobraźnię mitologiczną. A Niemcy, których reprezentują tutaj różne egzemplarze, *cesarz habsburski*, *führer*, a także *niemiecki prezydent*, zostają podciągnięci pod wspólny typ określający stosunek Niemców do Serbów. Autor próbuje zatrzeć różnicę między trzema różnymi ustrojami politycznymi: monarchią, państwem totalitarnym i demokracją parlamentarną, i czyni to *expressis verbis*: Niemcy są „zawsze naszymi wrogami – bez względu, czy służą oni cesarzowi, führerowi, czy – jak dzisiaj – demokratycznie wybranemu prezydentowi” [Mitrović 1994: 504].

Usytuowanie Chorwatów w tym samym zbiorze co Niemców umożliwia wyartykułowanie jednego z najbardziej traumatycznych segmentów w serbskiej narracji historycznej – okresu II wojny światowej.

3.

Reprezentacja II wojny światowej ma kluczowe znaczenie zarówno dla zrozumienia istoty komunizmu jugosłowiańskiego, jak i niepowodzenia tego projektu. W niniejszym podrozdziale wskażę tylko pewne ogólne zagadnienia związane z tym problemem; dokładniejsze badania prowadzę w ramach długofalowego projektu naukowego², którego szczegółowe rezultaty zostaną upublicznione w przyszłości.

Analizowane syntezy dziejów narodu, które były opublikowane w czasach jugosłowiańskich, powielają uzgodnioną – i kontrolowaną przez odpowiednie in-

² Projekt pt. *Obrazy drugiej wojny światowej w chorwackiej i serbskiej literaturze* jest realizowany w Imre Kertesz Kolleg w Jenie.

stytucje – wizję II wojny światowej. Najważniejszym jej fundamentem było przekonanie o tym, że na terytorium Jugosławii trwała wojna domowa, która została wywołana przez okupantów i ich rodzimych sojuszników. Narody Jugosławii zostały zatem zwaśnione przez wrogów zewnętrznych, co doprowadziło do powstania formacji faszystowskich, wzajemnie się zwalczających. Krwawa wojna Serbów z Chorwatami była przez historiografię komunistyczną przedstawiana jako konflikt między chorwackim i serbskim faszyzmem, nie między Serbami i Chorwatami. Ci bowiem mogli, wstępując do partyzantki, pojednać się w walce przeciw wspólnemu wrogowi. Komunistów – zorganizowanych w ruchu partyzanckim kontrolowanym przez organizacje partyjne – przedstawiało się jako jedynych prawdziwych patriotów, bojowników zaangażowanych w walkę z okupantem o wolność, a więc jako rozjemców. Tym sposobem powstał jeden z najbardziej fundamentalnych mitologemów komunizmu jugosłowiańskiego, w myśl którego jedynymi prawdziwymi wyzwoliciełami spod okupacji byli komuniści. Wszystkich innych określano mianem faszystów lub ich pomocników, niwelując tym samym różnice między ustaszami, czetnikami, domobranami, ljoticievcami, nedicievcami itd. Schemat ów był dość rozpowszechniony w dyskursie politycznym, z pewnymi wyjątkami w kinematografii, ale już w literaturze – co nie jest wystarczająco udokumentowane – podlegał rozmaitym negocjacjom, i to już od lat 40., by w latach 80. wytworzyć dwie zupełnie odmienne narracje.

Wydaje się, że literatura, a zwłaszcza proza była obszarem umożliwiającym artykułowanie pewnych, choćby szczątkowych reinterpretacji, które w formule dosłownej nie mogły się pojawić w przestrzeni publicznej. Hipoteza ta wymaga dokładnych badań materiałowych, ale jej empiryczna weryfikacja umożliwi wyjaśnienie kolejnego argumentu pokazującego, dlaczego projekt jugosłowiański nie miał szans powodzenia. Mimo iż wyobrażenia historyczne Chorwatów i Serbów dotyczące wojny próbowano ujednolicić pod sztandarem „braterstwa i jedności”, to niezależnie od tej kanonicznej wizji, na obrzeżach kultury formułowane były koncepty alternatywne, nie całkiem odpowiadające narzuconemu punktowi widzenia. Nie było więc jednej pamięci o wojnie, lecz wiele pamięci, które w burzliwych latach 80. zostały ostatecznie wyartykułowane, by w latach 90. zastąpić na pozycjach kanonicznych spychane w cień narracje jugosłowiańskie.

Rozpad Jugosławii stworzył warunki – społeczne, polityczne i prawne – umożliwiające przewartościowanie wielu interpretacji historycznych, które były dominujące czy wręcz obowiązkowe w państwie komunistycznym. Nie wymieniam ich tutaj, bo są powszechnie znane. II wojna światowa jest szczególnie istotna dla sprawy jugosłowiańskiej, nie tylko w taki sam sposób, jak dla polskiej, czeskiej czy niemieckiej, ale również dlatego, że konflikt w latach 90. był w jakimś sensie – ale tylko w jakimś sensie – kontynuacją wojny z lat 1941–1945. Tak przynajmniej został ujęty i zdefiniowany przez większość debat publicznych we wszystkich środkach komunikacji: mediach, publicystyce, badaniach naukowych, literaturze, filmie itd. Obraz ostatniej wojny został wykreowany – a może nawet zaprojektowany – w oparciu o obrazy II wojny światowej (wszechobecne w przestrzeni publicznej), tak że zdarzenia współczesne były niemal zawsze sytuowane w szerszym kontek-

ście historycznym. Traktowano to nawet, i to zarówno lewica, jak i prawica, jako niekończące się brzemie, a ujęcia historiozoficzne jako dowód na ciężące fatum przywoływały diaboliczną zbieżność dat: 1941–1945 i 1991–1995.

Żywotność klisz II wojny światowej tworzyła podstawowy mechanizm sensotwórczy dla nowych interpretacji. W chorwackiej debacie publicznej żołnierzy serbskich biorących udział w ostatnim konflikcie wprost nazywano czetnikami, w serbskiej zaś Chorwatów określano mianem ustaszy. Upowszechniło to przekonanie o tym, że obecna wojna jest kolejnym otwarciem tego samego konfliktu, z inkarnacjami tych samych bohaterów, ale w innych okolicznościach. Oparcie narracji na umysłowości mitycznej, kosmologicznej właściwie unieważniło historyczność II wojny światowej jako faktu przeszłego i nadało jej cechy zdarzenia istniejącego poza czasem, więc tylko odgrywanego ponownie w nowym kontekście.

Wszystko to otworzyło drogę do ostatecznego odrzucenia paradygmatu komunistycznego i do uprawomocnienia konkurencyjnych dyskursów historycznych. Świadomie używam słowa „uprawomocnienie”, a nie „stworzenie”, gdyż uważam, że konkurencyjne narracje o wojnie nie tyle były skutkiem rozpadu Jugosławii, ile raczej jego przyczyną. Nie jest to teza zupełnie nowa, ale wprowadzam do niej pewną znaczącą modyfikację. Podczas gdy większość ujęć mówi o tym, że warunki do powstania odmiennych narracji pojawiły się w latach 70. i 80. XX wieku (co wiąże się ze zmianami politycznymi i liberalizacją Jugosławii), moja teza jest taka, że odmienności kształtowały się już od zakończenia II wojny światowej. Fakt, że lata 70. i 80. umożliwiły ich artykułowanie, nie zmienia ich dawniejszej proveniencji, a także głębokich korzeni, których początek upatruję w wyobrażeniach I wojny światowej, ale także tradycji wcześniejszej. W serbskiej kulturze żywotność modelu heroicznego (tzw. epickiego), wiązana z kulturą wiejską i patriarchalną, była znacznie wyraźniejsza niż w Chorwacji.

Odmienność narracji o II wojnie światowej w latach 90. została sprowadzona przede wszystkim do ponownego ustalenia przez elity kulturotwórcze, kto jest winny za co, i jaką ponosi z tego tytułu odpowiedzialność. Ponieważ takie zagadnienia wytyczają najistotniejsze wartości, do jakich dane społeczeństwo pretenduje (czy za jakie się uważa), więc oczywiste jest, że tematyka ta musiała odgrywać ważną rolę na przełomie lat 80. i 90. Jak wiadomo, Serbowie uważają się za największe ofiary wojny i okresu powojennego, za co obwiniają Chorwatów; Chorwaci mają podobne przekonania w odniesieniu do Serbów. Przedstawienie siebie jako ofiary legitymizuje prawo do oczyszczenia się za czyny niegodne (są one zresztą po obu stronach często przemilczane). Bycie ofiarą – a Chorwaci i Serbowie konkurują z sobą o to miano – jest więc wpisane w podstawowy kanon wartości kulturowych.

Rehabilitacja ruchu czetnickiego w Serbii (dokonana nie tylko w historiografii czy literaturze, ale również dziejąca się *de iure*) i próby relatywizacji ustaszy w Chorwacji (gdzie nie ma działań legislacyjnych, poza np. zmianami nazw ulic, których patronami są osobistości moralnie wątpliwe) były najczęściej interpretowane jako przewartościowanie modeli/kanonów obecnych w Jugosławii. Powtarzam więc swoją tezę: procesy zachodzące w narracjach serbskich i chorwackich

od lat 90. nie były skutkiem zakwestionowania narracji jugosłowiańskich, lecz z nich wprost wyrastały. Można więc co najwyżej mówić o modyfikacjach narracji jugosłowiańskich, które charakteryzowały się niespójnościami, spowodowanymi ciągłym napięciem między centrum a peryferiami (to najlepiej oddaje literatura). Aby więc móc uchwycić wielopłaszczyznowość tych modyfikacji, należy starać się odróżniać domeny komunikacyjne i gatunki mowy. Inaczej narracje kształtowały się w mediach (i tu należy odróżnić gazety codzienne od tygodników, kolumny polityczne od eseistyki i felietonów, gazety informacyjne od branżowych itd.), inaczej historycznych czy socjologicznych opracowaniach naukowych, inaczej w literaturze (ważny jest podział na prozę i poezję), inaczej w opracowaniach popularnonaukowych, inaczej w wypowiedziach polityków, jeszcze inaczej w filmie, fotografii czy malarstwie. Mówienie więc o jakiejś jednej narracji jugosłowiańskiej, nawet w swoich sfederalizowanych wariantach, jest nadużyciem (a przecież o takie ujednolicone i zabsolutyzowane wyobrażenia nietrudno w debacie publicznej, nie tylko zresztą w Jugosławii). Oczywiście można wskazywać pewne centra semantyczne, które były wspólne różnym narracjom, np. nie podlegało dyskusji znaczenie Tity w ruchu partyzanckim, uzasadniona walka z okupantem, przekonanie o tym, że antyfaszystą mógł być jedynie komunista, rewolucja jako narzędzie wprowadzania systemu sprawiedliwości społecznej (co najwyżej krytykowano sposób wprowadzania jej w życie).

Z analizowanych obszarów komunikacji najważniejszą rolę w utrwalaniu ujednoliconego obrazu II wojny światowej miała popularna historiografia i film partyzancki (inne gatunki filmowe, na przykład dramat, czasem model ów kwestionowały, zob. np. filmy czarnej fali w Serbii czy *Lov na jelene* Fadila Hadžicia). Wydaje się, że pod koniec istnienia Jugosławii film fabularny przestaje być najważniejszym gatunkiem obrazotwórczym, a jego rolę przejmuje film dokumentalny. Wprawdzie pojawiają się od lat 90. fabularne filmy kluczowe dla II wojny światowej (np. *Nož* na podstawie powieści Vuka Draškovića czy *Četverored* na podstawie książki Ivana Aralicy – obaj autorzy należą do „pisarzy-patriotów” kultywujących martyrologiczny autoportret narodu), ale są to zjawiska w porównaniu do okresu wcześniejszego marginalne. Mimo iż fabuły fikcyjne powstałe w latach 1945–1990 pełniły funkcję symbolicznych analogonów prawdy (i tak były odczytywane), to model ów się z jakiegoś powodu wyczerpał. Film dokumentalny stał się nowym medium poszukiwania nowej historii, tym razem tej prawdziwej, która dotąd – jak twierdzono – była zmanipulowana. W Chorwacji powstały filmy o przemilczanej zbrodni komunistów na chorwackich żołnierzach i ludności cywilnej w Bleiburgu, np. *Bleiburg. Naličje pobjede* (Danko Volarić, 1990) lub o trudnych związkach serbsko-chorwackich *Srbi i Hrvati. Povijest jedna averzije* (Jakov Sedlar, 2012). W Serbii *Jugoslavija u ratu 1941–1945* (Milan Kundaković, 1991–1992), *Red Age* (Petar Jakonić, 2004) czy ostatnio fabularyzowany serial dokumentalny pt. *Ravna Gora* (Dragan Bjelogrić, 2013). Początek tego trendu – na przełomie lat 80. i 90. – nie jest przypadkowy.

W Chorwacji w latach 90. wykształciły się dwie strategie konfrontowania się z II wojną światową. Jedna opiera się na utrzymywaniu odziedziczonej dychotomii faszysta–komunista, przy wskazaniu jednej ze stron jako bardziej pozytywnej.

W rezultacie tego zabiegu lewica nie stroni od apoteozy komunizmu jugosłowiańskiego, radykalna część prawicy zaś – odwrotnie: idealizuje ustaszy i NDH. Pewne znamiona takiego schematu świetnie oddają syntezы Dragutina Pavličevića [Pavličević 2000] i Iva Goldsteina [Goldstein 2008]³. Drugi model unika wartościowania którejkolwiek ze stron, uznając obie za wyraz zbrodniczej ideologii, ale w zamian próbuje obie strony „pogodzić”, odwołując się do dyskursu wiktymologicznego, który przedstawia Chorwatów jako ofiary bezwzględnego procesu dziejowego. Ten drugi model nie jest w analizowanych syntezach (jeszcze?) wyjaskrawiony, ale jego obecność wyraźnie znamionuje dyskurs publiczny (wypowiedzi prezydenta Tudjmana), literatura (*Četverored* Ivana Aralicy) i film (*Duga mračna noć* Antuna Vrdoljaka).

Dzięki takiej strategii – znakomicie zobrazowanej w filmie *Długa mroczna noc* – udaje się Chorwatów przedstawić jako naród, który został za sprawą czynników od niego niezależnych rozbitý na dwie części: komunistyczną i faszystowską. Mówi się nawet wprost o „dwóch Chorwacjach”. Wydaje się, że ujęcie takie stanie się w najbliższym czasie najbardziej popularne, gdyż umożliwia stworzenie wizerunku narodu, który nie miał w II wojnie roli podmiotowej, więc w istocie za nic nie może ponosić odpowiedzialności, ani za faszyzm, ani za komunizm. Stąd to pojednanie. Nawiasem mówiąc, nie jest taki mechanizm w chorwackiej kulturze odosobniony. Osłabianie podmiotowości narodowej w czasach wielkich konfliktów zbrojnych wpisuje się wyraźnie w pacyfistyczny schemat stworzony przez Miroslava Krležę w zbiorze opowiadań *Hrvatski bog Mars* (1922). Zagorski chłop, rzucony przez imperium habsburskie na front galicyjski w I wojnie światowej, to metonimia Chorwatów, która powraca w czasach II wojny. A przypomnijmy: z Zagorja pochodzili zarówno Tito, jak i Tudjman. Ten drugi był partyzantem, członkiem partii, ale później przeszedł na pozycje narodowe i antykomunistyczne (niektórzy twierdzą, do czego się nie przychylam, że nawet ustaszowskie). Może więc uosabiać ten dramat Chorwatów, bo jest rozdarty między dwiema zbrodniczymi maszynieriami. Taki „pacyfistyczny” paradygmat próbowała przezwyciężyć retoryka w państwie komunistycznym, a ostatecznie został pokonany w ostatniej wojnie – tutaj chorwacki żołnierz jest już świadomy swoich zadań i odpowiedzialności przed przeszłymi i przyszłymi pokoleniami. Tak jest w historiografii, ale literatura to kwestionuje. Zresztą wydaje mi się, że popularność poetyki nowo-historycznej w powieści – czyli takiej, która dekonstruuje wielką metanarrację, a eksponuje zwykłego człowieka jako bohatera cierpiącego z powodu zawieruch historycznych – jest dowodem na obecność takiego myślenia.

W serbskich syntezach również konkurują ze sobą dwa modele, ale najbardziej wyrazisty spór toczy się o utrzymanie i zmianę wartościowania postaci historycznych: czetników i partyzantów. Brak w serbskiej wizji historycznej próby osłabienia własnej podmiotowości, aby usprawiedliwić takie czy inne zachowanie lub takiego czy innego protagonistę. Wynika to zapewne z tego prostego faktu, że

³ Zagadnienie to było już omawiane, zob. Agićić 2007.

serbska narracja historyczna – w przeciwieństwie do chorwackiej – absolutyzuje aksjomat działania w trudnych warunkach (autoportret narodu wojowników). Serbowie po prostu nie mogą przejść obok historii (największą szansę na to miał bohater powieści Danko Popovicia *Knjiga o Milutinu* (1985), ale ostatecznie nie jego koncepcja zwyciężyła, on sam zaś umarł w komunistycznych kazamatach). Wyraźnie to widać w analizowanych książkach historycznych, ale jeszcze lepiej oddaje to literatura o II wojnie światowej, i to zarówno ta powstała w okresie komunistycznym, jak i ta z czasów po rozpadzie Jugosławii. Odnotujemy tylko, że tak jak w chorwackiej prozie partyzanckiej dominuje podskórne przekonanie o bezsensowności uwikłania Chorwatów w wojnę, tak w serbskiej eksponuje się tradycję serbskiego oręża. Wielu serbskich bohaterów w powieściach o II wojnie światowej, na przykład w trzypięciowym dziele *Deobe* Dobricy Ćosića (1961), albo brało udział w I wojnie, albo brali w niej udział ich ojcowie. Serbowie są predestynowani do działania, więc nie przechodzą obok wojny, lecz angażują się po dwóch stronach konfliktu – po stronie partyzantów i po stronie czetników (inni aktorzy, nediciecy lub ljiticiecy, są najczęściej pomijani). To ich prowadzi do bratobójczego konfliktu, który można ująć za pomocą historiozoficznej kategorii tragicznej kolizji wartości [zob. Czerwiński 2016]. W serbskiej kulturze ów konflikt w łonie rodziny, rozumianej jako parabola całego narodu, będzie miał fundamentalne znaczenie. Po topos ów sięgnie ponownie Ćosić, Danko Popović i, co istotne, Vuk Drašković – zarówno w *Nożu*, jak i w *Via Romana*. W ujęciu Draškovića tragiczna kolizja w czasach II wojny światowej jest konsekwencją dramatycznej wolty dokonanej przed wiekami przez część Serbów, którzy przeszli na islam. Choć deklaratywnie *Nóż* wzywa do przezwyciężenia błędnego koła zbrodni, to w istocie książka ta powiela stereotypy uprawomocniające serbskie racje. Pamięć o zdradzie obecna wśród poturczonych Serbów, którzy chcą zapomnieć o swoim prawdziwym pochodzeniu, wywołuje agresję wobec autentycznych Serbów. Swój spokój mogą bowiem poturczenci znaleźć tylko przez unicestwienie prawosławnych, jako świadków swojej winy jako wyrzutu sumienia. Maria Dąbrowska-Partyka ujęła to tak:

Muzułmanie są bowiem wiecznymi renegatami, którzy przez przemoc i podstępna zdolność mimikry pragną zatrzeć pamięć o własnym „pierworodnym” występku, rozładować wywołane tą traumatyczną pamięcią kompleksy, ukryć dojmujące rozchwiecie swej tożsamości i zagłuszyć nieodwołalną świadomość własnej zdrady [Dąbrowska-Partyka 2004: 205].

W tym sensie powieść serbskiego pisarza aktualizuje model folklorystyczny z *Górskiego wieńca* Petara II Petrovicia Njegoša, który skanonizował wyobrażenie konfliktu serbsko-muzułmańskiego. Jeszcze jedną rzecz należy tutaj dodać. Poturczenci są w tym dyskursie, a jest on absolutnie dominujący w serbskiej kulturze, zawsze Serbami, choćby bardzo chcieli o tym zapomnieć.

Moim zdaniem w tym kluczu należy rozumieć działalność reżysera Emira Kusturicy, który sam pochodząc z rodziny muzulmańskiej, wrócił do prawosławia i ochrzcił się jako Nemanja. Stał się symbolem pogodzenia z ukrywaną przez wieki

przez jego przodków serbskością. I jako typowy neofita reprezentuje skrajne wizje polityczne. Wydaje mi się, że do tego toposu nawiązuje jedna z najważniejszych scen w filmie *Underground*, w której Marko wypowiada słynne słowa: „Nie ma wojny, dopóki brat nie podniesie ręki na brata”. Pod tym deklaratywnie pacyfistycznym hasłem kryje się omówiony wyżej problem, a tragedia jest przedstawiona jako spór w rodzinie (czytaj: wszyscy są lub byli kiedyś Serbami). Serbowie ostrzegają renegatów przed ich zdradą, ale ponieważ tamci nie słuchają, dochodzi do wojen, których Serbowie oczywiście nie chcą. Podobnie jak u Draškovicia, pod pozorem deklaratywnego pacyfizmu kryje się serbski konstrukt historyczny, nawiązujący do konwersji na islam (przykład: Kusturica) i II wojny światowej (scena Chorwatów witających okupantów w Zagrzebiu). Metafora rodziny w takim kontekście – zupełnie nieobecna w chorwackiej kulturze – wpisuje się w przekonanie o serbskim rodowodzie wszystkich Słowian południowych.

Wracając do samej interpretacji wojny. Można powiedzieć, że istnieją „dwie Serbie”, ale różnica polega tym, że nie są one przypadkowe jak w Chorwacji, lecz powstają na zasadzie pewnego świadomego działania, za które ktoś ponosi odpowiedzialność. Dobrica Ćosić w omawianej powieści wprawdzie skrytykował ruch czetnicki, ale jednocześnie otworzył serbskiej kulturze oczy na dramat Serbów, a w ślad za tym dał argument do zrozumienia tragicznej kolizji wartości. Tematem nie jest więc upadek wartości ruchu czetnickiego, jak powszechnie sądzono, lecz podziały (tytułowe *deobe*) w łonie narodu serbskiego. W okresach późniejszych ułatwi to przewartościowanie schematów komunistycznych i stworzenie pozytywnej interpretacji czetników. To z kolei umożliwi przeprowadzenie prawnych regulacji mających na celu rehabilitację tego ruchu i jego przywódcy Draży Mihailovicia. W literaturze najlepiej to wyraził Vuk Drašković w książce *Noć đenerala* (1994), a w kinematografii film Radoša Bajicia *Ravna Gora* (2012). W filmie pułkownik Mihailović jest przedstawiony jako człowiek bez skazy, a wszelkie niegodziwości, do których w ruchu czetnickim dochodziło, zwalcza swoim autorytetem. Niestety dalszy ciąg trylogii nie jest na razie kręcony, więc nie wiadomo, jak pokazano by kolaborację z Niemcami.

Trauma II wojny światowej ma w serbskiej narracji jeszcze jeden wymiar. Obok pęknięcia w łonie narodu serbskiego, istotną rolę zajmuje konflikt chorwacko-serbski, którego kulminacyjnym i najbardziej tragicznym momentem jest „ludobójstwo” (*genocid*) na Serbach na terytorium NDH. Mimo iż w tej kwestii panuje ogólnie podzielane przekonanie o zinstytucjonalizowanych zbrodniach na Serbach, to istnieją poważne różnice w ich przedstawianiu. Niektórzy autorzy, np. Jeremija Mitrović [Mitrović 1994] lub Dušan T. Bataković [Bataković 2000], ujmują tę zbrodnię w ramach łańcucha przyczynowo-skutkowego: jako naturalny skutek obecności antyserbskiego pierwiastka w chorwackiej kulturze. Taki schemat wspomoże literatura: proza Slobodana Selenicia, wspomnianego już Draškovicia, Ćosicia i Popovicia. Serbowie jawią się w tym schemacie jako ofiary działania Chorwatów – ukrywających się pod postacią faszystów, komunistów, a nawet Niemców. W tym kontekście istotne jest odwołanie się do zabsolutyzowanej wspólnoty słowiańskiej jako rzekomo możliwej obronie przed obcością. Był to argument wielokrotnie wykorzystywany przez Rosjan wobec Polaków, także w czasach komunistycznych.

W książce innego autora, bardzo dzisiaj wpływowego, Dušana Batakovicia mówi się nawet o współpracy wszystkich ważnych chorwackich formacji politycznych z ustaszami i komunistami. Dwa następujące po sobie podrozdziały noszą tytuły: „Współpraca komunistów i HSS” oraz „Powiązanie komunistów z ruchem ustaszowskim” [Bataković 2000: 292]. Za sprawą zastosowania takiej strategii udaje się Chorwatów przedstawić jako odwiecznych i nieprzejdanych ciemnych Serbów, którzy – pod postaciami ustaszów i komunistów – prowadzą świadomie politykę eksterminacji Serbów. Jeden z rozdziałów książki Batakovicia jest w całości poświęcony ludobójstwu Serbów w NDH [Bataković 2000: 310–318]. Co istotne, prawa rasowe obejmujące w NDH także Serbów nie są tutaj przedstawione jako import polityki niemieckiej, lecz jako silnie zakorzeniony w chorwackiej tradycji mechanizm. Komunizm zaś, którego największą ofiarą są ponownie Serbowie, zostaje przedstawiony jako wyraz politycznej woli Chorwatów. Takie przekonanie najlepiej oddaje książka Batakovicia, w której czytamy:

Ban Šubašić był pierwszym Chorwatem na stanowisku prezesa rady ministrów rządu królewskiego, w którym żaden z przedwojennych liderów nie chciał zasiąść. [...] Narodowe interesy Chorwatów reprezentował zatem osobiście premier rządu jugosłowiańskiego, nie zaś – jak w czasie czterech lat wojny – *poglavnik* NDH. Te właśnie interesy narodowe miały decydujący wpływ na decyzje Šubašicia; w ten sposób Chorwaci oficjalnie przesunęli się z pozycji wrogich na pozycję koalicji sojuszu antyfaszystowskiego. Co więcej, rozwiązanie kwestii narodowej w komunistycznym projekcie Jugosławii szło, ogólnie mówiąc, w kierunku realizacji dążeń chorwackich, a więc stworzenia odrębnej jednostki państwowej. Šubašić – *ban Banowiny Chorwackiej*, w randze pierwszego ministra królewskiego rządu – przekazał, zarówno w sensie prawnym i praktycznym, władzę w kraju sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Jugosławii, Josipowi Brozowi, również Chorwatowi [Bataković 2000: 332].

Chorwacki ban to przedstawiciel jugosłowiańskiego rządu londyńskiego – rządu, którego większość Chorwatów nie popierała. To właśnie dzięki niemu, a jego wyeksponowaną tutaj cechą jest za sprawą kontekstu jego *chorwackość*, a nie *przynależność do rządu*, dochodzi do przekazania legalnych insygniów władzy komunistom, a przywódcą komunistów jest Josip Broz, „także Chorwat”.

Literatura

- Agičić Damir, 2007, *(Re)konstrukcija suvremene hrvatske/jugoslavenske povijesti u pregle-dima/sintezama nakon 1991. godine*, w: *Revizija prošlosti na prostorima bivše Jugosla-vije*, red. Vera Katz, Sarajevo: Institut za istoriju, s. 59–71.
- Bataković Dušan T. (red.), 2000, *Nova istorija srpskog naroda*, Beograd: L'age d'Homme.
- Čolović Ivan, 2001 (1997), *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. Magdalena Petryńska, Kraków: Universitas.
- Čolović Ivan, 2007, *Balkany – terror kultury. Wybór esejów*, tłum. Magdalena Petryńska, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

- Czerwiński Maciej, 2012a, *Semiotyka dyskursu historycznego. Chorwackie i serbskie syntezy dziejów narodu*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Czerwiński Maciej, 2012b, *Socjalistyczny w formie, narodowy w treści. Chorwacka odmiana komunistycznej nowomowy w czasie tzw. chorwackiej wiosny*, „Stylistyka”, t. 21, s. 77–98.
- Czerwiński Maciej, 2013, *Rzutowanie semiotyczne, czyli językowe osławianie obcości w kulturze. Szkic lingwistyczno-antropologiczny*, „Etnolingwistyka”, t. 25, s. 251–266.
- Czerwiński Maciej, 2017, *Rozłam w rodzinie i tragiczna kolizja wartości. Serbska proza o drugiej wojnie światowej*, w: *Monologi, dialogi, polilogi w dyskursach kulturowych Słowiańszczyzny*, red. Dorota Gil, Celina Juda, Kraków: Scriptum, s. 149–169.
- Dąbrowska-Partyka Maria, 2004, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Gadamer Hans-Georg, 2004, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa: PWN.
- Goldstein Ivo, 2008, *Hrvatska povijest*, 2 wyd., Zagreb: Golden Marketing.
- Jurišić Ivan, 2005, *Hrvatska od 7. stoljeća do Vijeća Europe*, Zagreb: Ljevak.
- Kosseleck Reinhardt, 2009, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. Jarosław Merecki, Wojciech Kunicki, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Macan Trpimir, 1971, *Povijest hrvatskog naroda*, Zagreb: Matica Hrvatska.
- Mitrović Jeremija, 1994, *Istorija Srba*, Beograd: Curo.
- Pavličević Dragutin, 2000, *Povijest Hrvatske*, 2 wyd., Zagreb: Naklada Pavičić.
- Uspienski Boris, 1998, *Historia i semiotyka*, tłum. Bogusław Żyłko, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.

Euphoria and Trauma – Two Poles of the Serbian and Croatian Historical Narrative

Summary

In the article, two tendencies in the interpretations of history among Serbs and Croats are taken into consideration, namely euphoria and trauma. The author deals with historiography, literature and film, demonstrating how past events are envisaged through the euphoric and traumatic lenses.

PIELGRZYMKA PAPIEŻA JANA PAWŁA II JAKO MOTYWATOR DZIAŁAŃ NA RZECZ JĘZYKA KASZUBSKIEGO. ROLA PRESTIŻU JĘZYKA I POSTAWY UŻYTKOWNIKÓW W PROCESIE ZACHOWANIA JĘZYKA MNIEJSZOŚCIOWEGO

Typując, za sugestią Jerzego Smolicza [Smolicz 1981, 1987], najważniejsze „wartości rdzenne” kultury kaszubskiej, należałoby wskazać język kaszubski oraz katolicyzm Kaszubów. Artykuł ten poświęcony jest związkowi między tymi dwoma zagadnieniami. Punktem wyjścia rozważań jest wydarzenie, jakim był przyjazd na Kaszuby papieża Jana Pawła II pod koniec lat 90. XX wieku. Papież na Kaszubach był dwukrotnie, w 1987 i w 1999 roku. Podczas obu pielgrzymek zwracał się bezpośrednio do Kaszubów, a nawet używał w przemówieniach języka kaszubskiego. Wychodząc od teorii prestiżu języka i refleksji nad możliwością wpływania na kształtowanie go, skoncentruję się przede wszystkim na efektach przyjazdu i przemówienia papieskiego z roku 1987, gdyż to ono – co potwierdzają świadectwa dawane do dziś przez Kaszubów – miało przełomowe znaczenie dla samoświadomości Kaszubów, a zwłaszcza dla zmiany postrzegania własnego języka. Słowa skierowane do Kaszubów w 1999 roku były w tym kontekście jedynie utwierdzeniem zmian, które już zaszły na Kaszubach, oraz nadaniem im nowej dynamiki. Nie miały natomiast mocy, jaką obdarzone były słowa Jana Pawła II wypowiedziane jeszcze przed zmianami politycznymi w Polsce.

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że wpływanie na prestiż kaszubskiego oraz na postawy użytkowników tego języka oraz „potencjalnych” jego użytkowników – czyli tych wszystkich, którzy do wspólnoty kaszubskiej nale-

Słowa kluczowe

- *papież Jan Paweł II*
- *język mniejszościowy*
 - *język kaszubski*
 - *prestiż języka*
- *planowanie językowe*

Keywords

- *Pope John Paul II*
- *minority language*
- *Kashubian language*
- *language prestige*
- *language planning*

żą, jednak z różnych powodów języka nie znają [Grenoble, Whaley 2006: 172] – to proces długi, skomplikowany i wielowymiarowy. Zmiana może być jedynie efektem połączenia wielu czynników i okoliczności, zatem pojedyncze wydarzenie można traktować tylko jako jedno z ogniw w łańcuchu zachodzących przemian. Wydarzenie takie może natomiast – i, jak sądzę, w dużej mierze tak było na Kaszubach – być decydującym impulsem do zmian, do podjęcia działania, do uświadomienia, że kaszubski – niezależnie od tego, czy nazywany jest językiem, czy mową¹ – powinien przetrwać, gdyż stanowi o odmienności i wyjątkowości wspólnoty posługującej się nim, jest podstawą jej zbiorowej tożsamości. Tekst ten poświęcony jest problemowi prestiżu języka mniejszościowego oraz znaczenia podstaw użytkowników języka w procesie zachowania/rewitalizacji.

Prestiż języka mniejszościowego

Prestiż, jak wskazywała Jadwiga Zieniukowa, oznacza „pozycję społeczną danego języka, z jednej strony w ocenie wspólnoty komunikatywnej, dla której jest on językiem własnym, «swoim», z drugiej strony w ocenie z zewnątrz, to jest w opinii innych społeczeństw, a także administracji państwowej, na której obszarze żyje dana wspólnota językowa (zwykle też etniczna)” [Zieniukowa 2006: 55]. Badaczka dowodzi też, że język „prestizowy” uznawany jest za wartościowy, zaś brak przyznania danemu językowi prestiżu może przynieść użytkownikom języka „ujemne skutki w sferze ich sytuacji kulturowej, socjalnej, a także prawno-politycznej” [Zieniukowa 2006: 55]. Należy dodać, że na „prestiz” języka, zwłaszcza mniejszościowego, decydujący wpływ ma grupa dominująca, jej stosunek do mniejszości, w tym dążenie do zasymilowania odmiennej kulturowo i językowo grupy. W takiej sytuacji najsukcesowniejszym z punktu widzenia kultury dominującej narzędziem oddziaływania na użytkowników języka mniejszościowego jest celowe obniżanie prestiżu ich języka. Dzieje się to przy (świadomym lub nieświadomym) użyciu ideologii językowych.

Ideologie językowe doczekały się sporej literatury naukowej, zwłaszcza w socjolingwistyce [Schieffelin, Woolard, Kroskrity (red.) 1998; Sallabank 2013], jednak refleksja nad nimi rozpoczęła się na dobre dopiero w latach 80. XX wieku. Wówczas badacze zaczęli głośno mówić, że pozycja danego języka, jego żywotność i chęć posługiwania się nim nie zależy tylko od okoliczności historycznych, ale jest oparta na przeświadczeniach i ideologiach właśnie, które są często na wiele sposobów przekazywane danej grupie w celu obniżenia jej poczucia wartości własnego języka. Harold F. Schiffman [Schiffman 1996: 5] napisał, że przekonania (które można nazwać mitami) przekazywane są danej grupie jako część uwarun-

¹ Dopiero „Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” z 2005 roku na dobre zakończyła wieloletnią dyskusję, prowadzoną również w gronie językoznawców dotyczącą statusu języka kaszubskiego, zob. Dołowy-Rybińska 2011: 444–447. Tymczasem taki oficjalny status ma dla prestiżu języka mniejszościowego duże znaczenie.

kowań społecznych, które wpływają na zachowanie i transmisję międzypokoleniową języka. Badacz podkreślił także [Schiffman 1996: 22], że ideologie te są głęboko zakorzenionymi kulturowymi konstruktami, na które składają się różnego typu elementy historyczne. Ideologie językowe reprodukują więc i reprezentują wyobrażenia nadane słabszej grupie przez grupę silniejszą. Jak wskazywała Kathryn Woolard [Woolard 1998], jedna z ważniejszych badaczek tego zjawiska, choć ideologie językowe odnoszą się bezpośrednio do języka, nigdy nie dotyczą jego samego. Raczej przedstawiają i sankcjonują więzi między językiem i tożsamością, a także estetyką, moralnością i epistemologią. Cytując Woolard: „poprzez te więzi, ideologie podtrzymują nie tylko językowe formy i użycia, ale też samo pojęcie osoby i grupy społecznej, a także tak fundamentalnych zjawisk społecznych jak rytuały religijne, socjalizacja dzieci, relacje między płciami, pojęcie państwa-narodu, szkolnictwo, prawo” [Woolard 1998: 3]. Oznacza to, że panujące ideologie, przeświadczenia, że dany język jest gorszy od innego, że nie nadaje się do używania w pewnych sferach życia (zazwyczaj w życiu pozadomowym), że używanie tego języka jest szkodliwe dla jego użytkowników (gdyż blokuje im dostęp do pewnych funkcji, uniemożliwia awans społeczny albo przeszkadza w rozwoju umysłowym) są tak silne, że nie tylko sam język jest deprecjonowany, ale również grupa posługująca się nim – jako z nim związana – obciążona jest negatywnym, deprecjonującym wizerunkiem. W ten sposób tworzy się negatywna tożsamość przedstawicieli mniejszości [Dołowy-Rybińska 2011: 92–100]. Ta z kolei prowadzi do chęci wyzbycia się ciężkiej roli społecznej i tożsamości, a w konsekwencji do asymilacji kulturowej i językowej. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że ideologie językowe to przeświadczenia dotyczące języka artykułowane przez jego użytkowników i/lub przez grupę ich otaczającą, które stanowią racjonalizację i uprawomocnienie sposobu funkcjonowania i używania danego języka. Nie są więc „prawdą” o języku, ale „reprezentacją” negatywnego stosunku grupy silniejszej do słabszej.

Prestię kaszubskiego i ideologie językowe

Aż do lat 90. XX wieku język kaszubski obdarzony był bardzo niskim prestiżem. Wiele prac naukowych omawia szczegółowo sytuację języka kaszubskiego i przyczyny spychania go na margines życia społecznego [zob. Dołowy-Rybińska 2011: 379–393; Synak 1998; Bobrowski 2001], zasygnalizują więc jedynie funkcjonowanie i umacnianie się najważniejszych ideologii dotyczących języka kaszubskiego. Ponieważ Kaszubi nigdy nie byli grupą sprawującą władzę, byli spychani – zarówno przez otaczających ich Polaków, jak i Niemców – na margines życia publicznego. Dodatkowo od rozbiorów Polski, wraz z silną na tych terenach germanizacją, ludność kaszubska poddawana była oddziaływaniu nowych ideologii, wskazujących na niższość Słowian wobec Germanów. Trudność w podejmowaniu edukacji na wyższym poziomie, wykonywana przez Kaszubów praca na roli czy rybołówstwo tworzyły specyficzny obraz grupy jako prostego, niewykształconego – a nawet, jak wskazują różne przekazy, tak dokumenty oficjalne,

jak i utwory artystyczne, dzikiego – ludu [Dołowy-Rybińska 2015]. W dwudziestoleciu międzywojennym na obraz i pozycję Kaszubów wpłynął również konflikt między Polakami a Niemcami, w którym Kaszubi musieli odgrywać rolę „karty przetargowej”. Każda strona chciała bowiem wykorzystać ich jako potwierdzenie „odwiecznej polskości ziem” bądź jako dowód na to, że Polacy nie stanowią na Kaszubach większości [Obracht-Prondzyński 2006a: 255–256]. Spór ten wzmagał niechęć i obawę obu stron wobec autochtonicznego ludu Pomorza.

Prestiż języka rośnie wraz z istnieniem literatury i skodyfikowanego języka literackiego [Zieniukowa 2006: 56]. W przypadku Kaszubów, mimo pewnych podejmowanych w okresie reformacji prób, ostatecznie język taki został stworzony dopiero pod koniec XX wieku. Mimo że pierwsze próby tworzenia piśmiennictwa po kaszubsku przypadają na połowę XIX wieku (Florian Ceynowa), dopiero początek wieku XX, a zwłaszcza dwudziestolecie międzywojenne przynosi bardziej precyzyjne rozwiązania (wraz ze Zrzeszeńcami², którzy tworzyli dzieła w języku kaszubskim i starali się ten język skodyfikować). Kaszubski nie wszedł jednak wówczas do szkół, a znajomość twórczości w języku kaszubskim musiała być wśród Kaszubów ograniczona. Teksty literackie oddziaływać mogły jedynie na bardzo wąską, wykształconą i świadomą kaszubską elitę. Należy dodać także, że język kaszubski w prowadzonych wówczas statystykach ludności w ogóle się nie pojawiał, gdyż traktowany był jako dialekt języka polskiego. Dialekt natomiast jest *sensu stricto* uosobieniem słabszej, mniej prestiżowej formy języka.

Najsilniej negatywne ideologie związane z Kaszubami i kaszubskim rozwijały się w PRL-u. Po pierwsze, Kaszubi stanowili „element niepewny” ze względu na funkcjonowanie pod okupacją niemiecką Listy Narodowościowej (Volkslisty), którą Kaszubi zmuszeni byli podpisywać, co z kolei wiązało się ze służbą w Wehrmachcie. Niezależnie od dokonanych w czasie wojny wyborów Kaszubi byli przez nowe władze traktowani podejrzliwie, odsuwani od stanowisk, dyskryminowani. Poza tym zgodnie z ideą państwa jednokulturowego i jednojęzycznego kaszubski traktowany był jako gwara polskiego, „zepsuta polszczyzna”, język wsi, prostych, niewykształconych ludzi. O kaszubskim i Kaszubach krążyły niewybredne, uwłaczające żarty [zob. Synak 1998: 125 i nast.]. Dzieci posługujące się w szkole językiem kaszubskim były karane zarówno fizycznie (bite), jak i psychicznie (wyśmiewane przez nauczycieli i rówieśników zachęcanych do stosowania symbolicznych kar wobec swoich kolegów). Upředzenia w stosunku do kaszubskiego były tak silne, że zdarzało się, że dzieci, dla których kaszubski był językiem pierwszym, wysyłane były do szkół specjalnych jako upośledzone³. W świadomości Kaszubów

² Zrzeszeńcy (kas. zrzeszińcë) to grupa literacka zrzeszona wokół pisma „Zrzesz Kaszëbskô”.

³ Stanisław Sikorski, który na początku lat 70. XX wieku był ordynatorem oddziału dziecięcego Szpitala Powiatowego w Pucku, napisał na łamach miesięcznika „Pomerania”, że „[...] w sytuacji, kiedy dziecko wynosi z domu wyłącznie znajomość gwary, stanowić to może okoliczność utrudniającą adaptację językową w szkole”, a „w przypadku, gdy bariera językowa nie zostaje szybko pokonana, może to prowadzić do głębokiego nieprzystosowania się, a w następstwie zakwalifikowania do szkoły specjalnej” [Sikorski 1973: 17–18].

– dzięki panującym ideologiom językowym – bardzo silnie zakodowane zostało, że po kaszubsku nie wypada mówić publicznie, że jest to język dobry najwyżej do pracy w polu czy połowu ryb, ale nie do kościoła, szkoły czy urzędu.

Wszystkie te czynniki doprowadziły do tego, że przekaz międzypokoleniowy kaszubskiego został w II połowie XX wieku silnie osłabiony [zob. Synak 1998; Mazurek 2010]. Przyczyn tego stanu można szukać w utracie prestiżu przez język kaszubski i w silnych negatywnych ideologiach wobec tego języka. W konsekwencji rodzice przestali mówić do dzieci po kaszubsku, chcąc zaoszczędzić im upokorzeń, jakich sami doznali, i zagwarantować im większe szanse na awans życiowy. Odchodzenie od kaszubskiego wiązało się więc ze zdjęciem z siebie piętna gorszości.

Kaszubski w życiu kościelnym

Kaszubi są nie tylko katolikami, ale są także bardzo do swojego wyznania oraz religijnych autorytetów przywiązani. Dodatkowo to przywiązanie do religii katolickiej i uczynienie z niej wartości rdzennej wynikało z sytuacji politycznej na Kaszubach i funkcjonującego od czasów reformacji podziału na Niemców-protestantów i Słowian-katolików [Borzyszkowski 2011: 37]. Bycie katolikiem oznaczało więc nie tylko wyznawanie tej religii, ale było też potwierdzeniem przynależności do danej wspólnoty kulturowej. Jednocześnie dla Kaszubów silnie związanych z rytmem pór roku, religia stanowiła najważniejszy punkt odniesienia, strukturyzując życie i wydarzenia lokalne. Jednak – mimo pewnych prób podejmowanych przez kaszubską inteligencję (Zrzeszeńców), zwłaszcza w dwudziestolecie międzywojennym – kaszubski w publicznym życiu religijnym nie funkcjonował⁴. Można to tłumaczyć tym, że w kościele Kaszubi spotykali się z Polakami. Nie należy jednak lekceważyć wpływu przekonań (ideologii językowych), które Kaszubom zostały głęboko wszczepione: że język ich nie jest godny używania w sferze *sacrum*. Kaszubi czcący Matkę Boską Sianowską, która w 1966 roku została koronowana na „królową Kaszub”, zmierzający co roku w pielgrzymkach do sanktuarium w Sianowie, byli przekonani, że ich język nie nadaje się do używania w kościele.

Dopiero w latach 80. XX wieku dwóch księży (ks. Franciszek Grucza i ks. Jan Miotk) podjęło próby wprowadzenia języka kaszubskiego do mszy. Msze z elementami języka kaszubskiego objęły na początku swoim oddziaływaniem wyłącznie środowisko zaangażowanej inteligencji kaszubskiej. Co ciekawe, początkowo zarówno sami Kaszubi, jak i hierarchia kościelna podchodzili bardzo sceptycznie do posługiwania się kaszubskim w czasie liturgii. Proces wprowadzania języka kaszubskiego do kościołów okazał się trudny, gdyż wielu Kaszubów uważało, że

⁴ Ważny jest w tym miejscu podział na życie publiczne i prywatne. Nieobecność języka kaszubskiego w Kościele nie oznaczała, że język kaszubski w prywatnym życiu religijnym Kaszubów nie był używany. Kaszubi modlili się w swoim języku, tworzyli też pieśni religijne.

kaszubski jest językiem domowym, niegodnym zaistnienia w świątyni. Niektórzy księża także krytykowali pomysł wprowadzenia kaszubskiego do kościoła, argumentując, że język ten jest wiernym narzucany, że zmusza się ich do uczestnictwa w mszy prowadzonej w niekoniecznie zrozumiałym dla nich języku. Problemy te stanowią dowód na siłę oddziaływania ideologii językowych.

Papież Jan Paweł II na Kaszubach

W przededniu pielgrzymki papieskiej z 1987 roku Kaszubi tworzyli wciąż silną, lecz mocno zdeprecjonowaną wspólnotę kulturową. Starali się pokazywać jako ludność mocno związana z Polską, jako prawdziwi Polacy, którzy zawsze bronili polskości ziem pomorskich⁵. Kaszubski był wtedy jeszcze używany w codziennym życiu przez starsze i średnie pokolenie, które jednak nie zawsze przekazywało go swoim dzieciom. Co ciekawe, nawet kaszubska inteligencja skupiona w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim i starająca się – w trudnych warunkach – działać na rzecz języka kaszubskiego, tworzyć w języku kaszubskim, a nawet podejmować próby wprowadzenia tego języka do szkół [zob. Obracht-Prondzyński 2006b] nie przekazała go swoim dzieciom. Zwykli Kaszubi uważali natomiast, że ich język nie nadaje się do życia pozarodzinnego, a nawet, że używanie go wiązać się może raczej z negatywnymi doznaniem niż z manifestowaniem kaszubskiej tożsamości.

W tych okolicznościach w 1987 roku papież Jan Paweł II odwiedził Polskę. Jednym z etapów pielgrzymki były Kaszuby. Na spotkanie z papieżem w Gdyni zjechali się Kaszubi z całego regionu. Przyszła m.in. liczna pielgrzymka niosąca na rękach figurkę Matki Boskiej Sianowskiej Królowej Kaszub. Ołtarz w Gdyni ozdobiony został kaszubskimi motywami, a w oczekiwaniu na papieża, którego przyjazd wyznaczony był na godziny popołudniowe, na scenie wystąpiły liczne kaszubskie zespoły folklorystyczne, zaś chór śpiewał pieśni po kaszubsku. Kaszubski rozbrzmiał również podczas modlitwy powszechnej. Wreszcie padły najważniejsze i najczęściej cytowane na Pomorzu słowa, które Jan Paweł II skierował do Kaszubów:

Nie mogę jednak nie zwrócić się dziś w sposób szczególny do potomków prasłowiańskich, lechickich Pomorzan, do drogiej nam wszystkim Kaszubów, którzy do dzisiaj zachowali swoją etniczną tożsamość i swoją mowę o słowiańskim rdzeniu. [...] Drody bracia i siostry Kaszubi! Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o waszej tożsamości [Jan Paweł II 1987].

Papież zacytował też po kaszubsku słowa Hieronima Derdowskiego, kończące się słynną maksymą: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Półsci”. Jak

⁵ Jest to typowa strategia stosowana przez ludność poddawaną długo negatywnym ideologiom.

– w sposób dziś anachroniczny – komentował w „Pomeranii” reporter: „Kaszubszczyzna, mowa Kaszubów, rozlega się wkrótce potem podczas modlitwy powszechnej. [...] po raz kolejny kaszëbizna, mowa razowa, doznaje nobilitacji włączona do uroczystej liturgii słowa [...]” [Szczesiak 1987]. Zarówno określenie języka Kaszubów jako „mowy o słowiańskim rodowodzie”, jak i „mowy razowej” wiele mówi o ówczesnej pozycji kaszubskiego, o tym, jak język ten był przedstawiany i określany.

Warto jednak wspomnieć, że przyjazd Jana Pawła II na Kaszuby i jego ważne słowa nie były spontaniczną decyzją papieża-Polaka, któremu na sercu leżał los pomorskiej ludności. Wystąpienie papieża wymagało, jak pisze Cezary Obracht-Prondzyński, „wielotygodniowych przygotowań, konsultowania treści z władzami kościelnymi, przekonywania odpowiednich osób, aby uznały, że warto takie przesłanie, skierowane wprost do Kaszubów, umieścić w tekście papieskiej homilii” [Obracht-Prondzyński 2006b: 333–334]. Kluczową rolę w tych staraniach odegrali biskupi Marian Przykucki i Tadeusz Gocłowski, współpracujący z przedstawicielami Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Papież spotkał się również podczas pielgrzymki z osobami ze Zrzeszenia, wyrażając w ten sposób swoje poparcie dla starań Kaszubów na rzecz ochrony języka.

Przyjazd papieża na Kaszuby, a zwłaszcza kaszubska oprawa tego wydarzenia, jak i słowa Jana Pawła II, mogą być odczytywane przez pryzmat „planowania prestiżu języka” [*prestige planning*]. Termin ten wprowadzony był po raz pierwszy przez Haralda Haarmanna, by odróżnić działania skierowane na promowanie pozytywnego obrazu języka od tych, których celem jest zmiana statusu politycznego języka. Badacz stwierdził, że „nie tylko same planowane zajęcia są ważne, ale także akceptacja lub odrzucenie [przez mniejszość] planowanych działań” [Haarmann 1990: 105]. Patrząc w ten sposób na działania związane z wprowadzeniem kaszubskiego do życia religijnego na Kaszubach, nie sposób nie docenić roli, jaką odegrał papież. Samo działanie (tłumaczenie Biblii, pierwsze msze z elementami kaszubskiego) było sceptycznie, a nawet niechętnie, odbierane przez ludność kaszubską. Słowa papieża spowodowały, że wysiłki elity kaszubskiej nie zostały odrzucone, ale stopniowo były coraz lepiej przyjmowane. Dziś msze z elementami języka kaszubskiego nie tylko towarzyszą wszystkim ważnym wydarzeniom kaszubskim, ale też odprawiane są w wielu parafiach na terenie Kaszub.

Zdawać by się mogło, że wykonany przez papieża gest nie miał wielkiego znaczenia. Jednak dla ludzi, których charakteryzował „kaszubski kompleks”, którzy wątpili w to, że ich „mowa” jest pełnoprawnym językiem, który może być używany w różnych dziedzinach życia, poparcie go autorytetem – w oczach Kaszubów najwyższym – uwielbianego, otoczonego niemal boskim kultem papieża, odegrało w procesie podnoszenia prestiżu języka kaszubskiego ważną rolę. Od wielu Kaszubów, należących do różnych pokoleń, słyszałam podczas wieloletnich badań terenowych, że pielgrzymka papieża na Kaszuby była momentem niezwykłym, od którego zaczęło się otwarte manifestowanie przez Kaszubów przywiązania do swojego języka. Języka, w którym wypowiedział się sam papież.

Wzrost prestiżu języka kaszubskiego

Przyjazd Jana Pawła II na Kaszuby zintensyfikował starania kaszubskich działaczy na rzecz zagwarantowania swojemu ludowi i językowi przysługujących im praw. Dla zwykłych ludzi słowa papieża były znakiem, że nie powinno się wstydić swego języka. Elicie kaszubskiej słowa papieża otworzyły drzwi do akceptacji proponowanych przez nią działań. Po 12 latach papież ponownie przyjechał na Kaszuby i znów zwrócił się w przemówieniu do Kaszubów, nawiązując do swoich słów z 1987 roku. Powiedział:

Pozdrawiam Kaszubów, lud kaszubski. Odwiecznych gospodarzy tej pomorskiej ziemi. Do was przemawiałem w Gdyni w czerwcu 1987 roku. Pragnę was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości, pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję kaszubską młodemu pokoleniu. Trzymajcie z Bogiem zawsze [Jan Paweł II 1987].

Gdy padały te słowa, kaszubski znajdował się w innej sytuacji niż przed dekadą. Prowadzone były już lekcje języka kaszubskiego w kilku szkołach; pojawiały się audycje radiowe i telewizyjne w języku kaszubskim; kaszubszy działacze wkładali wiele wysiłku w kodyfikację języka, który – choć wciąż nazywany *in statu nascendi* – można było uznać za język literacki. Po kilku latach, w 2005 roku, kaszubski zyskał oficjalnie status jedyne regionalnego języka Polski, zaś państwo objęło wsparciem finansowym działania związane z promowaniem tego języka. W kolejnych gminach decydowano się na zmianę jedno-, polskojęzycznego krajobrazu językowego na dwujęzyczny. Obecnie kaszubskiego w szkołach uczy się już ponad 15 000 dzieci i młodzieży [Skarbnica Kaszubska 2013]. Pojawiają się liczne działania skierowane zarówno do wewnątrz, jak i na zewnątrz grupy (turystyka), które stopniowo podnoszą prestiż kaszubskiego. Język ten wkracza do nowych mediów, nie tylko dotowanych przez państwo, ale również prywatnych, co świadczyć może o postawie ludności kaszubskiej wobec jej języka.

Zakończenie

Zmiana panujących ideologii językowych jest jednym z najtrudniejszych wyzwań w procesie odwracania zmiany językowej czy rewitalizacji języka – dotyczy bowiem bardzo głęboko, podświadomie zakodowanych i zinternalizowanych przez przedstawicieli mniejszości przeświadczeń, na dodatek umacnianych przez grupę dominującą. Proces ten jest jednak możliwy. Coraz rzadziej kaszubski jest narzędziem komunikacji domowej, ale dzieci poznają go w szkole. Kaszubskie obrzędy, którym towarzyszyły pieśni i formuły po kaszubsku, odchodzą w przeszłość, ale język funkcjonuje w radiu, telewizji i internecie. Coraz więcej osób manifestuje znajomość kaszubskiego i przywiązanie do niego, jednocześnie jednak język zanika we wspólnotach. Czy działania rewitalizacyjne się powiodą, zależy będzie

od wielu czynników, które mają wpływ na prestiż kaszubskiego, a także na chęć identyfikacji i użycia go przez młode pokolenie. Niewątpliwie wsparcie kaszubskiego autorytetem papieskim na początku drogi odwracania zmiany językowej na Kaszubach stanowiło impuls dla wielu konieczny do podjęcia otwartych działań. Kaszubska elita zrobiła wiele, by zmienić pozycję kaszubskiego. Wysiłek planowania prestiżu i planowania językowego musi być jednak nadal podejmowany.

Literatura

- Bobrowski Witold, 2001, *Polityka oświatowa państwa, a mechanizmy blokowania tożsamości etniczno-kulturowej na przykładzie Kaszub*, praca podyplomowa obroniona w Podyplomowym Studium Zarządzania Oświatą.
- Borzyszkowski Józef, 2011, *A History of the Kashubs until the End of Communism*, w: *The Kashubs. Past and Present*, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Tomasz Wicherkiewicz, Bern: Peter Lang, s. 5–74.
- Dołowy-Rybińska Nicole, 2011, *Języki i kultury mniejszościowe w Europie. Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*, Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Dołowy-Rybińska Nicole, 2015, *Kaszubi. Ani ogień, ani woda*, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. Robert Traba, Hans Henning Hahn, współpr. Maciej Górny, Kornelia Kończal, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 536–550.
- Grenoble Lenore, Lindsay Whaley, 2006, *Saving Languages. An Introduction to Language Revitalization*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Haarmann Harald, 1990, *Language Planning in the Light of a General Theory of Language. A Methodological Framework*, „International Journal of the Sociology of Language”, t. 86, z. 1, s. 103–126.
- Jan Paweł II, 1987, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do ludzi morza*, <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/726/pos/10/> [dostęp 10.07.2017].
- Mazurek Monika, 2010, *Język, przestrzeń, pochodzenie. Analiza tożsamości kaszubskiej*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Obracht-Prondzyński Cezary, 2006a, *Spisy czy spiski, czyli o problemach z liczeniem Kaszubów*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. Lucjan Adamczuk, Sławomir Łodziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Obracht-Prondzyński Cezary, 2006b, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Sallabank Julia, 2013, *Attitudes to Endangered Languages. Identities and Policies*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Schieffelin Bambi, Kathryn Woolard, Paul Kroskrity (red.), 1998, *Language Ideologies. Practice and Theory*, New York: Oxford University Press.
- Schiffman Harold, 1996, *Linguistic Culture and Language Policy*, London – New York: Routledge.
- Sikorski Stanisław, 1973, *Wpływ gwary kaszubskiej na początki nauczania*, „Pomerania”, nr 1, s. 17–18.
- Skarbnica Kaszubska, 2013, *Informator. Język kaszubski w szkole*, <http://skarbnicakaszubska.pl/jezyk-kaszubski-w-szkole/> [dostęp 23.12.2014].

- Smolicz Jerzy, 1981, *Core Values and Cultural Identity*, „Ethnic and Racial Studies”, t. 4, z. 1, s. 75–90.
- Smolicz Jerzy, 1987, *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 31, z. 1, s. 59–75.
- Synak Brunon, 1998, *Kaszubska tożsamość: ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Szczesiak Edmint, 1987, *Podniesienie*, „Pomerania”, nr 8, s. 1–12.
- Woolard Kathryn, 1998, *Introduction. Language Ideology as a Field of Inquiry*, w: *Language Ideologies. Practice and Theory*, red. Bambi Schieffelin, Kathryn Woolard, Paul Kroskrity, New York: Oxford University Press, s. 3–47.
- Zieniukowa Jadwiga, 2006, *Pojęcie aksjologiczne „prestiz” a społeczna sytuacja języków mniej używanych – casus łużycczyzny i kaszubszczyzny*, w: Jadwiga Zieniukowa, *Języki mniejszościowe w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, s. 55–80.

Pope John Paul II Pilgrimage as a Motivator for Activities on Behalf of the Kashubian Language.

The Role of Language Prestige and the Attitudes of Speakers in the Process of Language Maintenance

Summary

The change in language ideologies and the increase in minority language prestige is a long-term process, influenced by different political, social and cultural factors. Until the political breakthrough of the 1990s in Poland, the Kashubian language was in a difficult position. For a long time, it had been treated as “spoiled Polish”, a patois of the Polish language, a language of country people. The negative attitudes towards Kashubians as a group (particularly in the time of the People’s Republic of Poland) resulted in the so-called Kashubian complex, a type of negative collective identity. The intergenerational transmission of the Kashubian language had been weakened in the second half of the 20th century, as the Kashubs thought that spreading the language would bring more harm than benefits to the generations that followed. The paper explains how the 1987 pilgrimage of Pope John Paul II and his words directed at Kashubians became one of the most important incentives in changing the attitudes of Kashubians to their language and to the necessity of maintaining and preserving it. Thus, the paper discusses the role of language prestige and attitudes towards a minority language in the process of language maintenance and revitalization.

„ZAMKNIĘCI W KLATCE”. TRAUMA CYGANÓW W POWOJENNEJ POLSCE PO PRZYMUSOWYM OSIEDLENIU I ZAKAZIE WĘDRÓWKI W 1964 ROKU

Zagadnienia wstępne

W powojennej Polsce władze państwowe podjęły w sposób planowy szereg działań, które miały doprowadzić do porzucenia przez Cyganów koczowniczego trybu życia.

Działania te nazwano „akcją osiedleńczą ludności cygańskiej”. Przygotowania do niej Ministerstwo Administracji Publicznej rozpoczęło w październiku 1949 roku.

Akcję można podzielić na dwa etapy. Pierwszy – rozpoczęty w 1950 roku określono jako pomoc ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia. W pierwszej kolejności władze skupiły się na rejestracji Cyganów oraz przeprowadzeniu szeroko zakrojonej akcji propagandowej, która miała skłonić ich do porzucenia wędrowności. Zachętą do osiedlenia miała być oferowana przez władze pomoc materialna. Drugi etap akcji osiedleńczej rozpoczął się w 1964 roku, gdy władze państwowe postanowiły w sposób zdecydowany położyć kres cygańskim wędrownościom. Decyzja o zakazie wędrowności zapadła na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 5 lutego 1964 roku¹.

Rygorystyczne egzekwowanie wobec Cyganów przepisów karno-administracyjnych miało zniechęcić ich do wędrowności. Tropienie cygańskich taborów trwało w Polsce do połowy lat 70. ubiegłego wieku.

Przymusowe osiedlenie było traumatyczne dla Cyganów, zaważyło na wszystkich sferach ich życia. Musieli przystosować się do nowych reguł postępowania, odmien-

Słowa kluczowe

- *Cyganie w Polsce*
- *zakaz wędrowności*
- *przymusowe osiedlenie*

Keywords

- *Gypsies in Poland*
- *wandering ban*
- *forced settlement*

¹ AIPN BU 296/241/3, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5.02.1964.

nych od tych, które obowiązywały podczas wędrówki. Do dnia dzisiejszego nie jest znana liczba osób, które odebrały sobie życie z powodu wymuszonego osiedlenia. Dopiero po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 roku Cyganie mogli mówić o doznanych krzywdach.

Tytułowe zagadnienie zostało przedstawione w oparciu o materiały źródłowe pochodzące z zasobów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu.

W artykule na określenie Cyganów nie posłużono się terminem „Romowie”, ponieważ w omawianym okresie nie funkcjonował. Termin „Romowie” zaczął być używany w Polsce dopiero po przemianach ustrojowych w 1989 roku. Należy zaznaczyć też, że nie wszyscy badacze zgadzają się z jego używaniem na określenie Cyganów [Mróz 2013].

Przyczyny akcji osiedleńczej

Przystępując w połowie 1950 roku do osiedlenia Cyganów, władze państwowe nie dysponowały wiedzą na temat ich struktury społecznej oraz tożsamości kulturowej. Wędrowny tryb życia prowadzony przez Cyganów został uznany przez władze państwowe za objaw zacofania. W sporządzonym w 1951 roku przez Biuro Społeczno-Administracyjne Prezydium Rady Ministrów sprawozdaniu w sprawie pomocy ludności cygańskiej i jej aktywizacji został przedstawiony stosunek władz do Cyganów, który opierał się na popularnych wyobrażeniach o tej społeczności:

Długie stulecia prześladowań przebywających w Europie Cyganów wpłynęły ujemnie na ich poziom kulturalny.

Drogą wiekowych eksterminacji wykształcono w Cyganie najgorsze cechy charakteru. Zrodziła się cygańska skrytość i nieufność cechy żywe do dnia dzisiejszego. Kilkusetletnia nędza i prześladowania

wyrobiły w Cyganie spryt i wytrzymałość².

W dalszej części sprawozdania mowa jest o dostrzeżonym przez władze podczas rejestracji Cyganów w 1950 roku ich podziale na trzy grupy, różniące się między sobą trybem życia oraz dialektem: Cyganów wyżynnych zamieszkających na terenie województwa krakowskiego, Cyganów nizinnych, którzy trudnili się handlem końmi, wróźbą i muzykowaniem oraz Cyganów kotlarzy wyrabiających

² Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CA MSWiA), Prezydium Rady Ministrów Biuro Społeczno-Administracyjne (dalej: PRM BSA), sygn. 99/213, Sprawozdanie w sprawie ludności cygańskiej i jej aktywizacji, 1951. Zachowano oryginalną pisownię źródeł w odniesieniu do materiałów cytowanych również w dalszej części tekstu.

kotły, garnki itp.³. Wymienione grupy Cyganów pozostawały zdaniem władz dłużej lata bez opieki, co miało doprowadzić do ich zacofania kulturalnego:

Cyganie ci pozostawieni sami sobie, w ciemnocie, wyrzuceni poza nawias społeczeństwa, mimo, że nie spotykali się w Polsce z krwawymi prześladowaniami jakie miały miejsce w innych państwach, to jednak zupełny brak zainteresowania się nimi i brak opieki doprowadził ich do nędzy oraz utrwalenia się i potęgowania nieprawdopodobnego zacofania kulturalnego⁴.

Władze rozpowszechniały pogląd, że przejście Cyganów na osiadły tryb życia jest podstawowym warunkiem likwidacji ich zacofania.

Faktycznie chodziło jednak o podporządkowanie stylu życia Cyganów polityczno-ekonomicznym celom państwa. Władze nie chciały tolerować ludzi, którzy swoim zachowaniem odbiegali od oficjalnie przyjętego socjalistycznego wzorca osobowego obywatela Polski Ludowej. Dlatego też oficjalna propaganda została ukierunkowana na wskazywanie Cyganom zalet życia osiadłego oraz konieczności podjęcia „produktywnej pracy”. Mówi o tym notatka Biura Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Ministrów:

W celu skierowania nie pracujących do produktywnej pracy przeprowadzono przy pomocy prasy, radia i czynnika społecznego akcję uświadamiającą, która przyniosła dość poważne wyniki np. Cygan Siwak Władysław, zamieszkały w Jugowicach pow. Wałbrzych, w gazecie „Słowo Polskie” ogłosił apel do wszystkich Cyganów całej Polski, aby porzucili koczowniczy tryb życia i przeszli do budowy dobrobytu i socjalizmu⁵.

Prezydium Rządu podjęło 24 maja 1952 roku Uchwałę o pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia. W uzasadnieniu do uchwały napisano:

Ludność cygańska liczy w Polsce kilkanaście tysięcy osób, z czego olbrzymia większość nigdzie nie pracuje, prowadząc koczowniczy tryb życia.

Zjawisko obecne jest niewątpliwym anachronizmem w obecnym okresie, gdy wszystkie rezerwy ludzkie naszego kraju winny być zmobilizowane dla realizacji państwowych planów gospodarczych⁶.

³ Faktycznie przebywający w Polsce Cyganie nie stanowili jednolitej społeczności. Dzieliли się i nadal dzielą na cztery zasadnicze szczepy różniące się między sobą dialektem języka cygańskiego, trybem życia, stopniem zamożności i przywiązaniem do tradycji. Są to Cyganie Nizinni określani również jako Polska Roma, Cyganie Wyzninni, zwani także Bergitka Roma, oraz Kelderasze i Lowari. Cyganie Wyzninni od dawna nie prowadzili już koczowniczego trybu życia, dlatego też przymusowe osiedlenie bezpośrednio ich nie dotyczyło.

⁴ CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 99/213, Sprawozdanie w sprawie ludności cygańskiej i jej aktywizacji, 1951.

⁵ CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Notatka Biura Społeczno-Politycznego II Zespołu Prezydium Rady Ministrów w sprawie ludności cygańskiej w Polsce, 8.10.1951.

⁶ CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Uzasadnienie do Uchwały nr 452/52 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 roku.

Od perswazji do zakazu wędrownki

Początek akcji osiedleńczej zbiegł się z wejściem w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy oraz z przystąpieniem przez władze państwowe do realizacji planu sześcioletniego. Ponieważ Cyganie byli częścią socjalistycznego społeczeństwa, mieli z założenia, tak jak pozostali obywatele Polski Ludowej, uczestniczyć w realizacji państwowych planów gospodarczych i budowy podstaw socjalizmu. W dalszym ciągu uzasadnienia do uchwały Prezydium Rządu o pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia władze jednoznacznie wyjaśniły, na czym ma polegać rozwiązanie „zagadnienia ludności cygańskiej w Polsce”:

Rozwiązanie zagadnienia ludności cygańskiej w Polsce Ludowej, wiążące się z likwidacją koczowniczego trybu życia tej ludności wymaga od aparatu państwowego rozwinięcia intensywnej działalności społeczno-wychowawczej oraz przemyślanej pomocy materialnej dla tej ludności w okresie przejściowym do osiadłego trybu życia⁷.

Władze liczyły na to, że doraźna pomoc materialna udzielona Cyganom, którzy przeszli na osiadły tryb życia, zachęci tych, którzy jeszcze koczowali, do porzucenia wędrownki:

Z punktu widzenia skuteczności społeczno-wychowawczego oddziaływania na koczujące jeszcze grupy ludności cygańskiej niezmiernie ważną rzeczą jest roztoczenie opieki nad już osiadłą ludnością cygańską. Stworzenie jej bowiem odpowiednich warunków materialnych oraz warunków sprzyjających jej rozwojowi kulturalnemu, zachęci pozostałe koczujące jeszcze grupy do osiadłego trybu życia oraz umożliwi wykorzystanie osiadłej już ludności cygańskiej do akcji propagandowo-uświadamiającej⁸.

W rzeczywistości władze miały Cyganom niewiele do zaoferowania i usiłowały realizować swój zamiar bez realnych środków materialnych. Nie dysponowały przede wszystkim odpowiednią liczbą mieszkań. Nie został zatem spełniony podstawowy warunek osiedlenia Cyganów, który umożliwiałby im podjęcie nauki języka polskiego oraz zawodu. Tym bardziej że w owym czasie powszechny był wśród Cyganów analfabetyzm. W rezultacie osiedlenie oznaczało dla nich wegetację w trudnych warunkach lokalowych. Najczęściej były to prymitywne baraki lub też własne wozy.

Na przykład w 1954 roku w Poznaniu na nieodgruzowanym do końca placu przy ulicy Północnej w wozach „mieszkalno-cyrkowych” zamieszkała 25-osobowa grupa Cyganów z taboru Jerzego Bobrowskiego. Pomoc, jaką otrzymali Cyganie ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, sprowadzała się do interwencji w Państwowej Centrali Drzewnej w sprawie przydziału tektury

⁷ Ibidem.

⁸ CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Instrukcja do Uchwały nr 452/52 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 roku.

piłśniowej do obicia wnętrza wozów przed okresem zimowym. Jednocześnie zgoda Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu na postój wozów cygańskich przy ulicy Północnej została uzależniona od następującego zobowiązania podpisanego 5 sierpnia 1954 roku przez Jerzego Bobrowskiego jako przywódcę grupy:

Przyjmuję niniejszym do wiadomości zgodę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu na rozlokowanie się przy ul. Północnej z podległą mi grupą Cyganów zobowiązuję się:

1. Bezwzględnie utrzymać w czystości przez Cyganów teren
2. Dopilnować by podlegli mi ludzie nie wałęsali się bez potrzeby po mieście
3. Zaniechania wrózenia
4. Dbać aby nie wyrządzono żadnych szkód i kradzieży.

W wypadku niedopatrzenia chociażby jednego z powyższych punktów może nastąpić przymusowe usunięcie podległej mi grupy Cyganów z miasta Poznania.

Pobyt grupy na terenie miasta jest przewidziany w czasie od 10.8.1954 do 31.12.1954.

Po tym terminie należy zezwolenie zwrócić przedłużyć w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Społeczno-Administracyjny⁹.

Ostatecznie tabor Jerzego Bobrowskiego przeniósł się z Poznania do Raszyna i tam próbował się osiedlić.

Niewiele lepsze warunki lokalowe mieli Cyganie, którym przydzielono mieszkania w budynkach. Najczęściej były to domy zdewastowane jeszcze w czasie wojny. W Gorzowie Wielkopolskim w 1954 roku w ośmiu pokojach niemieckiego budynku zamieszkało 37 osób. Dom nie miał okien, lecz dziury zabite deskami, schody były spróchniałe i bez poręczy. Mieszkańcy miasta zwali budynek „cygańskim kołchozem” [Kuźniak 2013: 155]. Cyganie szybko zorientowali się, że deklaracje władz o pomocy przy przechodzeniu na osiadły tryb życia nie mają pokrycia w rzeczywistości. Tym bardziej niezrozumiała była dla nich argumentacja władz o jego zaletach. Cyganie, aby nie wchodzić w konflikt z władzą, najczęściej deklarowali gotowość osiedlenia się w określonej miejscowości i po krótkim postoju wyruszali dalej. Przykładem może być tabor Dionizego Wajsa. Cyganie przypuszczali, że działania władz zmierzające do ich osiedlenia mają charakter przejściowy. Tymczasem z uwagi na niepowodzenie „akcji uświadamiającej” pomysł władz na rozwiązanie „kwestii cygańskiej” stopniowo dojrzewał do wdrożenia ustawowego zakazu wędrowki. Już w 1952 roku w notatce służbowej sporządzonej dla dyrektora generalnego Departamentu Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Ministrów została zawarta informacja o konieczności wypracowania skutecznej formy walki z koczowniczym trybem życia Cyganów:

Przez ustalenie linii politycznej Partii i Rządu nie należy tylko rozumieć określenie form pomocy materialnej dla tej ludności [tj. Cyganów – P.K.] oraz likwidację wszelkiego

⁹ AP. w Poznaniu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, sygn. 1496, Zobowiązanie Jerzego Bobrowskiego, 5.08.1954.

rodzaju dyskryminacji, niedopuszczalnej z punktu widzenia stalinowskiej polityki narodowościowej, ale również ścisłe określenie form walki z istniejącym anachronizmem oraz zakończenie tolerancyjnego stosunku władz do praktykowanego włóczęgostwa¹⁰.

W 1958 roku został opracowany projekt ustawy o zakazie wędrowności. Zgodnie z nim kto nie posiadał stałego miejsca zamieszkania ani określonego źródła utrzymania i systematycznie uprawiał włóczęgostwo, podlegał karze więzienia do jednego roku. Ostatecznie władze państwowe postanowiły położyć kres cygańskim wędrownościom w 1964 roku. Zamiast perswazji skłaniającej Cyganów do porzucenia wędrowności władze postanowiły zastosować przymus.

Zakaz wędrowności i akcja ewidencyjna koczujących Cyganów

Decyzja o przymusowym osiedleniu Cyganów zapadła 5 lutego 1964 roku na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wycofano się jednak z prac nad ustawą przewidującą sankcje karne za prowadzenie koczowniczego trybu życia.

Obawiano się, że udzielanie Cyganom w oparciu o ustawę pomocy rzeczowej oraz przydzielanie mieszkań doprowadzi do ich uprzywilejowanej pozycji materialnej względem pozostałych mieszkańców kraju¹¹. Ponadto uznano, że trudna sytuacja gospodarcza kraju nie pozwala na udzielanie Cyganom pomocy materialnej w większym zakresie. Dlatego też Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postanowiło przyjąć metodę zatrzymania cygańskich taborów polegającą na rygorystycznym egzekwowaniu wobec koczujących Cyganów przepisów porządkowych dotyczących zgromadzeń, meldunków, dowodów osobistych, obowiązku wojskowego, obowiązku powszechnego nauczania, ruchu drogowego oraz przepisów sanitarnych, przeciwpożarowych, a także chroniących własność społeczną. Kolegia karno-administracyjne miały stosować przyśpieszony tryb postępowania w sprawach o wykroczenia popełnione przez koczujących Cyganów. Miała także zostać wprowadzona rejestracja wozów zaprzęgowych będących w ich posiadaniu¹². Za uzasadnione uznano także wprowadzenie przez Milicję Obywatelską rejestracji daktyloskopijnej koczujących Cyganów. Na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zapadła też decyzja o powołaniu Międzyresortowej Komisji do spraw Osiedlenia Cyganów. Zadaniem Komisji miała być koordynacja prac poszczególnych resortów w zakresie osiedlania Cyganów. Postanowiono również powołać zespoły koordynacyjne do spraw osiedlenia Cyganów przy prezydiach

¹⁰ CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Notatka służbowa sporządzona dla Dyrektora Generalnego Departamentu Społeczno-Administracyjnego PRM, 11.01.1952.

¹¹ AIPN BU 296/241/3, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5.02.1964.

¹² Ibidem.

wojewódzkich rad narodowych. Podobne zespoły miały powstać przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych na terenach, gdzie przebywali Cyganie. Zespoły koordynacyjne przy prezydiach rad narodowych miały opracować długofalowe plany pracy w zakresie zakwaterowania i zatrudnienia Cyganów. Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postanowiło także przeprowadzić ewidencję koczujących Cyganów¹³. Do realizacji postanowień Kolegium MSW przystąpiono na początku marca 1964 roku.

Na podstawie pisma Oddziału Służby Kryminalnej Komendy Głównej MO z 3 marca 1964 roku jednostki powiatowe MO zostały zobowiązane do sporządzenia szczegółowych planów akcji ewidencyjnej koczujących Cyganów. Plany podlegały zatwierdzeniu przez komendantów wojewódzkich MO¹⁴. Na potrzeby akcji dokonano podziału Cyganów na koczujących i osiadłych. Za osiadłych uznano tych, którzy co najmniej od jesieni 1962 roku przebywali w tej samej miejscowości przez zimę i lato. Wszyscy pozostali mieli zostać zewidencjonowani. Każda rodzina cygańska miała być sprawdzona i zewidencjonowana przez ekipę złożoną z funkcjonariusza operacyjno-dochodzeniowego lub mundurowego MO oraz pracownika rady narodowej. Od osób powyżej 16. roku życia, które nie posiadały dowodów osobistych, miały być pobrane odciski palców¹⁵. Ekipy ewidencyjne zostały także zobowiązane do ustalenia liczby wozów posiadanych przez rodziny cygańskie oraz do wskazania ich właścicieli. Tam, gdzie przebywały większe grupy Cyganów, ekipy ewidencyjne miały uzyskać wsparcie funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO oraz funkcjonariuszy ZOMO¹⁶. Akcja ewidencyjna koczujących Cyganów została przeprowadzona 23 marca 1964 roku na terenie całego kraju¹⁷. Poddano kontroli 1146 rodzin cygańskich (łącznie 10 960 osób)¹⁸. Z Cyganami przeprowadzono rozmowy nakłaniające ich do osiedlania się. Jednocześnie Cyganie zostali pouczeni, że władze nie będą tolerowały prowadzonego przez nich koczowniczego trybu życia oraz że wszelkie próby wędrowności będą surowo karane.

¹³ AIPN BU 296/241/3, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5.02.1964.

¹⁴ AIPN BU 189/227, Wytyczne Komendy Głównej MO w sprawie realizacji postanowień Kolegium MSW z dnia 5.02.1964 roku dot. przyspieszenia przejścia na osiadły tryb życia koczującej ludności cygańskiej, 10.03.1964.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ AIPN BU 1585/7947, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie do Wydziałów Spraw Wewnętrznych Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych oraz Wydziału Spraw Wewnętrznych Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie w sprawie aktualizacji ewidencji ludności cygańskiej, 17.03.1964.

¹⁸ AIPN BU 1585/24507, Informacja o realizacji dezyderatów Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia w okresie od marca do października 1964, Dezyderat Nr 62.

Zwalczanie wędrownych taborów cygańskich i opór Cyganów przed osiedleniem

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych intensywnie przystąpiło do wdrażania ustaleń, które zapadły na posiedzeniu Kolegium MSW 5 lutego 1964 roku. Do kierowników Urzędów Spraw Wewnętrznych Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych oraz Miejskich Rad Narodowych skierowano pismo, które nakazywało zwalczanie taborów. Stwierdzono w nim, że koczowniczy tryb życia prowadzony przez Cyganów jest uciążliwy dla społeczeństwa oraz że koczujący Cyganie dopuszczają się przestępstw i nagminnie naruszają przepisy porządkowe. W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wskazywało środki zaradcze, które miały być wprowadzone przez terenowe Urzędy Spraw Wewnętrznych:

W tych warunkach należy, nie ograniczając w niczym dotychczas okazywanej ze strony terenowych organów władzy pomocy, podjąć bardziej skuteczne środki, które przyspieszyłyby przejście koczujących grup ludności cygańskiej na osiadły tryb życia a jednocześnie wdrażały je do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego.

Jednym z takich środków powinno być podjęcie energicznej i skutecznej walki z wykroczeniami popełnianymi nagminnie przez część ludności, która nie posiada stałego miejsca zamieszkania (pobytu) i stałego źródła utrzymania¹⁹.

Prezydya Wojewódzkich Rad Narodowych na podstawie wytycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podjęły uchwały w sprawie wprowadzenia przyspieszonego trybu postępowania karno-administracyjnego wobec koczujących Cyganów. W 1964 roku kolegia karno-administracyjne rozpatrzyły w trybie przyspieszonym 207 wniosków o ukaranie²⁰. Wobec Cyganów, którzy nie zapłacili grzywny, kolegia orzekały karę aresztu zastępczego. Mimo zwalczania przez władze koczujących Cyganów latem 1964 roku 90 taborów nadal było w drodze. Trasy ich wędrówek wiodły głównie przez teren ówczesnych województw: warszawskiego, olsztyńskiego, łódzkiego, poznańskiego i bydgoskiego. Szczególnie napięta sytuacja panowała na terenie województwa bydgoskiego, gdzie stosunek koczujących Cyganów do nakazów organów porządkowych państwa określono jako agresywny²¹.

Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obradujące 23 marca 1965 roku pod przewodnictwem Mieczysława Moczara dokonało oceny wyników przymusowej akcji osiedleńczej Cyganów. W protokole z posiedzenia napisano:

¹⁹ AIPN BU 7409, Pismo podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Z. Szneka do kierowników Urzędów Spraw Wewnętrznych Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych oraz Miejskich Rad Narodowych, 9.03.1964.

²⁰ AIPN BU 1585/24507, AIPN BU 1585/24507, Informacja o realizacji dezyderatów Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia w okresie od marca do października 1964, Dezyderat Nr 64.

²¹ Ibidem.

Kolegium widzi problem koczujących Cyganów. Nie widzi jednak w aktualnej sytuacji uzasadnienia występowania z projektem specjalnej ustawy o zakazie koczowania tej ludności. Problem ten łagodnieje i posiadamy dostateczne środki oraz możliwości dla sukcesywnego rozwiązywania trudności z nim związanych²².

Kolegium MSW poleciło terenowym organom administracji państwowej przeprowadzać kontrole w obozach koczujących Cyganów oraz stosować rygorystyczne środki represji w stosunku do osób, które przeciwstawiały się stałemu osiedleniu. Szczególny nacisk miał być położony na separowanie przywódców taborów (wójtów) od pozostałych Cyganów. Uznano, że przywódcy taborów są szczególnie niebezpieczni, ponieważ podburzają do stawiania oporu przeciw przymusowemu osiedleniu. W związku z tym dyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW wydał 2 kwietnia 1965 roku zarządzenie Nr 35/65 w sprawie meldowania osób prowadzących grupowo wędrowny tryb życia. Cel zarządzenia został wskazany w informacji o działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW w dziedzinie osiedlenia koczujących Cyganów w okresie od 1 stycznia do 31 maja 1965 roku.

Głównym zamierzeniem tego zarządzenia jest wyeliminowanie oficjalnego stanowiska „wójta” jako starszego taboru prowadzącego jedną książkę meldunkową dla wszystkich rodzin znajdujących się w taborze. Nowy system wprowadzający obowiązek posiadania książki meldunkowej dla każdej rodziny cygańskiej, stwarza dogodną możliwość poszczególnym rodzinom do oderwania się od taboru, ułatwia również kontrolę dopełniania obowiązku meldunkowego organom MO²³.

Władze miały świadomość tego, że znaczna część Cyganów osiedlała się niechętnie, ulegając jedynie presji administracyjnej. Cyganie przypuszczali, że wymuszony postój ma charakter przejściowy i tabory będą jeszcze mogły wyruszyć w drogę. Nadzieję powrotu do wędrowności mieli podtrzymywać cygańscy wójtowie:

„Wójtowie” cygańscy nie pogodzili się z faktem osiedlenia się podległych sobie Cyganów. Pozostają nadal ze swoimi grupami – już w warunkach osiadłego trybu życia – nie rezygnując ze swojego wpływu na Cyganów, podważając poczucie stabilizacji, przepowiadają „zmęczenie się władz Cyganami” i żelzenie nacisku administracyjnego na wędrownych Cyganów, podtrzymując nadzieję powrotu do wędrownego trybu życia²⁴.

²² AIPN BU 1385/6421, Wyciąg z protokołu Nr 04/65 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 23.03.1965.

²³ AIPN BU 1385/6421, Informacja o działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego w dziedzinie osiedlenia koczujących Cyganów w okresie od 1 stycznia do 31 maja 1965 r., 14.06.1965.

²⁴ AIPN BU 1385/6421, Sprawozdanie Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW o realizacji zaleceń Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lutego 1964 r. i postanowień z dnia 23 marca 1965 r. w sprawie osiedlenia koczującej ludności cygańskiej w okresie od 1 czerwca 1965 r. do 30 kwietnia 1966 r.

Starszyzna cygańska odbierała działania władz jako niszczenie tożsamości Cyganów. Stąd też wszelkimi sposobami próbowała przeciwstawić się zakazom. Wydawała np. polecenia skupiania się wędrownych Cyganów w większe tabory, ponieważ funkcjonariuszom MO trudniej było je zawrócić z drogi. Według szacunków władz w 1965 roku 91% Cyganów zamieszkałych na terenie 274 powiatów PRL prowadziło już osiadły tryb życia²⁵. Wiosną 1966 roku wędrowny tryb życia podjęło 56 rodzin cygańskich (około 600 osób). Główny szlak wędrowek taborów wiódł przez teren ówczesnych województw łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego i rzeszowskiego²⁶.

W lipcu 1966 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zobowiązało Urzędy Spraw Wewnętrznych Prezydii Wojewódzkich Rad Narodowych do niezwłocznego powiadomienia o podjęciu wędrowki przez poszczególne rodziny cygańskie lub o fakcie pojawienia się wędrownych taborów cygańskich. Analogiczny obowiązek Komenda Główna MO nałożyła na komendantów wojewódzkich MO oraz na Komendantów Powiatowych MO. W 1967 roku Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwrócił uwagę na wywieranie przez starszyznę cygańską nacisku na osiedlonych Cyganów do podjęcia wędrowki. Niezastosowanie się do zaleceń starszyny cygańskiej miało być zagrożone nawet skalaniem:

Z informacji posiadanych przez Departament Społeczno-Administracyjny MSW wynika, że starszyzna cygańska wywiera silny nacisk na osiedlonych Cyganów w kierunku podjęcia przez nich wędrownego trybu życia, a główny sędzia polskich Cyganów nizinnych zagroził „skalaniem” wszystkim Cyganom, którzy nie podejmą w tym roku wędrowki²⁷.

Warto zaznaczyć, że skalanie było równoznaczne z wydaleniem ze społeczności cygańskiej. Jak widać, starszyzna cygańska postanowiła odwołać się do najbardziej radykalnego środka sprzeciwu wobec przymusowego osiedlenia. Odpowiedzią władz było nasilenie represji wobec Cyganów podejmujących wędrowkę. Mieli być oni karani w sprawach o wykroczenia w przyśpieszonym trybie karno-administracyjnym²⁸. Ponadto terenowe jednostki MO zostały zobowiązane do niezwłocznego powiadomienia Komendy Wojewódzkiej MO o fakcie podjęcia wędrowki lub opuszczenia stałego miejsca pobytu przez poszczególne rodziny cygańskie oraz do przekazywania informacji o pojawieniu się wędrownych taborów cygańskich na własnym terenie i zastosowanych sankcjach wobec koczujących Cyganów²⁹.

Tropienie i zwalczanie wędrownych taborów cygańskich trwało w Polsce do połowy lat 70. ubiegłego wieku.

²⁵ Ibidem.

²⁶ AIPN BU 1385/6421, Informacja o działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego w dziedzinie osiedlenia koczujących Cyganów w okresie od 1 maja do 31 sierpnia 1966 r.

²⁷ AIPN BU 749, Pismo Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW Z. Orłowskiego do kierowników Urzędów Spraw Wewnętrznych Prezydii Wojewódzkich Rad Narodowych, Komendantów Wojewódzkich MO, kierowników Wydziałów Spraw Wewnętrznych Prezydii Powiatowych Rad Narodowych oraz Komendantów powiatowych MO, 14.07.1967.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

Zmierzch cygańskiej tradycji wędrowania i trauma po wymuszonym osiedleniu

Dla przymusowo osiedlonych Cyganów nie było już powrotu do koczowniczego trybu życia. Kres wędrowności oznaczał dla nich koniec „prawdziwego cygańskiego życia”. Cyganie nie byli przygotowani na nagłe zmiany. Przypuszczali, że działania władz zmierzające do ich przymusowego osiedlenia mają przejściowy charakter. Tym większe było zaskoczenie spowodowane zakazem wędrowności w 1964 roku. Z chwilą osiedlenia rozpoczęło się dla Cyganów w Polsce życie nasycone traumą. Zdarzały się przypadki samobójstw z powodu trudności w przystosowaniu się do odmiennych warunków życia. Mówi o tym Wit Michaj, były solista cygańskich zespołów Roma oraz Terno:

Ja osobiście znam kilka przypadków samobójstw Cyganów, którzy nie mogli się odnaleźć w nowej sytuacji wskutek osiedlenia. A ile ich było naprawdę? O tym się nie mówi. Po prostu „zamknęli nas w klatce”, to było dla nas niezrozumiałe, jak to można zrobić wbrew naszej woli. Powiem tak: „Jak można ptakowi obciąć skrzydła”? Zmuszać ludzi do pracy, zmuszać do szkół? W normalnych państwach to się rozkłada na lata, jest to po prostu proces, który trwa np. 50 lat, są metody humanitarne, a nie dyktatorskie. Jaka była rozpacz! Przychodziła milicja i ściągała koła z wozów. Milicjanci mówili: „Nigdzie nie wolno się ruszać. Skończyła się wasza wędrownka”³⁰.

Cyganie nie mogli pogodzić się z wymuszonym zatrzymaniem taborów. O traumie po przymusowym osiedleniu opowiada także Edward Dębicki, założyciel Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”, który dzieciństwo i młodość spędził w taborze:

Wielu z nas nie mogło pogodzić się z tym [z przymusowym osiedleniem – P.K.]. Papusza mawiała, że dom to klatka. Porzucenie wozów jako niewolę. To przecież tradycja wędrowania kształtowała nasze dusze. Wiele rodzin cygańskich było przymuszonych do osadnictwa. Z rozgoryczenia zdarzały się samobójstwa. Mężczyźni okaleczali się, obcinali palce, żeby nie iść do wojska. Cyganie byli represjonowani i szykanowani przez milicję i Służbę Bezpieczeństwa [Semczyszyn 2014: 41–42].

Żal z powodu doznanej krzywdy potęgowały trudne warunki bytowania. Od 1965 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaprzestało wywierania wpływu na rady narodowe w celu przydzielania Cyganom mieszkań, a zwłaszcza przydziału z nowego budownictwa. Oznaczało to konieczność zamieszkania w prymitywnych barakach:

I tak na przykład mówiliśmy władzom: „Nam się należą mieszkania” na to władze: a my nie mamy mieszkań. Mówiliśmy wtedy: „To wybudujcie nam”. Jakie nam wybudowali

³⁰ Wywiad przeprowadzony i spisany przez autora z Witem Michajem 6.07.2012.

*mieszkania? W Bydgoszczy, gdzie mieszkalem od 1952 roku, wybudowano nam barak na 9 rodzin. Na rodzinę przypadał jeden duży pokój i kuchnia. W Lublinie nasza rodzina dostała ponemiecki barak, koło Majdanka*³¹.

Tam, gdzie Cyganie otrzymali mieszkania w wielopiętrowych budynkach, pojawiał się problem z przestrzeganiem prawa zwyczajowego. Zgodnie z nim nie można było dopuścić do sytuacji, w której na wyższej kondygnacji mieszkała Cyganka. Wynikało to z tabu mówiącego o nieczystości dolnych części ciała kobiecego, które mogły spowodować skalenie osób znajdujących się „pod Cyganką” [Ficowski 1985: 179–182].

W sposób szczególnie władze potraktowały cygańską poetkę Bronisławę Wajs Papuszę, która w 1954 roku osiedliła się wraz z mężem (Dionizym Wajsem) w Gorzowie Wielkopolskim. Przydzielenie jej mieszkania w bloku miało wymiar propagandowy. Władze miejskie Gorzowa Wielkopolskiego chciały pokazać na jej przykładzie, że troszczą się o osiadłych Cyganów. Papusza jednak krótko mieszkała w bloku, ponieważ nie mogła tam trzymać konia [Kuźniak 2013: 165]. Stało się to możliwe dopiero, gdy Papusza z mężem zamieszkała na parterze ponemieckiego domu przy ul. Kosynierów Gdyńskich 20 w Gorzowie Wielkopolskim. Do posesji przylegały zabudowania gospodarcze, które umożliwiały wstawienie wozu i trzymanie konia.

Żal za utraconą wędrówką często powracał w utworach Papuszy. W 1970 roku napisała wiersz zatytułowany *Woda, która wędruje*. Warto przytoczyć pierwszą strofę:

Już dawno przeminęła pora Cyganów, którzy wędrowali.
A ja ich widzę:
są bystrzy jak woda
mocna przejrzysta,
kiedy przepływa [Wajs-Papusza 1990: 23].

Do wędrówki powracała Papusza także w rozmowach z gorzowskim poetą Zdzisławem Morawskim. Jej wypowiedzi świadczą o traumie, którą przeżywała po osiedleniu:

W tym czasie Papuszę najczęściej spotykałem w parku Wiosny Ludów zwanym przez gorzowian parkiem róż. Tam pod platanami prowadziłem z nią długie rozmowy, podczas których wyznawała ze szczerą tęsknotą: „Panie, ptaka wiosną ciągnie do lasu, a Cyganie to boża ptaszyna”. Boża ptaszyna w bloku nie miała czym oddychać i na swoje uwięzienie narzekała. „Jestem jak w klatce” – mówiła [Morawski 1992: 50].

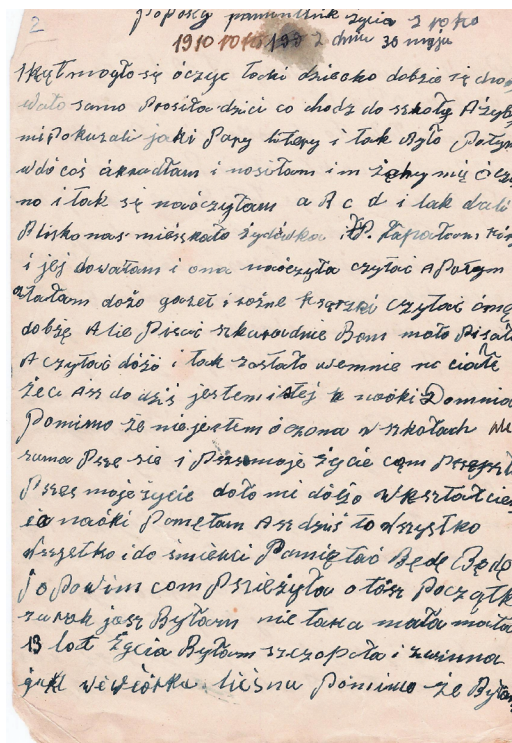
³¹ Ibidem.



II. 1. Portret Bronisławy Wajs – Papuszy

Fot. Czesław Łuniewicz

Źródło: Archiwum prywatne Edwarda Dębickiego



II. 2. Pierwsza strona pamiętnika Bronisławy Wajs – Papuszy

Źródło: Zbiory Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim

Cyganie długo nie mogli pogodzić się z wymuszonym osiedleniem. Pisali nawet protesty do najwyższych władz państwowych i partyjnych. W 1978 roku skierowali pismo do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka:

Cyganie protestują i żądają rozpatrzenia ich żądań, które wymieniają od lat przez przywódców cygańskich z zagranicy.

Protest uzasadniają tym, że zostali osiedleni przymusem wbrew swej woli i stłoczeni do baraków lub mieszkań, bez przygotowania ich do zawodu. Było to kotlarstwo, zespoły muzyczne, hodowali i handlowali końmi oraz doraźnie inne zawody. Przez osiedlenie zostali pozbawieni źródła dochodu, czy jest to humanitarne?³².

W proteście Cyganie wspominali o skutkach przymusowego osiedlenia, jak depresja, nostalgia, popadanie w alkoholizm:

Cyganie nie uprawiali koczownictwo dzikie. Było to jak cyrk praca i mieszkali zimą w mieszkaniach a latem 5 miesięcy turystyka i praca, handel. Bez tej turystyki teraz nie mogą żyć i teraz są następstwa. Obecnie rzeszy się wśród Cyganów tęsknota za wolnością, zapadają w stan depresji, nostalgia, piją alkohol, całe rodziny często denaturat, ciągle chorują. Z punktu lekarskiego jest to choroba, na którą zostali zmuszeni³³.

Cygańska petycja do I sekretarza PZPR Edwarda Gierka pozostała bez odpowiedzi.

Po przymusowym osiedleniu Cyganów, władze państwowe nie wykazywały już nimi zainteresowania. Uznały, że tzw. zagadnienie cygańskie zostało w Polsce rozwiązane.



II. 3. Obóz cygański we Wrocławiu, 1969 r.

Źródło: AIPN BU 1585/24553.

³² AIPN BU 1585/24527, Protest cygański skierowany do I sekretarza PZPR Edwarda Gierka, 29.03. 1978.

³³ Ibidem.

Podsumowanie

Wprowadzony przez władze państwowe w 1964 roku zakaz wędrowności zaskoczył Cyganów. Przez wielu z nich wydarzenie to zostało odebrane jako zmierzch cygańskiej tradycji. Realizacja wizji jednorodnego społeczeństwa socjalistycznego sprawiła, że w ciągu kilku lat zniknęły z polskich dróg cygańskie tabory. Ponadto władze rozmyślnie uderzały w wewnętrzną strukturę społeczności cygańskiej, starając się rozerwać istniejące tradycyjne więzi, a także przez różne działania podważyć autorytet przywódców cygańskich. W 1966 roku władze państwowe z satysfakcją odnotowały, że brak perspektyw na odzyskanie dawnej pozycji w społeczności cygańskiej skłania starszyznę do opuszczenia kraju. Głównym kierunkiem emigracji była Jugosławia, skąd następnie przedostawano się do obozów dla uchodźców w Austrii i Niemieckiej Republice Federalnej³⁴. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odnotowało próbę nielegalnego opuszczenia kraju w 1965 roku przez cygańskiego przywódcę Czurko Łakatosza:

Nielegalnie usiłował opuścić Polskę samozwańczy „król” Czurko Łakatosz wraz z najbliższym otoczeniem. Cała grupa została wykryta w wozie cygańskim, nadanym z Wrocławia za pośrednictwem firmy C. Hartwig do Kassel – przez straż graniczną NRD, która przekazała całą grupę wraz z rozebrany wozem Lubelskiej Jednostce WOP³⁵.

Przymusowe osiedlenie stało się przyczyną traumy oraz wywołało wśród Cyganów poczucie krzywdy. Mówili, że „zamknięto ich w klatce” [Morawski 1992: 50]. Zasadnicza zmiana w życiu społeczności cygańskiej stworzyła szereg problemów, których Cyganie nie byli w stanie rozwiązać. Wdrożenie do osiadłego trybu życia wymagało umiejętności posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie. Ponieważ Cyganie nie mają własnego języka pisanego, walka z analfabetyzmem prowadzona przez władze państwowe nie znalazła w ich środowisku zrozumienia. Brak wykształcenia wpływał na pogłębianie się procesu marginalizacji Cyganów. Generacja, którą zmuszono do porzucenia wędrowności, nie miała szans na przystosowanie się do nowej rzeczywistości [Mróz 2002: 46–47].

Tęsknota za wędrowną pozostała w wierszach cygańskiej poetki Bronisławy Wajs-Papuszy oraz cygańskiego poety i kompozytora Edwarda Dębickiego, których tabor osiedlił się w Gorzowie Wielkopolskim [Krzyżanowski 2014]. Wieździeli oni, że dla Cyganów w Polsce powrót do wędrownego trybu życia jest już niemożliwy.

³⁴ AIPN BU 1385/6421, Sprawozdanie Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z realizacji zaleceń Kolegium MSW z dnia 5 lutego 1964 r. i postanowień z dnia 23 marca 1965 r. w sprawie osiedlenia koczującej ludności cygańskiej w okresie od 1 czerwca 1965 r. do 30 kwietnia 1966 r.

³⁵ Ibidem.

Źródła archiwalne

- AP w Poznaniu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, sygn. 1496, Zobowiązanie Jerzego Bobrowskiego, 5.08.1954.
- CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 99/213, Sprawozdanie w sprawie ludności cygańskiej i jej aktywizacji, 1951.
- CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Notatka Biura Społeczno-Politycznego II Zespołu Prezydium Rady Ministrów w sprawie ludności cygańskiej w Polsce, 8.10.1951.
- CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Notatka służbowa sporządzona dla Dyrektora Generalnego Departamentu Społeczno-Administracyjnego PRM, 11.01.1952.
- CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Instrukcja do Uchwały nr 452/52 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r.
- CA MSWiA, PRM BSA, sygn. 98/265, Uzasadnienie do Uchwały nr 452/52 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r.
- AIPN BU 296/241/3, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5.02.1964.
- AIPN BU 189/227, Wytyczne Komendy Głównej MO w sprawie realizacji postanowień Kolegium MSW z dnia 5.02.1964 r. dot. przyspieszenia przejścia na osiadły tryb życia koczującej ludności cygańskiej, 10.03.1964.
- AIPN BU 1585/7947, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie do Wydziałów Spraw Wewnętrznych Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych oraz Wydziału Spraw Wewnętrznych Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie w sprawie aktualizacji ewidencji ludności cygańskiej, 17.03.1964.
- AIPN BU 1385/6421, Sprawozdanie Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z realizacji zaleceń Kolegium MSW z dnia 5 lutego 1964 r. i postanowień z dnia 23 marca 1965 r. w sprawie osiedlenia koczującej ludności cygańskiej w okresie od 1 czerwca 1965 r. do 30 kwietnia 1966 r.
- AIPN BU 1385/6421, Wyciąg z protokołu Nr 04/65 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 23.03.1965.
- AIPN BU 1385/6421, Informacja o działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego w dziedzinie osiedlenia koczujących Cyganów w okresie od 1 stycznia do 31 maja 1965 r., 14.06.1965.
- AIPN BU 1385/6421, Sprawozdanie Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW o realizacji zaleceń Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lutego 1964 r. i postanowień z dnia 23 marca 1965 r. w sprawie osiedlenia koczującej ludności cygańskiej w okresie od 1 czerwca 1965 r. do 30 kwietnia 1966 r.
- AIPN BU 1385/6421, Informacja o działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego w dziedzinie osiedlenia koczujących Cyganów w okresie od 1 maja do 31 sierpnia 1966 r.
- AIPN BU 749, Pismo Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW Z. Orłowskiego do kierowników Urzędów Spraw Wewnętrznych Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych, Komendantów Wojewódzkich MO, kierowników Wydziałów Spraw Wewnętrznych Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych oraz Komendantów powiatowych MO, 14.07.1967.
- AIPN BU 1585/24527, Protest cygański skierowany do I sekretarza PZPR Edwarda Gierka, 29.03.1978.

Wywiad

Wywiad z Wit Michajem, przeprowadzony przez Piotra Krzyżanowskiego, Gorzów Wielkopolski, 6.07.2012.

Literatura

- Dębicki Edward, 2012, *Wczorajszy ogień. Ptak umarłych II*, Gorzów Wielkopolski: Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy.
- Ficowski Jerzy, 1985, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Krzyżanowski Piotr, 2008, *Tożsamość kulturowa Romów wobec akcji osiedleńczej i przemocy politycznej państwa*, „Język. Religia. Tożsamość”, nr 2, s. 257–271.
- Krzyżanowski Piotr, 2013, *Cyganie w powojennej Polsce. Od wędrówki do osiedlenia i emigracji*, w: *Wojna i emigracja. Studia i szkice*, t. 2, *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie*, red. Tomasz Sikorski, Przemysław Słowiński, Henryk Walczak, Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe PWSZ, s. 41–54.
- Krzyżanowski Piotr, 2014, *Cyganie w Gorzowie Wielkopolskim – wymuszone osiedlenie*, w: *Gorzów miastem wielu kultur*, red. Beata Orłowska, Piotr Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe PWSZ im. Jakuba z Paradyża, s. 45–60.
- Kuźniak Angelika, 2013, *Papusza*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Morawski Zdzisław, 1992, *Wszystko, co wiem o Papuszy*, w: *Papusza, czyli wielka tajemnica*, red. Krystyna Kamińska, Gorzów Wielkopolski: Gorzowska Oficyna Wydawnicza.
- Mróz Lech, 2002, *Polska. Konflikt tradycji i nowoczesności*, „Dialog-Pheniben”, nr 1–2, s. 40–57.
- Mróz Lech, 2013, *Cygan czy Rom. Konteksty znaczeń*, w: *Romowie w Europie. Tożsamość i współczesne wyzwania*, red. Janusz Faryś, Piotr Krzyżanowski, Beata Orłowska, Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Naukowe PWSZ, s. 15–30.
- Semczyszyn Magdalena, 2014, *Dom to klatka. Rozmowa z Edwardem Dębickim*, w: „Biuletyn IPN pamięć.pl”, nr 3 (24), s. 41–42.
- Wajs-Papusza Bronisława, 1990, *Woda, która wędruje*, w: *Lesie ojczyzny mój*, tłum. Jerzy Ficowski, Warszawa: Czytelnik, s. 23.

“Locked in a Cage” – the Gypsy People’s Trauma in Post-War Poland after the Forced Settlement and the Introduction of the Law on Wandering Gypsies in 1964

Summary

For the Gypsy community in Poland, the year 1964 seems like a liminal threshold, separating the traditional nomadic way of life and the settlement. The activity of the communist authorities that aimed at halting Gypsy wagons were met with re-

sistance from Gypsies themselves, who tried to oppose the forced settlement. The resistance against the state apparatus, however, proved futile. For many Gypsies, the forced settlement often meant vegetation in tough conditions and life in a foreign setting. As a result, it caused trauma and evoked a sense of hurt, a sense about which Gypsies have talked ever since.

TRYUMF SŁOWIAN NAD
GERMAŃSKIM AGRESOREM.
PRASA POMORZA ZACHODNIEGO
(W LATACH 1945–1948) O ZAKOŃCZENIU
II WOJNY ŚWIATOWEJ
I *ODZYSKANIU* ZIEM ZACHODNICH
I PÓŁNOCNYCH

Odwieczne są nasze prawa do tej ziemi, jak odwieczne są rzeki, które tu płyną, jak odwiecznym jest morze omywające miłośnicze brzegi słowiańskich ziem. W proch i w pył pod obuchem historii rozpadła się wroga nam zawierucha, cudem wróciła do nas zrabowana, udręczona ojcowizna.

Tak pisał publicysta w artykule zatytułowanym *Śladami ojców* [„Wieści”, 16.04.1946, nr 15, s. 1]. Podobne poglądy na najnowszą historię prezentowano w czasopiśmie przeznaczonych dla Polaków osiedlających się na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach po II wojnie światowej. W niniejszym tekście będę próbował odpowiedzieć na pytania:

- czemu propagowanie takiej wizji przeszłości miało służyć;
- jak starano się ją upowszechniać.

Artykuł ten dotyczy oceny przeszłości prezentowanej na łamach prasy ukazującej się na Pomorzu Zachodnim, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń z 1945 roku i wniosków, jakie z historii wyciągano. Analizuję tu teksty z takich czasopism, jak: „Wiadomości Szczecińskie”, „Szczecin”, „Wieści”, „Pionier Szczeciński” i „Kurier Szczeciński”. Cezura początkowa to rok 1945, czyli moment zakończenia wojny i podjęcia decyzji poczdamskich.

Słowa kluczowe

- historia
- polityka
- prasa
- propaganda
- Pomorze

Keywords

- history
- politics
- press
- propaganda
- Pomerania

Rok 1948 to koniec pewnej epoki i początek nowej w dziejach Polski Ludowej. Uznałem go za cezurę końcową.

Analizując prasę z pierwszych lat po wojnie, należy stale mieć na uwadze jej funkcję. Miała ona za zadanie nie tyle opisać i zinterpretować rzeczywistość, ile ją zmieniać. Cel ten można było osiągnąć poprzez zmodyfikowanie świadomości czytelników. Prasie związanej z obozem rządzącym chodziło o przedstawienie Polakom racji Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i jej sojuszników. Czasopisma ukazujące się na Pomorzu Zachodnim powinny ponadto przekonać ludzi, którzy się tam osiedlali, że ten kraj to część Polski – ich Ojczyzny. Osiągnięciu tych celów służyła odpowiednia interpretacja przeszłości, oparta na wybiórczej analizie faktów.

Z punktu widzenia kierownictwa PPR ważne było odwołanie się do haseł narodowych. Partia miała być wprawdzie otwarcie proradziecka, lecz zarazem prezentowała się od swego powstania jako siła patriotyczna [Tyska 2004: 130]. Był to dla nowej *ludowej* władzy jeden z zasadniczych sposobów uzyskania aprobaty ze strony społeczeństwa. Chodziło o zneutralizowanie przekonania, zgodnie z którym nowa elita była obca i narzucona społeczeństwu. Władze musiały zdawać sobie sprawę, że wielu Polaków tak właśnie myśli. Należało zatem zastąpić obecny w myśleniu obywateli (a groźny dla PPR) schemat: *My* (społeczeństwo) przeciwko *Oni* (komuniści) innym sposobem pojmowania rzeczywistości. Ludzie powinni zaakceptować podział:

- *My* to władza i społeczeństwo;
- *Oni* to zewnętrzny wróg.

W realiach 1945 roku do odegrania roli wrogiej siły idealnie nadawał się naród niemiecki¹. Demonstrowanie wrogości do Niemców mogło liczyć na zrozumienie u ludzi pamiętających brutalną agresję III Rzeszy i terror czasów okupacji. Władza i społeczeństwo miały się zjednoczyć na bazie wspólnego resentymentu wobec wroga zza zachodniej granicy.

PPR mogło się w tej kwestii odwołać do wzorców radzieckich. Moskwa nie wahała się użyć argumentacji nacjonalistycznej, jeśli tylko uważała to za korzystne. Przykładowo przed atakiem na Polskę 17 września 1939 roku radziecka propaganda chętnie nawiązywała do historycznych związków między Rosjanami, Białorusinami i Ukraińcami datujących się od czasów państwa Rurykowiczów [Niewieżyń 2000: 87].

Inny sposób na zyskanie społecznego uznania dla *ludowej* władzy to wskazanie na ewidentny sukces obozu politycznego skupionego wokół PPR. Szczególnie trudne było to zadanie w odniesieniu do kwestii granic i suwerenności państwa polskiego. Dla wielu Polaków wojna, w której wyniku nastąpiło znaczące pomniejszenie terytorium państwa polskiego, nie była zwycięska. Jednak prowa-

¹ Schemat *my – oni* będzie wykorzystywany przez propagandę komunistyczną przez cały okres jej istnienia. *My* to zawsze władza i społeczeństwo. *Oni* to wróg zewnętrzny (Niemcy, imperialiści) lub wewnętrzny (syjoniści, ekstrema, chuligani) [Mazur 2004: 299].

dzona narracja historyczna i propagandowa wymagała przekonania czytelników, że naród polski odniósł w niej wielki historyczny triumf. Starano się w związku z tym szeroko propagować sprawę *odzyskania* Śląska Dolnego i Opolskiego, Ziemi Lubuskiej oraz Pomorza Zachodniego. 19 czerwca 1945 roku Rząd Tymczasowy podjął decyzję o zorganizowaniu kampanii informacyjno-prasowej na temat Ziem Zachodnich i Północnych [Ciećwierz 1989: 199]. Propaganda przekonywała, że linia Odry i Nysy Łużyckiej to granica naturalna. Podnoszono jej znaczenie jako drogi wodnej prowadzącej ze Śląska do morza. W ówczesnej propagandzie kładziono także nacisk na zagadnienie wielkiej szansy, jaką miało stanowić dla Polski prawie trzykrotne wydłużenie wybrzeża morskiego (w stosunku do II RP) i przyłączenie Szczecina jako wielkiego bałtyckiego portu. Ten ostatni fakt był wielokrotnie podnoszony z okazji kolejnych świąt morza (Dzień Morza 29 czerwca i Tydzień Morza 23–30 czerwca 1945 roku) [Osęka 2007: 66]. Przyłączenie Ziem Zachodnich i Północnych miało stworzyć niepowtarzalną szansę na rozwój gospodarczy Polski [Kiwerska 1993: 49]. W publicystyce propagowano przekonanie, że o ile dla państwa polskiego Ziemie Zachodnie i Północne były bardzo cenne, to z kolei dla gospodarki niemieckiej nigdy nie miały one istotnego znaczenia [Dmochowska 1993: 230]. Stanowiły poza tym rodzaj odszkodowania za straty wojenne.

Starano się też wpoić milionom Polaków przekonanie, że Dolny Śląsk, Śląsk Opolski, Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie to część ich kraju. Było to ważne zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, którzy na tych ziemiach zdecydowali się osiedlić. Nie było to zadanie łatwe. Jak pisano na łamach „Wieści”, przyznanie Polsce nowych ziem na zachodzie wielu Polaków zaskoczyło i wzbudziło w nich wątpliwości, czy decyzja ta była słuszna. Rozterki te miały być jednak efektem wielowiekowej działalności Niemców, którzy najpierw pozbawili Polaków najbogatszych ziem, a potem „wmawiali w nas potworne kłamstwa”. Tak dowodzono w artykule *Ku zachodniej patrzą stronie* [„Wieści”, 09.04.1946, nr 14, s. 1].

O tym, że Niemcy to odwieczny wróg, a ziemię nad Odrą i Bałtykiem to część naszej Ojczyzny świadczyć miała przeszłość. Wizja historii, prezentowana na łamach czasopism w okresie tuż po wojnie, opierała się na tezie o odwiecznym konflikcie Słowian (zwłaszcza Polaków) z Germanami (Niemcami), czego jasno dowodzono w artykule *Byliśmy, jesteście i będziemy* [„Pionier Szczeciński”, 05.09.1945, nr 1, s. 1]. Racja historyczna była od zawsze po stronie ludów słowiańskich. Germanie reprezentowali zło, Słowianie – dobro. W tym duchu pisał na łamach „Głosu Nadodrzańskiego” Witold Powell w artykule *Jesteście tu od wieków*. Tak tłumaczył pochodzenie Germanów: „są to potomkowie mętów społecznych, którym zapachniały rozboje żyźniejszej niż Skandynawia środkowej Europy”. Z kolei w dawnych Słowianach upatrywał on „prawdziwe demokratyczne społeczeństwo” [„Głos Nadodrzański”, 16.05.1945, nr 1, s. 1]. Ziemie zachodnie i północne to przecież kraje jeszcze niedawno słowiańskie. Zostały utracone w wyniku zaboru, z tej racji ich ponowne włączenie w granice Polski oznaczało ich odzyskanie. To właśnie w tym okresie zaczęto coraz częściej używać określenia *ziemie odzyskane* [Szulc 2013: 567]. Jak dowodził w 1945 roku Stanisław Helsztyński (*Polskość Pomorza Zachodniego*), Pomorze Zachodnie było słowiańskie jeszcze w XVII wieku, a jego

germanizacja to dzieło Hohenzollernów dokonane w ciągu ostatnich 200 lat [„Głos Nadodrzański”, 01.07.1945, nr 4, s. 3].

Efektom działań „największego wroga narodów słowiańskich – imperializmu niemieckiego” była, jak dowodził autor artykułu *Byliśmy tu i zostaniemy* opublikowanego na stronie tytułowej „Wiadomości Szczecińskich” 22 sierpnia 1945 roku, zagłada licznych ludów słowiańskich: Lutyków, Waletów, Obodrytów, Połabian i Drzewian. Charakteryzował on je jako szczepy ludzi wolnych i miłujących pokój, określał ich mianem braci Polaków [„Wiadomości Szczecińskie”, 22.08.1945, nr 14, s. 1]. Z kolei czytelnik „Kuriera Szczecińskiego” mógł się przekonać o tym, że ludy słowiańskie cechowało „umiłowanie spokoju, tolerancji i przywiązanie do ziemi”. Zaś ich przeciwnik, określany mianem „germańskiego niszczyciela”, to rzecznik ciągłego „Drang nach Osten”. Przy takim postawieniu sprawy logiczna była konkluzja artykułu: „Na korzyść Słowian rozstrzyga historia”, w myśl której w gruncie rzeczy granica na Odrze i Nysie Łużyckiej to jedynie częściowa rekompensata [„Kurier Szczeciński”, 13.10.1945, nr 15, s. 1]. Stanowiło to kolejny dowód na umiarkowanie i pokojowe nastawienie Słowian a szczególnie Polaków. Zwłaszcza że owe zmiany nastąpiły po krwawej wojnie. Za jej rozpętanie, jak przyznawał Zygmunt Jabłkowski, odpowiedzialność ponosił Adolf Hitler i „jego zbrodnica klika”. Nie można było jednak na tym stwierdzeniu poprzestać. Należało odpowiedzieć także na pytanie, jak grupa „bezrobotnych wagabundów z piwiarni monachijskich” mogła przejąć władzę. Wyjaśnieniem miała być według Z. Jabłkowskiego „germańska żądza odwetu i ujarzmienia”. Pozwalało to jasno odpowiedzieć na postawione przez autora w tytule pytanie *Kto winien?* [„Wiadomości Szczecińskie”, 17.08.1945, nr 11, s. 1]. A. Hitler był bowiem po prostu wyrazicielem odwiecznych dążeń narodu niemieckiego. Dla ówczesnych publicystów istniał ścisły związek między działalnością margrabiego Gero, Henryka Ptasznika, króla Prus Fryderyka II a czynami przywódcy nazistów. Ten ostatni dążenie do agresywnej wojny, według słów jednego z publicystów (*W rocznicę zwycięstwa*), „przejął jako odwieczną spuściznę przodków” [„Wieści”, 11.05.1946, nr 18, s. 1]. Z tego powodu podejmowane przez Niemców próby, aby winą za zbrodnie obciążyć tylko kierownictwo NSDAP, to „jedynie oszukańczy chwyt”. Jeden z publicystów przekonywał w artykule *Dwa ideały*, że naród niemiecki to zbiorowy „zbrodniarz” i jako taki w całości powinien być osądzony i potępiony [„Wiadomości Szczecińskie”, 09.09.1945, nr 28, s. 1]. To nie tylko system hitlerowski, ale Niemcy, jeśli nie wszyscy, to olbrzymia większość, odpowiadają za śmierć (jak wyliczano w artykule *Oskarżenie*) 4 milionów więźniów w Oświęcimiu, 1,5 miliona na Majdanku, 3 milionów w Treblince i innych obozach oraz 12 tysięcy polskich jeńców wojennych w Katyniu [„Kurier Szczeciński”, 24.10.1945, nr 16, s. 1]. Za owe zbrodnie nie spotkała niemieckiego narodu sprawiedliwa kara. Jak dowodził Stanisław Babisiak (*Cień Norymbergii*), wyroki, które zapadły w Norymberdze, były zbyt łagodne [„Kurier Szczeciński”, 05.10.1946, nr 229, s. 1].

W pierwszych latach po wojnie uznawano naród niemiecki gruntu zły. Tak uważał autor artykułu *Widmo Hitlera nad demokratycznymi Niemcami*. Dla jednego z publicystów (*Podstawy rozliczenia*) było czymś oczywistym, latem 1946 roku,

że Polacy i Niemcy będą w sytuacji: „po wieczne czasy narodów wrogich i walczących ze sobą” [„Szczecin”, 20.08.1946, nr 9–10, s. 65–66]. Czy Niemcy mogli się poprawić? W to wątpiono jeszcze wiosną 1947 roku (w artykule *Zatruta ewangelia. P. Min. Bevinowi z okazji podróży przez Polskę*), bo przecież: „Logika, która jest nauką ścisłą, wskazuje, że Niemcy nie zmieniają się i niewiele pomogą pobożne życzenia fantastów napęlniające otuchą jedynie podziemie hitlerowskie” [„Kurier Szczeciński”, 06.03.1947, nr 62, s. 1]. Wychowanie Niemców wymagać miało radykalnej zmiany mentalności naszego zachodniego sąsiada. Z. Jabłkowski pisząc o decyzjach konferencji poczdamskiej (artykuł *Poczdam*), dowodził, że naród niemiecki musiał zostać niejako oduczony „ubóstwiania gwałtu”, a przygotowany do odczuwania istnienia „wspólnoty ogólnoludzkiej”. Powodzenie tego procesu prowadzić miało do takiego stanu rzeczy, w którym „Tylko nazwa państwa niemieckiego będzie w przyszłości ta sama – jego obywatele będą ludźmi innymi, obok cywilizacji znać będą także i kulturę” [„Wiadomości Szczecińskie”, 08.08.1945, nr 7, s. 1]. Nie mogło być zatem mowy o zgodnym współżyciu Polaków z Niemcami w granicach jednego państwa. Usunięcie pozostałej jeszcze na ziemiach zachodnich i północnych ludności niemieckiej to nie tylko zadośćuczynienie dziejowej sprawiedliwości, lecz także wyraz najlepiej pojętej dbałości o rację stanu, która wymagała stworzenia państwa etnicznie zwarte, bez obcych elementów. Tak uważał autor artykułu *Polska bez Niemców* [„Kurier Szczeciński”, 31.10.1945, nr 22, s. 1]. Za złudzenie uznawano też pogląd, w myśl którego rezygnacja z części Ziem Zachodnich i Północnych mogłaby pomóc Polsce w ułożeniu przyszłych stosunków z Niemcami. Jak dowodzono w jednym z artykułów, na tym miał polegać błąd Wersalu. Układ ten pozwolił bowiem Niemcom zachować w swych granicach znaczne obszary ziem polskich, a i tak nie uchronił II RP od rewizjonistycznych pretensji niemieckich. Z tej przesłanki można było ponownie wyprowadzić tezę o niepokohamowanej agresywności Niemiec. Zdaniem autora artykułu *Sprawa wygrana* nawet ustanowienie granicy na Wiśle nie stanowiłoby dla niej zapory, a wręcz przeciwnie – należałoby się spodziewać pretensji do Narwi i Bugu [„Kurier Szczeciński”, 15.12.1945, nr 61, s. 1].

Odniesienie w 1945 roku zwycięstwa nie oznaczało końca zmagania. W rozważaniach zatytułowanych *O realną siłę Polski u ujścia Odry* dowodzono:

Niemcy nie śpią, gotują się już do odwetu, a znamy przecież błyskawiczne tempo powołania przez Hitlera do bytu potężnej floty (5 lat), która przez prawie 6 lat zmuszała do nadzwyczajnych wysiłków największe floty świata [„Kurier Szczeciński”, 16.07.1946, nr 159, s. 1].

Teza o grożącym stale niemieckim niebezpieczeństwie powraca w wielu artykułach: *Pięść, która grozi* [„Kurier Szczeciński”, 23.08.1946, nr 192, s. 1]; *Niemcy w dalszym ciągu największym niebezpieczeństwem* [„Kurier Szczeciński”, 05.11.1946, nr 254, s. 1]; M.T. Zarzycki, *Czy litować się nad Niemcami* [„Kurier Szczeciński”, 07.12.1946, nr 282, s. 2]; *Nie głaszcze się GADA* [„Kurier Szczeciński”, 28.02.1947, nr 56, s. 1]; *Bądźmy czujni* [„Kurier Szczeciński”, 30.04.1947,

nr 115, s. 1]; *W Niemczech bez zmian* [„Kurier Szczeciński”, 18.05.1947, nr 132, s. 1]. Prasa stale alarmowała czytelników informacjami o atakach na polską granicę zachodnią. Świadczyły o tym:

- wystąpienia polityków niemieckich: *Koncentryczny atak niemiecki na Poczdam* [„Robotnik Szczeciński”, 22.08.1945, nr 56, s. 1]; Antoni Kawczyński, *Odradza się „Drang nach Osten”* [„Kurier Szczeciński”, 13.09.1946, nr 210, s. 1],
- działalność związków i stowarzyszeń wysiedlonych: *Bez dyskusji.* [„Głos Szczeciński”, 05.11.1947, nr 140, s. 1].

Tezie o ciągłym istnieniu zagrożenia niemieckiego towarzyszyła jednak opinia o trwałości zmian dokonanych po II wojnie światowej. Ta wewnętrzna sprzeczność wynikała z dwoistości celów, które chciała osiągnąć ówczesna propaganda. Z jednej strony potrzebny był wróg, przeciwko któremu można było mobilizować społeczeństwo. Z drugiej – strach rodził poczucie niepewności, a to utrudniało ustabilizowanie polskiego życia na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Propaganda kazała więc pokładać ufność w oddanym i wiernym sojuszniku Polski, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) [Mazur 2009: 372]. Sojusz z Krajem Rad miał mieć zgoła odmienny charakter niż układy z państwami zachodnimi. Bo jak dowodził Mieczysław Halski (*Nad Odrą trzymamy wiernie straż*):

I kiedy uzmysłowimy sobie tę znaną prawdę, że naród nasz tak mało ma szczęścia do zagranicznych przyjaciół na zachodzie Europy, jak znikome korzyści osiągnęliśmy z tych związków, w których występowaliśmy zazwyczaj w romantycznej roli błędnych rycerzy, wynagradzanych uśmiechem lub dobrym słowem – byłoby wielkim błędem niedocenianie tego wielkiego związku przyjaźni obydwu narodów słowiańskich, dzięki któremu żołnierz polski mógł wbić nowe słupy graniczne na zachodnich krańcach nowej Rzeczypospolitej [„Kurier Szczeciński”, 13.04.1946, nr 82, s. 1].

Dzięki takiemu postawieniu sprawy można było przedstawić przymierze ze wschodnim sąsiadem nie jako upokarzającą zależność, lecz jako gwarancję suwerenności i integralności terytorialnej państwa. Polska Ludowa miała w odróżnieniu od II RP tylko jednego wroga i znajdował się on na Zachodzie.

Tak jak polityka Polski Ludowej wobec Niemiec miała być powrotem do tradycji pierwszych Piastów, tak też przymierze polsko-radzieckie miało swoje historyczne uzasadnienie w przeszłości. Historia już bowiem raz miała pokazać, że sojusz Polaków z narodami Europy Wschodniej umożliwił pokonanie niemieckiego agresora. Tym wydarzeniem była dla ówczesnej publicystyki i propagandy bitwa grunwaldzka [Strauchold 2003: 95]. Słowo *Grunwald* należeć miało do chwały nie tylko polskiego, ale i „słowiańskiego oręża” (artykuł: *Grunwald*) [Edmund Grzybowski „Głos Nadodrzański”, 15.07.1945, nr 6, s. 1]. Stało się bowiem tak, że „Na polach Grunwaldu u boku Lechitów stanęła Litwa, Ruś, Żmudź, Czechy” (artykuł *Grunwald 15.VII.1410–15.VII.1946*) [„Wieści”, 17.07.1946, nr 25, s. 1]. Jednak grunwaldzki tryumf był nie tylko powodem do dumy, lecz i przestrogą. Zwycięstwa nie wykorzystano. Potęga niemiecka odrodziła się i dlatego potrzebne były *Dwa Grunwaldy* [„Kurier Szczeciński”, 14–15.07.1946, nr 158, s. 3; „Kurier

Szczeciński”, 15.07.1947, nr 189, s. 1]. Tym razem, jak zapowiadała ówczesna propaganda, historia nie mogła się już powtórzyć. Podkreślano, że w 536 rocznicę Grunwaldu gwarantem polskiego zwycięstwa miało być zagospodarowanie ziem przywróconych Polsce, a przede wszystkim sojusz z innymi narodami słowiańskimi, czyli w praktyce z ZSRR [„Szczecin”, 15.07.1946, nr 5–6, s. 33–34]. W ujęciu takich czasopism jak „Kurier Szczeciński” alians polsko-radziecki to zarazem filar porozumienia wszystkich ludów Europy Środkowej i Wschodniej. Ich współdziałanie mogło stworzyć w Europie nową wielką potęgę. Z tego powodu zdaniem Zygmunta Jabłkowskiego (*Europie grozi – „słowiańskie niebezpieczeństwo”*) żywią wobec niego obawy nie tylko Niemcy, lecz i Anglosasi [„Kurier Szczeciński”, 30.10.1945, nr 21, s. 1]. Jak starała się dowieść propaganda, sojusz ten był naturalny, bo władze ZSRR stale prowadziły korzystną dla Polski politykę. Jak udowodniano w artykule *Przyjaźń nasza będzie trwała* zamieszczonym w „Kurierze Szczecińskim” z okazji utworzenia w Szczecinie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, bolszewicy zawsze stanowili oparcie dla polskiej niepodległości [„Kurier Szczeciński”, 08.11.1945, nr 29, s. 1]. Tego miała dowodzić już pierwsza z wojen światowych, a druga to potwierdzać. Łatwo już było wyprowadzić wnioski uzasadniające politykę zagraniczną ówczesnych władz. Ich przymierze z Moskwą nie mogło być traktowane jako akt zdrady. Przeciwnie, sojusz z ZSRR to decyzja, która miała być historycznie słuszna. Dzięki temu przekreślono popełniane przez wieki błędy władców i przywódców politycznych Polski.

To nie tylko Niemcy byli bowiem winni nieszczęść, jakie spotykały Polskę. Odpowiedzialność ponosiły jej elity rządzące. W propagowanej wizji przeszłości słuszna była polityka Piastów, w szczególności pierwszych przedstawicieli tej dynastii, aż po Bolesława Krzywoustego włącznie. Władcy ci mieli rozumieć znaczenie dla Polski Morza Bałtyckiego i w ogóle ziem zachodnich [Czyżniewski 2006: 180]. Nowa Ludowa Polska powróciła niejako do źródeł [Zaremba 2001: 165]. Oto jak dowodzono w artykule *Polska leży nad Bałtykiem*:

Dzięki polityce naszego demokratycznego rządu, dzięki naszemu sojuszowi z narodami Rosji Radzieckiej, wróciliśmy na stary szlak Chrobrych i Krzywoustych, otrzymaliśmy szeroki dostęp do morza, gwarantujący wielkość i przyszły dobrobyt naszego narodu [„Głos Nadodrzański”, 01.07.1945, nr 4, s. 1].

Uznawano za błędną politykę Jagiellonów, królów elekcyjnych i polityków II RP. Mieli oni dążyć do zniewolenia ludów słowiańskich. To elita rządząca w Polsce w latach 1918–1939 była, zdaniem komunistycznej propagandy, winna, że nie doszło do zawarcia przed 1939 rokiem sojuszu z ZSRR. To przywódcy II Rzeczypospolitej mieli hołdować przesądom i uporczywie odrzucać wielokrotnie ponawiane propozycje współpracy ze strony Moskwy. Autor tekstu *Rocznica Rewolucji Październikowej* określił ich pogardliwie mianem: *sobków sanacyjnych* [„Kurier Szczeciński”, 01.11.1945, nr 28, s. 1]. Rządy elity II RP były więc, w tej interpretacji dziejów, nieszczęściem dla Polski. Za ich przyczynę uznano to, że w 1918 roku (*Listopad 1918*): „Naród nasz nie zdobył się na zrozumienie wielkości

idei demokratycznej, ani też nie posiadał takiego zastępu bojowników o braterstwo robotników i ludu, jak to miało miejsce w sąsiedniej Rosji” [„Kurier Szczeciński”, 10–11.11.1945, nr 31, s. 1]. W konsekwencji rządziły siły *reakcyjne* i *wsteczne*, którym zabrakło dobrej woli i politycznego rozsądku. Podobnie już w trakcie wojny rzecz się miała z generałem Władysławem Andersem. Miał on zatracić poczucie *politycznego realizmu*, kiedy zamiast walczyć pod Stalingradem u boku Armii Czerwonej, wycofał swoje oddziały do Iranu. Nie zrozumiał bowiem, że do Polski nie sposób było dotrzeć przez Teheran, Palestynę i Włochy. Ukazanie tego *błędu* W. Andersa służyło jednak nie tylko potępieniu go jako żołnierza i polityka, lecz także podkreśleniu racji tych, którzy *drogę do Polski* znaleźli. To dla uczestników bitwy pod Lenino zarezerwowana została rola autentycznych przedstawicieli demokracji polskiej.

Czytelnik ówczesnej prasy mógł się zresztą dowiedzieć, że sojusz z ZSRR nie był realizowany wbrew opinii społeczeństwa. Przeciwnie, tragedia wojny miała pewną pozytywną, w ocenie ówczesnej propagandy, konsekwencję. To ona uświadomiła Polakom potrzebę ścisłego przymierza ze wschodnim sąsiadem. Uznano w ten sposób własne oczekiwania za w pełni zgodne z rzeczywistością, co, jak wiadomo, nie było prawdą. Przyjęcie jednak takiego założenia pozwalało uznać w publikacji *Polska, ZSRR i Stalin* sojusz z ZSRR za *wyphywający z naturalnych potrzeb i pragnień naszego społeczeństwa* [„Kurier Szczeciński”, 09.11.1945, nr 30, s. 1]. Ówczesne władze zdawały sobie sprawę z tego, że gwałty, jakich dopuszczali się żołnierze radzieccy, wywoływały wrogie wobec ZSRR odczucia Polaków przybywających na tereny Pomorza Zachodniego. Nie powinni oni jednak oceniać wschodniego sojusznika przez pryzmat tych osobistych doświadczeń. Jak podkreślał wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz (*Wróciliśmy na stare ziemie*):

My więcej niż kto inny widzimy, że o sile i znaczeniu sojusznika Związku Radzieckiego i Czerwonej Armii, która umożliwiła przez ofiarę krwi powrót Pomorza Zachodniego do Polski, nie stanowi ten czy inny maruder, lecz dalekowzroczna polityka jej wodzów [„Głos Nadodrzański”, 13.06.1945, nr 2, s. 1].

Nie tylko sojusz z ZSRR miał być jednak gwarancją bezpieczeństwa Polski w obliczu niemieckiego zagrożenia, ważna była także jedność samych Polaków. Ten argument o konieczności zjednoczenia przeciwko zewnętrznemu wrogowi był dla ówczesnej propagandy nader użyteczny. Można było posłużyć się nim w walce z opozycją w kraju i na emigracji. Przeciwnik *władzy ludowej* to zarazem zdrajca. Bo, jak dowodziła prorządowa prasa, W. Anders to, jak wiadomo, zadeklarowany przyjaciel niemieckich odwetowców, gotowy oddać *im prastare piastowskie ziemie*. Stanisław Mikołajczyk i jego stronnictwo ludowe wcale nie było, zdaniem ówczesnej propagandy, lepsze. Według autora tekstu *Anders, P.S.L. i Ziemie Zachodnie* to nic, że ludowcy deklarowali swoje poparcie dla postanowień poczdamskich w kwestii granic zachodnich. Ich działania temu miały przeczyć. „Kurier Szczeciński” w grudniu 1945 roku alarmował czytelników, że prasa PSL tworzyła fałszywy i tendencyjny obraz zagospodarowywanych przez Polskę Ludo-

wą ziem nad Odrą i Bałtykiem. W tym kontekście zadawano pytanie (wielokrotnie powtarzane przez propagandę komunistyczną przy różnych okazjach): *W czym to interesie?* [„Kurier Szczeciński”, 23–24.12.1945, nr 68, s. 1]. Czytelnik artykułu *Lasciate ogni speranza!* powinien wyciągnąć wniosek, że korzyści z tego osiągną Niemcy i ich sojusznicy. Zgodnie z linią ówczesnej propagandy dla niemieckich imperialistów korzystne miało być w ogóle istnienie w Polsce opozycji. Niemcom należało przeciwstawić jedność narodową. Jak przekonywano czytelników, potomkowie Barbarossy mogli osiągnąć swoje cele wyłącznie realizując zasadę „*skłócaj i rządz*” [„Kurier Szczeciński”, 27–28.01.1946, nr 18, s. 1]. Wyborcza rywalizacja różnych opcji politycznych przedstawiana była jako czynnik antagonizujący społeczeństwo. Kiedy przywódcy PPR uznali, że wybory już w 1946 roku były dla nich niekorzystne, Jerzy Borejsza (*Wybory nie mogą zahamować tempa odbudowy*) pisał o tym, że walka polityczna godziła w polską rację stanu. Przekonywał, iż wybory 1946 roku opóźnią tempo odbudowy. Należało się z nią, jego zdaniem, spieszyć, bo przecież postępowała szybko odbudowa Niemiec – państwa wprawdzie okupowanego, ale i tak groźnego [„Kurier Szczeciński”, 09.01.1946, nr 4, s. 1]. Szczególnie szkodliwa miała być polityczna konfrontacja na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Pogranicze z Niemcami jawiło się publicystom niemal jako linia frontu. W tej sytuacji tylko w jedności można było pokładać nadzieję na stawienie czoła niemieckiemu zagrożeniu. Dlatego niezbędne miało być utworzenie przed wyborami bloku wyborczego. Argumentowano w artykule zatytułowanym *Dwa oblicza PSL*:

Jedna polska lista wyborcza, jako manifestacyjna wypowiedź naszej niezłomnej woli utrzymania Nadodrza za wszelką cenę, może być dokumentem wobec zagranicy, świadczącym, że uczyniliśmy wielki krok w realizacji naszych historycznych przeznaczeń, a osiągnęliśmy to tylko dzięki jedności narodowej [„Kurier Szczeciński”, 28.02.1946, nr 44, s. 1].

Przypuszczono także atak na PSL jako ugrupowanie prozachodnie, a więc powiązane z anglosaskimi sojusznikami Niemców².

Szeroko wykorzystywano argumentację odnoszącą się do kwestii zachodniej w kampanii przed referendum. Jak argumentował Jan Popiel (*Ziemie odzyskane a referendum ludowe*) twierdzącą odpowiedź na trzecie pytanie była obowiązkiem wszystkich Polaków, a szczególnie tych, którzy na tych ziemiach zamieszkali [„Szczecin”, 15.06.1945, nr 1–2, s. 3]. Z kolei naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie Edmund Grzybowski (*To nie jest sprawa tylko sentymentu*) przekonywał, że pozytywna odpowiedź na pytanie odnoszące się do granicy zachodniej to na Pomorzu Zachodnim rzecz pewna i należy oczekiwać całkowitej jednomyślności [„Szczecin”, 01.07.1946, nr 3–4, s. 19]. W rzeczywi-

² W rzeczywistości PSL opowiadał się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej, por. Kuśmierski 1976: 250–251; Turkowski 2013: 266; Wandowicz 2013: 236.

stości wśród chociażby repatriantów z Kresów Wschodnich owo TAK wcale nie było oczywiste.

Zwycięstwo w referendum, a potem w wyborach, miało być demonstracją jedności niezbędnej do zabezpieczenia granicy zachodniej. Nic dziwnego, że w artykule *Rozbrajamy niepewność* dowodzono, że poprzez poparcie władz w styczniu 1947 roku społeczeństwo w praktyce rozstrzygnęło o przyszłości Ziem Zachodnich i Północnych [„Kurier Szczeciński”, 27.02.1947, nr 55, s. 1].

Szeroko rozumiana sprawa niemiecka podjęta została także w kampanii wymierzonej w Stolicę Apostolską. Jej początki wiązały się z koniecznością uzasadnienia zerwania konkordatu. Władze nie chciały jednak doprowadzić do konfrontacji z polskim Kościołem. „Wieści” starały się przeciwstawić postawę polskiego kleru działaniom Watykanu. Z jednej strony przypomniano o bohaterstwie polskich księży w okresie okupacji, a z drugiej zarzucano papieżowi brak sprzeciwu wobec prześladowań, które dotyczyły cały naród, w tym polski Kościół. [„Wieści”, 19, 20, 21.09.1945, nr 11, 12, 13, s. 1]. Okazją do kolejnych ataków stał się list wystosowany przez Piusa XII do biskupów niemieckich [Strauchold 2003: 348].

Jednym z najpoważniejszych problemów, przed jakimi stanęła komunistyczna propaganda w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, było wyjaśnienie, dlaczego dawni anglosascy sojusznicy stali się wrogiem narodu polskiego. Nie było to zadanie łatwe z powodu sympatii Polaków zwłaszcza do Ameryki. Zdawano sobie z tego sprawę. Dlatego należało konsekwentnie ukazywać zarówno Wielką Brytanię, jak i Stany Zjednoczone Ameryki jako sojuszników, opiekunów i protektorów Niemiec. W ten sposób ogromna niechęć, jaką żywili Polacy po wojnie do Niemców, miała zostać niejako przeniesiona na Anglosasów. Punktem wyjścia stała się krytyka zbyt *humanitarnej* polityki wobec okupowanych Niemiec i proniemieckiego nastawienia anglosaskiej prasy³. Stosunkowo wcześniej za groźnego wroga polskiej racji stanu i sprzymierzeńca Niemiec uznano Winstona Churchilla⁴. Z czasem obok Brytyjczyków zaczęto krytykować także Amerykanów. Coraz częściej występowali oni nie jako sojusznicy z lat 1939–1945, ale ci, którzy finansowo wspierali niemieckie przygotowania do wojny. Już we wrześniu 1945 roku Z. Jabłkowski (*Kto jeszcze winien?*) przypominał przyznawanie Niemcom amerykańskich kredytów w czasach, gdy jak pisał, wiadomo było, „że Hitler zaszczepia nienawiść i produkuje samoloty” [„Wiadomości Szczecińskie”, 08.09.1945, nr 27, s. 1].

³ Podnoszono tę kwestię w artykułach: *Obrońcy „uciśnionych”*, „Kurier Szczeciński”, 18.01.1945, nr 11, s. 1; *Naród na ławie oskarżonych*, „Kurier Szczeciński”, 21.11.1945, nr 40, s. 1; Zygmunt Jabłkowski, *Miedzy przebiegłością a nienawiścią*, „Kurier Szczeciński”, 11.01.1946, nr 6, s. 1; Stanisław Szydłowski, *S.O.S.*, „Kurier Szczeciński”, 11.02.1946, nr 29, s. 1.

⁴ J. Michalak, *Dziękujemy Churchillowi*, „Kurier Szczeciński”, 11.05.1946, nr 103, s. 1; Z. Jabłkowski, *Odkryte karty Mr Churchilla*, „Kurier Szczeciński”, 07.06.1946, nr 126, s. 1; Z. Jabłkowski, *That is not fair play Mr Churchill*, „Kurier Szczeciński”, 21.08.1945, nr 13, s. 1; Z. Jabłkowski, *Panu Churchillowi w odpowiedzi*, „Kurier Szczeciński”, 12.03.1946, nr 54, s. 1; *Odpowiedź najbardziej miarodajna*, „Kurier Szczeciński”, 01.09.1945, nr 21, s. 1.

To nastawienie byłych zachodnich aliantów miało sprawiać, że już w 1945 roku Niemcy poczuli się pewniej. Dowodzić tego miała treść ulotki, którą rzekomo kolportowano wśród Niemców w Czechosłowacji i na polskim pograniczu.

Dzięki wysiłkom naszej znakomitej taktyki, już otworzyły się oczy angielskich i amerykańskich wielkodusznych narodów, które nie dopuszczą, by polskie świnie żarły nasz chleb, zebrany na przastarej ziemi niemieckiej [„Kurier Szczeciński”, 20–21.10.1945, nr 13, s. 1]⁵.

Krytyka anglosaskiej polityki wobec Niemiec nasiliła się po mowie wygłoszonej przez Jamesa Francisza Byrnesa 6 września 1946 roku w Stuttgarcie [Rudnicki 1988: 31]. Potępiono ją na łamach „Wieści”⁶, „Robotnika Szczecińskiego” (organu WK PPS)⁷ i „Kurier Szczeciński”⁸. Zapewniano o wdzięczności dla ZSRR jako państwa, które odrzuciło tezy J.F. Byrnesa⁹.

Z czasem w propagandzie coraz mniejszą rolę odgrywała teoria konfrontacji między słowiańskim wschodem a Germanami, jej miejsce zajmowała wyraźnie kwestia sprzeczności między obozem pokoju i socjalizmu a *anglosaskim imperializmem*. Niemieccy militaryści byli w związku z tym traktowani jako narzędzie amerykańskich i brytyjskich kapitalistów. Celem kół politycznych i finansowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii miało być podporządkowanie sobie Niemiec [Dmochowska 1993: 238]. W dalszym ciągu kreowano ZSRR na obrońcę polskiej granicy zachodniej. Nie kładziono już jednak nacisku na braterstwo Słowian, lecz sojusz *kraju socjalizmu* z państwem budującym socjalizm. Takie podejście wiązało się z tym, że po wyborach ze stycznia 1947 roku obóz władzy coraz jawniej odwoływał się do marksizmu–leninizmu–stalinizmu jako własnej podstawy ideologicznej. Nie bez znaczenia był też fakt, że na wschodzie Niemiec postępował proces tworzenia komunistycznych struktur władzy. Wschodni Niemieccy komuniści byli ideologicznymi sojusznikami PPR, a potem PZPR. W tej sytuacji demonizowanie całego narodu niemieckiego mogło utrudnić sojusz z komunistycznymi Niemcami. Wrogami byli teraz militaryści w zachodniej części Niemiec [Mazur 2009: 399]. Jak zauważył Leonard Borkowicz (*Na przełomie*):

Chcemy więc widzieć w Niemczech czynnik umożliwiający współpracę, a nie element utrudniający współpracę, a ułatwiający hegemonię państw imperialistycznych [„Kurier Szczeciński”, 01.01.1947, nr 1, s. 1].

⁵ Przytoczony tekst opatrzone wymownym tytułem *Gad hitlerowski podnosi łeb*.

⁶ *O czym milczał p. Byrnes*, „Wieści”, 22.09.1946, nr 32, s. 2.

⁷ *Protestujemy*, „Robotnik Szczeciński”, 10.09.1946, nr 75, s. 1; Mieczysław Dobrowolski, *Nasza odpowiedź Byrnesowi*, „Robotnik Szczeciński”, 12.09.1946, nr 77, s. 1; *Na zachodzie bez zmian*, „Robotnik Szczeciński”, 20.09.1946, nr 85, s. 1.

⁸ *W czym się różnimy z mr. Byrnesem?*, „Kurier Szczeciński”, 10.09.1946, nr 207, s. 1; *Prawa Polski do granicy na Odrze i Nyssie nie mogą być kwestionowane*. Echa mowy Byrnesa na Pomorzu Szczecińskim, „Kurier Szczeciński”, 12.09.1946, nr 209, s. 1; *Byrnes dał nam skrzydła*, „Kurier Szczeciński”, 20–21.10.1946, nr 241, s. 1.

⁹ *Stanowisko godne sojusznika*, „Kurier Szczeciński”, 19.09.1946, nr 215, s. 1.

Propaganda i publicystyka, której odbiorcami mieli być mieszkańcy Pomorza Zachodniego, realizowała cele ówczesnej władzy. Chodziło jej o uzyskanie legitymizacji i propagowanie sojuszu z ZSRR. Cele te próbowano osiągnąć przez wskazanie społeczeństwu wroga (Niemców) i ukazanie przyłączenia Ziem Zachodnich jako wielkiego historycznego sukcesu władzy i narodu. Te poglądy propagowała lokalna prasa na Pomorzu Zachodnim. Starano się także eksponować zagadnienie szczególnego związku mieszkańców z ziemią zachodniopomorską. Ukazywano nadal żywe zagrożenie niemieckie jako bezpośrednio godzące w podstawy egzystencji ludzi mieszkających na Pomorzu Szczecińskim.

Czasopisma

„Głos Nadodrzański” 1945
„Głos Szczeciński” 1947–1948
„Kurier Szczeciński” 1945–1948
„Pionier Szczeciński” 1945
„Robotnik Szczeciński” 1946
„Szczecin” 1946–1947
„Wiadomości Szczecińskie” 1945
„Wieści” 1945–1946

Literatura

- Ciećwierz Mieczysław, 1989, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Czyżniewski Marcin, 2006, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado.
- Dmochowska Hanka, 1993, *Niemieckie zagrożenie (1945–1970)*, w: *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski (1945–1989)*, red. Anna Wolff-Powęska, Poznań: Instytut Zachodni, s. 225–256.
- Kiwerska Jadwiga, 1993, *W atmosferze wrogości (1945–1970)*, w: *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski (1945–1989)*, red. Anna Wolff-Powęska, Poznań: Instytut Zachodni, s. 45–93.
- Kuśmierski Stanisław, 1976, *Propaganda polityczna PPR w latach 1944–1948*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mazur Mariusz, 2004, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe.
- Mazur Mariusz, 2009, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin: Wydawnictwo Naukowe UMCS.
- Niewieżyń Władimir, 2000, *Tajne plany Stalina. Propaganda sowiecka w przededniu wojny z Trzecią Rzeszą 1939–1941*, Kraków: Arcana.

- Oseka Piotr, 2007, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa: Trio, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Rudnicki Andrzej, 1988, *Problem niemiecki w publicystyce Polski Ludowej w latach 1944–1949*, Warszawa: Akademia Nauk Społecznych, Instytut Historii Ruchu Robotniczego.
- Strauchold Grzegorz, 2003, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń: Adam Marszałek.
- Szulc Paweł, 2013, *Pomorze Zachodnie w propagandzie władz PRL w latach 1945–1947*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. Magdalena Semczyszyn, Tomasz Sikorski, Adam Wątor, Szczecin: IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, s. 563–573.
- Turkowski Romuald, 2013, *Polska granica zachodnia w myśli i działalności politycznej niezależnego ruchu ludowego w kraju i na emigracji (1945–1970)*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. Magdalena Semczyszyn, Tomasz Sikorski i Adam Wątor, Szczecin: IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, s. 257–284.
- Tyszką Krzysztof, 2004, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wandowicz Konrad, 2013, *Ziemie Zachodnie w koncepcjach Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1945–1949*, w: *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.*, red. Magdalena Semczyszyn, Tomasz Sikorski i Adam Wątor, Szczecin: IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, s. 231–255.
- Zaremba Marcin, 2001, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio, ISP PAN.

The Triumph of the Slavs over the *Teutonic Aggressor*. The 1945–1948 Press of West Pomerania about the End of World War II and the *Recovery* of Western and Northern Territories

Summary

German topics, the issue of World War II, and the matter of the incorporation of Western and Northern Territories to Poland were brought up in the press in 1945–1948 to support the acceptance of *people's government* by the society. This aim was pursued in three ways:

1. Hostility towards Germany and the German nation was demonstrated. In this way, the new government could obtain the acceptance of millions of Poles who bore malice towards their western neighbour.

2. The historical success of the *democratic camp* was supposed to be defeating Germany and establishing the border on the Odra (Oder) and Nysa Łużycka Rivers. It was in 1945 that

the settlement of the fight between Poles (Slavs) and Germans (Teutonic people) that had continued for centuries was supposed to have taken place.

3. The feeling of threat from Germany was raised, which was to lead to consolidation of the society around the government of that time. The political opposition was presented as forces acting on behalf of Germany. In 1945–1948, the Teutonic threat was also a justification for the alliance with the USSR. Referring to it was also an attempt to provoke hostility of the Polish society towards supposedly pro-German Anglo-Saxons.

ВЕРАСЕНЬ 1939 ГОДА Ў ГІСТОРЫІ БЕЛАРУСІ. НАЦЫЯНАЛЬНЫ ПОСПЕХ ЦІ САЦЫЯЛЬНАЯ ТРАЎМА?

Чым быў верасень 1939 года і ягоныя наступствы для Беларусі? У часы БССР і СССР адказ быў відавочны: «Заветная мечта трудящихся Белоруссии осуществилась. Благодаря мудрой политике Коммунистической партии и Советского правительства впервые в своей истории белорусский народ объединился в едином свободном суверенном Советском социалистическом государстве» [Абецедарский, Баранова, Павлова 1982: 219].

Сёння, нягледзячы на выразныя рэлікты савецкасці ў афіцыйнай ідэалогіі і імкненне дзяржавы не дапусціць плюралізму думак і меркаванняў, відавочнага адказу ўжо няма. Сярод беларускай культурніцкай эліты адбываюцца дыскусіі вакол ацэнкі верасня 1939 года. Дыяпазон меркаванняў даволі шырокі – ад паўтарэння савецкай канцэпцыі «вызвалення беларусаў ад панскага прыгнёту» да тэзіса пра «савецкіх акупантаў», ад трактоўкі падзеяў восені 1939 года як «гістарычнай перамогі» да іх ацэнкі як сацыяльнай траўмы.

Праўда, у апошнія гады святочная эйфарыя ў дзяржаўным выкананні цалкам адсутнічае ў Беларусі. Так, 75-годдзе гэтай важнай падзеі ў гісторыі Беларусі дзяржаўныя сродкі масавай інфармацыі праігнаравалі. Аніводная афіцыйная газета ці часопіс, аніводная праграма дзяржаўнага радыё і тэлебачання нават не прыгадалі пра «ўз'яднанне Беларусі». Гэтае аднадушнае маўчанне наводзіць на думку, што дзяржаўныя ідэалагічныя Рэспублікі Беларусь ды і сам прэзідэнт папросту не ведаюць, што рабіць з гэтым «святкам». У такой сітуацыі яны вырашылі адмаўчаць.

Аднак іх маўчанне зусім не азначала дазволу на свабодную прэзентацыю пазіцыі, якая разыходзіцца з колішнімі ўстаноўкамі савецкіх ідэолагаў. Так, напярэдадні юбілею ў музеі гораду Заслаўя была заба-

Ключавыя словы

- верасень 1939 года
- культурная і камунікатывная памяць беларусаў
- вусная гісторыя
- гістарычная палітыка

Keywords

- September 1939
- cultural and communicative memory of the Belarusians
- oral history
- politics of memory

роненая выстава *Заходнебеларуская Атлантыда*. Яна складалася з артэфактаў прыватнай калекцыі Ігара Мельнікава і прысвячалася, як штодзённасці жыцця жыхароў Заходняй Беларусі ў міжваеннай Польшчы, так і ваенным падзеям восені 1939 года, у тым ліку ўдзелу беларусаў у баявых дзеяннях Войска польскага супраць Германіі і СССР [Дырэктар музея... 2014].

Рэакцыя «неафіцыйнай» (апазіцыйнай) Беларусі на гэтую падзею не выглядае аднадушной. Па-ранейшаму частка беларускай нацыянальна арыентаванай культурніцкай эліты лічыць 17 верасня «нацыянальным святам» і сцвярджае, што гэтае «ўз'яднанне» пад уладай Сталіна мела вялікае пазітыўнае значэнне, бо дазволіла Беларусі перажыць і савецкія, і польскія рэпрэсіі 1930-х гадоў і захаваць уласную самабытнасць. Прынамсі, так ацэньваюць гэтыя падзеі даследчыкі, што належаць да кола Беларускага гістарычнага таварыства ў Беластоку [Мірановіч 2003: 106–124].

Вядомы журналіст Віталь Цыганкоў у эфіры беларускай службы «Радыё Свабода» заклікаў беларусаў браць прыклад з Літвы, грамадскае меркаванне якой негатыўна ацэньвае палітыку СССР і Германіі напрыканцы 1930-х гадоў, але пры гэтым вітае перадачу І. Сталіным Вільні Літоўскай Рэспубліцы ўвосень 1939 года [Цыганкоў 2014]. Падобны падыход, дарэчы, адмаўляе важнасць пэўных маральных ацэнак савецкай агрэсіі супраць Польскай Рэспублікі.

Варта адзначыць, што адначасна мае месца пэўнае перасэнсаванне значэння падзеяў 1939 года ў беларускай гісторыі на глебе пераканання, што нацыянальныя інтарэсы не павінны ўступаць у канфлікт з агульначалавечымі каштоўнасцямі, а падзеі Другой сусветнай вайны ў Беларусі трэба разглядаць у кантэксце еўрапейскай і сусветнай гісторыі. Важнае значэнне таксама мае ўсведамленне таго, што ў верасні 1939 года Беларусь уступіла ў вайну, якая аказалася самай жахлівай у яе гісторыі. Яна стала арэнай змагання двух таталітарызмаў – камуністычнага і нацысцкага. Прычым першыя ахвяры гэтых рэжымаў загінулі ўжо ўвосень 1939 года.

Дыскусія ў Беларусі, якая перыядычна аднаўляецца штогод на пачатку восені, з'яўляецца толькі адным з эпизодаў сучасных «баёў за памяць» у Беларусі. Памяць як галоўны інструмент стварэння сацыяльнай сувязі, калектыўнай і індывідуальнай ідэнтычнасці ператварылася ў важны элемент барацьбы за будучыню краіны. Чарговыя звальненні з дзяржаўных універсітэтаў беларускіх гісторыкаў, якія маюць адменны ад савецкай традыцыі погляд, можна трактаваць як пэўныя водгукі гэтых «баёў».

Каб зразумець сутнасць дыскусіі трэба звярнуцца да паняццяў «культурнай» і «камунікатыўнай памяці», прапанаваных вядомымі нямецкімі даследчыкамі Аледай і Янам Асманамі (Aleida i Jan Assmann) [Jan Assmann 1999; Aleida Assmann 1999; Ассманн 2004]. У беларускай сітуацыі памяці культурнай, якая фармуецца афіцыйнай гістарычнай палітыкай, супрацьстаіць памяць камунікатыўная. Супрацьстаянне не было выразнага канфлікту толькі па той прычыне, што «камунікатыўная памяць» як вусная традыцыя або свайго роду «жывыя ўспаміны» слаба актуалізаваная. У большасці бе-

ларускіх сем'яў адсутнічае традыцыя, калі старэйшыя пакаленні дзеляцца сваёй версіяй гісторыі з малодшымі...

Між тым камунікатыўная памяць стала галоўным аб'ектам цікавасці з боку вуснай гісторыі. Якраз гэты накірунак гістарычных даследаванняў дазваляе ўбачыць тую вялізную разбежнасць, якая сёння існуе паміж гістарычнай палітыкай трактоўкі найважнейшых падзеяў XX стагоддзя беларускай гісторыі, у тым ліку Другой сусветнай вайны, і камунікатыўнай памяццю. Сучасная сітуацыя прымушае заявіць, што жыхарам Беларусі дзяржава навязвае гісторыю, якую ніколі не перажывалі іх продкі.

Яшчэ раз адзначу, што падмуркам дамінуючай інтэрпрэтацыі верасня 1939 года ў сучаснай культурнай памяці і гістарычнай палітыцы Рэспублікі Беларусь застаюцца пэўныя варыянты яго трактоўкі часоў СССР і БССР.

У якасці прыкладу варта звярнуцца да тэкстаў школьных падручнікаў па гісторыі, у якіх назіраецца тэндэнцыя да пэўнай мадэрнізацыі вядомай савецкай версіі. Так, у падручніку для 11 класа (2009, падручнік на рускай мове) аўтар тэксту прафесар Яўген Новік адзначае ў «міролюбівую політыку СССР», імкненне Англіі і Францыі накіраваць нямецкую агрэсію на Усход, іх нежаданне прыняць прапанову СССР наконт стварэння сістэмы калектыўнай бяспекі ў Еўропе, вымушаны характар савецка-германскіх пагадненняў жніўня 1939 года, у тым ліку сакрэтнага пратаколу. Пры гэтым аўтар адмовіўся даваць яму ацэнку [Новік (рэд.) 2009: 150].

Агрэсія Чырвонай арміі (у тэксце: «освободительный поход») тлумачылася клопатам савецкага ўрада пра «защиту населения Западной Беларуси». Адзначалася, што гэты «поход» распачаўся толькі пасля акупацыі нямецкімі войскамі тэрыторыі карэннай Польшчы, «большинство населения Западной Беларуси встречало советских солдат с радостью, цветами, хлебом-солью». «Освобождение» завяршылася да 25 верасня. Пры гэтым «большинство польских солдат и офицеров сдавались без боя». Аўтар прыгадаў Катынскую трагедыю, але толькі дзеля таго, каб заявіць, што ўстанаўліваць віноўнікаў злачынства немагчыма (?!).

Савецка-германская дамова ад 28 верасня 1939 года атрымала неадзначную ацэнку. Аўтар пазітыўна выказаўся за ўстанаўленне новай мяжы, якая, паводле Я. Новіка, амаль што вызначыла сучасную польска-беларускую мяжу. Затое асудзіў «ссяброўства» СССР і Германіі, якое нанесла «огромный ущерб международному авторитету СССР, дезориентировало антифашистские силы...» [Новік (рэд.) 2009: 153].

Напрыканцы адзначалася, што «сбылась извечная мечта белорусского народа жить в едином белорусском национальном государстве» [Новік (рэд.) 2009: 154]. Менавіта так трактуецца БССР у сучаснай дзяржаўнай ідэалогіі. Рэпрэсіі супраць насельніцтва і непапулярныя сацыяльна-эканамічныя пераўтварэнні нават не згадваліся. Такім чынам, паводле сучаснай гістарычнай палітыкі, верасень 1939 года з'яўляецца месцам памяці пра ўз'яднанне беларусаў у «адзінай нацыянальнай дзяржаве», якое стала магчымым дзякуючы савецкаму ўраду.

Аднак ужо згаданыя дыскусіі паказваюць, што значная частка беларускай культурніцкай эліты і нават частка гісторыкаў з дзяржаўных універсітэтаў і інстытутаў усведамляюць, які надзвычай высокі кошт заплаціла Беларусь за «ўз'яднанне» ў выніку змовы Сталіна і Гітлера. Надзвычай важную ролю ў гэтым перасэнсаванні адыгрывае менавіта вусная гісторыя, якая дае магчымасць выказацца тым, хто звычайна быў пазбаўлены права голаса і стварае перспектыву ацэнкі падзеяў мінулага ў кантэксце агульначалавечай перспектывы.

Онлайн праект *Беларускі архіў вуснай гісторыі* (далей БАВГ) на працягу 2012–2014 гадоў працаваў над тэмай «1939 год у вуснай памяці жыхароў Беларусі». Яго сутнасцю стаў запіс вусных успамінаў у форме аўтабіяграфічнай нарацыі ў рэспандэнтаў старэйшага веку, што пражывалі пераважна ўздоўж колішняй савецка-польскай («Рыжскай») мяжы з абодвух яе бакоў. Фактычна вывучалася камунікатыўная памяць той катэгорыі насельніцтва, якая не чытала савецкіх падручнікаў і з большага не пераняла афіцыйную трактоўку падзеяў.

Экспедыцыі БАВГ праводзіліся на тэрыторыі Палесся ўздоўж ракі Случ (Жыткавіцкі раён Гомельскай вобласці і Лунінецкі раён Брэсцкай вобласці), на Міншчыне (Стоўбцаўскі і Нясвіжскі раёны Мінскай вобласці), а таксама ў Віцебскай вобласці (Глыбоцкі, Мёрскі і Докшыцкі раёны).

Усяго было апытана каля 220 чалавек. Запісваліся аўдыё і відэа ўспаміны. Сярод рэспандэнтаў дамінавала вясковае насельніцтва 1920-х – пачатку 1930-х гадоў нараджэння. Прычым адпаведна дэмаграфічнай сітуацыі пераважалі жанчыны, якія амаль усё жыццё пражылі ў сваёй вёсцы. Адукацыя большасці рэспандэнтаў – некалькі класаў польскай школы або пачатковая савецкая школа. Большасць была вернікамі праваслаўнай царквы, хоць, звычайна, наведвала яе толькі ў нядзелю і на святы. У даследаваннях выкарыстоўваўся метада біяграфічнай нарацыі, г. зн. запісвалася гісторыя жыцця. Усе матэрыялы былі размешчаныя на сайце БАВГ [<http://www.nashapamiac.org/archive/getrubrics.html?rubricId=2>].

Падчас аналізу ўлічваўся толькі адзін аспект, а менавіта месца пражывання рэспандэнта – Усходняя ці Заходняя Беларусь. Трэба заўважыць, што іх паранейшаму дзеліць колішняя мяжа, якая сёння праходзіць па межах калгасаў, раёнаў і абласцей і ўсё яшчэ існуе ў памяці і ў сучасных уяўленнях людзей пра жыццё суседзяў.

Які ж вобраз верасня 1939 году маюць гэтыя ўспаміны?

Савецкую ўладу, якая разам з Чырвонай арміяй прыйшла ў Заходнюю Беларусь у верасні 1939 года, людзі сталага ўзросту называюць «першымі саветамі», адрозніваючы ад улады (другія саветы), што ўсталявалася ў 1944 годзе пасля нямецкай акупацыі. Таксама фігуравалі назвы «бальшавікі» і «рускія». Ужо самыя гэтыя тэрміны сведчаць пра дыстанцыяванне рэспандэнтаў ад новай улады. Слова «нашыя» ў характарыстыцы Чырвонай арміі амаль не ўжывалася.

Успаміны даносяць тагачасныя надзеі многіх беларусаў на перамены да лепшага ў выніку замены польскай улады на савецкую. Здалёк ад мяжы на

гэта ўплывалі аповеды старэйшага пакалення, колішніх бежанцаў Першай сусветнай вайны, якія яшчэ памяталі багатую даваенную Расію, а таксама праваслаўных расейцаў, якія ў той час вельмі гасцінна сустрэлі бежанцаў з Заходняй Беларусі. Жакі сталінскага рэжыма з ягонымі лагерамі і расстрэламі, з гвалтоўнай калектывізацыяй звычайна лічыліся вымыслам польскай прапаганды.

Характэрна, што згадка пра пачатак вайны ў нязмушанай частцы аповеда «ўсходнікаў» практычна не сустракалася, а ў «заходнікаў» яна прысутнічала заўсёды. Калі для першых вайна пачалася ў чэрвені 1941 года нападам гітлераўскай Германіі на СССР, то для другіх – у верасні 1939 года наступленнем Чырвонай арміі.

Адказваючы на пытанне пра прычыны пахода Чырвонай арміі супраць Польшчы, «ўсходнікі» звычайна паўтаралі савецкую версію, але з выразнай дыстанцыяй да яе адносна «панскага прыгнёту».

Чырвоная Армія освобождала од полякоў. Она освободзіла і стала ўжэ гэта беларуска земля. І Беларусь стала суічэстваваць. Народ жэ ж просіў... Я знаю, шо всегда казалі на сабранны яшчэ: Мы подамо брацкую руку. Там жэ беларусы ж булы [мужчына, 1929 г.н., в. Града, Жыткавіцкі р.].

Ну, пайшлі освобождаць Беларусію, так оні гаворылі, Западну Беларусію освободзілі. [...] Што зменілось?! [...] Говораць, што пры пану плохое было, а старые людзі раскаэвалі, што это непраўда, што [...] ім было неплыхо жыць пры Польшчы... [мужчына, 1929 г.н., в. Браніслаў, Жыткавіцкі р.].

Польшчу ў 39-м году освободзілі... од полякаў. Ну, у Польшчы была власць другая... Шчытайце, нашы пошлі войною освободзіць. Ну, оні [палякі] большавікі часць былі недовольныя, шо нашыя освободзілі. Оні казалі: «От, большавікі да в лапцях, рваные...» Цётка моя да гаворыт: «Ох, мы так жылі пры Польшчы і булечко, і мулечко, і смятана, всё. А, – каэа, – эці ў лапцях прышлі большовікі»... Большынство такіе. [...] Бацькі казалі, полякі жылі крэпко, цяпер яны побачаць нашу жызнъ... [мужчына, 1921 г.н., в. Вільча, Жыткавіцкі р.].

Памяць «заходнікаў» звычайна не ўтрымлівае сюжэтаў пра радасць беларускага насельніцтва або пра ўрачыстыя сустрэчы. Падобна, што яны ладзіліся там, дзе раней дзейнічалі камуністычныя групы, а паблізу мяжы іх не было.

Рускія асвабадзілі Польшч... Значыць, прагнали палякаў. Асвабадзілі... І ён [бацька] пайшоў у салдат пытацца: Як [у вас]? Ці добра? А яны казалі: Калхозы! [жанчына, 1927 г.н., в. Чаркасава, Міёрскі р.].

Пытанне пра тое, як сустракалі Саветаў, часта выклікала жаданне параўнаць Польшчу і СССР. Напрыклад, рэспандэнтка з в. Мокрава, Лунінецкі р. (1927 г.н.) не магла прыгадаць нейкай радасці і заўважыла:

Пры Польшчы тожэ богато заставлялі робіць, налогі накладалі вялікія. Але ж людзі попрывыкалі, да і жылі. [...] Помню, шо wspominaў бацько, хоць, кажэ, мы робілі, але нас цэнілі.

Найбольш ахвотна людзі разважалі пра перамены.

А шо змянілося? Ну, ужэ ж не дэжралі столько худоб, да коні, да поле. Ужэ мой бацько продаваў поле. Людзі куплялі, у которых не было. Попродалі поле. [...] То ўжэ нам [маладым] лягчэй было. Гэта поле не засеваі богато, потроху. [...] Горш стала для старых, потому што оні прывуклі робіць. [...] Неколі жыта як насее бацько, то такіе стогі паставіць тые... [жанчына, 1927 г.н., в. Мокрава, Лунінецкі р.].

Беларусам яшчэ хужэй стала... Пры Польшчы заплаціў налог, дзеньгі. Всё, ніхто мяне не касаецца. А так ты будзеш даваць зерно і яйца, і молоко, і всё, і сразу... [мужчына, 1927 г.н., в. Ленін, Жыткавіцкі р.].

А жылі ж пры Польшчы не колхозы, а собственно свое загоны былі. [...] Прыйшлі рускія ў каждой дзерэвне магазін построілі. Завалілі водкою... А яшчэ былі бочкі сырца [спірта]... Чого яшчэ оні прывязлі нам? Чуні эта разінавые. Казалі: «Слава Сталіну-грузіну, што обуў нас у разіну».

Гэта была поліціка... Што, мол, рускія хорошо жывуць, вот оні тут і этых западнікоў кормілі, давалі. А потом у людзей жэ скота много было, скот прынімалі, да грошы давалі это. Началі ў нас мужыкі і гарэлку эту піць. А папірос валом! [смяецца] [...] Прыйшлі рускія да і всё. Як оні гаворылі: освободзілі от польского ерма. Это што на волю ерма надзевалі [мужчына, 1930 г.н., в. Ленін, Жыткавіцкі р.].

А.С.: *А Вы чулі пра польскі панскі гнёт?*

М.П.: [5 сек. маўчання]

А.С.: *Мы на адным помніку прачыталі: «польскі панскі гнёт», чулі пра такое?*

М.П.: *А чого панскі гнёт буў?*

А.С.: *Так напісана было.*

М.П.: *Ай-ой-ой.*

А.С.: *Ну, так напісана «польскі панскі гнёт».*

М.П.: [смяецца] *Не, так не можа быць.*

А.С.: *Не можа быць?*

М.П.: [смяецца] *Панскі гнёт не буў. Не буў. [...] [жанчына, 1931 г.н., в. Парэчча Пінскага р.].*

Не баюся я марозаў, не баюся холаду, А баюся я Саветаў, каб не здохнуць з голаду!... [прыпеўка, запісаная ў в. Глінная (Івацэвіцкі р.) улетку 2014 году].

Хуткае расчараванне ў новай уладзе – выразная рыса амаль усіх успамінаў. Суразмоўцы казалі, што прыйшлі зусім «не тыя рускія». Ужо першыя мерапрыемствы новай улады, якая дазваляла рабаванне памешчыцкіх маёнткаў, падштурхоўвала да гвалту супраць леснікоў, памешчыкаў, асаднікаў

і польскіх службоўцаў, шмат каго прымусілі задумацца. У прыватнасці, вялізнае абурэнне сярод жыхароў вёскі Парэчча на Піншчыне выклікала беспакараннасць забойцаў Рамана Скірмунта ў кастрычніку 1939 года.

Актыўны пошук, выяўленне і расправы з «ворагамі народу», прымусовыя высяленні сотняў тысяч людзей на Поўнач Расіі або ў Казахстан нарадзілі страх, якога не ведалі «за польскім часам».

Первымі выселялі ў мороз (в 40-м году мороз быў 40 градусаў). А там у лапцях некоторые, ой! Дзецей [везлі]... А бацьку забралі яшчэ в январэ, на Крэшчэніе как раз, 19-го. А нас ужэ в апрэлі [мужчына, 1927 г.н., в. Ленін, Жыткавіцкі р.]. (Рэспандэнт быў вывезены з маці ў Казахстан. Бацька, які да вайны быў падатковым інспектарам, аказаўся «польскім шпіёнам». Знік без следу...).

В 40-м году давай их теребить. Лучших хозяев в эти кулаки [записали]. И я вам скажу, тогда люди в испуге были. Даже разговаривать боялись, боялись большевиков... Лучших хозяев, труженников уничтожили. А почему? А зачем?... [мужчына, 1931 г.н., в. Вялікае Малешава, Столінскі р.].

Некаторыя сцвярджалі, што савецкія рэпрэсіі працягваліся і падчас нямецкай акупацыі:

Пра tych каго не паспелі вывезці саветы: «Не справіліся вывезці, то забілі партызаны»... [жанчына, 1927 г.н., в. Псуя, Глыбоцкі р.].

Нечаканай нават для гісторыкаў стала інфармацыя пра тое, што былая «Рыжская» мяжа не была зліквідаваная і заставалася мяжой да нямецкай акупацыі Беларусі. Свабоднае перамяшчэнне было забаронена. Савецкія памежнікі заставаліся на старых заставах.

Пасля 39-га года ўжэ тада зразу [хадзіць за граніцу] нельзя было, усё раўно не пускалі. Так і была граніца. А ўжэ в 40-х гадах немец прыйшоў, тада можаш на все стороны ехаць, куды хаціш. Ужэ тада открыто ўжэ было [мужчына, 1929 г.н., в. Браніслаў, Жыткавіцкі р.].

Оні это граніцу держали полностью, покуль немцы не прыйшлі... Зрэзалі на Случэ [...] польскіе столбы пограничные, а рускіе не зрэзалі. [...] А прыйшлі рускія, мы короў к рацэ пагналі. І ў рацэ купаемся. А з Ново-Леніно сено робяць гэтыя колхознікі, мы ж не зналі што там. І оні не пойдуць воды набраць в рэку, як мы коло рэкі... А потом як ужэ немцы прыйшлі, то ідуць з-за рэкі ўжэ гэтыя родственнікі... [мужчына, 1930 г.н., в. Ленін, Жыткавіцкі р.].

Спробы даследчыкаў выклікаць пэўнае параўнанне суразмоўцамі «першых саветаў» з польскай уладай або «другімі саветамі», іншым разам выклікалі іранічныя адказы, маўляў, «першыя саветы» былі лепшымі чым «другія», бо былі надойга, прыйшлі і хутка зніклі.

Відавочна, што сярод «заходнікаў» увосень 1939 года пачалі з’яўляцца настроі чакання, надзеі, што польская ўлада вернецца, што «першыя саветы» – гэта ненадоўга. Так і аказалася. Толькі замест польскай улады прыйшла нямецкая акупацыйная адміністрацыя.

Падчас апошняй экспедыцыі ў Глыбоцкім раёне (ліпень 2014 года) былі зафіксаваныя выразныя сімпатыі да Польшчы, прыналежнасць да якой фактычна трактавалася як знак культурнай або нават „цывілізацыйнай” вышэйшасці над усходнімі суседзямі з Полацкага раёну. У прыватнасці, былі запісаныя шматлікія аповеды пра «героя Палчынскага». Гэты польскі афіцэр быў начальнікам памежнай заставы. 17 верасня ён прыкрываў адыход сваіх салдат і, паводле рэспандэнтаў, забіў з кулямёту да 100 чырвонаармейцаў (?!). Пра гэта распавядалі з выразным гонарам. Таксама прыгадвалі, што ён прыходзіў на танцы да мясцовых дзяўчат, размаўляў па-беларуску і г. д.

Магчыма, памяць пра Палчынскага, якая жыла ўвесь пасляваенны час, актуалізавалася ў выніку перазахавання парэшткаў афіцэра на могілках у Глыбокім у 2010 годзе з удзелам прадстаўнікоў Пасольства Польскай Рэспублікі. Цікавасць уяўляе пэўная спроба беларусізацыі гэтага польскага афіцэра.

Дадзеныя вуснай гісторыі сведчыць, што для непасрэдных сведкаў гісторыі з заходняга боку былой мяжы верасень 1939 года і ягоныя наступствы – гэта ў першую чаргу моцнае расчараванне з’яўленнем новай улады («першыя саветы»), якая так і не стала «сваёй». І сёння адчувальны страх перад рэпрэсіямі, ад якіх ніхто не быў гарантаваны, незадавальненне пераменамі ў жыцці. Апошняя выразна адлюстравалася ў цалкам негатыўным вобразе «ўсходніка», які часцей ўспамінаецца, як «галодны калхознік». Таксама варта адзначыць адсутнасць у памяці нацыянальных аспектаў. Выразна дамінуе сацыяльнае.

Сёння відавочнае існаванне двух супрацьлеглых ацэнак верасня 1939 года – «афіцыйнай» і «неафіцыйнай». Першая – гэта памяць пра «гістарычную перамогу» беларусаў, якой паспрыяла палітыка СССР. Яно з’яўляецца элементам гістарычнай палітыкі і дзяржаўнай ідэалогіі і ўсё яшчэ дамінуе ў школьных падручніках. А вось «неафіцыйная» памяць найперш напоўненая ўспамінам пра пачатак вайны. Гэта таксама памяць пра страх чалавека перад магутнай і бязлітаснай дзяржавай і выразная сацыяльная траўма, якая сёння яшчэ не мае шансаў быць прагаворанай і пераадоленай.

Пра што сведчыць наяўнасць гэтых двух ацэнак адной гістарычнай падзеі? Магчыма пра тое, што падзел Беларусі, сімвалам якога стала «Рыжская мяжа», захоўваецца і па сённяшні дзень. Відавочна, што «афіцыйная» і «неафіцыйная» ацэнкі моцна нагадваюць ацэнкі восеньскіх падзеяў 1939 года колішнімі «ўсходнікамі» і «заходнікамі». Калі афіцыйная трактоўка гэтых падзеяў не ўлічвае камунікатыўнай памяці «заходнікаў», то апошняя зусім не разумее месца гэтай падзеі ў дзяржаўным святочным календары. Можна сцвярджаць, што праблема «ўз’яднання Беларусі» яшчэ захоўвае пэўную актуальнасць прынамсі ў галіне памяці.

Літаратура

- Абецдарскі Лаврэнці, Баранова Марыя, Павлова Ніна, 1982, *Історыя БССР. Учебник для учащихся средней школы*, 7-е выд., Мінск: Издательский центр БГУ.
- Ассманн Ян, 2004, *Культурная памяць. Письмо, память о прошлом и политическая идентичность в высоких культурах древности*, Москва: Языки славянской культуры.
- Дырэктар музея ў Заслаўі адкрыў выставу «Заходнебеларуская Атлантыда» пад сваю адказнасць, 2014, «Наша ніва», 19.04, <https://nn.by/?c=ar&i=135247> [доступ 15.06.2018].
- Мірановіч Яўген, 2003, *Найноўшая гісторыя Беларусі*, Пецяярбург: Неўскі прасцяг.
- Новік Евгений (рэд.), 2009, *История Беларуси, XIX–начало XXI в. Учебное пособие для II класса общеобразовательных учреждений с русским языком обучения*, Мінск: БГУ.
- Цыганкоў Віталь, 2014, *Вы супраць таго, што тэрыторыя Беларусі навялічылася ўдвая?*, «Радые Свабода», 17.09, <https://www.svaboda.org/a/26590277.html> [доступ 15.06.2018].
- Assmann Aleida, 1999, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München: Beck.
- Assmann Jan, 1999, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, 2-е выд., München: Beck.

Электронны рэсурсы

<http://www.nashapamiac.org/archive/getrubrics.html?rubricId=2> [доступ 15.06.2018].

Bibliography (Transliteration)

Literature

- Abetsedarskiĭ Lavrentiĭ, Baranova Mariia, Pavlova Nina, 1982, *Istoriia BSSR. Uchebnik dlia uchashchikhsia srednei shkoly*, 7th ed., Minsk: Izdatel'skiĭ tsentr BGU.
- Assmann Aleida, 1999, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München: Beck.
- Assmann Ian, 2004, *Kul'turnaia pamiat'. Pis'mo, pamiat' o proshlom i politicheskaiia identichnost' v vysokikh kul'turakh drevnosti*, Moskva: Iazyki slavianskoĭ kul'tury.
- Assmann Jan, 1999, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, 2nd ed., München: Beck.
- Dyrektor muzeia ŭ Zaslaŭi adkryŭ vystavu "Zakhodnebelaruskaiia Atlantyda" nad svaiu adkazanasts', "Nasha Niva", 19.04, <https://nn.by/?c=ar&i=135247> [accessed 15.06.2018].
- Miranovich Iaŭhen, 2003, *Naŭnoŭshaia historyia Belarusi*, Petsiarburh: Neŭski prastsiaĭ.
- Novik Evgeniĭ (ed.), 2009, *Istoriia Belarusi, XIX–nachalo XXI v. Uchebnoe posobie dlia II klassa obshcheobrazovatel'nykh uchrezhdeniĭ s russkim iazykom obucheniia*, Minsk: BGU.
- Tsyhankoŭ Vital', 2014, *Iy suprats' taho, shto terytoryia Belarusi navialichylasia ŭdvaia?*, "Radyio Svaboda", 17.09, <https://www.svaboda.org/a/26590277.html> [accessed 15.06.2018].

Electronic resource

<http://www.nashapamiac.org/archive/getrubrics.html?rubricId=2> [accessed 15.06.2018].

September 1939 in the History of Belarus. National Success or Social Trauma?

Summary

There is still an ongoing debate in Belarus regarding the meaning of the historical moment of September 1939, when along with the beginning of World War II, the territory of Belarus was reunited within the Stalinist Soviet Union. The article examines the state of “cultural” and “communicative memory” (Aleida and Jan Assmann) in Belarusian society. The analysis of the communicative memory is based upon oral history materials collected during 2012–2014 expeditions by members of the online project *Belarusian Archive of Oral History*. The expeditions took place at the former so-called “border of Riga”, which used to divide the Belarusian lands between Poland and the Soviet Union from 1920 to 1939. Around 220 audio and video interviews were recorded with witnesses of those events, who used to live on both eastern (“Easterners”) and western (“Westerners”) sides of the former border.

Text analysis of school textbooks and collected oral accounts once again pointed to the existence of two opposite assessments of September 1939. The concept created by Soviet ideologists and historians still dominates in the cultural memory. This concept is based on the idea that “victory” of the Belarusians was achieved with the help of the USSR politics and Stalinist government support. This concept is an important part of the official politics of memory nowadays and still has a leading place in the textbooks. The communicative memory of the Belarusians, on the other hand, (especially the “Westerners”) is filled with memories of the beginning of the war. At the same time, this is a memory of the human fear of the powerful and merciless state and an expressive social trauma, which in today’s Belarus still has no chance of being discussed and overcome.

Obviously, the two opposite views on the same historic event remind us about the interpretation of September 1939 and its impact made by the former “Easterners” and “Westerners.” If the official version of this chapter of history does not take into account the communicative memory of “Westerners”, it is equally true the latter do not accept at all the place of this occasion in the public holiday calendar. It can be affirmed that the issue of “reunification of Belarus” still retains certain relevance, at least in the field of memory.

NOTY O AUTORACH

Grzegorz Cyran, dr, dyrektor Instytutu bpa Wilhelma Pluty w Gorzowie Wielkopolskim.

Zainteresowania naukowe: teologia wychowania, pedagogika egzystencjalna, pedagogika chrześcijańska, etnopedagogika religii, racjonalność hermeneutyczna w edukacji.

Współredaktor serii „Język, Religia, Tożsamość” i „Język Doświadczenia Religijnego”.

Maciej Czerwiński, dr hab., absolwent filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego (2000). Visiting Assistant in Research na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Yale (2003), doktor (2004), doktor habilitowany (2013). Członek międzynarodowego kolegium redakcyjnego czasopism naukowych „Fluminensia” (Chorwacja, od 2009) oraz „Balkan Social Science Review” (Macedonia, od 2011), „Rasprave Instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje” (od 2014). Członek Komisji Etnolingwistycznej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów (2013–2018). Redaktor tematyczny czasopisma „Socjolingwistyka” (od 2014). Członek Komisji Kultury Słowian Polskiej Akademii Umiejętności (od 2014).

Zainteresowania naukowe: semiotyka i semiotyczna teoria kultury, teoria i praktyka analizy dyskursu, języki i literatury byłej Jugosławii w XX wieku, po granicza języka i literatury, związki kulturowe polsko-chorwackie.

Wybrane publikacje: *Naracije i znakovi. Hrvatske i srpske sinteze nacionalne povijesti*, tłum. Neda Pintarić, Zagreb 2015; *Kultura, dyskurs, znak*, Kraków 2015; *Semiotyka dyskursu historycznego. Chorwackie i serbskie syntezy dziejów narodu*, Kraków 2012; *Semioza gatunku – semioza stylu. Studium nad chorwacką i serbską syntezą dziejów narodu*, Kraków 2011.

Nicole Dołowy-Rybińska, dr hab., prof. IS PAN, kulturoznawczyni.

Do jej zainteresowań badawczych należy tożsamość europejskich mniejszości językowych, problemy etniczne i narodowościowe oraz rewitalizacja języków mniejszościowych.

Publikacje: „*Nikt za nas tego nie zrobi*”. *Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*, Toruń 2017; *Języki i kultury mniejszościowe w Europie. Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*, Warszawa 2011; *Kaszubi z Pomorza*, Gdynia 2010 oraz kilkadziesiąt artykułów naukowych.

Katarzyna Anna Drozd, dr, adiunkt w Katedrze Białorusistyki WLS UW.

Zainteresowania badawcze: współczesna literatura i kultura Białorusi.

Publikacje: *Białoruska proza lagrowa*, Warszawa 2016; *Rys pokoleniowy literatury białoruskiej po 1991 r.*, w: *Posttotalitarny syndrom pokoleniowy w literaturach słowiańskich Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej końca XX – początku XXI wieku w świetle studiów postkolonialnych*, red. A. Matusiak, Poznań–Wrocław 2016.

Ольга Евгеньевна Фролова, кандидат педагогических наук (1996), доктор филологических наук (2009), заведующая лабораторией фонетики и речевой коммуникации филологического факультета МГУ имени М.В. Ломоносова.

Научные интересы: лексическая семантика, лингвистика текста.

Olga Kowalewska, dr hab., historyk, pracuje w Instytucie Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Zainteresowania badawcze: dzieje Ukrainy XVII–XVIII w., ikonografia kozackich przywódców XVII–XVIII w., historiografia, źródłoznawstwo, nauki pomocnicze historii, wizualizacja historii.

Najważniejsze publikacje: *Ikonografia hetmana Iwana Mazepy*, Warszawa 2012; *Іконографія Івана Мазепи в образотворчому мистецтві XX – початку XXI століття*, Київ 2013; *Зображення кризь віки: іконографія козацької старшини XVII–XVIII ст.*, Київ 2014; *Polonistyka Ukraińska: dzieje, stan obecny i perspektywy rozwoju*, w: *Czeskie badania nad Polską w kontekście Europy Środkowej i Wschodniej*, red. R. Baron, R. Madecki, J. Malicki, Praha 2016; *Візуальні студії в системі сучасного соціогуманітарного знання України*, Київ 2016.

Piotr Jacek Krzyżanowski, dr, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, prawnik, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, pracownik naukowo-dydaktyczny Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Kieruje Pracownią Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi działającą w ramach Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych pod patronatem Instytutu Sławistyki PAN w Warszawie.

Zainteresowania badawcze: mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, społeczno-polityczne aspekty wielokulturowości.

Współautor i współredaktor naukowy tomu *Cyganie/Romowie w Polsce. Dawne i współczesne konteksty 1964 roku*, red. B. Orłowska, P. Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski 2015 oraz autor monografii *Między wędrownką a osiedleniem. Cyganie w Polsce w latach 1945–1964*, Gorzów Wielkopolski 2017.

Зінаїда Олександрівна Пахолок, доктор філологічних наук, професор Луцького інституту розвитку людини Університету «Україна», член Національної спілки журналістів України, член Національної спілки краєзнавців України.

Сфера зацікавлень: філологія, культурологія, краєзнавство.

Автор 200 наукових публікацій, серед яких 5 монографій, наприклад: Зінаїда Пахолок, Ілона Несторук, *Миколай Крушевський і Волинь. Каталог-довідник*, Луцьк 2012; Зінаїда Пахолок, *Гносеологічний і онтологічний статус категорії повторюваності. Мовний та мовленнєвий виміри*, Луцьк 2013.

Malgorzata Rychert, dr, skrzypaczka i anglistka z Gdańska, magister sztuki i filologii angielskiej. Swoją pasję do muzyki i języka angielskiego połączyła doktoratem z kulturoznawstwa na Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS w Warszawie.

Zainteresowania naukowe: wszelkiego rodzaju formy graniczne, tzw. cross-overs, zwłaszcza hybrydowa forma opery rockowej.

Wybrane publikacje: *From the Elitist to the Popular. Transformations of Opera and its Audiences from Daphne to Tommy*, Toruń 2017; *Od anielskiego śpiewu do ochryplego krzyku. Przemiany solistów operowych i ich współczesne oblicze*, „Kultura Popularna” 2016; *Camille and Claude Monet, a Creative Relationship*, w: (red.) *Muses, Mistresses and Mates. Creative Collaborations in Literature, Art and Life*, red. Izabella Penier, Anna Suwalska-Kołecka, Newcastle upon Tyne 2015.

Monika Sidor, dr hab., pracownik Katedry Literatury Rosyjskiej Instytutu Filologii Słowiańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Zainteresowania naukowe: pogranicza literatury i historii, fikcja a fakt w literaturze, antropologia literacka, duchowość w literaturze, problemy autobiografizmu, samoświadomość pisarza. Tematyka prac: Rosja w twórczości emigrantów rosyjskich, duchowość w literaturze rosyjskiej, przestrzeń miejska w twórczości emigrantów rosyjskich, historia w XX-wiecznej literaturze rosyjskiej.

Wybrane publikacje: *Rosja i jej duchowość. Proza „pierwszej fali” emigracji rosyjskiej*, Lublin 2009; *Próba literackiej summy. Pisarz – prawda – historia w „Czerwonym Kole” Aleksandra Solżenicyna*, Lublin 2017; *Przestrzeń kulturowa Słowian*, red. M. Sidor, t. 1–2, Lublin 2012–2013; *Przestrzeń kulturowa Słowian*, t. 3, red. A. Lenart, M. Sidor, Lublin 2015; *Odniesienia temporalne i ich rola w konstruowaniu obrazu człowieka w utworze A. Solżenicyna „Zdarzenie na stacji Koczetowka”*, „Roczniki Humanistyczne KUL. Seria: Słowianoznawstwo” 2011; *Realność i świat książek. Osobowość pisarza wobec czasu i przestrzeni emigracyjnej w utworze Aleksieja Riemizowa „Po gzymsach”*, „Acta Neophilologica” 2012; *“Living Water” and “The Rivers of Babylon”. The Theme of Water in Ivan Shmelyov’s Emigration Works of Art*, w: *Актуальные проблемы гуманитарных исследований: язык, культура, ментальность*, red. С.А. Песина, В.С. Севастьянова, М. Сидор, Магнитогорск 2012.

Аляксандр Смалянчук, прафесар Інстытута славістыкі ПАН. Доктар гістарычных навук (Менск, 2002), доктар хабілітаваны навук гуманістычных у галіне гісторыі (Варшава, 2012). Рэдактар гадавіка антрапалагічнай гісторыі «НомоHistoricus» (Менск), кіраўнік праектаў *1939 год у вусных успамінах жыхароў Беларусі*, *Калектывізацыя ў Заходняй Беларусі. 1948–1952 у Беларускам архіве вуснай гісторыі* (Менск).

Навуковыя інтарэсы датычаць сацыяльнай гісторыі XIX–XX стагоддзяў, гісторыі ідэяў, праблематыкі памяці, у тым ліку вуснай гісторыі.

Аўтар пяці манаграфій і каля 200 навуковых артыкулаў, рэцэнзій, апублікаваных дакументаў ды інш. Рэдактар і адзін з аўтараў манаграфіі на гісторыі Гродна – *Гародня. X–XX стст. Каралеўскі горад з правінцыйным лёсам*, Гродна 2014. Найбольш значныя публікацыі: *Палякі Беларусі і Літвы ў рэвалюцыі 1905–1907 г.*, Гродна, 2000; *Паміж краёвасцю і нацыянальнай ідэяй. Польскі рух на беларускіх і літоўскіх землях. 1864–1917*, Санкт-Пetersбург 2004; *Гісторыя Беларусі канца 18 – пачатку 20 ст. у дакументах і матэрыялах. Хрэстаматыя*, уклад. і навук. рэд. А.Ф. Смалянчук, Вільня 2007; *Беларуская гісторыя: знайсці чалавека*, Мінск 2013; *«Краёвая ідэя» ў беларускай гісторыі*, Мінск 2017.

Marta Twardowska-Andrzejuk, amerykanistka, tłumaczka. Amerykanistykę studiowała na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie w Dortmundzie. Ukończyła Gender Studies w Instytucie Badań Literackich PAN. Obecnie na Wydziale Kulturoznawstwa Uniwersytetu w Dortmundzie pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą roli kobiet w dyskursie reportażu wojennego. Prowadzi seminaria dotyczące kobiecego doświadczenia wojny.

Adam Andrzej Urbanowicz, dr, absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego. Pracował w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jakuba z Paradyża.

Autor dwóch monografii: *PSL Piast a Narodowa Demokracja w latach 1913–1931*, Gorzów Wielkopolski 2008 oraz *Uspołecznienie własności i wizja nowego ładu gospodarczego w polskiej myśli socjalistycznej (1918–1939)*, Gorzów Wielkopolski 2013, a także licznych artykułów poświęconych historii Polski okresu międzywojennego i powojennego oraz Pomorza Zachodniego.

Volume 13 of the series *Kultura na Pograniczach*
[Borderland Cultures]

Events – from trauma to euphoria

Editors of the volume

dr hab. EWA GOLACHOWSKA, prof. IS PAN, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska [Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]; correspondence: egolachowska@ispan.waw.pl

dr DOROTA PAZIO-WLAZŁOWSKA, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska [Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]; correspondence: d.pazio@ispan.waw.pl

Competing interests: Both editors declare that they have no competing interests.

Summary

This multi-author monograph looks at the 20th century from the perspective of its role in self-identification of individuals and/or communities as well as – in the latter case – of the place occupied by events of the 20th century in the structure of concepts that are key for the self-identification of Slavs. At the heart of each of the presented papers is the premise that the past, seen as a chain of events, is one of the factors determining identity and defining the system of national values which find their reflection in culture. Drawing on the tools of literary studies, semiotics, historiography and cultural studies, the authors undertake to put 20th century events on the map of contemporary European memory. They examine both the events that left a dreadful mark on contemporary history, causing a national (or global) trauma (like the February Revolution or the outbreak of World War II) and those seen as positive (like the end of World War II, fall of the Berlin Wall or John Paul II's pilgrimages) and evoking the feeling of pride. At the centre of attention are not only events defining the image of Europe in terms of political geography. Also clearly present is the mental perspective, which fosters recognizing the sources of national fascinations and national traumas, helps understand the mechanisms of myth-making, and points to the tools for reading myths that are constituted by, often seemingly hidden, references to the past.

Keywords: 20th century, map of memory, Europe, Slavic area, axiological sphere, historical events